

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 32: 2021



BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

KSIAŻNICA ŚLĄSKA

T. 32: 2021

Katowice 2021

RADA NAUKOWA

Dr hab. Agnieszka Borysowska (Książnica Pomorska, Szczecin)
Prof. dr hab. Beata Gaj (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)
Prof. dr hab. Marek Hałub (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław)
Prof. dr hab. Mariola Jarczykowska (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Dr hab. prof. UJ Dorota Jarząbek-Wasyl (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)
Prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski i Instytut Badań Regionalnych
Biblioteki Śląskiej, Katowice)
Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek (Uniwersytet Śląski i Biblioteka Śląska, Katowice)
Marian J. Krzyżowski (emerytowany pracownik naukowy University of Michigan,
Ann Arbor, USA)
Prof. dr Olimpia Mitric (Ștefan cel Mare University of Suceava, Suczawa, Rumunia)
Dr Dorota Sidorowicz-Mulak (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław)
ThDr. Józef Szymeczek (Ostravská Univerzita, Ostrawa, Czechy)
Dr hab. prof. UŚ Katarzyna Tałuc (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Prof. dr hab. Anna Wypych-Gawrońska (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza, Częstochowa)

RECENZENCI TOMU

Dr hab. Grażyna Kubica-Heller, prof. UJ
Dr hab. Maciej Walkowiak, prof. UAM

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Barbara Maresz, redaktorka naczelna
Marta Kasprowska-Jarczyk, sekretarz redakcji
Jan Baron
Agnieszka Magiera
Anna Musialik
Weronika Pawłowicz
Krystian Węgrzynek

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Śląska w Katowicach
pl. Rady Europy 1
40-021 Katowice
ksiaznica.slaska@bs.katowice.pl
bs.katowice.pl

Redakcja tomu: Barbara Maresz, Anna Musialik

Tłumaczenia: Agata Duda-Koza (j. niemiecki), Magdalena Ujazdowska-Szuster (j. angielski)

Skład i łamanie: Zdzisław Grzybowski

Projekt okładki: Ryszard Latusek

Druk i oprawa: Biblioteka Śląska w Katowicach

© Copyright by Biblioteka Śląska w Katowicach, 2021

ISSN 0208-5798



Biblioteka Śląska jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Spis treści

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

Powstania śląskie w literaturze niemieckiej i polskiej.
Pamięć – czas – historia ➤ 7

MICHAŁ SKOP

Obraz powstań śląskich w wybranych utworach
niemieckich pisarzy ➤ 19

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

„Nie dla chleba ciągniemy do onej Polski”.
Wątek powstańczy w pisarstwie Zofii Kossak ➤ 33

JANINA HAJDUK-NIJAKOWSKA

Powstania zapamiętane. Opowieści wspomnieniowe na temat
powstań śląskich funkcjonujące w obiegu społecznym ➤ 45

ILONA COPIK

Od powstańczej euforii do goryczy rozczarowania –
powstania śląskie według Kazimierza Kutza ➤ 65

MAREK MIKOŁAJEC

Wyrażenia emocyjne i wzbudzające afekty w zbiorze nowel
Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich ➤ 81

ALEKSANDRA PETHE

„Z dwóch stron czasu” – błyski „tamtych” zdarzeń
w dyskursie literackim księdza Jerzego Szymika ➤ 93

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

„Powstanie sobie, życie sobie...”

Obraz wydarzeń z lat 1919–1921 w prozie Szczepana Twardocha ➞ 109

GRZEGORZ PŁONKA

Powstania śląskie i plebiscyt

w pieśniach ze zbiorów prof. Adolfa Dygacza ➞ 123



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

Uniwersytet Śląski
ORCID: 0000-0003-0802-0746

Powstania śląskie w literaturze niemieckiej i polskiej. Pamięć – czas – historia

Streszczenie

Autorka analizuje temat powstań śląskich w tekstach pisarzy polskich i niemieckich. Zwraca uwagę na funkcję pamięci zbiorowej, a także doświadczenia osoby opowiadającej i wspominającej. Przywołuje najważniejsze prace teoretyczne (np. Reinharta Kosellecka *Semantyka historyczna* oraz *Warstwy czasu*), które zwracają uwagę na zależność między historią i czasem. Koncepcja „warstw czasu” pozwala spojrzeć na wydarzenia lat 1919–1921 na Śląsku z innej perspektywy. Pamięć i kultura pamięci, która coraz częściej jest alternatywą dla historii, przyczynia się do poszukiwania nowych świadectw i rewidowania dotychczasowych przekazów, pozwala także lepiej zrozumieć tematykę powstań śląskich w utworach Polaków i Niemców oraz różnice w ujęciu spłotów i przemian historycznych w obrębie trzech wymiarów czasu.

Słowa kluczowe:

powstania śląskie, pamięć zbiorowa, „warstwy czasu”, literatura niemiecka, literatura polska

Tematyka pamięci, będąca w ostatnich dziesięcioleciach przedmiotem zainteresowań wielu dyscyplin naukowych, otwiera przed współczesnym badaczem – zarówno przed historykiem, kulturoznawcą, socjologiem, literaturoznawcą, jak i psychologiem i antropologiem – rozległy, zmuszający do dyskursywnego podejścia obszar dociekań. Ponieważ pojęcie pamięci definiowane jest w różny sposób, warunkiem uniknięcia niejasności i wieloznaczności w analizie literackich tekstów (przedmiotem rozważań będą utwory powstałe w języku niemieckim i w języku polskim, należące do dwóch kręgów kulturowych) jest uściślenie pola semantycznego tego terminu. W języku niemieckim, na co zwraca uwagę kulturoznawczyni Aleida Assmann¹, funkcjonują dwa słowa na określenie pamięci, często używane synonimicznie, niekiedy przeciwstawnie. Pojęcie *Erinnerung*, pochodzące od czasownika *erinnern*, oznacza wspominanie, przypominanie sobie konkretnych zdarzeń i faktów, indywidualnych przeżyć – odnosi się więc do tego, co minęło, a co ma miejsce w teraźniejszości. Natomiast pojęcie *Gedächtnis* (od czasownika *denken* – myśleć, czcić pamięć), oznacza pamięć, która „będąc zakorzeniona w biologii mózgu i sieci neuronów, jest warunkiem czynności wspominania”². Innymi słowy, pamięć jest „ogólną właściwością”, jest „produktem wspomnień” i stanowi ich zasób, który A. Assmann porównuje z dyskiem komputerowym, gromadzącym dane, „wydobytym informację z ich współczesności i uwieczniającym je”³. Oba pojęcia, „wspominanie” i „pamięć”, różnią się więc strukturą temporalną. W procesie wspominania⁴ – dodaje badaczka – „nic nie jest od razu trwałe i wieczne – wszystko jest wciąż stwarzane na nowo poprzez ciągłe powtarzanie”⁵. W języku polskim oba pojęcia są ze sobą „spokrewnione”, a ich pola semantyczne krzyżują się i przecinają. Wspominać oznacza przypominać sobie o tym, co było i co odnosi się do przeszłości, pamięć natomiast definiowana jest jako zdolność umysłu do przyswajania, utrwalania, przechowywania i przypominania doznanych wrażeń, przeżyć czy wiadomości⁶.

¹ Por. A. Assmann, *Wprowadzenie do kulturoznawstwa. Podstawowe terminy, problemy, pytania*, tł. i wstęp A. Artwińska i K. Różańska, Poznań 2015, s. 262–264.

² Tamże, s. 262.

³ Tamże, s. 263.

⁴ Wspominanie (*Erinnerung*) w definicji A. Assmann dotyczy wyłącznie pamięci epizodycznej. Dlatego dzieli pamięć według zasięgu czasowego i stabilności, na pamięć indywidualną, pamięć zbiorową, pamięć aktywną i pasywną, epizodyczną (autobiograficzną) i pamięć semantyczną, w której zapisana jest nasza wiedza kognitywna. W pamięciowym dyskursie literaturoznawców i kulturoznawców często używa się pojęcia pamięci kulturowej. Obejmuje ono, zdaniem badaczki, „kulturowe dziedzictwo przekazywane w tekstach, obrazach, przedstawieniach, wyobrażeniach oraz w praktykach i rytuałach”. Por. A. Assmann, *Wprowadzenie...* Jan Assmann, egiptolog i filolog klasyczny, odnosi pojęcie „pamięci kulturowej” do „ponadindywidualnej pamięci ludzkiej”, wyjaśniając, iż o tym, co przyswaja i przechowuje pamięć indywidualna, decydują również uwarunkowania społeczne i kulturowe. Innymi słowy chodzi o zjawisko pamiętania wyrażające się świadomym stosunkiem grupy do przeszłości osadzonej w konkretnej przestrzeni kulturowej, przekazywanej poprzez różne formy komunikacji społecznej, np. pismo, obraz rytuały, por. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa, 2008, s. 15.

⁵ A. Assmann, *Wprowadzenie...*, s. 263.

⁶ Por. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, 2003, t. 2, s. 46 (hasło „historia”), t. 3, s. 339–341 (hasło „pamięć”), t. 5, s. 197–198 (hasło „wspomnieć – wspominać”).

Niemiecki historyk i socjolog Reinhart Koselleck, autor przełożonych na język polski studiów monograficznych pt. *Semantyka historyczna* (2001)⁷ i *Warstwy czasu. Studia z metahistorii* (2012) zauważa, że ocena i interpretacja wydarzeń historycznych przeszłości zależy przede wszystkim od punktu widzenia i perspektywy osoby spoglądającej wstecz. Posługując się terminem „Vergangene Zukunft” (Miniona przyszłość), zwrócił uwagę na zależność między historią i czasem. Tzw. epoka porewolucyjna w XIX wieku uświadomiła historykom, iż czas, rozumiany jako czas historyczny, ma różne prędkości. „Może przyspieszać, zwalniać i ujawniać w tym samym czasie różne stadia rozwoju. Ten sam czas może być w jednym regionie czasem dramatycznym i przyspieszonym, w innym spowolnionym. To realne doświadczenie różnych przeżyć oznacza „jednoczesność nierównoczesności”⁸. Niemiecki badacz wskazuje także na inną, ważną w interpretacji historycznych faktów kwestię, którą określa jako „dychotomia pamięci i historii”. Pamięć, jego zdaniem, jest związana z przestrzenią, symbolem, kolektywem, historia natomiast z czasem, tekstem, indywidualizmem, nowoczesnością. Pamięć jest zatem pojęciem bardziej ogólnym niż historia i jest zdefiniowana jako „repertuar indywidualnych i kulturowych praktyk”⁹.

Wychodząc z założenia, iż perspektywa porównawcza w analizie wspomnień, tekstów autobiograficznych, powieści i opowiadań polskich i niemieckojęzycznych pisarzy problematyzujących temat śląskich powstań powinna uwzględnić zarówno kategorię pamięci, jak i struktury przestrzenne i czasowe, odniosę się najpierw do kilku publikacji z długiej listy literatury przedmiotu. Temat powstań znalazł bowiem, o czym warto dzisiaj pamiętać, różnorokie odzwierciedlenia nie tylko w literaturze pięknej, ale i w studiach historycznoliterackich, w szkicach, esejach, artykułach i w monografiach polskich literaturoznawców, np. Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, Zdzisława Hierowskiego, Mirosława Fazana, Witolda Nawrockiego, Mariana Kisiela i wielu innych. Powstałe w różnych dekadach XX wieku prace uświadamiają współczesnemu odbiorcy, iż przedstawiana i oceniana z różnych pozycji tematyka powstań niesie kilka ważnych przesłań. Po pierwsze powstańcza przeszłość niezależnie od tego, jak jest oceniana przez historyków, literaturoznawców czy pisarzy, dostarcza materiału do badań nad fundamentami tożsamości Ślązaków, nad ich wyborami narodowymi i światem ich wartości. Po drugie wskazuje na funkcję pamięci zbiorowej w przetwarzaniu postaci i faktów historycznych na język symboli, które stanowią wyróżnik grupy uczestniczących w powstaniach Ślązaków. Po trzecie porządkowanie i porównywanie wielu różnych narracji nadaje sens wydarzeniom z przeszłości. Poruszany, głównie przez niemieckich publicystów, problem „zranionej pamięci” ma związek ze „zranioną toż-

⁷ Studium R. Kosellecka ukazało się w języku niemieckim pt. *Historische Semantik und Begriffsgeschichte* w 1979 roku. Przekład polski pt. *Semantyka historyczna* zawiera starannie opracowany przez Huberta Orłowskiego wybór tekstów niemieckiego badacza, historyka, filozofa i socjologa, które przetłumaczone zostały na język polski przez Wojciecha Kunickiego.

⁸ Cyt. za A. Wolff-Powęską, *Pamięć brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, s. 41.

⁹ Tamże.

samością”¹⁰, kiedy zewnętrzne okoliczności nie pozwalają odpowiedzieć na pytanie: „kim jestem”.

Ciekawość budzą tytuły niektórych studiów. *Bohaterowie i rozczarowani* – to tytuł szkicu Z. Hierowskiego z zeszytu specjalnego „Zarania Śląskiego” z 1961 roku, do którego nawiązuje M. Fazan w obszernym artykule pt. *Motywy powstańcze w powieści polskiej w latach 1924–1930* („Zaranie Śląskie” 1968, zeszyt 2). *W nurcie rozrachunkowym i bohaterskim* to dwa obszernie szkice Bolesława Lubosza opublikowane w czasopiśmie „Poglądy” w 1979 roku (nr 9 i 10). Wśród omawianych utworów są też np. „Oberschlesien” *Niepowieść* (1930) Zbigniewa Zaniewickiego, *Insurgenci* – antologia opowiadań o powstaniach śląskich wydana w 1987 roku pod red. B. Lubosza, *Chłodny wiatr odpędza* (1972) Albina Siekierskiego oraz opowiadanie Wilhelma Szewczyka *Lelonek* (1954).

Z perspektywy badacza literatury powstań, tytuły *Oberschlesien* i *Insurgenci* budzą mieszane uczucia. Spolszczona forma germanizmu *Insurgenten* – powstańcy (od francuskiego *insurgent*, łac. *Īnsurgēns*) była w języku niemieckim określeniem pogardliwym, a nawet szyderczym. Dopiero lektura tekstów pozwala zrozumieć zamiar redaktora antologii: słowa tego używali niekiedy i śląscy powstańcy, aby zaprzeczyć jego pejoratywnemu znaczeniu. Natomiast tytuł *Oberschlesien* może wskazywać na wydarzenia rozgrywające się na niemieckim Górnym Śląsku, treść książki rozwija jednak zupełnie inny wątek. Chodzi m.in. o chwiejność narodową Ślązaków, chłopów i robotników, uczestników powstań, którzy utracili miejsca pracy i „nie doczekali się należytej im nagrody za swój udział w walkach wyzwoleniczych”¹¹.

Odczytując dzisiaj i interpretując utwory Polaków i Niemców z wątkami powstańczymi, warto sięgnąć do wspomnianego studium R. Kosellecka pt. *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*¹² i proponowanych przez niego terminów analitycznych. Zdaniem niemieckiego badacza, sposób opowiadania o wydarzeniach historycznych zależy od doświadczania czasu przez osobę opowiadającą i wspominającą. Jeżeli wydarzenie będzie doświadczane jako coś zaskakującego i wywołującego nieodwracalne konsekwencje, będzie traktowane w swoim przebiegu jako jednorazowe. Ponieważ jednak historia, twierdzi Koselleck, nie wyczerpuje się w jednorazowości, należy założyć, że „jednorazowe narracje”, które mogą się różnić od siebie, aby były zrozumiałe, muszą opierać się na powtarzalności. „Doświadczenia są zatem jednorazowe – kiedy są przeżywane, a jednocześnie powtarzalne – kiedy są gromadzone”¹³. W proponowanym przez niego podejściu do relacjonowanych historii i do pamięci nie ma znaczenia tradycyjny podział na przeszłość,

¹⁰ Por. P. Ricoeur, *Pamięć-zapomnienie-historia*, tł. J. Migasiński, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Warszawa – Kraków 1995, s. 22–43. O „zranionej pamięci” pisze także Dietmar Schirmer, analizując w rozprawie pt. *Mythos – Heilshoffnung – Modernität. Politisch-kulturelle Deutungscode in der Weimarer Republik* (1992) polityczno-kulturowe kody w tekstach niemieckich pisarzy lat dwudziestych, podejmujących temat tożsamości i pogranicza.

¹¹ Por. Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice 1969, s. 209.

¹² R. Koselleck, *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*, tł. K. Krzemieniowa i J. Merecki, Warszawa 2012. Oryginał studium pt. *Zeitschichten. Studien zur Historik*, ukazał się w wydawnictwie Suhrkamp w 2003 roku.

¹³ Tamże, s. 29.

teraźniejszość i przyszłość, albowiem każda z tych warstw okazuje się inna niż była dla poprzednich epok i pokoleń i niż będzie dla pokoleń następnych. „Każda wielka zmiana nie tylko dodaje coś nowego do posiadanego przez nas doświadczenia, ale przeobraża cały jego obszar [...] już choćby z powodu, że wpływa na nieświadomą selekcję zapamiętanych i zapomnianych faktów oraz na świadome nie-rzadko «wynajdowanie tradycji»”¹⁴. Innymi słowy, przedstawianie tego, co było i minione, co należy do obrazu dziejów, zmienia się z pokolenia na pokolenie, a perspektywa pisarza czy historyka nie pokrywa się z perspektywą uczestników i naocznych świadków zdarzeń. Niekoniecznie jednak to, co minęło, staje się dla potomnych „niewspółczesne” i „nieaktualne”. Niektóre „warstwy czasu” znajdują się poza granicą historii. Niejedno zdarzenie „pozostawia za sobą nawarstwiający się osady, należące do różnych czasów, ale istniejące równocześnie w więcej niż jednej teraźniejszości”¹⁵. Pojęcie wielowarstwowości czasów w koncepcji Kosellecka odnosi się nie tylko do stwierdzenia, że każda epoka i każde społeczeństwo mają właściwy dla siebie czas historyczny, ale i do przekonania, że zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości, współistnieją ze sobą warstwy różnego pochodzenia, przeżytki przeszłości i zarodki przyszłości. Także w obszarze dyskursów pamięci odnaleźć można warstwy czasu i ich przekształcenia; to, co się pamięta, bądź chce się pamiętać, zależy nieraz od określonego kontekstu, np. od języka społeczno-politycznego czy od polityki historycznej w danym czasie. „Przedtem i Potem danego wydarzenia zachowuje własną czasową jakość”¹⁶.

Ujęta w metaforę koncepcja „warstw czasu”¹⁷ pozwala spojrzeć na wydarzenia lat 1919–1921 na Śląsku z innej perspektywy. Podkreśla ona z jednej strony wagę pamięci w porządkowaniu wspomnień i nadawaniu im formy narracji, z drugiej kieruje uwagę w stronę związków historii, czasu i przestrzeni. Na dzisiejszą pamięć o powstaniach składają się doświadczenia czasowe wielu pokoleń, obejmujące różne grupy Polaków i Niemców, zwycięzców i zwyciężonych, bohaterów i rozczarowanych, ich dzieci, wnuków i prawnuków. Doświadczenia pokolenia, które przeżyło powstanie i które wzięło w nim udział, było inne niż doświadczenia dzieci powstańców, które gromadząc i przetwarzając historie ojców w określonych realiach historycznych, starały się ocalić fragmenty ich pamięci przed zapomnieniem. Uczestnikiem powstań był utalentowany poeta i publicysta Augustyn Świder, robotnik, autor często cytowanej pieśni *Silezjanka*, a jego poezja, inspirowana osobistymi przeżyciami, działalnością w organizacji „Sokół”, kano-nem polskiej literatury (utworami Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej, Le-nartowicza), mieściła się w nurcie śląskiej liryki o tematyce społeczno-narodowej. Inne były doświadczenia pisarzy przybyłych na Śląsk (np. P. Gojawiczyńskiej, Z. Kossak-Szczuckiej, Z. Znaniewickiego i in.) w latach trzydziestych XX wieku i podejmujących trud dokumentowania zasłyszanych i przeczytanych opowie-

¹⁴ Tamże, s. XIX.

¹⁵ Tamże, s. XX.

¹⁶ Tamże s. XXX.

¹⁷ Metafora „warstw czasu” odsyła (wyjaśnia Koselleck) „do geologicznych formacji o różnej rozległości i głębi”, które zmieniają się i oddzielają się od siebie w toku dziejów z różną szybkością, por. Koselleck, *Warstwy czasu...*, s. 13.

ści. Inne doświadczenia towarzyszyły twórcom z życiorysem śląskim, uwikłanym w historię swoich rodzin i ich cierpienia. „Dopisywanie” czy pisanie historii na nowo nie oznacza, iż pokolenie pisarzy drugiej połowy XX wieku i początków XXI stulecia nie odwołuje się do źródeł historycznych czy do autobiograficznych wspomnień powstańców. Odczytuje je po prostu inaczej, odsłaniając powtarzalność podobnych lub analogicznych historii i krytycznie spoglądając wstecz. Wyzwoleni z ciężaru spoczywających na ich dziadkach tradycji, współcześni pisarze nawet wówczas, kiedy nawiązują do prawdziwych lub rzekomych historii rodzinnych, wskazują na szersze ramy czasowe, próbując dowieść, iż w każdej epoce współistnieją ze sobą „warstwy” różnego pochodzenia i że nie wszystko zmienia się równocześnie.

Poszukując w literackich tekstach pochodzących z kilku dekad międzywojnia i lat po 1945 roku śladów związku między indywidualnym a pokoleniowym doświadczaniem historii, między gromadzoną na ten temat wiedzą a wyborem formy narracji, często pytamy o zawartość w nich prawdy. Z perspektywy dzisiejszego czasu wiele przedstawianych zdarzeń, nawet tych nieodnotowanych przez historyków bądź przez indywidualnych uczestników powstań, może wydać się wiarygodnymi. Istotną funkcję pełni tutaj zbiorowa pamięć przeszłości, ponieważ to ona przetwarza fakty na język symboli i znaków identyfikacyjnych, stanowiących wyróżnik określonej grupy społecznej, etnicznej czy narodowej. Pamięć ta pozwala na rekonstrukcję procesów transformacji i komunikacji doświadczeń bohaterów powstań w powieściach polskich i niemieckich autorów różnych generacji, pozwala także dostrzec przemiany, jakie dokonały się w relacji między czasem i przestrzenią.

Autor opublikowanej w 1932 roku powieści *Wiatr od wschodu* (*Ostwind*), August Scholtis (1901–1969), przedstawia swojego bohatera, mieszkańca polsko-niemiecko-morawskiego pogranicza, jako jednostkę „uwikłaną w historię” i selekcionującą gromadzone doświadczenia pod kątem potencjalnych zdarzeń. W przekazie i opisie niezwykłych losów tej postaci (akcja utworu rozgrywa się w latach 1900–1922), pisarz podkreśla przede wszystkim to, co tworzy przestrzeń historyczną i co przyjmuje wyrazistą postać czasu. We fragmentach narracji przedstawiających wydarzenia rozgrywające się przed plebiscytem, w czasie walk powstańczych pod Górą św. Anny, podczas ofensywy Niemców i po decyzji o podziale Górnego Śląska, pokazuje ich splot najpierw w nieprzewidywalnym synchronicznym związku, po czym koncentruje uwagę na indywidualnych przeżyciach bohatera. Każdy z momentów opisywanej historii ma swoje miejsce w określonej czasoprzestrzeni i ma swoje zakończenie, relacja o wydarzeniach historycznych wypełniona jest jednak emocjami i podporządkowana jest subiektywnemu punktowi widzenia, czyli pozycji narratora. Scholtisowi nie zależało na przekazaniu historycznej prawdy, lecz o pokazanie tego, co w opowiedzianych historiach jest trwałe, niepowtarzalne, co zmienia się i co jest nowe. Przeplatając elementy różnorodności świata i życia na niemiecko-polsko-morawskim pograniczu, przygodność, wielokulturowość i tradycje, uruchamia w czytelniku jego własne doświadczenia. Mimo, iż pamięć Scholtisa o powstaniach jest pamięcią epizodycz-

ną, opartą na wspomnieniach z lat młodości i na opowieściach rodzinnych, budzi jednak refleksję nad uwarunkowaniami wykształcania się jego tożsamości. Główny bohater powieści czuje się, podobnie jak autor, Ślązakiem chwiejnym i niezdecydowanym w wyborze narodowej tożsamości. Z drugiej strony jest człowiekiem wolnym, poruszającym się swobodnie między różnymi językami, grupami etnicznymi i kulturami i zachowującym dystans wobec wydarzeń historycznych. Mimo że po podziale Górnego Śląska wybiera opcję niemiecką i żyje w innym kraju, czuje „na plecach” powiew wschodniego wiatru wspomnień, które rozbudzają tęsknotę do stron ojczystych i wywołują potrzebę zapisywania ich w pamięci. Opisu-
jąc je i komentując, posługuje się kategoriami podkreślającymi różnice czasowe i przestrzenne (np. wcześniej – później, tutaj – tam, lewy brzeg Odry – prawy brzeg Odry, przed podziałem Śląska – po podziale Śląska). Nie używa ich jednak jako opozycji, lecz jako nazwy zamienne, na siebie wskazujące. Pojęcia te często się zazębiają i krzyżują, dzięki czemu historyczne wypadki, np. plebiscyt, trzecie powstanie śląskie¹⁸, ukazane są raz w ciągłym ruchu, innym razem jako stan trwania. W przedstawieniu faktów i fikcji ścierają się dwa pola doświadczeń pisarza: mityczne, niekiedy utopijne doświadczenie przeszłości i przyszłości, częściej jednak nowoczesne doświadczenie teraźniejszości. Scholtis był świadomy znaczenia, jakie w procesie dziejowym pełniły czasoprzestrzenne związki. Każde pokolenie, jak uważał, doświadczało w inny sposób historii. Postęp był uwarunkowany czynnikami przemysłowo-technicznymi, hamowany jednak przez uprzedzenia typowe dla pokoleń czy też większych grup społecznych.

Literatura niemiecka raczej uboga jest w utwory poruszające tematykę powstań śląskich. Opublikowano wprawdzie kilka tekstów, przedstawiających walkę oddziałów niemieckich o Górę św. Anny, jednak przedmiotem zainteresowania niemieckich autorów był przede wszystkim motyw „krwawiącej niemiecko-polskiej granicy” i traumatyczne obrazy wysiedlenia Niemców z polskich terenów podzielonego Śląska. To one zdominowały perspektywę doświadczenia przez pisarzy przeszłości. Niemożność wyzwolenia się spod koszmaru historii, jakim była utrata ojczystej ziemi, zaskoczenie i nagłość zdarzeń, brak zgody na decyzje mocarstw w sprawie podziału Górnego Śląska – wszystkie te elementy przyczyniły się do budowania narracji o tendencjach zdecydowanie antypolskich, w tym wielu opowieści ośmieszających postać Korfanteo. To na przykład: powieści Arnolta Bronnena pt. *O. S.* (1929) i Wilhelma Wirbitzkego *Gequältes Volk* (1934) czy opowiadanie Alfona Hayduka pt. *Bertholds Ringmanns Heimkehr* (1932), opisujące traumę utraty ojczystego domu.

Powieścią, która otworzyła nową perspektywę w postrzeganiu skomplikowanych polsko-niemieckich relacji na Śląsku i historii powstań, była pierwsza część gliwickiej tetralogii Horsta Bienka (1930–1990) pt. *Pierwsza polka* (1975). Stała się ona ważnym przyczynkiem do debaty na temat roli pamięci kulturowej w narracjach historycznych Polaków i Niemców. Horst Bienek nie przywołuje obrazu

¹⁸ Wybuch trzeciego powstania śląskiego był dla Scholtisa prawdziwą tragedią, którą porównuje do wybuchu I wojny światowej. Jest „bratobójczą walką” (pisał) spowodowaną ludzką nienawiścią i pogłębiającymi się nierównościami społecznymi. Powstanie i plebiscyt doprowadziły (twierdził) do rozpadu górnośląskiej wspólnoty i spowodowały upadek jej kultury.

powstań, koncentruje bowiem uwagę na postaci Korfantego, którego biografia rekonstruowana jest w szczegółach, w oparciu o materiały źródłowe, przez jednego z bohaterów fabuły, Georga Montaga. Lektura utworu pozwala jednak poznać warstwy doświadczania czasu przez wiele innych postaci. Można mieć wrażenie, iż rozwijając fabularne wątki, pisarz wciela się w rolę historyka, oddzielając fakty od fikcji i skupiając uwagę na pokazaniu zależności i związków między wydarzeniami (np. konfliktowych sytuacji politycznych, świadomych i nieświadomych wypowiedzi i działań bohaterów), tych, które mają określoną trwałość i które mogą się zmieniać z dnia na dzień. To, co było „Przedtem” i co było „Potem”, co pojawiło się zbyt wcześnie czy zbyt późno, wpływa na przebieg wydarzeń. Bienek łączy w opowiedzianej historii o Korfantom różne płaszczyzny czasu, sięgając do wspomnień dzieciństwa czyli do pamięci autobiograficznej, a z drugiej strony do pamięci historycznej i pamięci semantycznej¹⁹, obejmujących obszerną wiedzę o przeszłości Śląska.

Przenosząc uwagę z literatury niemieckiej na literaturę polską, zauważyć można – podobnie jak u H. Bienka – wyraźne przesunięcia i przekształcenia w doświadczaniu historycznego czasu i wydarzeń z lat powstań. Widoczne są one w prozie pisarzy debiutujących po 1945 roku, reprezentujących pokolenie synów powstańców, których postawy ukształtowały biografie i narodowe wybory, przeżycia z lat pierwszej wojny światowej i z powstań, ale także systemy wartości (np. etos pracy) i przywiązanie do małej ojczyzny – Śląska. Ich książki zasługują dzisiaj na uwagę, przedstawiały bowiem powstania zarówno w aspekcie społecznym, np. powieść Albina Siekierskiego pt. *Chłodny wiatr odpędza ptaki* (1972), jak i politycznym, jako rezultat zderzeń i konfliktów różnych orientacji i ugrupowań ideowych zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej. Bohaterowie wydarzeń fabularnych byli często postaciami przypadkowo (podobnie jak u A. Scholtisa) wciągniętymi w tragiczny wir wypadków i zmuszonymi do zadeklarowania swojej narodowej tożsamości. Ciekawe, iż większość autorów rezygnowała z opisów batalistyczno-wojskowych scen (tych jest wiele we wspomnieniach weteranów powstań) na rzecz przedstawienia indywidualnych losów bohaterów i ich powikłań rodzinnych. Dzisiejsza lektura tekstów, zwłaszcza tych, które powstały w latach osiemdziesiątych XX wieku, pozwala dostrzec wyraźną zmianę języka narracji; nastąpiło jego uczasowienie, zmieniły się bowiem obszary doświadczeń pokoleń żyjących w tym samym czasie (żyli jeszcze uczestnicy powstań), a odczucie życia w innym czasie uświadamiało, że inne były oczekiwania czytelników. Sięgając do problematyki powstań, pisarze stanęli przed zadaniem nowego, odpowiadającego przemianom czasu, rozpoznania i interpretowania przeszłości; tylko niektórzy próbowali ją skonfrontować z procesami przemian własnego czasu. W tych latach powstało kilka książek A. Siekierskiego, np. psychologiczna powieść o W. Korfantom *Nadchodzi zmierzch* (1987), a także wiele literackich esejów o po-

¹⁹ W ujęciu Aleidy Assmann, badaczki literatury angielskiej i autorki wielu studiów z dziedziny antropologii literackiej i teorii kultury, pamięć semantyczna oznacza „sumę wszystkiego, co nabyliśmy nie w skutek indywidualnych doświadczeń, ale dzięki świadomej nauce [...]. Wiedza kognitywna raz na zawsze zapisana w naszej pamięci semantycznej, z reguły – jeśli się częściowo czy całkowicie nie ulotni – pozostaje odporna na zmiany”, por. A. Assmann, *Wprowadzenie...*, s. 267.

wstaniach autorstwa Wilhelma Szewczyka, Stanisława Wilczka, Bolesława Lubo-sza; opowiedziana w nich historia wydarzeń śląskich powstań stawała się historią teraźniejszą. Przykładem uteraźniejszenia przeszłości są również powieści powstałe na przełomie XX i XXI wieku oraz w nowym stuleciu. W dwutomowej książce Władysława Żernika pt. *Pieroński kraj* (1998) dzieje rodziny Hanysów, typowej śląskiej rodziny górniczej, obejmują przeszłość (lata powstań śląskich, lata międzywojenne), teraźniejszość (lata socjalizmu i upadek systemu) i przyszłość (poszukiwanie nowej ojczyzny).

Warstwy czasu i pamięci, w których rekonstrukcja wydarzeń z przeszłości dopasowuje się do obrazu własnej osoby w teraźniejszości, sploty wydarzeń i ich przemiany w obrębie trzech wymiarów czasu, widoczne są w powieściach: Szczepana Twardocha *Drach* (2014) i w ciekawej, nieprzetłumaczonej na język polski powieści Dörthe Binkert pt. *Vergiss kein einziges Wort* (*Nie zapomnij żadnego słowa*, 2018). Czas akcji *Dracha*, obejmujący lata od końca XIX wieku (od 1870) do 2014 roku wciąż jest skracany, a wydarzenia z różnych przedziałów czasowych relacjonowane są równocześnie. Mimo to, w życiu codziennym bohaterów i w opisanych stosunkach społecznych funkcjonują struktury ponadczasowe, których nie deaktualizują nowe epoki. Człowiek pozostaje u Twardocha częścią natury, a światy pokoleń, gdzie wzajemna komunikacja jest nadal zrozumiała, rozciągają się ku przeszłości i ku przyszłości. Szczególną rolę pełni w tej komunikacji pamięć. W pamięci ulokowana jest więź jednostki z przeszłością, pamięć o przeszłości zapewnia ciągłość czasową postaci i ich tożsamość. Powieść Twardocha nie jest jednak powieścią o powstaniach, mimo iż rok 1921 pojawia się w różnych sytuacjach narracyjnych, symbolizując fatum decydujące o dalszych losach postaci, o ich życiu i o śmierci. Pisarz pokazuje swoich bohaterów jako rozdartych tożsamościowo i narodowo Ślązaków, związanych ze swoją „małą ojczyzną”²⁰, z jej kulturą różnorodnością, z językiem ludzi będących nie tylko świadkami przemian czasu, ale także ofiarami przypadkowego splotu nieoczekiwanych sytuacji. Pytanie, czy zmienia się rzeczywiście ich spojrzenie na przeszłość i teraźniejszość, pozostaje pytaniem otwartym. Mimo iż odstęp czasu między opisanymi wydarzeniami staje się coraz mniejsze i że przyspieszone tempo narracji zapowiada nadejście czegoś nowego, wszystko, co jest nowe, co dzieje się w innym czasie, pozostaje w ciągłym związku z tym, co przeszłe i co minione.

Natomiast w powieści D. Binkert, rozgrywającej się w latach 1881–2004 i opowiadającej losy mieszkańców kilku gliwickich kamienic, rok 1921 wyznacza w ich życiu ważną cezurę. Po podziale Śląska i w wyniku przemieszczeń członków kilku rodzin, życie po stronie niemieckiej i polskiej, a po 1945 roku już tylko w Polsce, nie zapewnia im poczucia stabilności i wpływa na przemiany tożsamościowe. Jedynie porządkowanie wspomnień nadaje ich teraźniejszości sens. Pamięć przeszłości jest też dla wielu bohaterów powieści, głównie postaci kobiecych, ważna

²⁰ Pojęcie „małej ojczyzny” (w literaturze niemieckiej Heimat) jest semantycznie bardzo pojemne, sygnalizując więź bohaterów z miejscem urodzenia, rodziną, tradycją, krajobrazem, z językiem, ze środowiskiem społecznym i z kulturą pamięci określonego regionu. Śląsk w utworach niemieckich autorów był (po plebiscycie) „utraconą prowincją pruską”, w postrzeganiu polskich twórców „ziemią rodzinną Ślązaków”.

w umacnianiu ich więzi społecznych. Przeplatające się zarówno w powieści Twardocha, jak i w książce Binkert warstwy czasowe powodują, że trudno jest stwierdzić, co we fragmentach narracji opisujących historyczne zdarzenia jest prawdą, co udokumentowanym faktem, co fikcją bądź odpryskiem rekonstruowanej po latach indywidualnej pamięci. Nieprawdziwe wspomnienia i zafalszowane fakty, przechowywane w pamięci autobiograficznej, w rodzinnych historiach, wypełniają wątki fabuły, przyciągając uwagę współczesnego czytelnika. Może właśnie dzięki nowej formie powieściowej i nowemu językowi narracji pamięć o powstańach śląskich nie stanie się powodem sporów o historyczną prawdę, lecz zachęci kolejne pokolenia czytelników do odkrywania historii Śląska i jej wielokulturowej przeszłości.

Dyskutując dzisiaj o kulturowej pamięci Ślązaków, nie powinno się z jej przestrzeni wyłączać niemieckich dyskursów. Przekład powieści Twardocha na język niemiecki i uznanie, jakim się cieszy w dużym gronie czytelników, dowodzą, że tematyka śląska budzi u zachodnich sąsiadów nie tylko zainteresowanie, ale że również zachęca do debaty na temat wspólnej polsko-niemieckiej przeszłości. Pamięć, która zdaniem wielu współczesnych kulturoznawców jest kluczem do jednostkowej i zbiorowej tożsamości, i która coraz częściej jest „alternatywą dla historii”²¹, przyczynia się do poszukiwania nowych świadectw i rewidowania dotychczasowych przekazów, pozwala także lepiej zrozumieć tematykę powstań śląskich w utworach polskich i niemieckich pisarzy oraz różnice w ujęciu splotów i przemian historycznych w obrębie trzech wymiarów czasu. Każda historia, uważa R. Koselleck, jest historią danego czasu, innymi słowy każda historia była, jest i będzie historią teraźniejszości²². Doświadczenia pokolenia polskich i niemieckich pisarzy XXI wieku są różne, jednak utrwalane w narracjach powieściowych sygnalizują to, co łączy oba narody i co w postrzeganiu przeszłości i pisaniu o niej jest wspólne.

Bibliografia

- Assmann Aleida (2015), *Wprowadzenie do kulturoznawstwa. Podstawowe terminy, problemy, pytania*, tł. i wstęp A. Artwińska i K. Róžańska, Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Assmann Jan (2008), *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego
- Bienek Horst (1975), *Die erste Polka*, München-Wien: Carl Hanser Verlag.

²¹ Por. A. Wolff-Powęska, *Pamięć...*, ibid, s. 49. Poznańska badaczka ma rację, twierdząc, iż rosnące zainteresowanie dyskursami pamięci wynika z „rozczerowania historiografią, która nie jest w stanie zaspokoić społecznych oczekiwań”. Nie można przy tym, dodaje, pomijać roli mediów w kształtowaniu pamięci zbiorowej, one bowiem (zarówno stare jak i nowe media) „przedstawiają rzeczywistość, która kształtuje modalność naszego myślenia, odbioru, pamięci i komunikacji”.

²² Por. R. Koselleck, *Warstwy czasu...*, s. 227.

- Hierowski Zdzisław (1969), *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice: „Śląsk”.
- Koselleck Reinhart (2001), *Semantyka historyczna*, wybór i oprac. H. Orłowski, tł. W. Kunicki, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Koselleck Reinhart (2012), *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*, tł. K. Krzemińska i J. Merecki, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Ricoeur Paul (1995), *Pamięć – zapomnienie – historia*, tł. J. Migasiński, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, tł. S. Amsterdamski i in., Kraków: Znak; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, s. 22–43.
- Scholtis August (1932), *Ostwind. Roman der ober Schlesischen Katastrophe*, Berlin: S. Fischer Verlag.
- Uniwersalny słownik języka polskiego* (2003), pod red. S. Dubisza, t. 2, 3 i 5, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wolff-Powęska Anna (2011), *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec niemieckiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Schirmer Dietmar (1992), *Mythos – Heilshoffnung – Modernität. Politisch-kulturelle Deutungscode in der Weimarer Republik*, Opladen: Westdeutscher Verlag, (Studien zur Sozialwissenschaft; 114).

***The Silesian Uprisings in Polish and German literature.
Memory – time – history***

Summary

The author analyses the subject of the Silesian Uprisings both in Polish and German writing. She draws our attention to the function of collective memory and the experience of story telling and recollecting as well as she mentions the most significant theoretical works (e.g. Reinhart Koselleck's *Historical Semantics* and *Sediments of Time*) which focus on time-history relationship. The concept of „sediments of time” enables us to perceive the Silesian events of 1919–1921 from an utterly new perspective. Memory and culture of the memory, which tend to replace the history itself, contribute to search of new testimonies and revision of previous messages. These processes enable us to observe extensively not only the subject of the Silesian Uprisings in Polish and German writing but also variations of historical changes within three sediments of time.

Key words:

the Silesian Uprisings, collective memory, *sediments of time*, German literature, Polish literature

*Schlesische Aufstände in der deutschen und polnischen Literatur.
Erinnerung – Zeit – Geschichte*

Zusammenfassung

Ausgehend von dem Gedächtniskonzept Aleida Assmanns und der Theorie geschichtlicher Zeitschichten von Reinhart Koselleck untersucht die Autorin des Aufsatzes die Problematik der schlesischen Aufstände in den Texten deutscher und polnischer Schriftsteller. Es geht um die Frage wie sich die Erfahrungsschichten unterschiedlicher Generationen auf die Rezeptionsweise der geschichtlichen Ereignisse auswirken und ob der Übergang vom lebendigen individuellen Gedächtnis zum kulturellen Gedächtnis die Gefahr der Verzerrung oder der Instrumentalisierung von Erinnerung mit sich bringt.

Reflektiert wird der Begriff „Zeitschichten“, der nach R. Koselleck, auf mehrere Zeitebenen verschiedener Dauer und Herkunft verweist und das Phänomen der Gleichzeitigkeit des Ungleichzeitigen erklärt. Damit wird der Rahmen für die Analyse der literarischen Werke umrissen. Die sprachlich-künstlerische Darstellung der Ereignisse von 1919–1921 in den Werken der Deutschen und Polen weicht zwar von der realen Geschichte ab, die zeitlichen Kategorien (z. B. Beschleunigung, Verspätung) und die Metapher „Zeitschichten“, die den Zeitbegriff pluralisiert, ermöglichen jedoch, konkrete Geschichten zu rekonstruieren und vergleichbar zu machen.

Schlüsselwörter

Aufstände in Oberschlesien, kollektives, individuelles, kulturelles Gedächtnis, „Zeitschichten“, deutsche Literatur, polnische Literatur



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

MICHAŁ SKOP

Uniwersytet Śląski
ORCID: 0000-0001-9151-2279

Obraz powstań śląskich w wybranych utworach niemieckich pisarzy

Streszczenie

Plebiscyt i powstania śląskie były częstym tematem w literaturze niemieckiej, a w latach dwudziestych XX wieku powstał nawet gatunek prozy zwany Grenzlandroman (powieść pogranicza). Na wybranych przykładach autor przedstawia różne sposoby interpretacji wydarzeń z lat 1919–1921 z punktu widzenia obywateli Niemiec. Niektórzy pisarze idealizują postawę Niemców i dają wyraz swej niechęci względem Polaków, inni wyrażają wiarę w możliwość harmonijnego współżycia przedstawicieli obu zwaśnionych narodów, a nawet podziw wobec polskiego polityka Wojciecha Korfanteego.

Słowa kluczowe:

powstania śląskie, Wojciech Korfanty, literatura niemiecka, Grenzlandroman (powieść pogranicza)

Spoglądając do opracowań na temat powstań śląskich czy tak zwanej „sprawy śląskiej” zauważyć można, że zarówno kwestia niemiecko-polskiej granicy na Górnym Śląsku i jej rewizji, jak i plebiscyt czy powstania, pełniły niebagatelną rolę w piśmiennictwie niemieckim już w latach dwudziestych XX wieku. W dyskusji o sytuacji nie tylko w górnośląskim regionie, ale również w całej rejencji opolskiej, roli i wpływach administracji, kultury języka niemieckiego i polskiego, wzięli udział liczni niemieccy politycy, publicyści i pisarze. Należeli do nich m.in.: Paul Nieborowski (1873–1948), Carl Ulitzka (1873–1953), nauczyciel Alfred Nowinski (1881–1933), polityk Kurt Urbanek (1884–1973; niemiecki komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku w latach 1919–1921), publicyści: Ernst Laslowski (1889–1961; redaktor naczelny i wydawca pisma „Der Oberschlesier”), Paul Schodrok [Szkodrok] (1890–1978; publicysta i wydawca m.in. „Der schwarze Adler”), powieściopisarze: Robert Kurpiun (1869–1943), Wilhelm Wirbitzky (1885–1964), Willibald Köhler (1886–1976), Arnolt Bronnen (1895–1959), Josef Wiesalla (1898–1945), Alfons Hayduk (1900–1972), August Scholtis (1901–1969), Ruth Storm (1905–1993), Horst Bienek (1930–1990). Jako przedstawiciele kilku generacji literatów urodzonych między 1869 a 1930 rokiem, w większości byli rodowitymi Ślązakami oraz świadkami opisywanych sytuacji i wydarzeń społeczno-politycznych. Jak zauważa Grażyna Barbara Szewczyk, w latach dwudziestych XX stulecia powstaje gatunek prozy zwany *Grenzlandroman* [powieść pogranicza].

Pojęcie grenzlandu pojawia się w ich tekstach najczęściej w kontekście opisu zbrojnych starć z Polakami o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania a także w związku z walką ideologiczną, zmierzającą do zademonstrowania przewagi niemieckiej gospodarki i kultury nad „zacofanym kulturowo i cywilizacyjnie” narodem polskim. Tak więc w przestrzeni górnośląskiego pogranicza, które jest miejscem dramatycznej fabuły, rozgrywają się historyczne zdarzenia, powstania, plebiscyt, bitwa o górę św. Anny oraz fikcyjne wątki, służące charakterystyce i zarazem skonstruowaniu cech i zachowań postaci¹.

W kalejdoskopie postaci, występujących na kartach utworów prozatorskich niemieckich literatów, odnaleźć można zarówno Polaków i Niemców, polskich i niemieckich Górnoślązaków, jak i powstańców z jednej strony, z drugiej natomiast przemysłowców, urzędników, niemieckich funkcjonariuszy policji. Do grona bohaterów, osadzonych w przestrzeni śląskiego pogranicza, należą również postacie historyczne: Henri Le Rond, Wojciech Korfanty, Ignacy Jan Paderewski, Józef Piłsudski.

Z perspektywy współczesnego badacza próba całościowego ujęcia tematyki powstań i plebiscytu na podstawie dostępnych tekstów w języku polskim i niemieckim stanowi niezwykle trudne zadanie. Badania politologów, prasoznawców i historyków wskazują, że zawodowi polscy dziennikarze wzbraniali się przed przyjazdem na Górny Śląsk w 1919 roku; zastąpieni zostali w początkowym okresie niedoświadczonymi adeptami zawodu lub studentami. Dopiero wydarzenia związane z trzecim powstaniem śląskim, również ze względu na jego przebieg i charakter starć, relacjonowane były w szerszym stopniu w ogólnopolskich dzien-

¹ G. B. Szewczyk, *Niemcy czy Polska? Obraz powstań śląskich w piśmiennictwie niemieckim*, „Śląsk” 2011, nr 6 (188), s. 38.

nikach z 1921 roku. Najbardziej skrajne obrazy, relacje i doniesienia zamieszczały jednak regionalne propolskie i proniemieckie organy prasy plebiscytowej. Niektóre niemieckie gazety pisały o rzekomych gwałtach, popełnianych przez polskich powstańców przy czynnym udziale żołnierzy francuskich na spokojnej ludności niemieckiej². Na drugim biegunie znajdowały się doniesienia w polskiej prasie plebiscytowej o prowokacjach ludności niemieckiej wobec wojsk podległych francusko-włosko-angielskiej Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku. Kolejnym istotnym czynnikiem jest fakt, iż niektóre teksty powstawały na zamówienie, powielając obecne w prasie slogany i klisze. Zarówno w niemieckiej prasie, jak i w powieściach pogranicza, niemiecko-polska granica zmienia się po 1921/22 roku w „krwawiącą granicę”, dzielącą jednolity dotąd obszar na dwie części, nieprzystające już do siebie i podążające odtąd odmienną drogą gospodarczego i przemysłowego rozwoju.

Większość tekstów literackich, poświęconych plebiscytowi i powstaniom, odzwierciedla przeżycia piszących, zawiera obserwacje i wspomnienia świadków ówczesnych zdarzeń. Z tego też tytułu należy je traktować jako przyczynek do poznawania sposobu postrzegania świata przez niemieckiego obywatela, przemysłowca, urzędnika, wydawcy, redaktora czasopisma, nauczyciela, wychowanych w tradycji pruskiej, w której kultywowano świadomość „dziejowej” i „kulturotwórczej” misji na wschodniej granicy prowincji śląskiej. Koniec I wojny światowej, rewolucja listopadowa w 1918 roku w Niemczech, przybycie na Śląsk w lutym 1920 roku Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej (którą tworzyli: przewodniczący – generał Henri Louis Edouard Le Rond, pułkownik Harold Franz Passawer Percival, generał Alberto de Marinis) oraz pełnienie zarządu nad obszarem plebiscytowym do dnia plebiscytu 20 marca 1921 roku, w końcu podział Górnego Śląska, nie zyskały akceptacji wśród niemieckich pisarzy, którzy na kartach swoich powieści w różny sposób wyrażali niepokój, niezadowolenie i sprzeciw.

Etnolog i folklorysta Will-Erich Peuckert (1895–1969) we wznowionej w 1950 roku książce *Schwarzer Adler unterm Silbermond. Biographie der Landschaft Schlesien* (1940) w syntetycznej formie przedstawił sposób interpretacji historycznych zdarzeń:

A były to niemieckie, pruskie siły, pragnące utworzyć wraz z Górnym Śląskiem istotny element śląskiej całości. Dopiero, kiedy w 1918 roku rozpadała się śląska ziemia, separatystyczne siły zdobyły pierwsze przyczółki na Górnym Śląsku; od 1919 roku region ten był niezależną prowincją, i tak już zostało z krótkimi przerwami. Na Śląsku nie pojmowano tego rozerwania. [...] W 1921 roku do przekazanego katowickiego obszaru Górnego Śląska przyłączono Oświęcim i Olkusz wraz z regionem bielskim i w ten sposób cały polski region uzyskał prze-

² Por. M. Skop, *Francuzi na Górnym Śląsku oczami Niemców i Polaków. Obrazy literackie, relacje i wspomnienia*, [w:] *Europäische Kulturbeziehungen im Weimarer Dreieck – Europejskie relacje kulturowe w ramach Trójkąta Weimarskiego – Les relations culturelles européennes au sein du Triangle de Weimar*, red. A. Chartier-Bunzel, M. Hałub, O. Mentz, M. Weber, Oldenburg 2020, s. 203.

wagę. [...] Owoce wielowiekowej pracy i wysiłku obywateli Niemiec, którzy w 1921 roku opowiedzieli się po niemieckiej stronie, przekreślono w ciągu jednego jedyne go dnia³.

Niektórzy z nich, jak pochodzący z Prus Wschodnich Robert Kurpiun, autor powieści o tematyce regionalnej i dziejach górnośląskiego przemysłu oraz podręczników dla uczniów szkół górniczych, w jednej ze swoich książek zawarł emocjonalny pogląd o wynikach plebiscytu i przeprowadzonym podziale górnośląskiego regionu:

Nas, mieszkańców i obywateli tej ziemi oszukano, odrywając nas od ojczyzny i pozbawiając wynagrodzenia za naszą pracę. Tęgo uczciwy człowiek nigdy nie zapomni! Oderwano dziecko od serca matki. Jeżeli istnieje boska sprawiedliwość, wówczas znajdzie ona drogi i środki, by oderwane od matki dziecko jej zwrócić [...]. Taki dzień nadejdzie, a pogrążony w głębokim nieszczęściu naród niemiecki stanie się większy i mocniejszy, wyzbywając się paraliżującego go zwątpienia⁴.

Alfred Jesionowski w jednym z pierwszych opracowań o plebiscycie i powstaniach śląskich w najnowszej literaturze niemieckiej (z lat 20-tych i 30-tych XX wieku) dokonuje oceny postawy Kurpiuna, wskazując na istotne kwestie leżące u podstaw zmiany jego poglądów:

Kurpiun nie lekceważy bynajmniej usiłowań Polaków zachowania swej odrębności kulturalnej i narodowej, nie odnosi się pogardliwie do Polaków, jak wielu jego kolegów po piórze, jakkolwiek wyrażnie i często wytyka im ich błędy, wady i nierówności w charakterze. Z drugiej strony stara się Kurpiun także wykazać niedociągnięcia i uchybienia oraz błędy polityki niemieckiej w stosunku do Polaków. Z tym wszystkim nie potrafi jednak Kurpiun wznieść się na stanowisko ogólnoludzkie, rozpatrywać konflikty narodowe obiektywnie. [...] Dopiero wypadki po powstaniach wywołują w Kurpiunie kompletną zmianę stanowiska, przemianę wewnętrzną w stosunku do sprawy polskiej. Pod wpływem wytrwałych walk Polaków o ich niezależność polityczną i państwową, na skutek znacznych niepowodzeń Niemców w walkach o Górny Śląsk, niewątpliwie także na skutek przegranej wojny i pewnego załamania psychicznego, któremu uległa większość uczciwych i patriotycznie usposobionych Niemców, załamuje się także Kurpiun-pisarz, przestaje być spokojnym, bezstronnym obserwatorem wypadków a przeradza się w wojowniczego publicystę, w zaślepięnego fanatyka plującego żółcią. Nie istnieje dlań już kwestia problemów, nie ma walki dwóch narodów o dobra idealne, jest tylko krzywda wyrzą-

³ „Und es sind deutsche, preußische Kräfte, die dann wieder Oberschlesien zu einem beachteten Stück des schlesischen Ganzen machen wollen. Erst, als im Jahre 1918 schlesisches Land abbröckeln will, erlangen in Oberschlesien separatistische Kräfte Ansatzpunkte; seit 1919 bildete Oberschlesien eine eigene Provinz, und es ist mit kurzen Unterbrechungen bis zum Schluß geblieben. Man hat in Schlesien diese Auseinanderreißung nie begriffen. [...] Man hatte das 1921 abgetretene Kattowitzer Oberschlesiens und hatte Auschwitz und Olkusz und die Bielitzer Landschaft angeschlossen und Oberschlesien so ein polnisches Übergewicht gegeben. [...] Was hunderte Jahre deutscher Mühe und Arbeit aufgebaut, was 1921 sich zum deutschen Volk entschieden, das wurde an einem einzigen Tage so verspielt” (W.-E. Peuckert, *Schlesien. Biographie der Landschaft*, Hamburg 1950, s. 323–324). Wszystkie tłumaczenia i objaśnienia w cytatach, jeśli nie zaznaczono inaczej – Michał Skop.

⁴ „Man hat uns, die Arbeiter, mit dem Entrissenen um den Lohn unserer Arbeit betrogen. Das vergißt ein ehrlich Schaffender nie! Man hat das Kind vom Herzen der Mutter gerissen: Wenn es noch eine göttliche Gerechtigkeit in der Welt gibt, so wird sie Mittel und Wege finden, das geraubte Kind wieder der Mutter zurückzugeben. [...] Der Tag wird kommen! Die Geschichte lehrt, daß das deutsche Volk, sich nie größer und stärker gezeigt hat als in seinem tiefsten Unglück, nachdem die Krampfstände der ersten Verzweiflung überwunden waren” (R. Kurpiun, *Entrissenes Land. Bilder aus Oberschlesien*, Gleiwitz 1922, s. 66–68).

dzona Niemcom, jest tylko barbarzyńska horda polskich niewdzięczników, która pcha zdradziecko sztylet w plecy bezbronnego przeciwnika⁵.

Obraz polskich powstańców, znęcających się nad bezbronną niemiecką ludnością, porównywanych do dzikich zwierząt i „nieokiełzanych bestii”, propagowany głównie w niemieckojęzycznej prasie plebiscytowej, pojawia się jako topos w utworach innych niemieckich prozaików. Odnajdujemy go również na przykład w kontrowersyjnej i szeroko omawianej w polskiej prasie lat trzydziestych XX wieku książce wiedeńczyka Arnolta Bronnena *O/S* (Berlin 1929) oraz w cyklu powieściowym o powstaniach śląskich i plebiscycie *Oberschlesien*, autorstwa urodzonego w Mysłowicach eseisty i prozaika Wilhelma Wirbitzkyego. Bronnen, skupiając się na przedstawieniu przebiegu walk podczas trzeciego powstania śląskiego, kieruje uwagę czytelnika na starcia niemieckich oddziałów z powstańcami w 1921 roku. Książkę kończą słowa wydrukowane wersalikami:

Ofiary owych walk nie padły nadaremnie. Choć zdrada pozbawiła nas największych rezultatów, nieba dały jednak nowy siew. Zniszczenie zostało zatrzymane. Cel pozostał w górze, powiewając na wietrze przyszłych zwycięstw⁶.

Jak słusznie zauważa Bożena Chołuj, w opinii Wilhelma Wirbitzkyego, autora poszczególnych części powieściowego cyklu, zatytułowanych: *Heimattreu. Roman aus dem ober Schlesischen Hexenkessel* (*Wierni ojczyźnie. Powieść o górnośląskim kotle czarownic*, 1921), *Gequältes Volk. Ein Buch der Erinnerung an den Raub Oberschlesiens* (*Udręczony naród. Księga wspomnień o rabunku Górnego Śląska*, 1926), *Die blutende Grenze* (*Krwawiąca granica*, 1932), walka Polaków o Górny Śląsk oraz rewolucja listopadowa 1918 roku stanowiły najtragiczniejsze wydarzenia, które dotknęły Niemcy i Niemców wraz z końcem I wojny światowej. Wirbitzky stworzył na kartach trylogii dualistyczny, pełen kontrastów i schematów krajobraz Górnego Śląska, na terenie którego żyją tylko dobrzy Niemcy i źli przybysze z Polski. W obrazie tym trudno poszukiwać pięknie i rys, nie ma sytuacji spornych czy granicznych, które powodowałyby powstanie wątpliwości czy pojawienie się otwartych pytań natury moralnej i politycznej. Postacie występujące w książkach zostały jasno zarysowane – Niemcy jawią się nie tylko jako wzorowi patrioci, ale także jako pracownicy, obywateli, kochający i wierni małżonkowie, gotowi do ponoszenia ofiar ojcowie i synowie, przedkładający losy ojczyzny nad troską o własne życie, prywatny spokój i szczęście. Niemieckość to moralność, prawda i dobro, natomiast polskość to bandytyzm, terror, anarchia, powstanie, nieobyczajność, głupota, gburowatość i prostactwo⁷.

18. sierpień 1919 roku. Straszliwy orkan szaleje nad Górnym Śląskiem. Nadchodzi od strony rosyjskiej i austriackiej granicy, wstrząsa wioskami i miastami. Wszyscy włącznie z miłującym

⁵ A. Jesionowski, *Problem Polski na Śląsku w świetle nowszej beletrystyki niemieckiej*, Katowice 1939, s. 10.

⁶ „Die Opfer jener Kämpfe fielen nicht vergebens. Wenn auch Verrat die äußersten Erfolge nahm, so gab doch ein neuer Himmel eine neue Saat. Die Zerstörung stockte. Das Ziel blieb oben, flatternd in künftiger Siege Wind” (A. Bronnen, *O.S.*, Berlin 1929, s. 409–410).

⁷ Por. B. Chołuj, *Arnolt Bronnens und Wilhelm Wirbitzkys Oberschlesien*, [w:] *Studien zur Kulturgeschichte des deutschen Bilden Polens 1848–1939*, red. H. Feindt, Wiesbaden 1995, s. 184–186.

pokój obywatelom wpatrują się w broń. Nie kręcą się koła kopalnianych szybów. Uchylły młoty i walce w hutach. Rządzi tutaj duch oblędu, strajk, a słucha go sprowadzony na manowce podburzony robotnik. Siega do broni, a pomaga mu nierób, krzykacz, łobuz, złodziej, głupiec. W ukryciu stoi podjudzacz ludu, zakulisowy inspirator, polski agitator. Niemieckie wojsko, strzegące granicy na Górnym Śląsku, zostaje podstępnie zaatakowane. [...] W każdym domu, od piwnicy aż po strych, kryją się opłaceni powstańcy. Pobrzękują karabiny maszynowe, celują do dzieci, kobiet, starców, trafiają spokojnego spieszącego się do żony i dzieci urzędnika, zabijają obłożnie chorą matkę, bawiącą się przy oknie dziewczynkę⁸.

Urodzona w 1905 roku w Katowicach Ruth Storm, córka Carla Siwinny, księgarza i wydawcy dziennika „Kattowitzer Zeitung”, w zbiorze opowiadań *...und wurden nicht gefragt. Zeitgeschehen aus der Perspektive eines Kindes (...i nie zapytano ich. Wydarzenia z perspektywy dziecka*, Augsburg 1972) powraca do wydarzeń z lat 1920–1921, przedstawiając je z perspektywy nastoletniej uczennicy miejscowego gimnazjum żeńskiego. Wkroczenie wojsk francuskich, plebiscyt, powstania, przejęcie przez niemiecką spółkę akcyjną wydawnictwa i drukarni ojca, podział Górnego Śląska, ucieczka z rodzinnych Katowic do Szklarskiej Poręby, stanowiły dla niej bolesne przeżycia. W scenach i obrazkach z lat dwudziestych XX wieku, kreślonych piórem Storm, dominuje negatywny stosunek do wojsk francuskich, angielskich i włoskich, uznawanych za okupantów. W innym miejscu sięga do wspomnień z okresu szkolnego:

„Polacy robią raban”, rzekł ojciec pewnego dnia, „mają sprytnych negocjatorów wśród alian-tów. Ale jeszcze nie wszystko stracone. Nasza dyplomacja i Anglicy, szczególnie Lloyd George, żądają plebiscytu”.

Znowu nowe pojęcie, przynębiające i pełne nadziei zarazem! Władze Ententy zajęły więc Górny Śląsk. Niedługo po tym francuskie czołgi dotarły do Katowic. Po ulicach przechadzali się żołnierze w obcych mundurach, a opinia publiczna podlegała cenzurze.

Dziecko nie potrafiło skupić się na lekcjach; nie słuchało objaśnień nauczyciela matematyki, zapisywało na kartce bibuły nie liczby i słupki, lecz coś o wiele ważniejszego:

O/S? Haute Silesie – Polska – SOS? [...]

„Myślicie”, powiedział powoli, „jest tu coś głupiego, gryzmoły, bohomazy, może głupi ludzki albo coś innego. Ale wam to przeczytam!”.

„O/S, znak zapytania”, powiedział nauczyciel, „Haute Silesie, myślnik, Polska, myślnik, S” zawałał się i dodał szybko: „Ratujcie dusze nasze!”. Po chwili podał kartkę bibulastego papieru dziecku, któremu się wydawało, że przy tym uklonił się lekko. „Siadaj!” rzekł przyjaźnie, a zwracając się do klasy: „Zastanówcie się nad tym, co właśnie wam przeczytałem”⁹.

⁸ W. Wirbitzky, *Heimattreu. Roman aus dem oberschlesischen Hexenkessel*, Mysłowitz 1921, s. 104–105.

⁹ „Die Polen rühren sich”, sagte der Vater eines Tages, „sie haben geschickte Unterhändler bei den Alliierten. Aber das letzte Wort ist noch nicht gesprochen. Unsere Diplomatie und die Engländer, besonders Lloyd George, fordern eine Abstimmung”. Wieder ein neuer Begriff, bedrückend und hoffnungsvoll zugleich! Die Ententemächte besetzten daraufhin Oberschlesien. Und bald rollten französischen Tanks durch Kattowitz. Soldaten in fremden Uniformen bummelten auf den Straßen, und die öffentliche Meinung wurde unter Zensur gestellt. Unmöglich war es für das Kind, in der Schule aufzupassen; es hörte nicht auf die Erklärungen des Mathematiklehrers, sondern beschrieb das Löschblatt, es setzte keine Zahlen zum Zusammenzählen untereinander, sondern viel Schwerwiegendes: O/S! Haute Silesie – Polska – SOS? [...] „Ihr denkt”, sagte er langsam, „hier steht irgend et was Dummes, ein Geschmiere, eine Kritzelei, ein blödes Männchen vielleicht oder sonst so was! Aber ich werde es euch vorlesen!”. [...] „O/S, Fragezeichen” sagte der Lehrer, „Haute Silesie, Gedankenstrich, Polska, Gedankenstrich, S”, der Lehrer zögerte, und dann sprach er aus: „Rettet

W cykl wspomnień z lat dwudziestych niemiecka pisarka wplata nie tyle najważniejsze wydarzenia okresu plebiscytu, ile sceny prezentowane z perspektywy niemieckiej ludności, oparte na skrótowym obrazie rzeczywistości. Związane z „górnosłańskim problemem” pojęcia „udręczonego narodu”, „zgwalczonej nacji”, „ludzi i regionu w potrzebie”, „krwawiącej granicy”, „oderwanego kraju”, „zniewolonej i sponiewieranej ziemi”, obrazy „płonącej ziemi” i „pożaru” pojawiały się nie tylko na kartach pozycji beletrystycznych, ale także pełniły rolę tytułów niemieckojęzycznych opracowań historiograficznych i historycznych. Spośród nich warto przywołać nazwiska autorów i tytuły niektórych z nich. Są nimi:

- Wilhelm Schuster (1888–1971), *Ein vergewaltigtes Volk. Der polnische Maiaufstand 1921 in Oberschlesien* (Gleiwitz 1922),
- Walter Schimmel-Falkenau (1895–1971), *Brand. Ein Roman aus Oberschlesien* (Friedeberg am Queis-Leipzig 1923),
- Wilhelm Theodor Volz (1870–1958), *Zum oberschlesischen Problem. Einzelabhandlungen* (Gleiwitz 1930),
- Erich Czech-Jochberg (1890–1966), *Im Osten Feuer* (Leipzig-Zürich 1931 / Berlin 1931),
- Willibald Köhler (1886–1976), *Sehnsucht ins Reich. Ein Grenzlandschicksal*. (München 1933),
- Hans Wolfgang Emler (1902–1948[?]), *Oberschlesien in der Not. Ein deutsches Schicksal* (Berlin 1933).

Przywołując nazwiska pisarzy i tytuły książek, traktujących o zdarzeniach na Górnym Śląsku z lat 20-tych XX wieku, w pełni nie podzielam generalizującego stwierdzenia Wojciecha Kunickiego, który, opisując tendencje w śląskiej literaturze regionalnej na przykładzie prozy innego śląskiego pisarza, Arnolda Zweiga, podsumował twórczość Roberta Kurpiuna, Willibalda Köhlera, Wilhelma Witbitzkyego jako „bez poziomu”, uznając ją w najlepszym wypadku za epigońskie manifestacje twórczości naturalistycznej lub beznadziejną formę *Heimatlidung* (literatury ojczyznianej), popularnej wówczas wśród czytelników w przemysłowym i zarazem rolniczym górnosłańskim regionie¹⁰. Uważam jednak, abstrahując od jej wartości literackiej, że proza wymienionych wyżej niemieckich literatów stanowi dokument czasu, a zawierając odpryski ówczesnych wydarzeń jest projekcją rzeczywistości.

Na drugim biegunie pod względem oceny skomplikowanych losów Górnosłażaków, Polaków i Niemców na terenach pogranicza sytuuje się, moim zdaniem, twórczość Alfonsa Hayduka, który w swoich utworach prozatorskich i lirycznych kreował wizję harmonijnego współistnienia między przedstawicielami obu narodów, opartego na braterstwie, szacunku, wierności i oddaniu śląskiej ziemi. Z pew-

unsere Seelen!“. Er machte eine Pause und gab das Löschblatt dem Kind, und wie es ihm schien, fast mit einer Vorbeugung. „Setz dich!“ sagte er freundlich und zur Klasse gewandt: „Denkt einmal über das nach, was ich euch vorgelesen habe“ (R. Storm, ...und wurden nicht gefragt. *Zeitgeschehen aus der Perspektive eines Kindes*, Augsburg 1972, s. 128–129).

¹⁰ Por. W. Kunicki, *Arnold Zweigs Erzählung „Ein Richter“*. *Untersuchungen zum Publikationskontext und zur Interpretation*, [w:] *Arnold Zweig. Psyche, Politik und Literatur*, red. D. Midgley, Bern [i in.] 1993, s. 71.

nością niepokoju wśród odbiorców nie budził opis powstań i plebiscytu utrwalony na kartach powieści urodzonego w Bolaticach w Kraiku Hulczyńskim Augusta Scholtisa *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska* (1932, wydanie polskie 2015)¹¹ oraz zawarty w prozie urodzonego w Gliwicach Horsta Bienka.

Scholtis w pierwszej i najbardziej znanej książce o Śląsku niezwykle starannie dobiera i waży każde słowo, szczególnie we fragmentach opisujących i komentujących wydarzenia polityczne, takie jak I wojna światowa, powstania śląskie, przybycie wojsk francuskich, angielskich i włoskich, plebiscyt oraz podział regionu. Sarkazm i ironia, do której sięga, krytyka postawy pruskich właścicieli majątków i fabryk, polityków i propagandzistów, są wyznacznikami stylu jego utworów¹². Stąd w dzieje głównej postaci powieści, Kaszpara Teofila Kaczmarka, gałganiarza i wagabundy przemierzającego śląskie wsie i miasteczka, czasem błazna i prześmiewcy porównywanego z Dylem Sowizdrzałem, pisarz wplata obszerną – jak pisał Alfred Jesionowski w 1939 roku – i zdecydowanie negatywną ocenę nie tylko postępowania magnaterii śląskiej, ale także przedstawicieli władz, którym sprzymierzone mocarstwa przekazały zwierzchnictwo nad Górnym Śląskiem¹³. W powieści *Wiatr od wschodu* Scholtis sięga po historyczne źródła, jakimi są artykuł 88 i cztery paragrafy podpisanego 28 czerwca 1919 roku traktatu pokojowego w Wersalu:

WERSAL

Rozdział ósmy Artykuł 88

W części Górnego Śląska, zamkniętej poniżej opisanymi granicami, mieszkańcy zostaną wezwani do podjęcia decyzji w drodze plebiscytu, czy jest ich życzeniem przynależeć do Niemiec czy do Polski... [...]

Rozporządzenie odnośnie kroków, zgodnie z którymi ma być przeprowadzone referendum, jest przedmiotem postanowień załączonego dodatku.

Rządy polski i niemiecki zobowiązują się już teraz, każdy ze swej strony, do niepodejmowania jakichkolwiek kroków w sprawie ścigania karnego, w żadnym miejscu swojego terytorium, jak również niestwarzania wyjątków dla jakichkolwiek działań politycznych, występujących na Górnym Śląsku, w okresie systemu rządów, ustanowionego w załączniku oraz do czasu ustanowienia ostatecznej formy rządu tego kraju.

Niemcy deklarują niniejszym już teraz zrzeczenie się wszelkich praw i roszczeń do tej części Górnego Śląska, która leży po drugiej stronie linii granicznej ustalonej na podstawie referendum przez zlecniodawcę Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych... [...]

Załącznik

§ 1. Po wejściu w życie niniejszego Traktatu i w przeciągu ustalonego na czternaście dni terminu wojska niemieckie muszą opuścić ten obszar.

§ 2. ...Obszar ten zostanie zajęty przez oddziały Wojsk Sprzymierzonych i Stowarzyszonych.

§ 3. ...Plebiscyt powinien odbyć się po upływie terminu ustalonego przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone

...Wynik głosowania zostanie podany według gmin...

¹¹ A. Scholtis, *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*, tł. A. Smolorz, postłowie H. Bienek, Altdorf-Katowice-Kotórz Mały 2015; A. Scholtis, *Ostwind. Roman*, Nachwort H. Lipinsky-Gottersdorf, München-Berlin 1986.

¹² Por. G. B. Szewczyk, *Niemcy i powojenna rzeczywistość w szkicach niepokornego felietonisty Augusta Scholtisa*, [w:] August Scholtis. *Śląski pisarz i publicysta. Twórczość po 1945 roku*, red. G. B. Szewczyk, M. Skop, Katowice 2012, s. 16.

¹³ Por. A. Jesionowski, *Problem Polski...*, s. 84.

§ 4. Niezwłocznie po zamknięciu głosowania zostanie przez Komisję Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych podana informacja o liczbie głosów w każdej gminie, równocześnie z dokładnym raportem na temat przebiegu głosowania i propozycją w sprawie linii zakładanej jako granica Niemiec na Górnym Śląsku, w której zostaną wzięte pod uwagę zarówno życzenia mieszkańców, jak i sytuacja geograficzna i gospodarcza¹⁴.

W kronikarski sposób autor *Wiatru od wschodu* pisze o pojawieniu się na Śląsku wojsk sprzymierzonych, reakcji i dyskusjach przedstawicieli niemieckiej części społeczeństwa na wprowadzenie postanowień traktatu wersalskiego i ogłoszenie plebiscytu:

Traktat pokojowy z Wersalu wszedł w życie 10. stycznia 1920 roku. [...]

Nie zapomniano wprowadzić, że referendum było aktem politycznym, i że do ustawienia została polityka przeciwko polityce... ale, do diabła: Jak robiło się politykę?

Towarzyskie zwyczajne gadanie przy stołach w czasie śniadań wśród tak zwanych lepszych środowisk niemieckich Górnego Śląska wywierało wpływ na byłych mniej lub bardziej odważnych sierzantów i studentów w biletach, którzy na własną rękę tu i tam dołożyli niejednemu Francuzowi, jeśli przy tym sami nie poszli do diabła.

W Gliwicach, gdy wojska francuskie maszerowały z dworca do koszar, jakiś pijany patriota, nie mogąc znieść a nie wpadło mu też nic innego do głowy, przykładowo [mógł] zastrzelić się szybko i bezboleśnie przy pomniku Starego Fryca za hańbę ojczyzny – nie..., on rzucił butelką po wodzie sodowej za francuskim oficerem podążającym przodem na koniu¹⁵.

¹⁴ „VERSAILLES. Achter Abschnitt. Artikel 88

In dem von den unten beschriebenen Grenzen eingeschlossenen Teil Oberschlesiens werden die Bewohner aufgerufen, durch Abstimmung zu entscheiden, ob sie zu Deutschland oder zu Polen zu gehören wünschen...

pp... Die Regelung, unter welchen Maßnahmen diese Volksabstimmung durchgeführt werden soll, ist Gegenstand der Bestimmungen der beigefügten Anlage.

Die polnische und die deutsche Regierung verpflichten sich bereits jetzt jede auf ihrem Teil, auf keiner Stelle ihres Gebietes irgendwelche Strafverfolgungen durchzuführen, auch keinerlei Ausnahmeregel für etwaige politische Handlungen zu treffen, die in Oberschlesien während der Periode der in angefügter Anlage festgesetzten Regierungsform und bis zur Einrichtung der endgültigen Regierungsform dieses Landes vorkommen.

Deutschland erklärt hiermit bereits jetzt seinen Verzicht auf alle Rechte und Ansprüche auf den Teil Oberschlesiens, der jenseits der auf Grund der Volksabstimmung durch die obersten alliierten und assoziierten Mächte festgesetzten Grenzlinie liegt... pp...

Anlage

§ 1 Sogleich nach Inkrafttreten des vorliegenden Vertrages und binnen einer auf nicht länger als vierzehn Tage zu bemessenen Frist, haben die deutschen Truppen den Bezirk zu verlassen.

§ 2 ... Der Bezirk wird von den Truppen der alliierten und assoziierten Truppen besetzt.

§ 3 ... Die Abstimmung soll nach Ablauf einer von den alliierten und assoziierten Hauptmächten zu bestimmten Frist stattfinden...

Das Ergebnis der Abstimmung wird nach Gemeinden festgesetzt...

§ 4 Nach Schluß der Abstimmung wird die Anzahl der in jeder Gemeinde abgegebenen Stimmen von der Kommission der alliierten und assoziierten Hauptmächte mitgeteilt, sogleich mit einem genauen Bericht über den Hergang der Stimmabgabe und einem Vorschlag über die als Grenze Deutschlands in Oberschlesien anzunehmende Linie, bei der sowohl der Wunsch der Einwohner wie auch die geographische und wirtschaftliche Lage Berücksichtigung findet".

(A. Scholtis, *Wiatr...*, s. 291–292; A. Scholtis, *Ostwind...*, s. 222–223).

¹⁵ „Der Friedensvertrag von Versailles trat am 10. Januar 1920 in Kraft. [...] Man vergaß zwar nicht, daß die Volksabstimmung ein politischer Akt war und daß die Politik gegen Politik zu setzen blieb... aber, o Jammer: Wie machte man Politik? Das gesellschaftliche und vulgäre Kauderwelsch, das sich in den sogenannten besten deutschen Kreisen Oberschlesiens bei Frühstückstischen ergoß,

Ironiczny dystans do ówczesnych wydarzeń politycznych pozwala Scholtisowi spojrzeć na historię górnośląskiego regionu w sposób otwarty. O plebiscycie, jego przebiegu i wynikach informuje w powieści jedynie w kilku zdaniach, wskazując na napiętą sytuację polityczną i narastające konflikty narodowościowe. Wybuch trzeciego powstania śląskiego jako odpowiedź na wynik plebiscytu stanowi dla niego – podobnie jak dla Wirbitzky'ego – takie same nieszczęście jak wybuch I wojny światowej¹⁶.

W opublikowanej w 1975 roku w Carl Hanser Verlag (Monachium-Wiedeń) pierwszej części tak zwanej „gliwickiej tetralogii”, zatytułowanej *Pierwsza polka*, pojawiają się nie tylko wzmianki o plebiscycie i powstaniach, ale także zarysowany został wątek biograficzny Wojciecha Korfantego. Osadzając motyw historyczny w wielopłaszczyznowej narracji powieści, Horst Bienek wprowadza w krajobraz bohaterów powieści postać niemieckiego Żyda Georga Montaga, który, zafascynowany losem polityka i przywódcy powstań śląskich, postanawia napisać biografię o Wojciechu Korfantym.

Dziś również nie zdołałby chyba odpowiedzieć nikomu, nawet sobie, dlaczego przed trzema lub czterema laty zaczął zajmować się postacią Wojciecha K. i od jakiegoś czasu nawet robić o nim notatki, wypisywać hasła, kreślić szkice i pisać o pewnym doświadczeniu. Spotkał K. tylko raz, było to już niemal przed trzydziestu laty, a w czasach plebiscytu, kiedy jego nazwisko stało się pojęciem, pewnym — nienawidzonym i podziwianym — symbolem, legendą, wówczas jego, Montaga, wcale na Górnym Śląsku nie było. Jego opinia o nim długo nie różniła się zbyt od zdania większości ludzi w okolicy, dla których K. był czymś w rodzaju wcielonego czarta, diaboka, o którym śpiewało się drwiące piosenki i którego przeklinano, którym straszono dzieci w długie zimowe wieczory (musisz zmówić jeszcze „Ojcie nasz”, inaczej przyjdzie Korfanty i cię porwie!) i z którego się śmiano po trzech kieliszkach bimbrow — w każdym razie poważnie nikt o nim nie mówił, kobiety kreśliły znak krzyża, słysząc to nazwisko, a gdy musiały je wymówić, żegnały się trzy razy, mężczyźni spluwali przy tym na ziemię¹⁷.

Historyk-amator Montag, *nota bene* noszący zbieżne nazwisko z Ernstem Sontagiem (1873–1955), autorem pracy *Adalbert (Wojciech) Korfanty. Ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Ansprüche auf Oberschlesien* (Kitzingen am Main 1954), korzystając z opracowania Sontaga i zbierając wycinki z prasy o Korfantym, ulega fascynacji jego biografią i osobą. Na podstawie lektury niemieckich i polskich gazet Montag buduje obraz polityka i aktywisty, aresztowanego i zmuszonego do opuszczenia kraju, osoby wyklętej i wypędzonej (ze Śląska w dobie rządów sanacji), która przecież po trzecim powstaniu śląskim stała się niemal jednym z bohaterów narodowych, stawianym obok polskich „ojców niepodległości” – Wincen- tego Witosa, Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego, Józefa Piłsudskiego.

färbte auf ehemalige mehr oder weniger mutige Feldwebel und Couleurstudenten ab, die auf eigene Faust da und dort einen Franzosen verprügelten, wenn sie nicht selber hierbei zum Teufel gingen. In Gleiwitz, als die französischen Truppen vom Bahnhof zur Kaserne marschierten, konnte ein besoffener Patriot es nicht länger mehr ertragen, und fiel ihm auch nichts anderes ein, etwa sich am Denkmal des Alten Fritz um die Schmach seines Vaterlandes zu kurz und schmerzlos zu erschießen – nein..., er warf mit einer Seltersflasche nach dem voranreitenden französischen Offizier” (tamże, s. 293–294, tamże, s. 224–225).

¹⁶ Por. G. B. Szewczyk, *Niemcy czy Polska?...*, s. 41.

¹⁷ H. Bienek, *Pierwsza polka*, tł. M. Przybyłowska, przedmową opatrzył W. Szewczyk, Warszawa 1983, s. 48–49.

Montag, rozważając włączenie do biografii Korfantego jego działalności wydawniczej i publicystycznej, wskazuje na kierunki jego działania, w tym na świadome i konsekwentne wykorzystanie prasy celem szerzenia haseł politycznych i idei, obliczonych na pozyskiwanie zwolenników, szczególnie w okresie przedplebiscytowym.

Pierwsze, co zrobił K. zdecydowawszy się kandydować do pruskiego landtagu, to stworzenie sobie szerokiej platformy działania przy pomocy gazet. Kupował i sprzedawał pisma, wciskał swoich ludzi do redakcji, sam był wielokrotnie redaktorem w trzech gazetach lub czasopismach naraz. Przez pewien czas należał do: „Polak”, „Kurier Śląski”, „Katolik”, „Dziennik Śląski”. W okresie powojennym i w czasie plebiscytu rozbudował gazetę „Górnoślązak” jako swoje pismo bojowe. W owym czasie zakładał również gazety niemieckojęzyczne, jak „Oberschlesische Grenzzeitung”, „Katholische Volkszeitung”, „Oberschlesische Post” w Gliwicach i „Oderwacht”. Pod jego kierownictwem wychodziły satyryczne gazety: „So seht ihr aus” („Tak wyglądacie”) po niemiecku i „Kocynder” po polsku. Uzyskał w ten sposób tak duży sukces wśród prostych ludzi, że Niemcy czuli się zmuszeni do wypuszczenia podobnej gazety, „Der Pjerun”. Przy pomocy pisma „Weißer Adler” („Orzeł biały”) K. pozyskiwał sobie w dwóch językach głosy wśród dwujęzycznych mieszkańców Śląska. W Katowicach aż do śmierci był naczelnym redaktorem czasopisma „Polonia”; redagował je także będąc już na zesłaniu za granicą¹⁸.

Bienek, podobnie jak Scholtis, bez emocji i suwerennie spoglądał na kartach swoich powieści na okres powstań i plebiscytu, koncentrując się na ukazaniu losów Polaków i Niemców, tragedii jednostek i obu narodów. Szacunek dla odrębności drugiej nacji, pielęgnowanie tradycji i kultury w duchu wzajemnego współistnienia, uosabiał w *Pierwszej polce* na swój sposób Korfanty.

Gdy już wschodnia część Górnego Śląska należała do Polski, K. opowiadał się za pojednaniem między obiema częściami Górnego Śląska, niemiecką i polską, ponad barierami językowymi, ale nie religijnymi¹⁹.

Z kolei Wilhelm Szewczyk w obszernym wstępie do polskiego wydania *Pierwszej polki*, z szerszej perspektywy spoglądając zarówno na fakty historyczne, jak i na fikcyjną fabułę powieści, konstatuje:

Nie jest zatem „Pierwsza polka” pozbawiona ważkich odniesień i przekazów politycznych w owym dramatycznym dniu dla górnośląskiego pogranicza. Horst Bienek, gliwiczanie z urodzenia, powrócił w rodzinne strony jako kronikarz zagłady tej tradycji, którą tu i ówdzie próbuje się reanimować. W metaforycznym, ale konsekwentnym widzeniu Horst Bienek przekonuje nas, że pierwsza polka, jaką odtądcono w przeddzień agresji hitlerowskiej na Polskę, była polką ostatnią i że czas bez dzwonów okazał się również czasem bez nadziei. Jest to zatem również lektura niezwykle pouczająca dla Niemców²⁰.

Większość powieści niemieckojęzycznych autorów, podejmujących tematykę powstań i plebiscytu, powstała niemal dziesięć lat po wytyczeniu nowych granic, w przeważającej części w pierwszych latach trzeciej dekady XX stulecia. Jak słusznie zauważa Alfred Jesionowski, utworów Bronnena, Kurpiuna i Wirbitzky’ego nie można oceniać jako wyników reakcji na ówczesne zdarzenia i zaliczyć do uda-

¹⁸ Tamże, s. 109–110.

¹⁹ Tamże, s. 111.

²⁰ W. Szewczyk, *Przedmowa*, [w:] H. Bienek, *Pierwsza polka...*, s. 17–18.

nych prób ujęcia powstań i plebiscytu, w których poszukiwano obiektywnego rozpatrzenia „sprawy niemieckiej” i „sprawy polskiej”, zgłębienia przyczyny konfliktów²¹. Prezentując spojrzenie lokalne, nie są bynajmniej wynikiem spokojnej analizy i przemyśleń, a zawarty w nich ładunek emocjonalny, antypolskie nastawienie, negatywny obraz Polaków i powstań śląskich wydaje się wzrastać wraz z upływem czasu. Pierwsza fala kulminacji w prasie i prozie niemieckiej przypada na okres między 1926 a 1931 rokiem, a więc mniej więcej w rocznicę pięciu i dziesięciu lat od plebiscytu i wybuchu trzeciego powstania śląskiego.

Bibliografia

- Bienek Horst (1983), *Pierwsza polka*, tł. M. Przybyłowska, przedm. W. Szewczyk, Warszawa: „Czytelnik”.
- Bronnen Arnolt (1929), O.S., Berlin: Ernst Rowohlt Verlag.
- Chołuj Bożena (1995), *Arnolt Bronnens und Wilhelm Wirbitzkys Oberschlesien*, [w:] *Studien zur Kulturgeschichte des deutschen Bilden Polens 1848–1939*, red. H. Feindt, Wiesbaden: Harrassowitz, s. 175–193.
- Jesionowski Alfred (1939), *Problem Polski na Śląsku w świetle nowszej beletrystyki niemieckiej*, Katowice: Wydawnictwa Instytutu Śląskiego.
- Kunicki Wojciech (1993), *Arnold Zweigs Erzählung „Ein Richter”. Untersuchungen zum Publikationskontext und zur Interpretation*, [w:] *Arnold Zweig. Psyche, Politik und Literatur*, red. D. Midgley, Bern [i in.]: Peter Lang, s. 70–76.
- Kurpiun Robert (1922), *Entrissenes Land. Bilder aus Oberschlesien*, Gleiwitz: Heimatverlag Oberschlesien.
- Peuckert Will-Erich (1950), *Schlesien. Biographie der Landschaft*, Hamburg: Claassen Verlag.
- Scholtis August (1986), *Ostwind. Roman*, Nachwort H. Lipinsky-Gottersdorf, München – Berlin: Herbig.
- Scholtis August (2015), *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*, tł. A. Smolorz, posłowie H. Bienek, Katowice, Kotórz Mały, Opole: Silesia Progress, Altdorf/Ndb, Payern Verlag.
- Skop Michał (2020), *Francuzi na Górnym Śląsku oczami Niemców i Polaków. Obrazy literackie, relacje i wspomnienia*, [w:] *Europäische Kulturbeziehungen im Weimarer Dreieck – Europejskie relacje kulturowe w ramach Trójkąta Weimarskiego – Les relations culturelles européennes au sein du Triangle de Weimar*, red. A. Chartier-Bunzel, M. Hałub, O. Mentz, M. Weber, Oldenburg: De Gruyter, s. 201–213.
- Storm Ruth (1972), *...und wurden nicht gefragt. Zeitgeschehen aus der Perspektive eines Kindes*, Augsburg: Oberschlesischer Heimatverlag.
- Szewczyk Grażyna Barbara (2011), *Niemcy czy Polska? Obraz powstań śląskich w piśmiennictwie niemieckim*, „Śląsk”, nr 6 (188), s. 38–41.
- Szewczyk Grażyna Barbara (2012), *Niemcy i powojenna rzeczywistość w szkicach niepokornego felietonisty Augusta Scholtisa*, [w:] *August Scholtis. Śląski pisarz*

²¹ Por. A. Jesionowski, *Problem Polski...*, s. 39.

i publicysta. Twórczość po 1945 roku, red. G. B. Szewczyk, M. Skop, Katowice: Biblioteka Śląska, s. 9–23.

Wirbitzky Wilhelm (1921), *Heimattreu. Roman aus dem Oberschlesischen Hexenkessel*, Mysłowitz: Schlesischer Musenalmanachverlag.

Depiction of the Silesian Uprisings in assorted works of German writers

Summary

The Plebiscite and the Silesian Uprisings were a frequent topic in German literature, which in 1920's resulted in forming a genre called *Grenzlandroman* (frontier novel). With specific examples the author presents various interpretations of events of the years 1919–1921 from German citizens' point of view. Some writers tend to idealize Germans' demeanour and express their dislike for Poles. However, there are also some who deeply believe in harmonious coexistence of the two feuding nations or even express admiration for the Polish politician Wojciech Korfanty.

Key words:

the Silesian Uprisings, Wojciech Korfanty, German literature, *Grenzlandroman* (frontier novel)

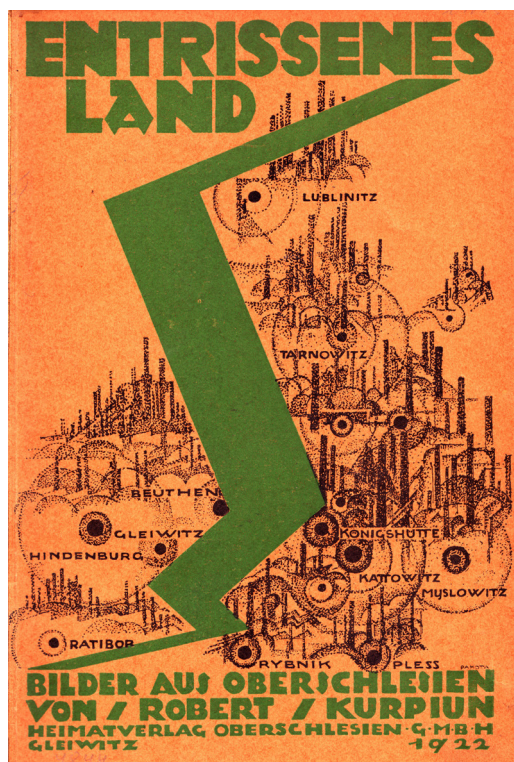
Das Bild der Oberschlesischen Aufstände in ausgewählten Werken deutscher Schriftsteller

Zusammenfassung

Der Volksabstimmung und die Aufstände in Oberschlesien waren ein häufiges Thema in der deutschen Literatur, und in den 1920er Jahren entstand sogar eine Prosagattung namens *Grenzlandroman*. An ausgewählten Beispielen stellt der Autor verschiedene Interpretationen der Ereignisse von 1919–1921 aus der Sicht deutscher Staatsbürger vor. Einige Schriftsteller idealisieren die Haltung der Deutschen und drücken ihre Abneigung gegen Polen aus, andere ihren Glauben an die Möglichkeit eines harmonischen Zusammenlebens von Vertretern beider verfeindeter Nationen und bewundern sogar den polnischen Politiker Wojciech Korfanty.

Schlüsselwörter:

Aufstände in Oberschlesien, Wojciech Korfanty, deutsche Literatur, *Grenzlandroman*



Okładka książki
 Roberta Kurpiuna, *Entrissenes
 Land. Bilder aus Oberschlesien*
 [Oderwany kraj. Obrazy z Górnego
 Śląska], Gliwicz 1922



Wojciech Korfanty,
 fotografował Wacław Saryusz
 Wolski (1918).
 Zbiory Biblioteki Śląskiej



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

Uniwersytet Śląski
ORCID: 0000-0002-5754-3036

„Nie dla chleba ciągniemy do onej Polski”. Wątek powstańczy w pisarstwie Zofii Kossak

Streszczenie

Autorka dokonuje przeglądu twórczości Zofii Kossak pod kątem występujących w niej wątków powstańczych. Zwraca uwagę na kreacje postaci historycznych (Wojciech Korfanty, Michał Grażyński), sposób przedstawienia Ślązaków biorących udział w walkach, dynamikę scen batalistycznych i rolę przyrody, będącej tłem opisywanych wydarzeń. Analizuje również znaczenie rzeki Odry (nazywanej przez Kossak „Matką Odrą”) i Góry św. Anny („Góry Chrystusowej Babci”), a także motywy mogił powstańczych na ziemi śląskiej.

Słowa kluczowe

powstania śląskie, Wojciech Korfanty, Michał Grażyński, Odra (rzeka), Góra św. Anny

Zofia Kossak, autorka słynnych *Krzyżowców*, spektakularnej *Złotej wolności*, książek tłumaczonych na wiele języków, kandydatka do Nagrody Nobla, od roku 1922 losy swe związała ze Śląskiem. Po utracie rodzinnego domu na Kresach i śmierci pierwszego męża, Stefana Szczuckiego, tu w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim próbowała odbudować swoje życie i stworzyć dom dla synów Julka i Tadzia. Spotkało ją tu wiele dobra w wymiarze osobistym i literackim. Wyszła po raz drugi za mąż za majora Zygmunta Szatkowskiego i na świat przyszły kolejne dzieci: Witold i Anna, napisała wiele ważnych powieści, poznała wielu wspólnych ludzi i zawarła wierne przyjaźnie, by wymienić tylko Agnieszkę Pilchową, Ludwika Brożka, Aleksandra Kamińskiego, Józefa Kreta i Gustawa Morcinka, zachwycili ją mieszkańcy tej ziemi, a przede wszystkim niepowtarzalnie piękny krajobraz. Po kilku latach mieszkania w Górkach napisała: „Jeżeli miarą piękności krajobrazu jest wywołane przezeń pragnienie stałego zadomowienia się w nim, napaściwa tęsknota do wżycia, wtulenia się, wspólnego trwania to Beskid Śląski jest najpiękniejszym krajem na świecie”¹. Temu „najpiękniejszemu krajowi” poświęciła wiele istotnych książek dla dzieci i dla dorosłych. Przedstawiła więc w *Legnickim polu* (1930) wątek Henryka Pobożnego i pokazała postać św. Jadwigi śląskiej, młodego czytelnika zachwyciła pięknem Beskidu Śląskiego w *Kłopotach Kacperka górckiego skrzata* (1926), ale przede wszystkim w roku 1933 wydała jedną z najważniejszych książek o Śląsku *Nieznany kraj*. Tak ważną, że Stefan Żółkiewski wśród wydarzeń literackich wyznaczających cezurę roku 1932 w polskiej kulturze, wymienił także *Nieznany kraj*², jako wyznacznik dynamiki życia kulturalnego. W tej książce, którą pisarka poniekąd spłacała dług serdeczny ziemi, która stała się jej miejscem na ziemi, pojawił się kilkakrotnie wątek powstań śląskich.

Nieznany kraj prowadzi nas przez całe dzieje Śląska od czasów Bolesława Chrobrego – aż po trzecie powstanie śląskie, a nawet dalej, po rok 1931, gdy w granicach Rzeczypospolitej istnieje już Województwo Śląskie, ale Opolszczyzna boleśnie odcięta, wciąż pozostaje w Rzeszy. Pisarka nakreśliła syntezę dziejów tej dzielnicy dokonaną poprzez wydarzenia i postaci, nie tylko historycznie, ale i symbolicznie ważne dla związków z Polską, często dramatycznie ukazując dążenie Śląska do Macierzy. Do takich momentów należą właśnie powstania, pokazane z wyjątkową emocjonalnością, by nie rzec „skurczem serca”, zwłaszcza trzecie powstanie w roku 1921, choć i na temat pierwszego powstania i plebiscytu znajdziemy częste wzmianki. W reportażu *Na ziemi i pod ziemią* pojawiają się więc obszernie nawiązania do I powstania śląskiego, narratorka pokaże broniącą się na brzegu Przemszy „wieżę Bismarcka”, kierowany w nią z pociągu pancernego zacięty ostrzał przez gen. Nosska, i młody zuchwały okrzyk „Niech żyje Polska”, który sprawia, że Mysłowitz to znowu Mysłowice, Neugatsch to Imielin, a Emmanuelsegen to Czuchów, natomiast wieża Bismarcka staje się „Wieżą Powstańców”, skąd po latach weterani snują wspomnienia pełne życia, nawet pewnej zaciętości; gdy ranny górnik postanowił, że nie położy się do szpitala póki nie załatwi porachunków z Niemcem, który go postrzelił.

¹ Z. Kossak-Szczucka, *Listy ze Śląska III*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1930, nr 23, s. 443.

² S. Żółkiewski, *Cezura 1932*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XIX, z. 1, 1971, s. 170.

Dwa teksty z *Nieznanego kraju* zostały całkowicie poświęcone powstaniom. *Przywódcy* o Wojciechu Korfantom i Michale Grażyńskim oraz *Nad Odrą w 1921 roku*, piękne, bardzo zwarte opowiadanie o III powstaniu i dniu 9 maja 1921 roku, już po krwawym zdobyciu Góry św. Anny i po rozkazie Korfatego nakazującym wstrzymanie ofensywy. Tekst pierwszy ma charakter wybitnie felietonowy, nie ma w nim epickiego rozmachu ani dynamiki wydarzeń, ale jest próba nakreślenia portretów dwóch wybitnych osobowości, dojrzałego, już mocno doświadczonego przez życie Wojciecha Korfatego i młodego, porywczego, rwącego się do walki Michała Grażyńskiego. Najpierw jest młody Korfanty, żarliwy, płomienny, pięknie piszący o Polsce, ścierający się z dystyngowanym i taktownym Adamem Napieralskim, „Zapalczywa indywidualność Korfatego, nie znosząca wobec siebie oporu, jego młodzieńczy zapał i patriotyzm, rozsadzają ciasne ramy ugodowe. Powoli to, co pozornie zdawało się klęską, staje się zwycięstwem obozu radykalno-narodowego. To też Korfanty jest ciągle sztandarowym człowiekiem Śląska...”³ (s. 258) – czytamy w reportażu. Potem jest entuzjazm dla Komisarza Plebiscytowego, piękny opis działań Hotelu Lomnitz, sprawne zarządzanie tysiącem ludzi. Obraz człowieka dzielnego, odważnego, pewnego tego, co robi, pracującego od wczesnego poranka do późnej nocy, jednak w miarę rozwoju wydarzeń na jego portrecie pojawia się drobna rysa, gdy Korfanty zaczyna się obawiać dalszych czynów zbrojnych i powoli upodabnia się do zwalczanego kiedyś przed siebie Napieralskiego. W tym momencie załamuje się linia jego życia, a sympatia narratora wyraźnie przesuwają się na stronę „młodzika” i Polskiej Organizacji Wojskowej, którym przyświeca cień 1863 roku i Wódz „stary spiskowiec o krzaczastych brwiach i surowej twardej twarzy” (s. 259). Ów „młodzik z Małopolski” – to Michał Grażyński – Borelowski, którego Korfanty nie znosi od pierwszego wejrzenia, narasta szybko antagonizm, który staje się głównym tematem *Przywódców*. I tak mija plebiscyt, III powstanie pokazane migawkowo i wzrost pozycji Grażyńskiego na tle załamującej się linii życia Dyktatora. Obiektywnie należy stwierdzić, że jest to słaby tekst publicystyczny, przypominający czytankę z tezą. Takt pisarki, starania o obiektywne oddanie sprawiedliwości obu wybitnym przywódcom nie przekładają się ani na efekt artystyczny, ani na rzetelny i bezstronny opis sytuacji. Był w tym konflikcie jakiś dramat, prawdziwy „węzeł tragiczny”⁴ zamotany przez historię i nasz narodowy charakter, którego nikt dotąd nie potrafił nie-płytko i bezstronnie opisać. I Zofii Kossak też się nie udało. Tekst nie został najlepiej przyjęty przez współczesnych, gdyż w liście stryja pisarki Wojciecha Kossaka do żony Zofii, czytamy:

„Ninka [Witkiewiczowa – E.H.] mi mówiła, że Szczuka zraziła do siebie wielu tą napaścią na Korfatego, a płaszczeniem się przed Grażyńskim. Ja tego nie czytałem, ale podobno to niesmaczne (s. 568)”⁵.

³ Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 2018, wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, cyfry po zamknięciu cytatu oznaczają numer strony.

⁴ „Węzeł tragiczny” – określenie Maxa Schelera zob.: Arystoteles, D. Hume, M. Scheler, *O tragedii i tragiczności*, tł. z greckiego W. Tatarkiewicz, T. Tatarkiewiczowa, R. Ingarden, wybór, przedm. i oprac. W. Tatarkiewicz, Kraków 1976, s. 70–75.

⁵ Cyt. za E. Hurnik, *Zofia Kossak w świetle listów i wspomnień rodziny Kossaków*, [w:] *Zofia Kossak bezcenne dziedzictwo*, pod red. E. Hurnik, A. Wypych-Gawrońskiej, E. Dziewońskiej-Chudy, przy współudziale A. Warzochy, Częstochowa 2020, s. 263.

Pisarka miała ważne powody, by czuć wdzięczność dla wojewody z Gdowa, ale cała sprawa potwierdza raz jeszcze starą prawdę, że mariaż literatury z polityką nigdy nie wychodzi tej pierwszej na dobre. Trzeba tu jednak dodać, że po wojnie w nielicznych edycjach (4) *Nieznanego kraju* czytelnik tego tekstu już nie mógł przeczytać, został on w całości wycięty przez cenzurę, a powodem zapewne był lęk przed Grażyńskim, którego powrotu na Śląsk bano się bardziej niż diabeł święconej wody. Nie jest to jedyny tekst usunięty z powojennych edycji *Nieznanego kraju*, jednak w tym miejscu należy jednak o *Przywódcach* przypomnieć.

Zupełnie inne jest opowiadanie *Nad Odrą w 1921 roku* pokazujące IV baon Fryderyka Woźniaka w bitwie o Kędzierzyn i młodych kadetów lwowskich, którzy przybyli w szlachetnym uniesieniu patriotycznym, by wziąć udział w walkach powstańczych. Tekst jest dobrze nasycony faktograficznie, a opis wydarzeń dynamiczny i przejmujący zarazem sprawia, że czytelnik czuje się niemal ich świadkiem. Wszystko dzieje się w realnej przestrzeni, o rzetelnie zarysowanej topografii, padają nazwy miejscowości Sławęcice, Lenartowice, Kuźniczka, Pogorzelle, Kędzierzyn, Koźle i rzek: Odra, Kłodnica, pojawiają się historyczne nazwiska uczestników i przywódców powstania Adam Benisz, Paweł Cyms, Romuald Pitera, Walenty Fojkis, Franciszek Kawa, ks. Karol Woźniak zasłużony w bitwie pod Kędzierzynem i jego brat Fryderyk, major Jan Ludyga-Laskowski, dowódca grupy Wschód, Wojciech Korfanty, a z przeszłości „wychylają się” jeszcze postaci Józefa Lompy i Karola Miarki.

Reportaż zbudowany jest na zasadzie wielu kontrastów i przeciwstawień, a dotyczy to całej organizacji tekstu, jego struktury formalnej i treściowej. Pierwsza z opozycji to powstańcy i kadeci. Powstańcy nazywają się pospolicie, prosto: Żompała, Fojkis, Cywka, Woźniak, Korpaczek – a lwowscy kadeci noszą nazwiska Domaradzki, Jelski, Barycz – w sposób oczywisty zdradzające ich pochodzenie. Lwowiacy (nazywani przez Ślązaków prześmiewczo „Galicjokami”), pełni wzniosłości, wychowani w szkołach i w domach na tradycjach powstańczych, karmieni podniosłymi legendami i przekonaniem, iż *dulce et decorum est pro patria mori* wędrują na Śląsk w przeświadczeniu, że znajdą tu patetycznych bohaterów, a znajdują „szorstkich, pospolitych ludzi”. Patos wypowiedzi kadetów lwowskich nieustannie zderza się z pewną opryskliwością, nawet drwiną: „– Przyjechaliśmy ze Lwowa wziąć udział w bohaterskich zmaganiach Śląska o jedność z ojczyzną...” – mówi ze wzruszeniem Jerzy Domaradzki i na to słyszy od mierzącego go sceptycznym spojrzeniem Żompały: „Strzyłoć umiecie?” (s. 215) – urażającego tym odezwaniem dumę ambitnych młodzieńców.

Czytamy:

nie ukrywał sam przed sobą rozczarowania. Inaczej sobie przedstawiał tych ludzi... Powstańców! Samo to słowo wiodło za sobą bogatą legendę, której dźwięk i barwa karmiły jego dzieciństwo. Darmo jej szukał obecnie. Otaczający go szorstcy, pospolici ludzie nie przypominali w niczym wymarzonych przezeń wzniosłych bojowników (s. 216).

Ten wątek niepokoju wewnętrznego i pewnego rozczarowania trwa do momentu, gdy przyjdzie się sprawdzić w realnym niebezpieczeństwie, w chwili, gdy Domaradzki osaczony przez orgeszowców znalazł się w beznadziejnej sytuacji

i gdyby nie pełna determinacji reakcja sztygara Żompały, niechybnie by zginął. Bardzo charakterystyczne jest podziękowanie, które zmienia się w zasadniczą rozmowę wyjaśniającą wiele spraw, zderzenie szkolnej wiedzy młodego Lwowiaka z mądrością i doświadczeniem życiowym starego górnika, zbliża obie strony do siebie i prostuje wiele mylnych wyobrażeń. Bardzo ważny wydaje się przytoczony dialog:

...Nie dla chleba ciągniemy do onej Polski... Jerzy spojrzał na niego z sympatią. – Więc dlaczego? Zapytał żywo. Sztygar splunął przeżutym tytoniem z namysłem. – Poloki zawdy pytają o wszystko – stwierdził – nie słyszeliście nikandy o naszym Śląsku? (s. 224).

Potem następuje dalsza wymiana zdań, podczas której obieguje wiedza kadeta przy powściągliwiej, ale pełnej ekspresji opowieści sztygara o jego drodze do wolności, mądrym przemyślanym wyborze pomiędzy uporządkowanym, zasobnym Niemcem a biednym, lecz „rzetelnym”, „nie-oszkliwym” Polakiem – błędnie jak teatralne dekoracje przy prawdziwym pejzażu. „Nieustanna sprzeczność zjawisk” (s. 221) podświadomie skojarzy się kadetowi lwowskiemu – gdyż w nie-gładkiej wypowiedzi górnika poczuje wielkość, której nie był sobie w stanie wcześniej wyobrazić. Później w rozmowie z przyjacielem przyznają, że to bohaterstwo z którym się teraz zetknęli, tak szorstkie i rzeczowe, przekracza ich wszystkie wcześniejsze wyobrażenia o heroizmie, prostuje i uzupełnia ich wiedzę historyczną zaskakująco, a nawet boleśnie.

Nieustanne zderzanie różnych postaw i nastrojów, wzruszenia i drwiny, odmiennych jakości estetycznych sprawia, że nie ma tu jednobarwnej martyrologii patriotycznej, natomiast powstaje swoista dynamika przykuwająca uwagę czytelnika od pierwszego do ostatniego zdania. Jednak w walce i wspólnocie, którą ona wytwarza okazuje się, że obie strony i kadeci i śląscy powstańcy posiadają wspólny ethos, na który składa się odpowiedzialność za współtowarzysza walki, za Innego, nawet tragiczne poczucie odpowiedzialności za cały przebieg działań. Także za Polskę, choć słowo to Ślązacy wypowiadają rzadko i z wielką powściągliwością, ich gest etyczny nie wymaga słów. Przy jednej scenie trzeba się na chwilę zatrzymać. W szczytowym momencie huraganowego ognia bitwy pod Kędzierzynem zostaje śmiertelnie ranny górnik Korpaczek, jednak chce jeszcze już mdlejącą ręką rzucić w stronę wroga ostatni granat. Na polecenie dowódcy „padnij” – odkrzyknie „mnie ta zarówno! – już i tak mnie pierona urządziły...” (s. 219) i zginie rozstrzelany „na ćwierci”. Jest coś bohaterskiego w tym geście, ale patos wyraża tylko krótki zwrot „mnie ta zarówno” – będący jednocześnie i lekceważeniem śmierci, jak i wolą walki aż do końca. Próżno szukać w katalogu naszych patriotycznych wezwań podobnie mocnego, a zarazem tak nacechowanego emocjonalnie, jakąś ostateczną rozpacz.

Najbardziej rozbudowana została postać ks. Karola Woźniaka, który wybija się jako jednostka z powstańczego tłumu; podczas III powstania uformował on baon w III katowickim pułku powstańczym oraz wślawił się podczas walk o Kędzierzyn zdobyciem Kłodnicy, będąc osobą niezwykle popularną w środowisku powstańczym. „Od tyłu nabiegł zdyszany młody tęgi mężczyzna, o bujnej czupry-

nie, w szarym zniszczonym swetrze. Rzucił karabin, założył na szyję wyciągniętą z kieszeni stułę, pochylił się nad rannymi. Biegał od jednego do drugiego, dysponując na śmierć konających, ściągając łżej rannych w krzaki” (s. 218) – kapłan nie zwraca uwagi na wołania brata – Fryderyka – dowódcy – dopóki nie zaopatrzy wszystkich umierających, nie ściągnie rannych. Nie zważa na świszczące kule, potem obchodzi wszystkich rannych ułożonych w domach ponownie nakładając stułę... i ociera pot z czoła. Zaraz potem widzimy go znowu prowadzącego do ataku: „Krzyż w lewej rewolwer w prawej ręce” (s. 222) „pieroński farosz” – myślą o nim z czułością i dumą powstańcy, a i narrator pisze o kapłanie z wyraźną fascynacją. Ksiądz major, kapelan wydaje się wzorowany na postaci ks. Ignacego Skorupki legendarnego kapelana bitwy warszawskiej, jest w nim też coś z ks. Stanisława Brzóska dowódcy z powstania styczniowego – to bardzo piękna, wyrazista postać, zawierająca prawdę o dzielności i odwadze szopienickiego kapłana; widzimy go w dwóch rolach: raz prowadzi do walki, raz dysponuje umierających i zaopatruje rannych. Jest w tych pozornie sprzecznych zachowaniach jakaś spójność decydująca o bogactwie wewnętrznym tej postaci i prawdzie jej życia. A scena jest tak malarska, choć nakreślona kilkoma zdaniem, że natychmiast czytelnik ją „widzi i słyszy”.

Można zauważyć jeszcze inną opozycyjność; tworzy ją piękny krajobraz, rozbuchana wiosenna przyroda, majowy las pachnący konwaliami i okrutna, bezlitosna bitwa, młoda zielona trawa i kurz udreńczonych marszem żołnierskich stóp. Urzeczanie przyrodą, zachwyt urodą świata tak intensywnie obecny w całej twórczości Zofii Kossak i tu dochodzi do głosu. poprzez opisy lasu, przydomowych ogródków, całej, tak bujnej o tej porze roku, zieleni. Już w jednym z pierwszych zdań przeczytamy „Młode listowie brzoź przesiąknięte było blaskiem” (s. 214). Blask, światło oznaczają życie i siłę, zjawiska świetlne oznaczają często świętość⁶ i taki wstęp do opowieści o czynie powstańczym kreuje nastrój nadziei i przydaje tej walce pewnej sakralności, nie zapowiadając późniejszego cierpienia. Wiele lat później już na emigracji w *Roku polskim* autorka zauważyła bolesny rozdźwięk między rytmem życia ludzkiego wpłatanego w historię i niezmiennoscą rytmu przyrody, której prawa nie są z tego świata. „Tylko modrzyło się pogodne niebo, błękitniała rzeka, bieleł się piasek nadbrzeżny, a zarośla płonęły czerwienią i złotem. Przyroda zdawała się nic nie wiedzieć o narodzie, który konał w męce” (s. 96) – zauważyła z goryczą i żalem pisząc o wrześniu 1939. Tak jest i tym razem, ilekroć autorka pisze o przyrodzie wydobywa jej piękno, by następnie tym mocniej podkreślić cierpienie człowieka. Jednym z elementów tej przyrody jest las; już pierwszy akapit *Nad Odrą w 1921 roku* wprowadza czytelnika w przestrzeń leśną, zrazu kreując nastrój pogody i młodego życia: „Na starej, brunatnej zieleni jaśniały świeczki młodych tegorocznych pędów” (s. 214) ten las jak widać młody i bujny daje maszerującym powstańcom chłód i ochronę, ale drogi też są obrosnięte kwieciami głogu i cierni, połyskuje srebrem Kłodnica dająca ożywcze orzeźwienie: „nad szosą panowała cisza tak zupełna, że umysł z trudem pojmował możliwość walki, zasadzki, śmierci” (s. 217), a w rowach błękitnieją niezapominajki, sprawiając pozór sielskości.

⁶ Por. M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, Kraków 1994, s. 126 i nast.

Pisząc o krajobrazie autorka zmienia narrację, z pospiesznego, rzec by można „zadyszanego” toku zdań, przechodzi w pewną rozlewność opisu, zdradzającą go proweniencję i pochodzenie narratora – posiadającego także doświadczenie malarskie.

Piękna i również ujawniająca inną świadomość narratora jest scena pokazująca jeszcze inną porę, gdy noc się przełamuje z dniem:

W niespełna pół godziny później szli wraz z czterema innymi skroś chłodną toń nocy, nasiąkającą zwolna opalowym brzaskiem. Z oświeconego pochodniami miasta, pełnego rembrantowskich cieni, wyszli w ciszę wsi. Gdzieś w oddali bił dzwon kościelny dygocącym, spieszonym rytmem. Może na jutrznię, może na trwogę, a może na czyjąś śmierć. Głos płynął ciężko po białej obfitej rosie (s. 226).

Opis jest delikatny ale wyraziście sensualistyczny, chłód, opal i dźwięk dzwonów na tle dominującej ciszy sprawiają wrażenie jakby się czas, a z nim świat zatrzymał i zwolna wchodził w inną nie-bitewną rzeczywistość. Tylko te „rembrantowskie cienie” znane ze swej dramatyczności, łączące światło, cień i mrok, zdradzają malarskie „oko” narratorki, która tak subtelnie choć wyraziście zaznacza swą obecność i inne odczuwanie świata, niż bohaterowie opowieści. Ta sama narratorka dziwi się, wzrusza, czasem jest przerażona, czasem naiwnie komentuje, pokazując swą uczestniczącą obecność, ale ocenę wydarzeń pozostawia czytelnikowi i takie opisy wprowadzające elementy literackiego reportażu bardzo dynamizują narrację.

Dużą dynamikę posiadają sceny batalistyczne opisane z rozmachem, jak przystało na wnuczkę Juliusza Kossaka. Jest ich kilka, są niezwykle zwarte, czasem kilkudzaniowe, dominują w nich dźwięki i ruch. Wrzawa „bucha”, pociski „klekoczą”, „klaskają” po bruku, kule „bulkają” po szosie... powstańcy biegają, kapią krople krwi, ciała padają, zsuwają się, ogień przybija, wszystko jest momentem, po którym zapada cisza. Scena wydaje się bezbarwna, jedynym kolorem jest ciemna „mapa krwi” i to ona wybija się na plan pierwszy. Całość zamyka scena dojścia do Odry, gdy odczucia kadetów i górników staną się podobne, choć wyrażone zupełnie inaczej. Lwowiakom przypomną się kroniki Thietmara i Galla Anonima, górnicy, bez tej świadomości historycznej, wypowiedzą tę samą refleksję twardo brzmiącą gwarą:

Stanęli na niewielkim pagórku. Świat z ciemnego stawał się srebrny. O kilkaset metrów przed nimi jaśniała rzeka niby szeroki biały pas. Brzegi spowijała mgła. W oddali, otoczone blednącą luną elektryczności leżały Koźle i przystań kozielska, roziskrzona niezliczonymi punktami światła, rojowiska ludzi, statków i broni (s. 227).

Obraz jest jakby nierzeczywisty mimo realiów topograficznych, jego mglistość, srebrzystość, widmowość sprawiają, że utrudzonym powstańcom jawi się jako upragniona wizja, wyjście z ciemności w jasność, znowu widzimy „rembrantowskie cienie” i opozycję srebra i bieli z roziskrzoną, lecz ciemną przystanią. Zderzenie tych subtelnych, refleksyjnych określeń z twardo brzmiącą gwarą śląską, powoduje wstrząs estetyczny, zapadający na długo w pamięć czytelnika. Istotne jest i to, że powstańcy oglądają rzekę ze wzniesienia przełamującego świat na dwa poziomy, a zarazem jakby dwa światy. „Bo wiedzom, to jest śląska rzeka, z prawieka śląska...

Nie germańska! Trza za nią Niemców wyciepać i granicę tu postawić. Na dycki, na wieki granicę” (s. 229) – mówi powstaniec, Zając.

Odra – rzeka z prawieka śląska, rzeka graniczna miała znaczenie symbolu dzielącego Śląsk na polski i niemiecki. „Matka Odra” – pisze o niej Zofia Kossak, a po latach tak samo określił ją z podobną fascynacją niemiecki pisarz Horst Bienek⁷. Idą do niej jak do kresu męki, jak do „wody żywej” wpisując się tym samym w długi szereg literackich wędrowców, dla których dojście do brzegów rzeki czy wody w ogóle jest kresem męki. „Wiatr czuć od wody” (s. 227) powie ten sam powstaniec Zając – zdradzając proveniencję literacką *Nieznanego kraju* – *Wiatr od morza* – Stefana Żeromskiego. I nie chodzi tu tylko o podobieństwo gatunkowe, ale podobne jest przesłanie obu tekstów: tak jak Żeromski witał swą książką powrót morza do Polski, tak Zofia Kossak wita powracający Śląsk i nie jest to nadużycie interpretacyjne.

Jeszcze raz motyw powstańczy powróci w reportażu *U stóp św. Anny* (*Na Opolszczyźnie w 1931 roku*) podczas wędrowki geograficzno-historycznej po Opolszczyźnie; w Bytomiu przypływa wspomnienie „Hotelu Lomnitz”, opis pancernych drzwi, improwizowanych strzelnic i pozycja dla karabinów maszynowego vis à vis wejścia. Na strychu ściany pełne karykatur, które zapewne malowali powstańcy podczas samotnych wart, gdy strzegli znieawidzonego przez Niemców Komisariatu Plebiscytowego, przeszłość miesza się z teraźniejszością na każdym kroku.

Góra św. Anny to drugi element krajobrazowy zdecydowanie wyróżniony w *Nieznanym kraju*, ostatnie opowiadanie (zamykające książkę) nosi tytuł *U stóp św. Anny*.

Góry należały do ulubionych krajobrazów Zofii Kossak, znała dobrze wszystkie pasma polskich gór, wyczuwała ich pewną sakralność, a Góra Świętej Anny była przez pisarkę jakby podwójnie wyróżniona. Świętą Annę (takie imię nosiła matka pisarki) autorka *Błogosławionej winy* darzyła wielką czcią, pisała wyraźnie, że „Góra Chrystusowej Babci” i matki Najświętszej Maryi Panny jest naturalnym dopełnieniem Jasnej Góry i Ostrej Bramy, znanych miejsc kultu maryjnego. Zwracając uwagę na niezwykle usytuowanie wzniesienia, autorka *Nieznanego kraju* zauważała:

zabłąkana nieoczekiwanie na równinie, widna jest z daleka. Charakterystycznym kształtem wieńczącego ją klasztoru góruje nad całą nadodrzańską doliną. Tworzą ją bazalty i wapienie. Bazalt, szkielet starej ziemi, świadek dnia, w którym Bóg wyciągnął rękę nad chaosem, i wapień jurajski, pamiątka morza, które szumiało tu niegdyś. Niezwykłość porzuconej na nizinie skały przeznaczała ją z dawna jako miejsce czci i kultu (s. 302).

Góra św. Anny, piękna, porośnięta gęstym lasem, jest znanym tak dla Polaków, jak i dla Niemców, miejscem pielgrzymkowym. W 1921 roku toczyły się w tych okolicach walki powstańców z freikorpelem, co przydało miejscu podniosłej wymowy patriotycznej; liczne wiersze powstańcze opiewały Górę św. Anny, jako miej-

⁷ Por. H. Bienek, *Podróż w krainę dzieciństwa. Spotkanie ze Śląskiem. Reise in die Kindheit. Wiedersehen mit Schlesien*, tł. Maria Podlasek-Ziegler, Gliwice 1993.

sce uświęcone powstańczą krwią⁸, co silnie podziało na wyobraźnię pisarki, nazywającej wzniesienie „Świątą Anną”, lub „Śląską Częstochową”, z której widać prawie cały Śląsk. W opisach zamieszczonych w *Nieznany kraj* nie ma barw, ale są wymienione bazalty i wapienie, co stwarza wrażenie surowości, niedostępności, nie przełamanej zielenią pól ani lasów. To jedyna, tak opisana góra w pisarstwie Zofii Kossak, lecz ta góra miała wyglądać jak trudny do zdobycia bastion, ponieważ tu toczyły się najkrwawsze walki w III powstaniu śląskim. Tu poległo najwięcej powstańców. „Gdzież są ich mogiły? – zapyta reportażystka? I odpowie – Zniknęły starannie zrównane, zasiane zbożem, zasadzone ziemniakami... By nie zostało po nich ani śladu” (s. 304), a potem jeszcze dodaje, że niedawno jeszcze jeden z zakonników ukradkiem, bojąc się niezadowolenia swych przełożonych pokazywał miejsca powstańczych mogił, a teraz już nie wie, gdzie pochowano powstańców, boją się ludzie o tym mówić. „By nie zostało po nich ani śladu” (s. 303) – i dzisiaj brakuje komentarza do takiej pogardy dla ludzkiej śmierci.

Komplementarna do tego tekstu jest druga część *Laski Jakubowej* opisująca wyjazd śląskiej delegacji harcerskiej na jamboree do Holandii, do Vogelenzang w roku 1937, na ostatnie spotkanie z Baden Powellem. I ten reportaż zaczyna się od refleksji na temat gór. Czytamy: „Są granice przyrodzone, w zaraniu ziemi wytknięte przez Boga, grzbietem gór, korytem rzeki, czy morską falą rozdzielające dwa plemiona, dwie kultury, dwie rasy. Takie granice są bezsporne, logiczne i trwałe. Nazywamy je granicami naturalnymi”⁹ (s. 105). To, jak uderzenie odczuła pisarka przy przekraczaniu granicy niemieckiej w Bytomiu, gdyż takie granice według niej budziły niepokój i bunt. Podróżowała do Holandii z Marią i Henrykiem Kapiszewskimi samochodem przez Śląsk Opolski, gdzie dzięki trzydniowej wizie tranzytowej można było odwiedzić obozy harcerskie i porozmawiać z młodzieżą. Trasa wycieczki w opisie autorki *Laski Jakubowej* to jeden z najpiękniejszych i najbardziej bolesnych opisów tej części Górnego Śląska z lat trzydziestych. Jadąc przez Opolszczyznę pisarka uważnie odnotowuje wszystkie ślady polskości: harcerską pieśń, lilijkę i znak rodła na obozach harcerskich, upór harcerzy wyrzucanych przez żandarmów z kolejnych obozów, subtelną obecność harcerek. W końcu napisze: „Niespożyta, bohaterska polskość Śląska to właśnie owoc długich wysiłków germanizacyjnych. Napór zwiększa odpór” (s. 110). Spod „pokostu niemczyzny” uważne oko reportażystki (i dodajmy wytrawnej podróżniczki) wyławia znaki polskości, upartej, boleśnie żywotnej i wciąż żywej pamięci powstań śląskich: przede wszystkim Hotel Lomnitz w Bytomiu. Potem jest Toszek, Błotnica, Gogolin, bardzo polsko brzmiące nazwy choć np. Kalinów teraz nazywa się Blüthenau, a Leśnica – Bergstad. Szofer wiozący delegację, noszący nazwisko Szurma, opowiada jadącym o sztabie obradującym w murowanym dworze w Błotnicy:

⁸ Por. „Na Górze na świętej staliśmy jak mur/ w obronie prastarej ziemicy/ Na krótki spoczynek przyjmował nas bór/ poległych składano w Leśnicy” pisał Augustyn Świder w wierszu *Skończone powstanie*, „Powstaniec” 1921, nr 8. W pierwodruku wiersz nosił tytuł *Marsz powstańców*.

⁹ Obszerniej o tej książce piszę w posłowie do: Z. Kossak, *Szukajcie przyjaciół. Laska Jakubowa*, Lublin 2020; wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, cyfra w nawiasie po zamknięciu cytatu oznacza numer strony.

W Błotnicy dwór murowany stoi podłe szosy i szofer Szurma odwraca głowę. – Nasz sztab powstańczy stał tutaj – powiada – w tym to pokoju nad mapami siedzieli, a ja z motorem przy wejściu, całą noc gotowy, bo z rozkazami jeździłem ... Ej, leci czas... To już szesnaście lat... Szesnaście lat... (s. 110–111).

Ten uczestnik walk nadaje całej relacji autentyczności i to on staje się przewodnikiem po śladach walk, a przemienne operowanie czasem teraźniejszym i przeszłym dodaje reportażowi niesłychanej dynamiki.

Ze specjalnym wzruszeniem autorka *Niezanego kraju* i tu pisze o cmentarzach powstańczych, jak i pojedynczych mogiłach; można stwierdzić, że Zofia Kossak wręcz je tropi, tyle tych mogił, grobów, mogilek, że pisarka zauważy, że jedzie się jakby po cmentarzu. Przeczytamy:

Na rozstaju dróg, w pobliżu słupa z obcą nieznajomą nazwą, leży niewielki cmentarzyk. Pośrodku zbiorowa mogiła trzydziestu powstańców. Nazwisk nie ma. Tylko napis „Tu leżą nieznanzi. Dali życie za Śląsk”. Mogiła starannie utrzymana. Snadź dbają o nią czyjeś pieczołowite dłonie i serca. – Tu trzydziestu – stwierdza Szurma – ale ilu ich na polach zostało niepogrzebanych! Wszystko koledzy... Pieniońskie chłopcy. Jednego pamiętam rozstrzelali, Cieszyniaka. Gawłas się nazywał, z Kończyc był... Ośmioro dzieci zostawił... Ale do ostatka śmiało patrzył i krzyczał „Niech żyje Polska i Śląsk!...” (s. 111).

W tej wypowiedzi szofera i przewodnika jest tyle bólu, żywego wciąż cierpienia, że scena cofa czas, a czytelnik czuje się świadkiem tamtej tragedii. Wprowadzenie postaci świadka, osoby, która brała udział w tamtych wydarzeniach, a teraz opłakuje poległych towarzyszy, przydaje prawdziwości¹⁰, ukonkretnia opis mogił, uświadamiając, że za każdą z nich stoi wspomnienie żywego człowieka, po którym wciąż ktoś cierpi. Ten świadek jest określony, ma swoje nazwisko, zawód, swoją jednostkową pamięć historyczną, mówi: „stałem”, „tu my”, a o zabitych „koledzy... Pieniońskie chłopcy” i w tej lapidarności jest wielki ból człowieka nie nawykłego do opowiadania o uczuciach, nie radzącego sobie z rozsadzającymi go emocjami, których nie potrafi nazwać. Współczesna badaczka, Agnieszka Dauksza, napisała o znaczeniu postaci świadka:

Chodzi z jednej strony o bezpośredniość uczestnictwa w wydarzeniu, autentyzm naocznosci i namacalności tego doświadczenia, z drugiej strony o ucieleśnioną, tkankową pamięć, która jest reaktywowana, uaktualniana i odgrywana w akcie świadczenia¹¹.

To świadectwo, mimo upływu czasu trwa i każdy czytelnik, niezależnie o tego, kiedy weźmie *Łaskę jakubową* do ręki, jednak zatrzyma się przy powstańczych mogiłach i zapyta jak dzisiaj wyglądają, kto o nie dba? Potem pisarka, już w innym tonie doda, że zarówno zbiorowe jak i pojedyncze mogiły powstańcze, są zadbane ukwiecone, najwidoczniej przez kogoś pielęgnowane, przeczytamy, i że w 1921 roku, niezapomnianym powstańczym roku, Góra św. Anny była ważnym punktem strategicznym. Kilkakrotnie zdobywana krwawo przechodziła z rąk do rąk. W więcej niż stu powstańców legło na wieczny sen tu, u stóp Babci Chrystusowej. Ta wędrówka śladami powstańczych mogił jest najsilniejszym wrażeniem,

¹⁰ Por. A. Dauksza, *Świadek, jak się staje, czym jest?*, [w:] *Świadek. Jak się staje, czym jest?*, Kraków 2019, s. 10

¹¹ Tamże, s. 11.

jakie wynosi czytelnik z tej części *Laski Jakubowej* stanowiącej jakby naturalne dopełnienie tekstów z *Nieznanego kraju*.

Od fascynacji krajobrazem, malowniczym opisem meandrów Odry i jedyne- go w swoim rodzaju wzniesienia, jakim jest Góra św. Anny, poprzez opisy walk w 1921 roku i ślady powstańczych mogił i jeszcze inne typy przedstawień moż- na wędrować z Zofią Kossak szlakiem powstań śląskich, przeżyć zauroczenie zie- lenią i srebzystością, wsłuchać w niebanalne dialogi, pochylić nad grobami i po- czuć tchnienie czasu. Nie ma już tamtego krajobrazu, II wojna światowa zatarła „blizny” lat powstańczych, które teraz jeszcze trwają w słowie utrwalone w książ- kach znakomitej pisarki.

Bibliografia

- Arystoteles, Hume David, Scheler Max (1976), *O tragedii i tragiczności*, tł. W. Tatarkiewicz, T. Tatarkiewicz, R. Ingarden, wybór, przedm. i oprac. W. Tatarkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bienek Horst (1993), *Podróż w krainę dzieciństwa. Spotkanie ze Śląskiem. Reise in die Kindheit. Wiedersehen mit Schlesien*, tł. M. Podlasek-Ziegler, Gliwice: Wydawnictwo „Wokół Nas”.
- Dauksza Agnieszka (2019), *Świadek. Jak się staje, czym jest?*, [w:] *Świadek. Jak się staje, czym jest?*, pod red. A. Daukszy, K. Koprowskiej, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, s. 7–12.
- Hurnik Elżbieta (2020), *Zofia Kossak w świetle listów i wspomnień rodziny Kossaków*, [w:] *Zofia Kossak – bezcenne dziedzictwo*, pod red. E. Hurnik, A. Wypych-Gawrońskiej, E. Dziewońskiej-Chudy, Częstochowa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, s. 257–272.
- Kossak Zofia (2018), *Nieznany kraj*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Kossak Zofia (2020), *Szukajcie przyjaciół. Laska Jakubowa*, Lublin: Fundacja Service Veritati – Instytut Edukacji Narodowej.
- Kossak-Szczucka Zofia (1930), *Listy ze Śląska III*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 23, s. 443–444.
- Lurker Manfred (1994), *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Świder Augustyn (1921), *Skończone powstanie (Marsz powstańców)*, „Powstaniec. Organ Związku Byłych Powstańców”, nr 8.
- Żółkiewski Stefan (1971), *Cezura 1932*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XIX, z.1, s. 161–182.

***„It is not the bread that draws us to Poland”.
The insurgent motive in Zofia Kossak’s writing***

Summary

The author reviews the work of Zofia Kossak from the perspective of insurgent motives. She draws our attention to historical figures, such as Wojciech Korfanty and Michał Grażyński, the manner of presentation of Silesian insurgents, battle scenes dynamics and the natural environment background of the described events. The author also analyses the significance of the Odra river (called „The mother Odra”), Saint Anne’s Mountain („The mountain of Christ’s Granny”) and the motive of insurgents’ graves in the Silesian region.

Key words:

the Silesian Uprisings, Wojciech Korfanty, Michał Grażyński, the Odra river, Saint Anne’s Mountain

***„Nicht wegen des Brotes gehen wir nach Polen”.
Das aufständische Thema in den Schriften von Zofia Kossak***

Zusammenfassung

Die Verfasserin überprüft das Werk von Zofia Kossak im Hinblick auf die Themen der Aufständischen. Sie achtet aufmerksam auf historischen Persönlichkeiten (Wojciech Korfanty, Michał Grażyński), die Darstellungsweise der an den Schlachten beteiligten Schlesier, die Dynamik der Schlachtszenen und die Rolle der Natur, die den Hintergrund der beschriebenen Ereignisse bildet. Sie analysiert auch die Bedeutung des Flusses Oder (von Kossak „Mutter Oder” genannt) und St. Annaberg („Berg der Großmutter Christi”) sowie die Motive der Gräber oberschlesischer Aufständischer.

Schlüsselwörter:

Aufstände in Oberschlesien, Wojciech Korfanty, Michał Grażyński, die Oder (Fluss), St. Annaberg



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

JANINA HAJDUK-NIJAKOWSKA

Uniwersytet Opolski
ORCID: 0000-0001-9958-5771

**Powstania zapamiętane.
Opowieści wspomnieniowe na temat powstań śląskich
funkcjonujące w obiegu społecznym**

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest sposób funkcjonowania w obiegu społecznym pamięci o powstaniach śląskich. Ważną rolę pełnią tu opowieści byłych powstańców, które ze względu na dystans czasowy podlegają folkloryzacji i fabularyzacji (do narracji włączane są wydarzenia późniejsze, związane na przykład z przeżyciami z czasów II wojny światowej). Wspomnienia drukowane są w antologiach, zrealizowano również projekt *Filmowa encyklopedia powstań śląskich*, gdzie o życiu powstańców opowiadają ich potomkowie. Wiedza o powstaniach popularyzowana jest także przez organizowanie konkursów dla młodzieży, przedstawianie rekonstrukcji historycznych, spotkania i wystawy. Autorka zauważa, że we współczesnych sposobach upamiętnienia dawnych wydarzeń dominują akcenty ludyczne.

Słowa kluczowe

powstania śląskie, pamięć zbiorowa, gawędziarstwo konkursowe, rekonstrukcja historyczna

Stefan Żeromski, zaangażowany w akcję plebiscytową na Warmii i Mazurach, a później aktywny członek Związku Obrony Kresów Zachodnich, przejawiał wyjątkowe zainteresowanie przyłączeniem do Polski Śląska, Warmii i Mazur. W *Snobizmie i postępie*, opublikowanym w 1923 roku (dwa lata przed śmiercią), „pisze o obowiązkach literatury wobec społeczeństwa, wobec kształtujących się instytucji wskrzeszonej ojczyzny”¹ i nie bez emocji pyta o brak zainteresowania Śląskiem ze strony artystów:

Gdy ten strzęp piastowskiej dziedziny wytargany został zębami i pazurami śląskich powstańców, odarty przez sumienie świata z mocy ostatniego z rozbiorników Polski, angielskiego ministra², gdy dokonał się niezapomniany skok narodu najbardziej skrzywdzonego w sedno potęgę – to dzieło boskie nie obudziło w artyzmie polskim ani jednego wychnienia równorzędnego mu co do wielkości i siły³.

Niestety, publicystyka Żeromskiego, wpisana po 1945 roku przez cenzurę na listę z zakazem publikowania, skazana była na „śmierć czytelnicza” i ma już dzisiaj wyłącznie wymiar historyczny. Zresztą kompletny tekst *Snobizmu i postępu* opublikowała dopiero Antonina Lubaszewska w 2003 roku w Wydawnictwie Universitas.

Z kolei Piotr T. Kwiatkowski, analizując materiał zgromadzony w trakcie badań w 2016 roku na temat obecności w polskiej pamięci zbiorowej wydarzeń związanych z odzyskaniem niepodległości, stwierdził, że współcześnie funkcjonują dwie narracje na ten temat. W jednej dominuje perspektywa centrum: tworzenie struktury państwa z dominującą w nich postacią Piłsudskiego. Perspektywa druga koncentruje się na policentryczności procesu odbudowy państwa, eksponując rolę wydarzeń o zasięgu regionalnym⁴:

Osoby identyfikujące się z poszczególnymi regionami wyrażały pogląd, że w dominującej ogólnopolskiej narracji brak jest spojrzenia całościowego, a wizja eksponująca to, co się działo w Warszawie, ma wymiar polityczny, stanowi część legendy Józefa Piłsudskiego kreowanej w okresie międzywojennym, [...] w skali ogólnopolskiej nie docenia się wkładu w dzieło odzyskania niepodległości wydarzeń rozgrywających się w różnych regionach. [...] Tymczasem, jak powtarzali respondenci podczas wywiadów i dyskusji grupowych, **wydarzenia w poszczególnych dzielnicach miały kluczowe znaczenie dla konstituowania się odrodzonego państwa, a proces niepodległości był rozłożony w czasie**⁵.

Szczególnie wyraźnie jest to postrzegane w funkcjonowaniu pamięci o zwycięskich powstaniach: wielkopolskim i trzecim powstaniu śląskim.

Do dzisiaj, mimo głębokich przemian pamięci zbiorowej, w tym skrócenia jej historycznej perspektywy, to przegrane powstania są znane i pamiętane, a nieliczne zwycięskie z trudem przebijają się do głównego nurtu polityki pamięci. [...] W Polsce od samego początku dało się dostrzec pewne napięcie między narracją o przeszłości snutą przez środowiska weteranów po-

¹ A. Lubaszewska, *Wstęp*, [do:] S. Żeromski, *Snobizm i postęp oraz inne utwory publicystyczne*, Kraków 2003, s. 43.

² Chodzi o premiera Wielkiej Brytanii, Davida Lloyd George’a, który w 1921 sprzeciwiał się w Lidze Narodów zjednoczeniu przemysłowego Śląska z Polską (sprzyjał Niemcom w imię angielskiej doktryny równowagi sił).

³ S. Żeromski, *Snobizm i postęp...*, s.123.

⁴ P. T. Kwiatkowski, *Odzyskanie niepodległości w polskiej pamięci zbiorowej*, Warszawa 2018, s. 214.

⁵ Tamże, s. 215 [podkreśl. JHN].

wstań, którzy stali się ważnym regionalnym aktorem, a oficjalną wykładnią Warszawy, która ustalała hierarchie „heroicznych zrywów narodowych” oraz rozbudowywała polityczne rytuały upamiętniające. To napięcie nie zniknęło do dziś⁶.

Warto w tym miejscu przypomnieć jeszcze opinię Adolfa Dygacza, który uodwodnił znaczącą rolę powstań w kształtowaniu regionalnej pamięci. We wstępie do antologii zebranych przez siebie śląskich pieśni powstańczych napisał:

Okazuje się, że pieśń była dobrą powierniczką powstańczych konspiracji [...]. Historyczna wartość pieśni powstańczych tkwi właśnie w tej okoliczności, że dowiadujemy się z niej, jakie nastroje odzwierciedlała, co piętnowała, a za czym opowiadała się śląska opinia publiczna. Poprzez pieśń powstańczą poznajemy wreszcie wypadki i związane z nimi osoby w ocenie dokonywanej z pozycji ludu [...]. Na żadne wydarzenie polityczne lud nie zareagował twórczością o tak wielkiej liczebności, potęgze uczucia i śmiałości myśli, co właśnie na powstania⁷.

Okazuje się, że wiele zebranych przez Dygacza pieśni powstańczych do dzisiaj nie zostało jeszcze opublikowanych. Dzięki realizacji przez Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny” w Chorzowie projektu digitalizacji zbiorów słynnego etnomuzykologa, udało się już zrekonstruować i umieścić w sieci około 220 pieśni powstańczych wraz z różnymi wariantami tekstowymi i melodycznymi⁸.

Pamięć o powstaniach śląskich przez lata funkcjonowała głównie w regionalnym obiegu społecznym i nie zawsze była zbieżna z oficjalną wersją tamtych wydarzeń. Pierwszy folklorystyczny rekonesans obecności tematyki powstań śląskich w przekazach lokalnych podjęła Dorota Simonides⁹. W latach sześćdziesiątych XX wieku prowadziła wraz ze studentami polonistyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu badania terenowe na Opolszczyźnie. Zarejestrowano wówczas wiele interesujących opowieści przekazanych zarówno przez byłych uczestników powstań, jak i przez innych „przygodnych” mieszkańców Śląska: „równą wartość miały dla nas przeżycia opowiadane przez weteranów powstań, jak i opowieści ich żon, dzieci czy wnuków, a nawet ludzi, którzy na Śląsk przybyli ze wschodu i tu dopiero dowiedzieli się o walce Ślązaków o Polskę”¹⁰ – stwierdziła prof. Simonides. Dzięki temu analiza tych narracji nie tylko pozwoliła jej na pogłębioną, naukową interpretację nowego gatunku folklorystycznego, wzbogacającą wcześniejsze prace teoretyczne Józefa Ligęzy¹¹ i Oldřicha Sirovátki¹², Kiriłła W. Czistova¹³ i Karla von Sydova¹⁴, ale przede wszystkim umożliwiła wyeksponowanie specyfiki funkcjo-

⁶ L. M. Nijakowski, *Powstania śląskie*, [w:] *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, red. S. Bednarek, B. Korzeniewski, Warszawa 2014, s. 317 i 326.

⁷ *Śląskie pieśni powstańcze 1919–1921*, zebrał i opracował A. Dygacz, Katowice 1958, s. 9.

⁸ Analizę digitalizowanych zbiorów A. Dygacza opublikowano na łamach „Literatury Ludowej. Journal of Folklore and Popular Culture”, 2021, nr 1 [źródło: <https://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/LL/issue/view/2106>]; Agata Krajewska, *Historia pieśni pisana. Pieśni powstańcze w zbiorach Adolfa Dygacza*, s. 37–53; Mateusz Napiórkowski, *A digital map of folk songs from the collection of Adolf Dygacz*, s. 121–123.

⁹ D. Simonides, *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, Opole 1972.

¹⁰ Tamże, s. 11.

¹¹ J. Ligęza, *Awans opowieści wspomnieniowej*, [w:] *Z zagadnień twórczości ludowej. Studia folklorystyczne*, red. R. Górski, J. Krzyżanowski, Wrocław [i in.], 1972, s. 155–170.

¹² O. Sirovátka, *Vzpomínkové vyprávění jako druh lidové prózy*, „Česki Lid” 1963, nr 2, s. 114–120.

¹³ K. V. Čistov, *Zur Frage der Klassifikationprinzipien der Prosa-Volksdichtung*, Moskwa 1964.

¹⁴ C. von Sydov, *Kategorien der Prosa-Volksdichtung*, [w:] *Volkskundliche Gaben. John Meier zum 70 Geburtstag dargebracht*, Berlin-Leipzig 1934, s. 253–268.

wania w bezpośrednim (ustnym) obiegu opowieści o przeżyciach i wydarzeniach związanych z powstaniami śląskimi. Porównując kilka zarejestrowanych relacji na ten sam temat, prześledziła badaczka zarówno proces postępującej folkloryzacji, jak i fabularyzacji, która szczególnie szybko postępowała w sytuacji wydarzeń budzących społeczne zainteresowanie, np. zamordowanie działacza śląskiego Izzydora Murka z Kadłuba Wolnego i księdza Franciszka Marksa z Olesna Starego. „Nagrane przez nas opowieści powstańcze [stwierdziła Simonides] choć oparte o fakty, nie stanowią i nie mogą stanowić w żadnym wypadku syntezy historycznej tego tematu, są wprawdzie pewnym uogólnieniem, ale natury nie historycznej, a artystycznej”¹⁵.

Po prostu narracje powstające współcześnie, nie mogą mieć charakteru dokumentacji historycznej, a jedynie potwierdzają obecność w pamięci zbiorowej tak a nie inaczej interpretowanych wydarzeń z przeszłości. Jednym z ciekawych sposobów fabularyzacji opowieści powiązanych z powstaniami śląskimi jest włączanie do narracji późniejszych wydarzeń, powiązanych na przykład z przeżyciami w czasie II wojny światowej. Natomiast wśród młodszych narratorów prof. Simonides zauważyła przywoływanie sytuacji z serialu telewizyjnego *Stawka większa niż życie*.

To co dawniej w opowiadaniach powstańczych było uznawane za niemożliwe, za niewiarygodne, to współcześnie, właśnie poprzez filmy o kapitanie Klossie, czterech pancernych i in. okazało się możliwe. W tej sytuacji u naszych narratorów następowała coraz częściej identyfikacja bohatera, np. powstańca z kapitanem Klossiem i jego czynami. Ta identyfikacja kusi swą atrakcyjnością, zwłaszcza, że rezonans współczesności jest stymulatorem samej żywotności tradycji i nastawienia do niej¹⁶.

Charakteryzując zgromadzone w badaniach terenowych opowieści Dorota Simonides zwróciła uwagę na to, że obok relacji o tragicznych wydarzeniach, o okrucieństwach i brutalności Grenzschutzu oraz Orgeszowców (identyfikowanych często przez młodsze pokolenia jako hitlerowców), w obiegu społecznym funkcjonują też, najliczniejsze jej zdaniem, opowieści humorystyczne. Z jednej strony wykorzystano twórczo tradycyjne ludowe wątki humorystyczne, z drugiej – „wchłonięte” zostały do obiegu ustnego anegdota popularnego gawędziarza Stanisława Ligionia, który jako Karlik publikował je po śląsku w plebiscytowym czasopiśmie „Kocynder”. „Liczne opowieści o głupocie czy tępcocie, złośliwości i brutalności Grenzschutzu [...] z biegiem czasu oderwały się od swego pierwotnego źródła i stały się – jak zwykle w folklorze – własnością powszechną, ulegając najrozmaitszym modyfikacjom”¹⁷. Opublikowanie przez Dorotę Simonides w 2011 roku, w 90. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego, drugiego wydania opowieści zarejestrowanych w latach sześćdziesiątych, miało już wyłącznie charakter popularyzujący odległe wydarzenia. Jak sama pisze we wstępie:

¹⁵ D. Simonides, *Powstania śląskie...*, s. 13.

¹⁶ Tamże, s. 32. Opowiadanie nr 51 rozpoczyna się od słów: „Znacie tego kapitana Klossa? No, to widzicie, tu też się zdarzyło coś takiego, jak to tyn Kłos robi. Było to tak”, s. 66–67.

¹⁷ Tamże, s. 19. Pogarda dla wyszydzanego Grenzschutzu (straży granicznej) przejawia się w nazywaniu go „Grenz-schmutz” (brud graniczny), s. 40.

Opowiadania mają wielką wartość historyczną, [...] Stanowią one mikrohistorię lokalnej społeczności i ukazują wydarzenia związane z walką o własną, wyobrażoną Polskę. Są to pojedyncze przeżycia, które drogą przekazu ustnego weszły do ludowego repertuaru literackiego i tu poddane zostały dalszym anonimowym „obróbkom”¹⁸.

Zajęli się tym przede wszystkim pasjonaci regionalnej kultury, na przykład Bolesław Lubosz¹⁹, który swój tom dedykował pamięci ojca, „żołnierza trzech powstańczych wojen”, czy Konrad Mientus z Dańca, organizator Izby Muzealnej, w której obok eksponatów etnograficznych i dokumentacji z historii wsi, zgromadził też pamiętki powstańców śląskich, przekazywane mu najczęściej przez rodziny. Zapisywał on również wspomnienia o tamtych, nieznanym mu z autopsji czasach, bo urodził się dopiero w 1926 roku; przede wszystkim gromadził niezliczone ilości informacji o przeszłości rodzinnej wsi (mocno powiązanej z historią huty w Ozimku) oraz zapisywał folklorystyczne opowieści, baśnie, legendy i anegdoty, które jako świetny gawędziarz też przy różnych okazjach prezentował. Starał się po prostu zaprzeczyć swoim aktywnym życiem sekwencji, jaką umieścił nad wejściem do swego prywatnego muzeum: „Być może nadejdzie taki czas, kiedy wszystko złoto świata nie wystarczy, aby znaleźć ślady ojców naszych”²⁰.

Popularyzacji wiedzy o przeszłości regionu poświęcił się także nauczyciel Brunon Strzałka, który w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku docierał do gawędziarzy ludowych, do uczestników i świadków niedawnych wydarzeń i – jak to sam określił – po „opracowaniu gwarowym” ich relacji, publikował je później między innymi na łamach „Kalendarza Opolskiego”²¹, by wyjaśnić *Jak to było z tym pierwszym powstaniem* i innymi ważnymi wydarzeniami z lokalnej historii. W latach siedemdziesiątych opublikowano dwa tomy jego *Godek i bojek śląskich*²², których popularność wzrosła z chwilą nadania szkole w Lubomii w 2001 roku imienia Brunona Strzałki. Na różnych szkolnych uroczystościach uczniowie odgrywają często scenki opracowane na podstawie jego „godek”, które później umieszczano na oficjalnej stronie internetowej szkoły, a także na YouTube.

Popularyzowanie wśród młodzieży parateatralnej aktywności w powiązaniu z popularyzacją tematyki historycznej, nawiązującej na przykład do powstań śląskich, nie jest zjawiskiem nowym. Konkursy adresowane do młodzieży stają się jedną z popularnych form działalności edukacyjnej. Oczywiście zmieniają się one z latami, ale podstawowe założenia tego typu imprez są stale takie same. Na przykład konkurs pt. *Powstania Śląskie w ustnej tradycji i pieśni ludowej* (1979), wymagał od uczniów nie tylko aktywności w pozyskaniu materiału (zapisania

¹⁸ D. Simonides, *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, wyd. II, Opole 2011, s. 4.

¹⁹ B. Lubosz, *Śląski Hetman. Opowiadania. Wczoraj, przedwczoraj i dzisiaj*, Katowice 1997.

²⁰ K. Mientus, *Róże bez kolców. Mój Daniec*, red. J. Hajduk-Nijkowska, Opole 1990, s. 182.

²¹ B. Strzałka, *Jak to było z tym pierwszym powstaniem*, „Kalendarz Opolski 1976”, Opole 1975, s. 42–46. Tekst zakończył autor informacją: „opowiadanie opracowałem gwarowo w oparciu o relację i rozmowy z Janem Koplem z Lubomi, urodzonym 27 grudnia 1887 r., uczestnikiem wszystkich trzech powstań śląskich i mężem zaufania w okresie plebiscytu”.

²² B. Strzałka, *Godki i bojki śląskie*, oprac. F. Pluta, Opole 1976; B. Strzałka, *Godki i bojki śląskie ciąg dalszy*, oprac. J. Hajduk-Nijkowska, Opole 1978 (tom opublikowany rok po śmierci autora).

opowieści świadków), ale przede wszystkim przygotowania później tekstu do prezentacji scenicznej, czyli odegrania roli „autentycznego” gawędziarza ludowego. W trosce o „czystość” formy i „autentyczność” treści organizatorzy powołują komisje konkursowe, które przeprowadzają eliminacje, a później oceniają finalistów, wpływając tym samym na konstruowanie wspólnotowej wizji przeszłości. Szkoły, muzea, domy kultury, organizacje społeczne, kierując się względami edukacyjnymi i oficjalną polityką historyczną, oceniają także wartość zgromadzonych opowieści. Młodzi ludzie bowiem, przygotowując się do konkursu, docierali do świadków minionych wydarzeń, często do własnych babć i dziadków, a gdy to już było niemożliwe, zapisywali opowieści na ten temat funkcjonujące w pamięci rodzinnej; gromadzili też wspomnienia związane z życiem codziennym oraz z obrzędowością. Z pomocą opiekuna poznawali (interpretowali) zapisane opowieści, wykorzystując często materiały dokumentacyjne (opublikowane pamiętniki, opracowania historyków), filmy dokumentalne i programy telewizyjne. Tym samym część opowieści wspomnieniowych nie tylko podlegała szybszej folkloryzacji, ale przede wszystkim bogatej fabularyzacji. Wszak współcześni narratorzy/gawędziarze, nie tylko młodzieżowi, w znacznym stopniu są już ukształtowani przez narracje medialne (głównie telewizyjne), które inspirują sposób samodzielnego tworzenia narracji.

Zdaniem Teresy Smolińskiej, która dokładnie przeanalizowała współczesne zjawisko gawędziarstwa konkursowego, popularność takich konkursów doprowadziła w konsekwencji do tego, że „dawna spontaniczna twórczość ustna w interpretacji współczesnych gawędziarzy-recytatorów konkursowych upodabnia się do produkcji rękodzielnictwa ludowego”²³. I takie właśnie gawędziarstwo – dalekie od spontanicznej teatralizacji dawnych gawędziarzy – ma się bardzo dobrze. Natomiast Ewa Kosowska i Eugeniusz Jaworski, doceniając rolę instytucji organizujących przeglądy gawędziarzy i broniąc idei organizacji takich imprez, którym zarzuca się „sztuczność”, jednoznacznie stwierdzają: „Gdyby nie autentyczna społeczna akceptacja, ich żywotność nie byłaby przecież tak silna”²⁴.

Teresa Smolińska ponadto udowodniła, że „gawędziarz na konkursie nie improwizuje własnej wypowiedzi, lecz wygłasza z pamięci wcześniej opracowany tekst”²⁵, za który, zgodnie z regulaminem, może otrzymać dodatkowe punkty jeśli wygłosi go w gwarze; „tworzy ze swego repertuaru szczególnego rodzaju skansen, w którym przechowuje dawne opowieści, odpowiednio zarchiwizowane pod względem tworzywa językowego i pozbawione wpływów oraz naleciałości żywego języka mówionego”²⁶. Tak oto imprezy tego typu zrodziły nowy gatunek wypowiedzi: „opowieść konkursową”.

²³ T. Smolińska, *Z problemów współczesnej sztuki gawędziarskiej*, „Literatura Ludowa” 1983, nr 1, s. 23.

²⁴ E. Kosowska i E. Jaworski, *Gawęda ludowa – tradycje, współczesność, funkcje (na materiale śląskim)*, [w:] *Społeczne funkcje folkloru*, Katowice 1985, s. 19.

²⁵ T. Smolińska, *Jo wóm trocha połosprowiom... Współcześni gawędziarze ludowi na Śląsku*, Opolo 1986, s. 43.

²⁶ Tamże, s. 119.

W antologii tekstów powiązanych tematycznie z powstaniami śląskimi pt. *Jak starka Zeflika na powstanie wysłała*²⁷, którą opublikowałam wspólnie z Teresą Smolińską w 1989 roku, obok tekstów zapisanych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, w tym zarejestrowanych od żyjących jeszcze świadków tamtych wydarzeń, umieściliśmy też 30 opowieści konkursowych²⁸ (w sumie w tomie opublikowaliśmy 111 opowieści). Obok pełnych patosu i heroicznego męstwa wspomnień starszych gawędziarzy, którzy nie ukrywali swego wzruszenia, pojawiły się też humorystyczne opowieści w wykonaniu młodzieży. Udało nam się, jak sądzę, zarejestrować funkcjonujący w tym czasie w obiegu regionalnym obraz powstań śląskich, opowieści już sfabularyzowanych, twórczo wykorzystujących tradycyjne folklorystyczne wątki, często splatane z popularyzowanymi przez media motywami walki z okupantem niemieckim w czasie drugiej wojny światowej (co zasygnalizowały już opowieści zapisane w terenie ponad dwadzieścia lat wcześniej przez Dorotę Simonides). Wprawdzie nadal kompozycja opowiadania uzależniona była od logiki przebiegu rzeczywistego wydarzenia, ale podlegało ono już znacznemu rozwinięciu w celu dopełnienia obrazu. Tym samym fakt, o którym opowiadano, tracił znaczenie pojedynczego wydarzenia, a zyskiwał rangę typowej sytuacji.

Ciekawe jest nobilitowanie powstańców do rangi „śpiącego wojska”. Zaważyła na tym zapewne akcja propagandowa prowadzona w czasie powstań śląskich i plebiscytu, gdy celowo przywoływano tę ludową (folklorystyczną) tradycję, jeszcze niezwykle wówczas żywotną²⁹. Nie zdarzyło się to zresztą po raz pierwszy. W okresie nasilającej się działalności konspiracyjnej „śpiące wojsko” zawsze zyskiwało rangę symbolu odrodzenia polskości. W czasie powstań śląskich i plebiscytu „śląskie wojsko królowej Jadwigi” stało się hasłem porozumiewawczym polskiej konspiracji na Śląsku³⁰. Popularne, zresztą nie tylko w folklorze polskim, opowieści o śpiącym wojsku, które czuwa gdzieś w górach, by stanąć kiedyś do walki z wrogiem, zajmuje specyficzne miejsce w ludowej koncepcji historii. Jednocześnie obserwujemy proces fabularnego „uhistoryczniania” wątku śpiących rycerzy, którzy na Śląsku mogą spać pod Wieżą Piastowską, być wojskiem św. Anny lub rycerzami króla Chrobrego, a przepowiednie wiążą się z czasem odzyskania wolności³¹. Efektem takiej interpretacji stało się całkowite ukonkretnienie śpiącego wojska w postaciach powstańców. Wzmacniała tę wizję między innymi poezja Jana Nikodema Jaronia, działacza plebiscytowego, który między innymi w wierszu

²⁷ *Jak starka swego Zeflika na powstanie wysłała. Ludowe opowieści powstańcze*, oprac. J. Hajduk-Nijkowska, T. Smolińska, Katowice 1989.

²⁸ Opowieści zarejestrowane przez Teresę Smolińską wybrane zostały z trzech konkursów gawędziarskich poświęconych powstanom śląskim (1971 – Katowice, 1979 – Opole, 1981 – Chorzów).

²⁹ Dysponujemy wieloma śląskimi zapisami tego wątku z początku XX wieku; np. R. Kühnau, *Sagen aus Schlesien*, Berlin 1914 oraz Ł. Wallis, *Jacek z Wygietzowa, Wojsko św. Jadwigi czyli legendy o wojsku św. Jadwigi w Sroczej Górze za Rozbarkiem pod Bytomiem*, Bytom 1922.

³⁰ Dowody na to przytacza A. Gładysz, *Na tropach wątku „śpiącego wojska”, „Zaranie Śląskie”* 1965, z. 4, s. 809.

³¹ Więcej na ten temat zob.: J. Hajduk-Nijkowska, *Temat śpiącego wojska w folklorze polskim. Próba typologii*, Opole 1980.

pt. *Zakłęci rycerze*, zapowiadał: „Ze snu rycerze już powstają/ W trzebnickim zamku grzmia fanfary/ Szeleści oręż, dzwony grają”³².

Do tomu *Jak starka swego Zeflika na powstanie wysłała* dołączyliśmy także redakcyjnie dopracowane pisemne relacje wspomnieniowe i życiorysy oraz zarejestrowane na taśmach wypowiedzi weteranów oraz nowe relacje żyjących jeszcze uczestników i świadków tamtych wydarzeń, opowiadane, bądź spisywane z perspektywy blisko 70 lat. Warto zauważyć, że trzy opowieści, zapisane przez Karola D. Kadłubca pochodzą ze Śląska Cieszyńskiego – z Zaolzia³³.

Umieściłam w tym tomie również sześć opowieści Walerii Nabzdykowej (1901–1999), sanitariuszki w trzecim powstaniu, która uczestniczyła między innymi w podpisywaniu, jak to określiła, „deklaracji końcowej po powstaniach na zamku piastowskim w sali rycerskiej w Opolu” z udziałem generała Le Ronda, komisji aliantów i Korfanteo, który „Tam ogłosił, że Niemcy mają natychmiast się usunąć, że tyle a tyle powiatów przypada Polsce. Zamiast dwa małe powiaty, przypada siedem powiatów. A Polacy mają je natychmiast obejmować”³⁴. Nabzdykowa nie ukrywała emocji, które nasiliły się po latach i bezpośrednio do mnie skierowała taką refleksję:

To jest tak przemilczane. U nas Polacy powinni więcej z tego zrobić. [...] Potem byli u nas na Śląsku w katowickim powstańcy śląscy i powstańcy Korfantowscy. Przecież były dwa działy. Powstańcy śląscy to byli poplecznicy Grażyńskiego, a powstańcy narodowi to byli Korfanteo. I straszne tarcia były po zajęciu przez Piłsudskiego – dwudziesty piąty, szósty rok. To niech pani pomyśli, gdzie ja miałam wstąpić? Do Grażyńskiego nie byłam przekonana, a do Korfanteo nie mogłam; przecież myśmy w służbie państwowej byli, to mąż by wyleciał z powodu mnie [był kierownikiem dużej szkoły w Bieruszowicach – JHN]. Siedziałam na boku, byłam tylko przewodniczącą Towarzystwa Polek³⁵.

W omawianym tomie opublikowałam też opowieść byłego kadeta lwowskiego Józefa Rychłowskiego (1903–1999), który z grupą kolegów przedostał się ze Lwowa do powstańców i walczył w okolicach Leśnicy pod Górą św. Anny w 1921 roku. Opowieść nagrałam w czasie jego wizyty w Muzeum Czynu Powstańczego na spotkaniu kadeckich pokoleń.

Ja i jeszcze dwóch kolegów dostaliśmy przydział do pociągu pancernego „Górnik”. Tutaj [wskazuje ręką] wokół Leśnicy żeśmy operowali, na tej linii. Pomoc dawaliśmy, bo w pociągu były działa artylerii, której byłem dowódcą. [...] Takich doświadczonych pruskich żołnierzy dwóch miałem, podoficerów. Bo nadmieniam, miałem kaprali, ale ja już byłem nominowany na ogniomistrza czyli sierżanta. Byłem dumny z takiej szarży. [...] Powrót do [Lwowa] nie był przyjemny. Dostaliśmy od dowództwa! Oficerowie, wychowawcy nasi nie brali w tym udziału, tylko od dowództwa dostaliśmy ostre powiedzenia. I każdemu wręczyli rozkaz wyjazdu z powiedzeniem: Przestałeś być kadetem! Nie zachowałeś się jak żołnierz, wobec tego do cywila! [...] Moja kariera kadecka w 22-gim roku się skończyła³⁶.

³² J. N. Jaroń, *Z pamiętnika Górnoszlązaka oraz inne wiersze liryczne*, oprac. W. Ogrodziński, Katowice 1932, s. 183. Jaroń walczył w trzecim powstaniu śląskim, zmarł rok później.

³³ *Jak starka*..., tekst nr 7 *O kopcach powstańczych*, 10 *Korfanty wieziony kolasą* i 15 *Jo wtedy gęsi pasła*.

³⁴ Zob. *Jak starka*..., tekst nr 91, s. 208.

³⁵ Tamże, s. 209. Po zakończeniu III powstania W. Nabzdykowa nie mogła już wrócić do rodzinnej Grabiny koło Prudnika (miejscowość pozostała w Niemczech) i uciekła na polską część Górnego Śląska.

³⁶ *Jak starka*..., tekst nr 71, s. 161–162.

opowiadał mi z goryczą i żalem, wspominając całe swoje późniejsze życie naznaczone fatalizmem owego majowego buntu (był w Armii Krajowej, walczył w powstaniu warszawskim, trafił do obozu jenieckiego w Niemczech). Po II wojnie światowej wrócił do kraju:

Popełniłem błąd, bo napisałem w życiorysie, że brałem udział w dwudziestym. Uważałem, że trzeba prawdę pisać. To był błąd. No, jeszcze dwa razy mnie wzywali, a później na trzeci raz wezwali mnie do Łodzi. Tam już był sąd i prokurator był, pan major, słabo po polski mówił, przewodniczący jeszcze słabiej i dwóch asesorów. No i tam przeprowadzili postępowanie, mówili co chcieli. [...] dostałem wyrok [...] sześć miesięcy i degradację. [...] Na tym się moja kariera skończyła³⁷.

Oczywiście mowa o karierze wojskowej, bo jak sam mówił, założył w Warszawie kawiarnię i „powiodło mi się bardzo dobrze. I mogę powiedzieć – podsumował swą opowieść, – że wtedy ci, co mnie nie przyjmowali, to mogę tylko im podziękować”³⁸. Józef Rychłowski znalazł się w internetowym Powstańczym Biogramie, ale tylko jako uczestnik powstania warszawskiego. Nie ma tam słowa na temat jego młodzieńczej walki w III powstaniu śląskim³⁹.

Badania nad opowieściami wspomnieniowymi powiązanymi z tematyką powstań śląskich prowadził też Marian G. Gerlich, dla którego czas w nich zapamiętany rozpoczął proces kształtowania się współczesnej tożsamości Górnoszlązaków⁴⁰:

Dwa kolejne powstania, wyniki plebiscytu, a wreszcie rozmiary trzeciego powstania są dowodem intensyfikacji procesu krystalizacji narodowości wśród ludności rodzimej [...] Wszystko zaś to, co wydarzyło się w owych burzliwych latach po I wojnie światowej, znalazło swoje odzwierciedlenie w lokalnym folklorze⁴¹.

Wprawdzie, jak słusznie zauważył Gerlich, „mniej więcej od początku lat osiemdziesiątych powstańcze opowieści wspomnieniowe stopniowo obumierały w ich naturalnym środowisku”⁴², to jednak ich dalsze funkcjonowanie w szerszym obiegu społecznym (wspomagane przez regionalną politykę historyczną i edukacyjną), wzmacniało mityzację obrazu Śląska, na co znaczący wpływ miał także film Kazimierza Kutza *Sól ziemi czarnej* (1970). Doszło po prostu do takiej sytuacji, którą przeanalizował już Jan Assmann: do przekształcania się pamięci komunikatywnej, której typową odmianą jest właśnie pamięć pokoleniowa, w pamięć kulturową zorientowaną na „utrwalone punkty w przeszłości”, funkcjonujące dzięki „zinstytucjonalizowanej mnemotechnice”. Zdaniem Assmanna: Można by powiedzieć, że pamięć kulturowa transformuje historię faktyczną w zapamiętaną, a tym samym

³⁷ Tamże, s. 163–164. O prześladowaniach byłych legionistów przez UB wspominał też syn Romana Horoszkiewicza, który walczył w III powstaniu śląskim (zapisałam opowieść Tadeusza Horoszkiewicza w 2019 r.).

³⁸ Tamże, s. 164.

³⁹ Źródło: www.1944.pl/powstancze-biogramy/josef-rychlowski.38740.html [dostęp: 4 marca 2021].

⁴⁰ M. G. Gerlich, *Czas powstań śląskich w perspektywie pamięci zbiorowej oraz procesów mityzacji i mitologizacji*, [w:] tenże, *Śląski witraż. Prawdy, złudzenia, mity*, Katowice 2016, s. 245–267.

⁴¹ M. G. Gerlich, „My prawdziwi Górnoszlązacy...”. *Studium etnologiczne*, Warszawa 2010, s. 130.

⁴² M. G. Gerlich, *Powstania śląskie w tradycji oralnej Górnoszlązaków*, „Niepodległość i Pamięć” 1994, nr 1, s. 59.

w mit. [...]. Nie nabywamy jej sami przez się, jak pamięć komunikatywną, lecz za pomocą specjalnych instrukcji⁴³, czyli znaczący wpływ na charakter pamięci kulturowej ma zinstytucjonalizowany proces socjalizacji.

Współczesne zainteresowanie opowieściami wspomnieniowymi wyraźnie nasiliło się, jak wiadomo, po przemianach systemowych w Polsce po 1989 roku. Likwidacja cenzury, demokratyzacja pamięci społecznej, nasilanie się procesu „reanimacji” utajnionych pamięci, jednoznacznie dowartościowało relacje „świadków czasu”. Dziennikarze, docierając do osób, które mogły pamiętać tragiczne wydarzenia, cytowali ich wypowiedzi w reportażach literackich, radiowych, telewizyjnych i w filmach dokumentalnych. Tym samym popularyzowali ich wspomnienia (dokładniej: sposób mówienia o przeżytych zdarzeniach, korzystania z określonych struktur narracyjnych), które bez wątpienia służyły rewizji dotychczasowej potocznej wiedzy historycznej, ale przede wszystkim dokumentowały proces uwalniania się spod władzy cenzury i prawo do artykułowania własnych tłumionych dotąd przeżyć i emocji związanych z dramatem niedawnej historii. Jednocześnie jednak, wpisując się w proces mediatyzacji współczesnych opowieści, wspomagały zjawisko kreowania wspólnotowej narracji wspomnień. Mamy tu więc do czynienia z jednym ze sposobów zinstytucjonalizowanego procesu kształtowania pamięci kulturowej⁴⁴.

Podjęmowanie przez pasjonatów lokalnej historii prób odtwarzania i wizualizacji wydarzeń z przeszłości, nie eksponowanych dotąd lub wykluczanych z oficjalnego obiegu, najczęściej wynika z potrzeby włączenia ich do emocjonalnie przeżywanej pamięci. Wymagało to spersonalizowania historii, wprowadzenia do publicznego dyskursu opowiadań żyjących w pamięci rodzinnej danej zbiorowości, krytycznego doprecyzowania faktów i skonkretyzowania sposobów przywołania owej pamięci, co bez wątpienia ma również ważny wymiar edukacyjny.

Wyjątkową próbą podjęcia takiej popularyzacji opowieści wspomnieniowych powiązanych z powstaniami jest *Filmowa encyklopedia powstań śląskich*, która powstaje od 2016 roku w Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach. Do tej pory zrealizowano 38 krótkometrażowych odcinków⁴⁵. Każdy z nich poświęcony jest jednemu z powstańców, o którym opowiadają jego potomkowie, najczęściej wnukowie, prezentujący przed kamerą pamięć rodzinną. Nie ograniczają się tylko do czasu powstań, prezentują także dzieje dziadka (lub – co jest rzadkością – babci) w okresie międzywojennym, w czasie II wojny światowej i po 1945 roku, co prowadzi do budowania kompleksowej wizji losów całego powstańczego pokolenia. Realizatorzy kolejnych odcinków, Kamil Niesłony i Maciej Marmola, starają się opowieści te zwizualizować, co w przypadku wykorzystania archiwalnych dokumentów i fotografii bez wątpienia wzbogaca narrację wnuków. Jednak „fabulary-

⁴³ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. naukowa R. Traba, Warszawa 2008, s. 68 i 70.

⁴⁴ Szerzej na ten temat: J. Hajduk-Nijakowska, *Doświadczenie pamięci. Folklorystyczny kontekst opowieści wspomnieniowych*, Opole 2016.

⁴⁵ Źródło: <http://powstaniaślaskie.com.pl>. Od 2017 roku patronat nad produkcją filmów objęła TVP Historia.

zowanie” ich opowieści przez włączenie do filmu scen odgrywanych przez członków grup rekonstrukcyjnych⁴⁶, scen które mają „uwiarygodnić” i uatrakcyjnić relację o przeszłości poprzez swoiste „udawanie tamtej rzeczywistości”, może jednak „podważać wiarygodność formy dokumentalnej”⁴⁷.

Wszystkie odcinki *Filmowej Encyklopedii powstań śląskich*, które były już emitowane na antenie TVP Historia, kreują emocjonalną atmosferę relacjonowanych wydarzeń splecioną z podkładem muzycznym i wpływają na sposób ich odbioru przez widzów. Nie pozostaje to bez wpływu na ocenę prezentowanych zdarzeń, co więcej, narracje wspomnieniowe bohaterów dokumentu otrzymują nie zamierzoną przez nich „nadinterpretację”. Bez wątpienia współcześnie istotny jest problem wizualizacji pamięci społecznej m.in. poprzez wzrastającą rolę „ikonicznych przedstawień przeszłości, [...]”. W dużym stopniu to właśnie media decydują dziś o zainteresowaniu masowego odbiorcy poszczególnymi wątkami historii⁴⁸, co niestety prowadzi często do uproszczonej interpretacji przeszłości. Co więcej prezentowanej często w połączeniu z widowiskiem parateatralnym⁴⁹. Zjawisko rekonstrukcji historycznych przeanalizował na przykład Adam Regiewicz, eksponując proces ich przechodzenia „od kultury ludowej do show”. Zwrócił uwagę na znaczący wpływ programów telewizyjnych typu *show*, na przemiany zachodzące w „ożywianiu” historii, w której wizualna atrakcja jest „siłą napędową” emocjonalnego uczestniczenia odtwórców i widzów w aktywnym przeżywaniu wykreowanego świata. Są to, jego zdaniem, działania „na pograniczu wydarzenia medialnego, gry i praktyk ludycznych”, zbliżone do formuły *edutainment*, która „oferuje odbiorcom przede wszystkim, rozrywkę: *show*, widowisko, zabawę [...] historia i wydarzenia z przeszłości traktowane są tu w dużej mierze instrumentalnie i w sposób dowolny”⁵⁰.

W relacji telewizyjnej w 2016 roku z przebiegu uroczystości inaugurującej projekt tworzenia *Filmowej Encyklopedii* w Muzeum w Świętochłowicach, wyeksponowano na przykład takie oto „niektóre tylko atrakcje” zlokalizowane w przestrzeni muzealnej: ćwiczenia z musztry, ekspozycję broni, czyszczenie i składanie broni, odlewanie żołnierzyków, strzelnice, kuchnię polową⁵¹. No cóż, na wykorzystywanie współcześnie elementów widowiskowych w placówkach kulturalnych, zwrócił już uwagę Mike Featherstone; „Dzisiaj muzeum pragnie [...] pozbyć się etykiety placówki wysokiej kultury i stać się przestrzenią widowisk, wrażeń, iluzji i monta-

⁴⁶ Na przykład: Grupa Rekonstrukcji Historycznej Powstań Śląskich „Weteran”, Grupa Rekonstrukcyjna „Rowery Zabytkowe Zabrze”.

⁴⁷ M. Wawer, *O granicach kreacji we współczesnym reportażu i dokumencie telewizyjnym*, „Zeszyty Prasoznawcze” t. 56, 2013, nr 4, s. 496.

⁴⁸ B. Korzeniewski, *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2010, s.63.

⁴⁹ Por. A. Regiewicz, *Rekonstrukcje historyczne jako edutainment. Przypadek powstania styczniowego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” z. XIII, 2013.

⁵⁰ Tamże, s. 101.

⁵¹ „Aktualności” TVP Katowice, 2 maja 2016 r.

żu – miejscem, gdzie liczy się przeżycie, nie zaś obowiązkowa znajomość kulturowego kanonu o ustalonych hierarchii symbolicznych”⁵².

Głównym celem funkcjonowania grup rekonstrukcyjnych, których członkowie mogą uczestniczyć w inscenizacjach uwiarygodniających odległą rzeczywistość, są jednak działania zmierzające do teatralizacji (odtworzenia) wybranych wydarzeń z przeszłości. Każda grupa rekonstrukcyjna, zdaniem Wojciecha Burszty, „tworzy podstawową wersję *communitas*, a więc środowisko zespolone wspólną ideą, zwarte, odrębne, oparte na solidarności mechanicznej i «wyrwane» z codzienności”, które coraz wyraźniej jest „uwikłane w politykę historyczną (a więc uczestnictwo w wojnie kulturowej o pamięć)”⁵³. Co więcej, znaczna część rekonstruktorów uważa, zresztą za sprawą polityków, że są także strażnikami pamięci, „awangardą ruchu patriotycznego”⁵⁴. Bez wątpienia silna fascynacja minionymi wydarzeniami, wywołująca potrzebę indywidualnego zaistnienia w przestrzeni wykreowanej na podobieństwo tamtej sprzed wieków czy tylko tej sprzed lat, stanowi silny emocjonalny bodziec do zintegrowania się jednostek podobnie myślących, które z poświęceniem „odtworzając” dawne wydarzenia podejmują się misji popularyzowania wiedzy o przeszłości.

Obchody setnej rocznicy powstań śląskich zmobilizowały rekonstruktorów do wyjątkowej aktywności, zresztą często wspomaganej finansowo przez ministerstwo kultury, czego dowody znajdujemy na licznych portalach internetowych. I tak na przykład w „Nowej Trybunie Opolskiej” 7 grudnia 2020 roku pojawił się news: *Powstańcy znów się bili z Niemcami o Górę św. Anny*⁵⁵. Była to oczywiście relacja z przebiegu rekonstrukcji bitwy w okolicach wsi Oleszka, do udziału w której zjechali rekonstruktorzy z Poznania, Kielc i Rzeszowa. Inscenizacja z powodu pandemii odbyła się bez udziału publiczności. Jak się okazało, owej rekonstrukcji patronowała placówka naukowa – Instytut Śląski w Opolu, który już 30 grudnia 2020 roku opublikował w Internecie film zrealizowany w czasie trwania plenerowej rekonstrukcji bitwy⁵⁶. Trudno jednak zgodzić się z opinią organizatorów, że podobne obrazy „przybliżają historię powstań”, a informacje o ubiorach uczestników bitwy i posiadanej przez nich broni to „barwny komentarz”⁵⁷. Ponad dwudziestominutowy filmik rozsądza bowiem huk strzałów i okrzyki bitewne biegających po lesie „aktorów”, a w tle towarzyszy im głośnie muzyka. W finałowej scenie nie ma

⁵² M. Featherstone, *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*, przeł. P. Czapliński i J. Lang, (w:) *Postmodernizm. Antologia przekładów*, wybrał, oprac. Ryszard Nycz, Kraków 1998, s. 312.

⁵³ W. J. Burszta, *Teraz i wtedy. Tożsamość nasycana imitacją przeszłości*, [w:] *Dziedzictwo w akcji. Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestniczenia w kulturze*, red. T. Szlendak, Warszawa 2012, s. 157.

⁵⁴ *Rekonstrukcje historyczne*, rozmowa P. Średzińskiego z Wojciechem Bursztą, „Dziennik. Gazeta Prawna” 20 sierpnia 2016, źródło: <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/529189,wojciech-burszta-wywiad-rekonstrukcje-rozmowa.html,komentarze-popularne> [dostęp: 30.04.2019].

⁵⁵ Źródło: <https://nto.pl/powstancy-slascy-znow-sie-bili-o-gore-sw-anny-inscenizacja-slynej-bitwy-sprzed-blisko-100-lat/ar/c1-15331350>

⁵⁶ „Na Śląsku gore” – rekonstrukcja historyczna Powstań Śląskich online, źródło: <https://niepodlegla.gov.pl/aktualnosci/na-slasku-gore-rekonstrukcja-historyczna-powstan-slaskich-online/>

⁵⁷ Tamże.

już rekonstruktorów. Natomiast, jak się domyślam, jest to dwuosobowa delegacja Instytutu, która składa kwiaty pod pamiątkowym kamieniem w miejscu gdzie zginął w III powstaniu kadet Karol Chodkiewicz.

„Odtwórstwo historyczne” jako swoistą teatralizację przeszłości (zabawę dorosłych w wojnę) gotowa jestem uznać, w ślad za Janem Kajfoshem, za przejaw folklorystycznego performansu, bowiem jego „istotę stanowi percepcyjna nierozróżnialność zdarzeń i ich reprezentacji”⁵⁸, gdy prezentowana w inscenizacji wiedza o świecie (minionych wydarzeniach) zaczyna określać sposób myślenia uczestników performansu o jakiejś wojnie czy bitwie. Można zatem folklorystyczny performans nazwać „specyficznym rodzajem *infotainmentu* czy nawet *histotainmentu*, jako że zabawa i estetyczne doznania są tutaj pryzmatem komunikowania przeszłości, rzutując na jej kreowany obraz”⁵⁹. Można więc uznać go także za specyficzny rodzaj *edutainmentu*⁶⁰.

Pamięć o powstaniach śląskich stała się częścią polskiej polityki historycznej, zmieniającej się przez lata, ale podlegającej nieustannej instytucjonalizacji, która kreowała między innymi sposoby rocznicowych obchodów, wzmacniających symbolikę powstańczej pamięci. Sytuacja uległa istotnej zmianie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Wewnętrzne pęknięcie społeczności śląskiej na identyfikację niemiecką i polską prowadzi – zdaniem Lecha Nijakowskiego – do wielu paradoksów, a także konfliktów. Sam Śląsk jest areną wielu animozji w wymiarze symbolicznym⁶¹ [...]. Powstania śląskie są traktowane jako chlubna tradycja przez większość Ślązaków o identyfikacji polskiej, a jako „wojna domowa”, która podzieliła Śląsk, przez Ślązaków o identyfikacji niemieckiej i tych, którzy walczą o uznanie Ślązaków za osobną narodowość. W ramach niemieckiej narracji o przeszłości podkreśla się – często niezgodnie z wiedzą historyków – że naprzeciwko polskich powstańców stanęli Ślązacy, którzy chcieli, aby Górny Śląsk pozostał w Niemczech. Pomija się zaangażowanie freikorpsów w zwalczanie polskich powstańców. Mgła zapomnienia skrywa fakt, że przodkowie niejednego członka mniejszości niemieckiej działali w Związku Polaków w Niemczech i brali udział w powstaniach śląskich⁶².

Pamięć o powstaniach śląskich jest współcześnie wykorzystywana w bieżących sporach politycznych. Oto najświeższy przykład – w 2018 roku Sejm przyjął ustawę, w której zapisano między innymi: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża wdzięczność za wkład pokoleń ludu śląskiego w walkę o niepodległość Rze-

⁵⁸ J. Kajfosh, *Folklorystyczna uroczystość, czyli o pewnym kognitywnym mechanizmie budowania potęgi historycznego chłopca*, [w:] *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. J. Barański, M. Golonko-Czajkowska, A. Niedźwiedź, Kraków 2015, s. 251.

⁵⁹ Tamże, s. 257.

⁶⁰ Najświeższy przykład podobnej aktywności to „Festiwal Powstań Śląskich” organizowany od stycznia 2021 roku przez Społeczny Komitet Obchodów 100-lecia III Powstania Śląskiego, systematycznie prezentujący swoją działalność edukacyjną w regionie na stronie Facebookowej <https://festiwalpowstanslaskich.pl>

⁶¹ Więcej na te temat: L. M. Nijakowski, *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2006.

⁶² L. M. Nijakowski, *Powstania śląskie...*, s. 332.

czypospolitej, a potem Jej odbudowę oraz o wywarcie istotnego wpływu na kształt granic odrodzonego i niepodległego państwa polskiego i ustanawia rok 2019 Rokiem Powstań Śląskich⁶³. Wkrótce, w ślad za ustawą sejmową sejmik województwa opolskiego w kwietniu 2019 roku przyjął uchwałę oddającą hołd powstańcom walczącym o przyłączenie Górnego Śląska do nowo powstałej Polski⁶⁴. Rezolucja ta spotkała się jednak z ostrym sprzeciwem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego *Polski Śląsk*. W uchwale sejmiku czytamy bowiem m.in.: „Pamiętamy też, że naprzeciw powstańcom stanęli ci Ślązacy, którzy czując się Niemcami optowali za pozostawieniem ich ziem w granicach Niemiec. Niejednokrotnie rodziny żyjące na tej ziemi w bolesny sposób doświadczały tragicznych przeżyć tamtego czasu, gdzie brat stawał przeciwko bratu”. W nawiązaniu do tego stwierdzenia przedstawiciele Towarzystwa domagają się uchylenia uchwały sejmiku w jej dotychczasowym brzmieniu: „forsowana teza «brat przeciwko bratu» [...] jest nie tylko nieprawdziwa, ale jej formułowanie jest sprzeczne z polską racją stanu, której właściwego rozumienia należałoby oczekiwać od tak szacownego gremium jak sejmik województwa”⁶⁵. W imieniu Towarzystwa pismo podpisali: prezes Alicja Nabzyk-Kaczmarek (cóрка przywołanej już wyżej Walerii Nabzyk, sanitariuszki w III powstaniu śląskim) i wiceprezes prof. Franciszek Marek. Otrzymali oni obszernie wyjaśnienie od przewodniczącego Sejmiku Rafała Bartka (jednocześnie przewodniczącego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim), który poinformował, że rezolucja „nie miała na celu naruszenia interesu prawnego” Towarzystwa i jest tylko stanowiskiem radnych akceptujących obchody rocznicy powstań śląskich. Wyjaśnienie to nie zostało zaakceptowane przez władze Towarzystwa, które w swoim wniosku o uchylenie uchwały jednoznacznie stwierdzili: „wniosek formułujemy nie tylko jako członkowie Zarządu Towarzystwa, ale także jako potomkowie powstańców śląskich, dla których prawda o powstaniach jest również tradycją rodzinną”.

Pamięć o powstaniach śląskich jest jednak nadal źródłem kontrowersji na Opolszczyźnie. 25 marca 2020 roku radni miasta Opola z inicjatywy Prezydenta zadecydowali o postawieniu pomnika poświęconego śląskim powstańcom, którego odsłonięcie zaplanowano na 2 maja w setną rocznicę wybuchu III powstania. Na okolicznościowej tablicy znajdują się nazwiska 67 powstańców z powiatu opolskiego, którzy zginęli w powstaniach. Z miejsca ostro zareagował Zarząd Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, oczekując prerogatywy uchwały, która zmierza do:

upamiętnienia „bohaterów Powstań Śląskich”, tj. ofiar tylko jednej strony konfliktu [...] Wydawałoby się, że 100 lat od tamtych tragicznych wydarzeń, jest wystarczającym okresem aby móc uhonorować wszystkich, którym przyszło wówczas oddać życie i to niezależnie od

⁶³ Ustawa Sejmu RP z dnia 20 lipca 2018 roku w sprawie ustanowienia roku 2019 *Rokiem Powstań Śląskich* (M.P. 2018 poz. 730).

⁶⁴ Uchwała nr VI/61/2019 Sejmiku Województwa Opolskiego z dnia 24.04.2019 w sprawie przyjęcia rezolucji dotyczącej uczczenia 100 rocznicy Powstań Śląskich.

⁶⁵ List Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego „Polski Śląsk” z dnia 22 czerwca 2019 roku (podkreśl. JHN).

narodowości. Region i samo miasto zamieszkują bowiem dzisiaj potomkowie obu stron tamtego historycznego konfliktu⁶⁶.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski wysłał do mediów swoje oświadczenie, które umieścił też na stronie Facebookowej; czytamy tam m.in.

Monument ma na celu upamiętnienie bohaterów Powstań Śląskich, którzy walczyli o polskość tych ziem, a nie tych, którzy do nich strzelali. Nigdy by mi do głowy nie przyszło honorowanie tych drugih [...]. Dzisiejsze propozycja MN może być zatem odbierana jako kolejny element zacierania prawdy o tamtych wydarzeniach. Bo jak inaczej miałyby to być odebrane? [...] liczę na to, i do tego będę dążył [...] że w przyszłości staniemy po tej samej stronie⁶⁷.

Na Facebooku odpowiedział mu Rafał Bartek, tym razem jako przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, dokumentując zamieszczonym tam zdjęciem swoją obecność w lutym 2021 roku przed kamieniem upamiętniającym Związek Polaków w Niemczech (z wyrytym na nim hasłem: „Co dzień Polak narodowi służy”). „Co do obecności przedstawicieli Mniejszości Niemieckiej w ważnych miejscach pamięci, niech przemówią same zdjęcia. O ofiarach wojen i konfliktów należy pamiętać niezależnie od narodowości”⁶⁸.

Program przygotowany przez Społeczny Komitet Obchodów 100-lecia powstań śląskich na Opolszczyźnie, które potrwać do końca 2021 roku, bazuje na obecnych już w lokalnej tradycji formach upamiętniania tych wydarzeń i doprowadzi zapewne do wspólnotowej aktywności mieszkańców regionu. Znaczący wpływ na kształtowanie pamięci historycznej, o czym już wspomniałam, mają media, które w zasadzie współtworzą kulturę pamięci. Z kolei, co podkreślił Jan Assman, istotny wpływ na charakter pamięci kulturowej ma zinstytucjonalizowany proces socjalizacji. Zatem także zaproponowany program obchodów kreuje określone sposoby prezentowania wydarzeń z przeszłości. Obok popularnych form teatralizacji przeszłości, rekonstrukcji historycznych (m.in. wjazdu generała Henri Le Ronda do Opola), Pikniku Powstańczego nad Odrą, koncertów zespołów pieśni i tańca w amfiteatrze, zaplanowano także prezentacje filmów Kazimierz Kutza i premierę filmu Teresy Kudyby pt. „Powstania śląskie. Muzyczne historie” (z udziałem Stanisława Sojki) oraz różnorodne konkursy dla młodzieży, festyny dla dzieci, spotkania i wystawy, a także grę miejską powiązaną z tematyką powstań śląskich. W takich oto formach funkcjonują we współczesnej przestrzeni wybrane z przeszłości wydarzenia, podlegając postępującej mityzacji i eksponowanej ludyczności.

⁶⁶ Oświadczenie TSKN, cyt. za: „Gazeta Wyborcza. Opole” 31.03.2021 (podkreśl. JHN).

⁶⁷ A. Wiśniewski, *Moja zdecydowana odpowiedź na stanowisko Mniejszości Niemieckiej w Opolu*, źródło: facebook.com/PrezydentOpola/posts/294085635408825 [dostęp: 1 kwietnia 2021, godz. 8:14].

⁶⁸ R. Bartek, *Tak czytam oświadczenie Prezydenta Opola*, źródło: facebook.com/rafał.bartek [dostęp: 1 kwietnia 2021, godz. 8:39].

Bibliografia

- Assmann Jan (2008), *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. nauk. R. Traba, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Burszta Wojciech Józef (2012), *Teraz i wtedy. Tożsamość nasycana imitacją przeszłości*, [w:] *Dziedzictwo w akcji. Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestniczenia w kulturze*, red. T. Szlendak, Warszawa, s. 143–157.
- Čistov Kirill Vasil'evič (1964), *Zur Frage der Klassifikationprinzipien der Prosa-Volksdichtung*, Moskwa: Verlag „Nauka”.
- Featherstone Mike (1998), *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*, tł. P. Czapliński i J. Lang, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, wybrał, oprac. i przedmową opatrzył R. Nycz, Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński, s. 299–332.
- Gerlich Marian Grzegorz (2016), *Czas powstań śląskich w perspektywie pamięci zbiorowej oraz procesów mityzacji i mitologizacji*, [w:] tegoż, *Śląski witraż. Prawdy, złudzenia, mity*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 245–267.
- Gerlich Marian Grzegorz (2010), „*My prawdziwi Górnoszlązacy...*”. *Studium etnologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Gerlich Marian Grzegorz (1994), *Powstania śląskie w tradycji oralnej Górnoszlazaków*, „*Niepodległość i Pamięć*”, nr 1, s. 57–87.
- Gładysz Antoni (1965), *Na tropach wątku „śpiącego wojska”*, „*Zaranie Śląskie*”, z. 4, s. 795–810.
- Hajduk-Nijakowska Janina (2016), *Doświadczenie pamięci. Folklorystyczny kontekst opowieści wspomnieniowych*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Hajduk-Nijakowska Janina (1980), *Temat śpiącego wojska w folklorze polskim. Próba typologii*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Jak starka swego Zeflika na powstanie wysłała. Ludowe opowieści powstańcze* (1989), oprac. J. Hajduk-Nijakowska, T. Smolińska, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Jaroń Jan Nikodem (1932), *Z pamiętnika Górnoszlazaka oraz inne wiersze liryczne*, oprac. W. Ogrodziński, Katowice: Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku.
- Jaworski Eugeniusz, Kosowska Ewa (1985), *Gawęda ludowa – tradycje, współczesność, funkcje (na materiale śląskim)*, [w:] *Społeczne funkcje folkloru*, Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 18–36.
- Kajfosz Jan (2015), *Folklorystyczna uroczystość, czyli o pewnym kognitywnym mechanizmie budowania potęgi historycznego chłopca*, [w:] *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. J. Barański, M. Golonko-Czajkowska, A. Niedźwiedz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 250–261.
- Korzeniewski Bartosz (2010), *Transformacja pamięci. Przewartościowanie w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

- Kühnau Richard (2014), *Sagen aus Schlesien (mit Einschluss Österreichisch-Schlesiens)*, Berlin: Hermann Eichblatt Verlag.
- Kwiatkowski Piotr Tadeusz (2018), *Odzyskanie niepodległości w polskiej pamięci zbiorowej*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Ligeża Józef (1972), *Awans opowieści wspomnieniowych*, [w:] *Z zagadnień twórczości ludowej. Studia folklorystyczne*, red. R. Górski, J. Krzyżanowski, Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 155–170.
- Lubosz Bolesław (1997), *Śląski Hetman. Opowiadania. Wczoraj, przedwczoraj i dzisiaj*, Katowice: Structura.
- Mientus Konrad (1990), *Róże bez kolców. Mój Daniec*, Opole: Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.
- „Na Śląsku gore” – rekonstrukcja historyczna Powstań Śląskich online, źródło: <https://niepodlegla.gov.pl/aktualności/na-slasku-gore-rekonstrukcja-historyczna-powstan-slaskich-online/> [dostęp: 30.04.2019].
- Nijkowski Lech (2006), *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nijkowski Lech M. (2014), *Powstania śląskie*, [w:] *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, red. S. Bednarek, B. Korzeniewski, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, s. 317–341.
- Regiewicz Adam (2013), *Rekonstrukcje historyczne jako edutainment. Przypadek powstania styczniowego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury”, z. XIII, s. 87–104.
- Rekonstrukcje historyczne* (2016), rozmowa P. Średzińskiego z W. Bursztą, „Dziennik. Gazeta Prawna” 20 VIII 2016, źródło: <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/529189,wojciech-burszta-wywiad-rekonstrukcje-rozmowa.html,komentarze-popularne> [dostęp: 30.04.2019].
- Simonides Dorota (1972), *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, Opole: Instytut Śląski.
- Simonides Dorota (2011), *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, Opole: Narodowe Centrum Kultury.
- Sirovátka Oldřich (1963), *Vzpomínkové vyprávění jako druh lidové prózy*, „Česki Lid”, nr 2, s. 114–120.
- Smolińska Teresa (1986), *Jo wóm trocha połosprowiom... Współcześni gawędziarze ludowi na Śląsku*, Opole: Instytut Śląski.
- Smolińska Teresa (1983), *Z problemów współczesnej sztuki gawędziarskiej*, „Literatura Ludowa”, nr 1, s. 19–35.
- Strzałka Brunon (1978), *Godek i bojek śląskich ciąg dalszy*, Opole: Instytut Śląski.
- Strzałka Brunon (1976), *Godki i bojki śląskie*, Opole: Instytut Śląski.
- Strzałka Brunon (1975), *Jak to było z tym pierwszym powstaniem*, „Kalendarz Opolski 1976”, s. 42–46.
- Sydov Carl von (1934), *Kategorien der Prosa-Volksdichtung*, [w:] *Volkskundliche Gaben. John Meier zum 70 Geburtstage dargebracht*, Berlin-Leipzig: de Gruyter, s. 253–268.

Śląskie pieśni powstańcze 1919–1921 (1958), zebrał i oprac. A. Dygacz, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.

Wawer Monika (2013), *O granicach kreacji we współczesnym reportażu i dokumentacie telewizyjnym*, „Zeszyty Prasoznawcze”, t. 56, nr 4, s. 75–88.

Wojsko św. Jadwigi czyli legendy o wojsku św. Jadwigi w Sroczej Górze za Rozbarkiem pod Bytomiem (1922), z opowiadań ludowych zebrał Jacek z Wygiełzowa [Ł. Wallis], Bytom: Księgarnia T. Rak (A. Ziob).

Żeromski Stefan (2003), *Snobizm i postęp oraz inne utwory publicystyczne*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.

How we remember the Uprisings? Memoires storytelling functioning in social circulation

Summary

The subject of this article is functioning of memories about the Silesian Uprisings in social circulation. A significant role may be ascribed to stories of former insurgents, which, for the time distance, have undergone folclorization and fictionization (later events, for example from the period of the Second World War, have been introduced into narration). The memories, which had been formerly printed in anthologies, were realized as Filmowa encyklopedia powstań śląskich [The film encyclopedia of the Silesian Uprisings], a project in which the stories of insurgents' life are told by their descendants. The knowledge about the Uprisings is also popularized with contests for young people, historical reconstructions, meetings and expositions. Finally, the author also remarks that the contemporary commemoration of historical events is dominated with ludic accents.

Key words:

the Silesian Uprisings, collective memory, contest storytelling, historical reconstruction

Das Gedenken an die Aufstände. Erinnerungen an die schlesischen Aufstände, die in der sozialen Zirkulation funktionieren

Zusammenfassung

Die Autorin in ihrem Aufsatz beschreibt die Funktion der Erinnerung von den schlesischen Aufständen in der gesellschaftlichen Zirkulation. Eine wichtige Rolle spielen dabei die Geschichten ehemaliger Aufständischer. Diese Geschichten unterliegen, aufgrund der zeitlichen Distanz, einer Folklore und Fiktionalisierung

(die Erzählung umfasst spätere Ereignisse, die beispielsweise mit Erfahrungen aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs zusammenhängen). Erinnerungen werden in Anthologien gedruckt. Es wurde das Projekt *Filmlexikon der Schlesischen Aufstände* realisiert, in dem ihre Nachkommen über das Leben der Aufständischen erzählen. Das Wissen über Aufstände wird auch durch die Organisation von Wettbewerben für Jugendliche, die Präsentation historischer Rekonstruktionen, Treffen und Ausstellungen bekannt gemacht. Die Autorin stellt fest, dass die Methoden des Gedenkens an vergangene Ereignisse von spielerischen Akzenten dominiert werden.

Schlüsselwörter

Aufstände in Oberschlesien, kollektiv Gedächtnis, Geschichtenerzählen, historische Rekonstruktion



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

ILONA COPIK

Uniwersytet Śląski
ORCID: 0000-0001-9794-9965

Od powstańczej euforii do goryczy rozczarowania – powstania śląskie według Kazimierza Kutza

Streszczenie

Celem artykułu jest omówienie motywów plebiscytowo-powstańczych w twórczości Kazimierza Kutza (ze szczególnym uwzględnieniem filmowego tryptyku: *Sól ziemi czarnej*, 1969; *Perła w koronie*, 1971; *Paciorki jednego różańca*, 1979) i refleksja nad nimi w kontekście ewolucji poglądów reżysera. W ciągu lat Kutz uzupełniał bowiem pierwotną wizję powstań, wypowiedziami wyrażanymi w formie teatralnej, eseistycznej, literackiej, które wskazywały nie tyle nawet na dokonanie jakiejś zasadniczej rewizji wcześniejszych przekonań, ile na nieustające rozwijanie krytycznego namysłu nad bilansem narodowościowych zrywów oraz nad śląską tożsamością. Autorka dokonuje przeglądu i podsumowania najważniejszych reprezentacji tego tematu przez Kutza reżysera, literata i publicystę.

Słowa kluczowe:

powstania śląskie, twórczość Kazimierza Kutza, śląski tryptyk, śląska tożsamość

Reprezentacja powstań śląskich w polskiej kinematografii bez wątpienia należy do jednego filmu, a jest nim *Sól ziemi czarnej* (1969) Kazimierza Kutza. To kultowe dzieło, którego osnową jest drugie powstanie śląskie, cenione ze względu na oryginalne ujęcie tematu, walory artystyczne i specyficzną „kulturotwórczą energię”¹, jako jedyne w całości poświęcone zostało problematyce powstańczej. Wcześniejsze fabuły filmowe, które w jakiś sposób wykorzystywały ten motyw, traktowały go albo powierzchownie, czyniąc zeń propagandowe tło dla wyrażenia narodowościowych propolskich postaw (*Rodzina Milcarków*, reż. Józef Wyszomirski, 1962), albo aluzyjnie na zasadzie wtrącanych w nurt narracji dygresji (*Czarne diamenty*, reż. Jerzy Gabryelski, 1939) czy też retrospekcji (*Pięciu*, reż. Paweł Komorowski, 1964), które w żaden sposób nie mogły się uwolnić z krępującego gorsetu aktualnej ideologii i polityki antyniemieckiej. Także po Kutzu nie powstało, jak dotąd, żadne dzieło filmowe, które podjęłoby śląski temat bardziej wnikliwie i wielowymiarowo. Jak konstatuje Andrzej Gwóźdź: „Powstania śląskie i plebiscyt nie doczekały się bogatego życia ekranowego. Zwłaszcza w kinie fabularnym reprezentacja wydarzeń sprzed wieku pozostaje nader uboga”². Wyjątkiem jest tu filmowa historia braci Basistów pozostająca „jedyną powstańczą opowieścią, która w polskiej kulturze spełniła rolę mitogenną”³. O *Soli ziemi czarnej* zarówno traktowanej oddzielnie⁴, jak i w kontekście śląskiego tryptyku czy całej twórczości reżysera napisano wiele szczegółowych opracowań⁵. Nie jest jednak moim celem dokonywanie ich *resume*, chciałabym raczej ponownie przyjrzeć się motywom plebiscytowym i powstańczym obecnym w tym filmie (a także w pozostałych śląskich dziełach) po to, by przemyśleć je w kontekście ewolucji poglądów reżysera. Warto bowiem wziąć pod uwagę fakt, że w ciągu lat Kutz uzupełniał pierwotną wizję powstań wypowiedziami wyrażanymi w formie eseistycznej, literackiej i publicystycznej, które wskazywały nie tyle nawet na dokonanie jakiejś zasadniczej rewizji wcześniejszych przekonań, ile na nieustające rozwijanie krytycznego namysłu nad bilansem narodowościowych zrywów oraz nad śląską tożsamością jako formą bardziej pojemną i heterogeniczną, aniżeli mogłoby to wynikać z pierwszego filmu śląskiej trylogii.

¹ A. Gwóźdź, *Ku Polsce, czyli obrazy powstań śląskich i plebiscytu w polskim filmie*, „Kwartalnik Filmowy” 2020, nr 112, s. 211.

² Tamże, s. 196.

³ Tamże, s. 202.

⁴ O *Soli ziemi czarnej* w kontekście powstań śląskich pisałam wcześniej: I. Copik, *Między historią a mitem – powstania śląskie według Kazimierza Kutza (wokół filmu Sól ziemi czarnej)*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt górnośląski w przestrzeni publicznej. Kinematografia-muzyka-literatura-publicystyka*, red. M. Fic, M. Węcki, Katowice-Warszawa 2020, s. 10–25.

⁵ Zob.: *Kutzowisko. O twórczości filmowej, teatralnej i telewizyjnej Kazimierza Kutza*, red. A. Gwóźdź, Katowice 2000; J. F. Lewandowski, *Historia Śląska według Kutza*, Katowice 2004; A. Szpulak, *Kino wśród mitów. O filmach śląskich Kazimierza Kutza*, Gniezno 2004; *Kutzowisko 2*, red. A. Gwóźdź, Katowice 2009; I. Copik, *Topografie i krajobrazy. Filmowy Śląsk*, Katowice 2017; A. Gwóźdź, *Powtórka z Kutza. Tropy, interpretacje, rozmowy*, Kraków-Katowice 2019.

Powstania, o których nikt nie słyszał

Jak powszechnie wiadomo, *Sól ziemi czarnej* była w twórczości Kutza dziełem z różnych względów przełomowym, które znacząco wpłynęło na jego życie. Przede wszystkim pomysł realizacji filmu sprowadził reżysera po latach spędzonych poza rodzinnym domem z powrotem na Śląsk. Przeprowadzka nie oznaczała przy tym jedynie powrotu do bliskich sercu stron i ludzi, co miało stanowić remedium na duchowe rozterki, ale był to swego rodzaju *comeback* mentalny. Scenariusz, napisany pod wpływem iluminacji sennych (scena z powstania: „Brat niesie ciężko rannego brata w potwornej strzelaninie przez kościół, podłoga jest odbitym witrażem i w takiej właśnie kolorowej mazi oni uciekają przez kościół”⁶) i rozmów ze starszym bratem Henrykiem, zawierał wątki autobiograficzne związane z lokalnością, do tej pory traktowaną jako balast i uznawaną za „coś podłego”⁷. Po latach okazała się ona inspirującą, odżyła jako problem artystyczny. Pod koniec życia Kutz tak to wspominał: „wiedziałem, że właściwie mam tylko ten Śląsk, że nikt tego nie ruszył”⁸, „postanowiłem, że trzeba będzie się z tym Śląskiem zmierzyć”⁹. Jak wielokrotnie sam podkreślał, podjęcie tematu powstań śląskich było czymś, co go w danej chwili całkowicie pochłonęło. Wgłębiał się w historię rodzinną, ale też przywiązywał ogromne znaczenie do pracy poznawczej, chcąc z jednej strony rzecz głęboko, w miarę swoich możliwości poznać, z drugiej strony – „uwolnić się od własnego stereotypu”¹⁰. Ogółem traktował podjęty temat jako coś osobistego, mając świadomość, że uprawianie regionalizmu jest w polskim kinie zjawiskiem całkowicie odosobnionym. Nie każdy z filmowców mógł bowiem sięgnąć do zasobów kulturowych „swojego” miejsca, ale też „osobność” miejsc zupełnie nie mieściła się w projekcie monoetnicznego państwa. Nie sprzyjały jej przede wszystkim okoliczności nowego ustroju i geografia pojałtańska generująca problemy wykozerzenia, utratę „małych ojczyzn”, unicestwienie społeczności lokalnych. Śląska historia i tradycja, sięgająca setek lat wstecz w porównaniu na przykład z przerwana ciągłością historyczną tak zwanych Ziemi Odzyskanych, musiała się w tym kontekście wydawać fascynująca i oryginalna.

Filmowa opowieść o powstaniu śląskim, która dla samego Kutza była efektem „odnajdywania samego siebie poprzez wgłębianie się w rodzinne korzenie”¹¹, a która wniosła jedyny w swoim rodzaju wkład w górnośląskie imaginarium, w innych regionach Polski odbierana była jako fragment historii niemal zupełnie nieznan. „Dzieło Kutza pozostaje [...] jedyną artystyczną wizją górnośląskiej historii mającą zasięg szerszy, ponadregionalny”¹² – pisał znawca lokalnych dziejów Jan F. Lewandowski. Faktem jest, że do czasu powstania *Soli* wiedza o Śląsku w ogó-

⁶ J.F. Lewandowski, *Szopienicka legenda. Rzecz o Soli ziemi czarnej*, [w:] Kutzowisko..., s. 41.

⁷ A. Gwóźdź, *Z góry widać lepiej. Niedokończone rozmowy z Kazimierzem Kutzem*, Łódź 2019, s. 95.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ A. Gwóźdź, *Śląsk dla kina spisany na nowo*, [w:] tegoż, *Powtórka z Kutza...*, s. 61.

¹¹ J.F. Lewandowski, *Historia Śląska według Kutza...*, s. 8.

¹² Tamże, s. 7.

le była w Polsce znikoma. Powszechną orientację zdominował stereotyp krainy czarnej, przemysłowej i peryferyjnej, a przy tym historycznie uwikłanej w bliżej nieokreślone i rzucające się cieniem na narodowej tożsamości koligacje z Niemcami. Widzowie oglądający *Sól ziemi czarnej* dowiadywali się o szczegółach pomijanych w podręcznikach szkolnych, a dotyczących drugiego powstania śląskiego. Miało ono zresztą szczególny charakter – najbardziej przypominało lokalny zryw ludności, spontaniczną demonstrację zbrojną. Lewandowski, analizując opracowania historyczne z lat 70., stwierdził, że wiele autentycznych powstańczych potyczek znajduje potwierdzenie w filmie. W początkowych sekwencjach widzimy na przykład grupę powstańców, którzy atakują ratusz opanowany przez niemiecką załogę. Jak podaje autor, wszystko wskazuje na to, że te fragmenty filmu „są przetworzeniem realnych walk o Mysłowice, stoczonych przez oddziały powstańcze pod dowództwem komendanta POW w tym mieście Ryszarda Mańki”¹³. Rzeczywiste zdarzenia, tyle że przeniesione z innej miejscowości i czasu trzeciego powstania, wiążą się także z postacią przybyłego z Krakowa ochotnika – oficera polskiej artylerii Stefana Sowińskiego. Jego romantyczna postawa i bohaterska śmierć ma swój pierwowzór w osobie podporucznika Jana Surzyckiego, który pod Starym Kozłem przyczynił się do utorowania drogi powstańczej piechocie, przyplacając to życiem¹⁴.

W cieniu polityki

Cokolwiek by jednak mówić o nowatorstwie Kutza podejmującego problematykę lokalną, trzeba stwierdzić, że sama ukazana przez niego na ekranie historia uwikłana była w oficjalną wizję historii narodowej. Powstania śląskie były w niej ważne zasadniczo z dwóch powodów. Po pierwsze, co stanowiło kontynuację narracji zapoczątkowanej jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej, wpisywały się w tradycję polskich zrywów narodowych. Ich postrzeganie, jako skonkretyzowanego i logicznego ciągu walk narodowowyzwoleńczych podobnych do tych z 1831 i 1863 roku, zapoczątkowała już przemowa pierwszego śląskiego wojewody Józefa Rymera wygłoszona w czerwcu 1922 roku w Szopienicach na powitanie generała Stanisława Szeptyckiego wkraczającego z wojskiem polskim na przyłączony do nowego kraju Górny Śląsk¹⁵. Po drugie jako zryw rzekomo spontaniczny i oddolny służyły budowie zmitologizowanego obrazu walki ludu polskiego o społeczne wyzwolenie¹⁶. W publikacjach z lat 50. budowana była podtrzymywana następnie w wielu opracowaniach teza o „rewolucyjności robotniczego Śląska”¹⁷, wzmacniana przekonaniem, że powstania to nie były „wystąpienia grupy zagorzałych konspiratorów, lecz masowe zrywy z udziałem kilkunastu i kilkudziesięciu tysięcy ludzi, zrywy podtrzymywane bezpośrednio i czynnie za każdym razem przez stu

¹³ J. F. Lewandowski, *Szopienicka legenda...*, s. 48.

¹⁴ Tamże, s. 50–51.

¹⁵ R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 527.

¹⁶ Tamże, s. 12.

¹⁷ T. Jędruszczak, *Powstania śląskie*, Katowice 1959, s. 37.

kilkudziesięciotysięczne strajki robotnicze”¹⁸, a ich celem były „przekształcenia zacofanych stosunków społecznych Górnego Śląska w duchu postępowym”¹⁹. Takie jednostronne ujęcie tematu wynikało z polityki historycznej PRL-u. Przeszłość była w niej podporządkowana budowaniu wizji socjalistycznej teraźniejszości, w której idea ludu walczącego o sprawiedliwość klasową stanowiła jedną z głównych przesłanek.

Do samych powstań śląskich w całym okresie powojennym odnoszono się jednak ze względną atencją, u której podstaw leżało przekonanie, że jako zwycięski czyn zbrojny ostatecznie to one właśnie „uratowały Górny Śląsk dla Polski”²⁰. Od lat 60. uroczyste obchodzenie kolejnych rocznic wydarzeń z lat 1919–1921 stało się ogólnopolską tradycją, którą celebrowano jednak głównie w ówczesnym województwie katowickim pod patronatem I sekretarza PZPR Edwarda Gierka oraz przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, późniejszego wojewody katowickiego generała Jerzego Ziętka²¹. Dzięki staraniom tego ostatniego 1 września 1967 roku odsłonięto w Katowicach pomnik Powstańców Śląskich, zwany dziś „Skrzydłami”. Wydarzenie to zgromadziło tysiące mieszkańców miasta, w tym weteranów walk, towarzyszyła mu przy tym niezwykle podniosła atmosfera. Można sądzić, że decyzja Kazimierza Kutza, wybierającego temat do *Soli ziemi czarnej*, trafiła w dobry czas. Po trudnych latach stalinowskich, gdy rozwiązano organizacje kombatanckie i niszczone pamięć o powstańcach, istniała silna potrzeba dowartościowania ich czynów. Swoją fabułą film wpisał się zatem w określone społeczno-kulturowe potrzeby związane z zachowaniem pamięci, tym bardziej że okres jego realizacji wiązał się ze stopniowym wygasaniem pamięci komunikacyjnej i zaistnieniem konieczności jej przekształcania w pamięć kulturową²². W początkowej scenie filmu nieprzypadkowo pojawia się zbiorowa fotografia powstańców. Nietrudno też dostrzec w centralnej części zdjęcia charakterystyczną sylwetkę Jerzego Ziętka, uczestnika trzeciego powstania śląskiego. Przypomina ona, że to on jest patronem tego filmu, to on dał na niego „zgode, swoich ludzi i pieniądze”²³, realizując przy tym własny cel, chciał mianowicie, by „Polska wreszcie zobaczyła, że Ślązacy to prawdziwi Polacy, a nie podejrzani pół-Niemcy”²⁴.

Film w czasie swojej premiery, jakkolwiek przez wielu traktowany jako dzieło „o krystalicznym, czystym dźwięku”²⁵, musiał być odbierany jako poprawny poli-

¹⁸ Tamże, s. 58.

¹⁹ Tamże, s. 54.

²⁰ Tamże, s. 56.

²¹ R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919-1920-1921...*, s. 13.

²² Według Jana Assmanna pamięć komunikacyjna dotyczy wspomnień z przeszłości najbliższej czasowo, przekazywanych w transmisji międzypokoleniowej, jej nosicielami są żyjący członkowie zbiorowości. Pamięć kulturowa z kolei opiera się na „zinstytucjonalizowanej mnemotechnice” – symbolach, nośnikach, „strażnikach pamięci”. Zob.: J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 66–68.

²³ A. Klich, *Cały ten Kutz. Biografia niepokorna*, Kraków 2009, s. 127.

²⁴ Tamże, s. 135.

²⁵ M. Lipok-Bierwaczek, *Śląska strona świata. Znaki, symbole, realia kulturowe w filmach Kazimierza Kutza*, [w:] *Kutzowisko ...*, s. 128.

tycznie. Co jednak istotne i co stanowi o sukcesie reżysera, nie był on w żaden sposób skażony nachalną ideologiczną propagandą. Kutzowi (może za wyjątkiem czołówki, której emfaticzny ton dzisiaj drażni nieco ucho) udało się uniknąć górnolotnych frazesów i forsowania wielkich racji, których sens wynikał z ówczesnej polityki historycznej. Stało się tak głównie za sprawą rezygnacji z jakichkolwiek prób rekonstrukcji historycznej i braku zastosowania scalającej perspektywy politycznej. W filmie nie znajdziemy bolesnych obrachunków, dokumentacji ideologicznych sporów, obrazów bitew pokazanych jako „wydarzenie historyczne w duchu krzepienia serc sukcesem narodowym”²⁶, słowem w żadnym razie nie jest to film „rocznicowo-historyczny”²⁷. Zamiast linearnego, przyczynowo-skutkowego ciągu zdarzeń otrzymujemy strukturę niepokojąco poszarpaną, rozbitą na fragmenty i epizody, które w umyśle widza nie mogą złożyć się na zaplanowaną logiczną całość. Ta kwestia została zresztą podniesiona przez Gierka jako zarzut pod adresem reżysera. Po kolaudacji filmu w Katowicach miał on zaproponować: „skromne to powstanie, co sobie w Niemczech pomyśłą? Może by tak dodać mapę z ognikami pokazującymi skalę zrywu?”²⁸, co jednak ostatecznie nie doszło do skutku.

Mikrohistoria

Z tego, że sprawa powstań śląskich była bardziej skomplikowana, Kutz, rzecz jasna, doskonale zdawał sobie sprawę. Jednostronność ujęcia tematu w *Soli* zauważył już dawniej Krzysztof Teodor Toeplitz, który po premierze filmu pisał:

Jeśli sięgnąć do źródeł historycznych, dotyczących tego okresu, mapa tendencji śląskich wygląda w ich świetle znacznie bardziej zawile, niż przedstawia to Kutz [...] tęsknocie za Polską u jednych [...] towarzyszył również u innych odruch separatyzmu zdecydowanie antyniemieckiego, ale nie zawsze tak samo jednoznacznie propolskiego [...]

Także Lewandowski podsumowywał:

Na powstania śląskie Kutz spogląda z perspektywy wyłącznie polskiej, to znaczy z perspektywy tych Górnoślązaków, którzy w okresie plebiscytowym opowiadali się zdecydowanie za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski i nie przeżywali w związku z tym żadnych wahań. Nie ma zatem w *Soli* cienia wątpliwości, iż racja moralna jest po stronie powstańców, chociaż skądinąd wiadomo, że istnieli także Górnoślązacy głosujący za Niemcami, a właściwie było ich więcej niż tych, którzy głosowali za Polską. Ponadto wielu Górnoślązaków najchętniej wybrałoby jakieś inne, trzecie rozwiązanie (choćby osobne państwo górnośląskie), czego jednak w głosowaniu nie przewidziano³⁰.

Ta tendencja do ukazywania wydarzeń w konwencji czarno-białej, w której Niemcy to okupanci, a Ślązacy to okupowani Polacy, może się dzisiaj wydawać nieuprawniona, podobnie jak za uproszczoną należy uznać wizję powstań rozumianych jako wojna ludowa, która „niosła Śląsk ku Polsce”³¹, która całko-

²⁶ E. Baniewicz, *Kazimierz Kutz. Z dołu widać inaczej*, Warszawa 1994, s. 43.

²⁷ Tamże.

²⁸ A. Klich, *Cały ten Kutz...*, s. 140.

²⁹ Cyt. za E. Baniewicz, *Kazimierz Kutz...*, s. 49.

³⁰ J. F. Lewandowski, *Szopienicka legenda...*, s. 53.

³¹ Cyt. z filmu *Sól ziemi czarnej* (1969).

wicie niemal przeczy tezie, że była to w istocie niewypowiedziana wojna polsko-niemiecka, w którą Górnoszlązacy byli z różną mocą uwikłani³².

Kutz w tamtym czasie (pod koniec lat 60.) nie mógł oczywiście pokazać tej historii inaczej i bardziej wielowymiarowo, ale też nie chciał. *Sól* wyrażała określony punkt widzenia sprawy powstań i plebiscytu (polsko-śląski), co więcej była świadectwem ważnego etapu myślenia o relacjach na linii Śląsk/ Polska, jaki przeżywali tak zwani „korfanciorze”³³, do których zaliczała się cała rodzina Kuców. Narrator filmu celowo skupił się zatem na perspektywie wszystkich tych Ślązaków, którzy czuli się „solą tej ziemi” i nie wahali się poświęcić życia „świętej sprawie”, jak nazywali powstania. Tego rodzaju światopogląd podzielali zresztą wszyscy członkowie rodziny reżysera. Wystarczy przypomnieć dzieje najstarszego brata matki – Johana, który stał się prototypem postaci najmłodszego z braci Basistów, Gabriela. Postrzelony w Mysłowicach w pierwszym powstaniu został on „na desce do prasowania przeniesiony przez Przemśkę do Sosnowca, gdzie się wykurował i walczył w dwu następnych powstaniach”³⁴, który to epizod znalazł swoje odzwierciedlenie w jednej ze scen filmowych. Innymi postaciami często wspominanymi przez Kutza był ojciec Franciszek – uczestnik trzeciego powstania śląskiego – i babcia Anna, która na moście w Szopienicach w 1922 roku witała chlebem i solą wojsko polskie wkraczające pod wodzą generała Szeptyckiego³⁵. Kutz chciał jednak wypowiedzieć ten fragment historii lokalnej nie tylko ze względów osobistych czy rodzinnych, ale mając na względzie szersze grono. Uważał mianowicie, że „Śląsk jest w kulturze polskiej nie przetrawiony, nie tknięty, jakby jeszcze nie przyłączony”³⁶, ubolewał nad tym, że tradycyjne wartości regionu nie weszły dotąd do skarbca kultury ogólnopolskiej, mało tego, że cała generacja powstańców nie doczekała się w Polsce Ludowej szacunku i upamiętnienia.

Moje śląskie filmy – pisał na łamach „Poglądów” w 1981 roku – to moje sny ku pokrzepieniu mojego skołatanego serca i serc moich ziomków, aby sobie i im przypomnieć naszą godziwą przeszłość, z której należy czerpać siłę do trwania i zwyczajne poczucie godności³⁷.

Trzeba przy tym podkreślić, że Kutz nie próbował jedynie przedstawić historii powstań śląskich, ale usiłował wykreować własną wizję przeszłości i nasycić ją znaczeniami. Nie czynił tego na sposób martyrologiczno-heroiczny, typowy dla polskiego kina gloryfikującego bohaterską postawę uczestników powstań narodowych. Dziełom Andrzeja Wajdy chciał przeciwstawić własny mit – plebejski. Tym, na co zwracało uwagę wielu krytyków i komentatorów jego twórczości, była widoczna w *Soli*, a także w innych filmach, polemika z polską tradycją romantyczną, którą Kutz konfrontował z pragmatyką i racjonalizmem prostych ludzi. Nobliwej metanarracji historycznej przeciwstawiał przy tym rządzącą się zupełnie innymi prawami mikrohistorię. Nie znalazła w niej zastosowania tradycyjna hierarchiza-

³² R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919-1920-1921...*, s. 5–16.

³³ Zwolennicy politycznej wizji Górnego Śląska reprezentowanej w latach dwudziestych przez Wojciecha Korfanteego.

³⁴ K. Kutz, *Klasy i ścinki. Mój alfabet filmowy i nie tylko*, Kraków 1999, s. 284.

³⁵ E. Baniewicz, *Kazimierz Kutz...*, s. 135.

³⁶ B. Janicka, *Rodzinna legenda i współczesność*, „Film” 1969, nr 10, s. 10.

³⁷ K. Kutz, *O Wojciechu Korfancym*, „Poglądy” 1981, nr 23, s. 20.

cja treści historycznych, bohaterskie czyny, rekonstrukcje militarne, zamiast tego ogniskiem uwagi była codzienność i problemy zwykłych ludzi. Kutz snuł swoją małą historię ze świadomością jej selektywności, widząc w tym podejściu czynnik scalający przede wszystkim pamięć lokalną, różną od tradycji narodowej, związaną ze wspólnotą miejsca życia i ideą zamieszkiwania. Duże znaczenie w tej kreacji miała świadomość siły obrazu, autentycznego związku miejsc i ludzi z przeszłością, wzmacniającego poczucie uczestnictwa. W tym bowiem, w czym inni dostrzegali „liryczną balladowość”, „głos ziemi”, „afirmację prostoty”³⁸, poczytując zastosowany przez reżysera i operatora Wiesława Zdorta sposób obrazowania jako wartość artystyczną dzieła filmowego, grupa lokalna widziała atrybuty własnej kultury. Nie od dziś wiadomo, że rzeczy zwykłe na ekranie nabierają wymiaru nadrealności, obiektyw bowiem obdarza wszystko, do czego się zbliży, aurą legendy³⁹. Kinematograf działa w ten sposób, wykorzystując „czar obrazu” – zdolność uwznioślenia rzeczy banalnych, a zarazem poczucie satysfakcji, jaką daje widzom identyfikowanie na ekranie znajomych obiektów i rzeczy. „Wzruszenie wywołane widokiem dymów, oparów, wiatru; naiwne radości spowodowane rozpoznaniem rodzinnych miejsc [...] zdradzają fenomen uczestnictwa”⁴⁰ – pisał francuski filozof kina Edgar Morin. Na tej właśnie zasadzie film Kutza stwarzał kody i stereotypy, za pomocą których zbiorowość mogła postrzegać rodzimą tradycję, włączając ją w procesy konstruowania, a następnie rekonstruowania zbiorowej tożsamości. Można powiedzieć, że *Sól ziemi czarnej* spełniła misję kina jako archiwum pamięci i historii. Stała się też jedynym w swoim rodzaju rezerwuarem lokalnych tożsamości, konkretyzując przy tym rolę kina – „wielkiego terapeuty”, którego moc polega na „skutecznym leczeniu kompleksów zbiorowych”⁴¹.

Powstanie – męska sprawa

Tym, co można uznać za typowe dla podejścia Kutza jako reżysera filmowego, było stosowanie na ekranie perspektywy oddolnej, „realistycznej i bliższej ziemi”⁴², jak to określił Tadeusz Lubelski. Bohaterowie jego filmów zazwyczaj reprezentowali środowiska ludzi wywodzących się z warstw niższych, a fabuły nawiązywały do codziennego życia i jego rytuałów. W podobny sposób ukazana została wspólnota Ślązaków w *Soli ziemi czarnej*. Dla szopienickich górników powstanie jest czymś naturalnym, zakodowanym we krwi. Bohaterowie *Soli* idą do powstania tak jakby szli „na szychkę”, kierują się nakazem ojców, spełniają swój obowiązek walki o lepszą przyszłość dla Śląska. Nic nie wiedzą o politycznych planach rządów w Warszawie czy Berlinie, nie mają pojęcia o geopolitycznych strategiach wielkich mocarstw. Jedynym sensem powstańczej walki pozostaje Polska – enigmatyczny i arkadyjski wytwór ich wyobraźni, wspaniały kraj sprawiedliwo-

³⁸ Zob. szerzej: A. Klich, *Cały ten Kutz...*, s. 136–138.

³⁹ E. Morin, *Kino i wyobraźnia*, tł. K. Eberhardt, Warszawa 1977, s. 29.

⁴⁰ Tamże, s. 127.

⁴¹ I. Kurz, „Ludzie jak żywi”. *Historiofotia i historioterapia*, [w:] *Film i historia. Antologia*, red. I. Kurz, Warszawa 2008, s. 15.

⁴² T. Lubelski, *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Katowice 2009, s. 206.

ści społecznej. Prawda życia, tak jak zostało to ukazane na ekranie, była tu jednocześnie prawdą misterium ludowego. Jak zauważył jeden z recenzentów, bohaterowie żyją, celebrując wszystkie życiowe czynności, „ta nieuchwytna powaga w czynnościach, choćby najbardziej zwyczajnych, podnosi je do rangi obrządku”⁴³. Jerzy Szpulak pisał z kolei:

Kutz za pomocą obrazu konkretnego świata opowiada historię, która rozpoczyna się i zyskuje swe ostateczne rozwiązanie w micie, jest tłumaczem portretowanej z wielką pieczołowitością i realizmem, ginącej archaicznej kultury na uniwersalny język symboli⁴⁴.

Wojna jest w tym świecie nieodłącznym elementem życia – jak w dawnych mitach – ofiarą, której celem jest odnowa świata i nowa kosmogonia, a zarazem okazją do młodzieńczej przygody mężczyzn przeżywających inicjację.

Świat reprezentowany w *Soli* stanowi przy tym wzorcowy przykład śląskiego patriarchy. Uprzywilejowuje on pozycję mężczyzny – głowy rodziny i reprezentanta lokalnej społeczności. Udział w czynie zbrojnym jest jego obowiązkiem. Powstanie jest bowiem kwintesencją walki o utrzymanie statusu swojej ziemi przez mężczyzn odpowiedzialnych za zabezpieczenie wspólnocie środków materialnych i bezpieczeństwa. Perspektywa, jaką przyjmuje Kutz w filmie, jest zatem perspektywą mężczyzny, członka społeczności górniczej, a zarazem przedstawiciela śląskiego ludu zainteresowanego walką w obronie swoich praw, widzącego szansę poprawy swej sytuacji życiowej w polskiej przynależności państwowej. Celem powstańców, tak jak zostało to ukazane w filmie, jest powrót Górnego Śląska do Polski traktowanej jako „ziemia obiecana”, Polska, która ewidentnie jest przedmiotem idealizacji. W tym sensie jest to film o młodości, która fantazjuje o nowym świecie, który miałby spełnić wszystkie pragnienia. Polska „pojawia się jako marzenie, jako piękna wzniosła idea”⁴⁵ – pisał Lewandowski. „Realnej Polski powstańcy nie znają, widzą w niej tylko ucieśnienie swoich tęsknot za czymś piękniejszym i lepszym”⁴⁶. Obrazowym potwierdzeniem tych słów jest scena, w której Gabriel widzi z wieży ciśniętą przez lunetę krajobraz po drugiej stronie Przemszy. Śląsk w jego obiektywie jest brunatno-czarny, poorany chropowatymi hałdami, chaotyczny w swym pagórkowatym ukształtowaniu i brudny. Polska zaś jest zielona, skąpana w słońcu, przyozdobiona równymi szeregami kawalerii, równiną i czystą.

Do tej Arkadii przeniosą najmłodszego z powstańców, Gabriela, ciche śląskie nimfy, jak zjawy przemykające w tle toczących się wydarzeń. Kobieta, czy to matka, czy dziewczyna, na ekranie odgrywa rolę zaledwie epizodyczną, zakulisową, jej zadaniem jest pilnowanie domu w czasie nieobecności męża, wspieranie powstańców w walce, opieka nad rannymi, lament nad ciałami poległych. Za każdym razem pozostaje przy tym wielkim niemową. Nawet tak emblematiczna postać jak niemiecka sanitariuszka jest figurą na wpół widmową, pojawia się i znika zawsze bezdźwięczna i bez głosu, wskutek czego widz nie może mieć pewności, jaką

⁴³ A. Ledóchowski, *Czerwona sól*, „Kino” 1970, nr 2, s. 15.

⁴⁴ J. Szpulak, *Kino wśród mitów...*, s. 13.

⁴⁵ J. F. Lewandowski, *Szopienicka legenda...*, s. 55.

⁴⁶ Tamże.

opcję narodowościową reprezentuje i jakim językiem mówi. Choć zwykle traktuje się ją jako Niemkę, faktycznie być może należałoby ją raczej określać jako Górnoślązaczkę. Świadczyłoby o tym pytanie zadane przez przywódcę Erwina grupie powstańców: „Czyja siostra jest ta siostra?”, które sugeruje przynależność dziewczyny do lokalnej wspólnoty. Ten szczegół, gdyby reżyser mógł go rozwinąć w bardziej rozbudowany wątek, z pewnością zakłóciłby jednostronny i spójny wizerunek zaangażowanych w powstanie Ślązaków, mógłby też stać się – choć, jak wiadomo, tak się nie stało – przyczynkiem do szerszego podjęcia problemów górnośląskiego pogranicza.

Dlaczego nam ta Polska nie pomogła?

Pomimo całej powstańczej euforii wyrażonej w *Soli*, trzeba stwierdzić, że już pierwszy film śląskiego cyklu przynosi zwiastuny rozczarowania mityczną krainą. W jednej z końcowych scen Gabriel pyta Erwina: „czymu nom ta Polska niy pomogła?” i otrzymuje odpowiedź: „Widać mo wynkszy frasunek na gowie”⁴⁷. Ów „większy frasunek” można oczywiście odnosić do prowadzonej aktualnie wojny z bolszewikami (1919–1921), trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że jest to zapowiedź nurtującego odtąd śląską tożsamość problemu, eksponowanego później wielokrotnie przez Kutza przy różnych okazjach i rozwijanego jako syndrom „śląskiej krzywdy”. Jej fundamentem, najogólniej rzecz ujmując, było znamię ambiwalencji, jakie nałożono Górnoślązacom w nowym kraju i poczucie wykorzystywania zasobów gospodarczych i ludzkich regionu za wszelką cenę. Uczucie rozczarowania Polską wyrażają w kolejnym śląskim filmie strajkujący górnicy z kopalni „Zygmunt”, bezskutecznie oczekujący na wsparcie z Warszawy: „Te nasze powstania, te nasze kopalnie, huty [...] nie są Polsce potrzebne”⁴⁸, mówią, doświadczając upokorzenia ze strony polskich urzędników, i dodają: „My zaś pod wozem. A kiedy my byli na wozie?”⁴⁹. Są zawiedzeni, że ich przywódca Erwin, najdzielniejszy z powstańców i najwierniejszy wyznawca zasad powstańczego etosu, w wywalczonej ojczyźnie pozostaje bez pracy i cierpi nędzę.

Pod koniec lat siedemdziesiątych Kutz, coraz bardziej zaangażowany w aktualne sprawy regionu, decyduje się przyjąć postawę jeszcze bardziej interwencyjną – realizuje współczesny film o Śląsku, jakim są *Paciorki jednego różańca* (1979). Jego tematem jest wyburzanie starego osiedla Giszowiec i problem wykorzenienia mieszkańców. Narrator „przeniesiony z dwóch pierwszych filmów o Śląsku”⁵⁰ tym razem zaprojektowany jest tak, by jak najdosadniej wyrazić krytykę niezrozumienia śląskiej tradycji i kultury oraz wynikające stąd konsekwencje. Jego perspektywa usytuowana jest po stronie głównego bohatera, Karola Habryki, starego górnika, który doświadczył w pełni „śląskiego losu” ze zmianą przynależności państwowej, granic, języków, mundurów, administracji, weterana trzeciego powstania śląskiego, którego Polska Ludowa skazuje na utratę domu – miejsca wieloletnie-

⁴⁷ Cytat z filmu *Sól ziemi czarnej* (1969).

⁴⁸ Cytat z filmu *Perła w koronie* (1971).

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ A. Gwóźdź, *Śląsk dla kina spisany na nowo*, [w:] tegoż, *Powtórka z Kutza...*, s. 60.

go zakorzenienia, wspólnoty z ludźmi i ziemią. Poczynania władzy bohater od-
czuwa jako jedyny w swoim rodzaju zamach na wolność jednostki, której odma-
wia się prawa do samostanowienia, pozbawia się ją ludzkiego prawa do pamięci
i tożsamości. Całym sobą dopomina się o szacunek dla kultury, która przetrwała
historyczne zawirowania, dążyła do polskości po to, by teraz ginąć pod naporem
bezdusznej doktryny.

W 1981 roku reżyser zrealizował dla Teatru Telewizji sztukę o znamienym
tytule *Stary portfel* według Stanisława Bieniasza. Jej tematem był dramat śląskiej
rodziny górniczej o tradycjach powstańczych, która z powodów ekonomicznych
decydowała się na emigrację do Niemiec. „Stary portfel” nie wystarczał na po-
krycie bieżących wydatków. Dawni bojownicy, niegdyś walczący o polską sprawę,
czuli się więc zmuszeni do wyjazdu do RFN, po to, by móc zapewnić swoim ro-
dzinom bardziej godziwą egzystencję. Spektakl zarejestrowano w czasach tak zwa-
nej pierwszej „Solidarności”, tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, jednak
można go było wyemitować dopiero w roku 1989. Zarówno w 1981 roku, jak i de-
kadę później, jednakowo wymownie wyrażał on stan beznadziei, który skłaniał lu-
dzi do dramatycznych wyborów związanych z koniecznością porzucenia swoje-
go domu i miejsca egzystencji, familijnej aury lokalnego środowiska utrwalonego
w języku i starych obyczajach. Jak emocjonalnie pisał po pokazie telewizyjnym
Lewandowski: „Odpowiedzialność spada na Polskę powojenną, która nie chciała
i nie potrafiła zrozumieć specyfiki Górnego Śląska”⁵¹. Lata 90. przyniosły zresztą
kolejną falę emigracji, tym razem angażującą młode pokolenie Ślązaków niezna-
jących nawet języka niemieckiego. Zdaniem Lewandowskiego, o znaczeniu spek-
taklu w największej mierze decydowała gwałtowna pasja, z jaką Kutz podejmował
„bolesną sprawę exodusu Górnoślązaków z Polski, do której zmierzali poprzed-
nio w trudnej walce, widząc w niej ziemię obiecaną”⁵². Postać starego powstańca –
emigranta (w tej roli Jerzy Siwy) stawiała się tu alegorią dramatu całego pokolenia.

Motyw „śląskiej krzywdy” najbardziej dosadnie wybrzmiał jednak dopiero
w powstającej przez niemal dwadzieścia lat powieści *Piąta strona świata* (2010).
Kutz pisał na kartach książki wprost o „rozczarowaniu Polską”⁵³, jakiego doświad-
czyli powstańcy już w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. W nowym państwie jako
zwolennicy Korfante go stali się opozycjonistami i w zasadzie od momentu „przy-
łączenia Górnego Śląska do Polski z nową władzą byli na bakier”⁵⁴. Elżbieta Dut-
ka zauważa, że: „Stanowisko mieszkańców Śląska nie jest jednak w powieści tak
jednorodny, jak na przykład w *Soli ziemi czarnej* – filmie, który był raczej apolo-
gią pokolenia ojców i ich romantycznego w swojej istocie zrywu o przyłączenie
Śląska do Polski. Przedstawiciel kolejnej generacji patrzy na polskość w sposób
znacznie bardziej krytyczny, daleki od idealizacji”⁵⁵. Można dodać, że w powie-

⁵¹ J. F. Lewandowski, *Przed seansem – po seansie. Stary portfel*, „ABC. Pismo śląsko-dąbrowskiej Solidarności” 1990, nr 2 (3), s. 13.

⁵² Tamże.

⁵³ K. Kutz, *Piąta strona świata*, Kraków 2010, s. 215.

⁵⁴ Tamże, s. 229.

⁵⁵ E. Dutka, *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*, Kato-
wice 2011, s. 135.

ści Kutz daje też dowody większego skomplikowania kwestii śląskich, eksponując podziały narodowe, odmienne racje i polityczne zapatrywania dezintegrujące lokalną wspólnotę. Jak przy tym podkreśla, nic się w tym zakresie nie zmieniło po wojnie, a nawet było jeszcze gorzej. „Tajne decyzje PZPR-u wyznaczały Ślązakom pułap awansów. Dlatego dyskryminacja stawała się często przyczyną porzucenia na stałe rodzinnych stron”⁵⁶. Ogółem Kutz w *Piątej stronie świata* pisze już nie tylko o uprzedzeniach, które determinowały nędzny los jego współziomków, lecz odsłania postkolonialne wprost zależności na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku. Jego relacja miejscami przypomina perspektywę orędownika wszystkich „podporządkowanych innych”⁵⁷, ciemionych i pozostających bez głosu, w których imieniu decyduje się przemówić jako narrator „karuzelowej opowieści”⁵⁸ opowiedanej za pomocą „pomieszanych” języków, która wyraża *summę* „śląskiego bluesa, wylęgłego na styku dwóch dawnych imperiów, na materialnym wyzysku i poddańczej mentalności”⁵⁹.

Wojciech Korfanty – alegorią śląskiej tożsamości

Symbolem śląskości w późnej twórczości autora *Soli* staje się Wojciech Korfanty. Już po zrealizowaniu ostatniego filmu śląskiego tryptyku, w 1981 roku, autor publikuje na łamach „Poglądów” esej, w którym pisze: „Wojciech Korfanty jest dla mnie męczennikiem”⁶⁰, a dalej: „Los Wojciecha Korfantego to jakby alegoria Górnego Śląska”⁶¹. Na przykładzie tragicznej postaci dyktatora trzeciego powstania śląskiego wylicza krzywdy i zaniedbania, jakie ze strony Polski przypadły w udziale Śląskowi.

Wojciech Korfanty był najlepszym i najwybitniejszym dzieckiem renesansu polskości wśród Górnoślązaków plebejuszy [...] potomkiem Wiosny Ludów i Powstania Styczniowego, a także szeroko rozwijającej się w ostatnich dekadach XIX wieku polskiej kultury robotniczej i chłopskiej na obrzeżu imperium pruskiego [...] ideologiem i realizatorem [...] ostatniej fazy procesów narodowościowych na Górnym Śląsku⁶².

Choć był politykiem na miarę europejską, jak dowodził Kutz, w kręgach polskich elit jego poglądy nie spotkały się ze zrozumieniem. Jego koncepcja państwa okazała się bowiem całkowicie sprzeczna z wizją Józefa Piłsudskiego. Wraz z nim niepojęta pozostawała cała sprawa Górnego Śląska. „Ruch powstańczy, ludzi i całą tę sprawę zaszufładowano jako regionalny nacjonalizm”⁶³ – pisał reżyser z goryczą, wskazując na zmarnowanie sił ludzkich, zniszczenie tradycji, zdewastowanie przyrody, które wspólnie doprowadziły do upadku regionu. Zawód, jakiego doznali

⁵⁶ K. Kutz, *Piąta strona świata...*, s. 245.

⁵⁷ Zob. G. Ch. Spivak, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*, tł. E. Majewska, „Krytyka Polityczna” 2010, nr 24/25, s. 196–239.

⁵⁸ K. Kutz, *Piąta strona świata...*, s. 8–9.

⁵⁹ Tamże, s. 16.

⁶⁰ K. Kutz, *O Wojciechu Korfantym...*, s. 20.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

orędownicy polskiej przynależności Śląska, był i jego osobistym udziałem. Jak przyznawał: „Urodziłem się w żywej jeszcze legendzie powstańczych euforii, ale wyrastałem już w atmosferze powszechnego zawodu do wiekami wytęsknionej ojczyzny i tragicznego dramatu powstańczego przywódcy”⁶⁴.

Kutz, do końca wierny swoim poglądom, nie wahał się dosadnie je wyrażać. Pod koniec życia jego najważniejszą aktywnością piśmienniczą było publikowanie cotygodniowych felietonów na łamach „Gazety Wyborczej”. Emocjonalny, dobitny ton wskazywał, że ich autor w pełni identyfikował się ze śląskimi problemami, a biografia Korfantego poniekąd była i jego biografią.

Popatrzmy na rzecz szerzej – pisał w jednym ze swoich tekstów – los tych, którym przewodził – i uwiódł dla upragnionej Polski – nie jest lepszy od autora. Tyle, że rozciągnięty w czasie, ale to jest ten sam scenariusz. Państwo polskie miało i ma Ślązaków za byle co. Tragiczny los Korfantego powielią się w milionowych wersjach śląskich zyciorysów⁶⁵.

Niejednokrotnie dawał też dowody, że w kwestii śląskiej tożsamości jego poglądy od czasów śląskich filmów przybrały nieco inny kształt. Pisał mianowicie: „Wojciech Korfanty, miast mieć Polską, winien był uczyć Ślązaków swej własnej tożsamości: o wiele mądrzejsze byłoby zmierzanie ku własnej państwowości, a taka droga była wtedy całkiem realna”⁶⁶. W późnych wypowiedziach Kutza coraz częściej pobrzmiwał ton zmarnowanej historycznej szansy na wybór „trzeciej opcji”, autor *Soli* pozostał też do końca orędownikiem idei współczesnej śląskiej autonomii.

Bibliografia

- Assmann Jan (2008), *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Baniewicz Elżbieta (1994), *Kazimierz Kutz. Z dołu widać inaczej*, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Copik Ilona (2020), *Między historią a mitem – powstania śląskie według Kazimierza Kutza (wokół filmu Sól ziemi czarnej)*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt górnośląski w przestrzeni publicznej. Kinematografia-muzyka-literatura-publicystyka*, red. M. Fic, M. Węcki, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej, s. 10–25.
- Copik Ilona (2017), *Topografie i krajobrazy. Filmowy Śląsk*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Dutka Elżbieta (2011), *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Gwóźdź Andrzej (2019), *Powtórka z Kutza. Tropy, interpretacje, rozmowy*, Kraków – Katowice: Fundacja Filmowa Kazimierza Kutza, Regionalny Instytut Kultury.

⁶⁴Tamże.

⁶⁵K. Kutz, *Wielka bieda z Wojciechem Korfantym*, „Gazeta Wyborcza” 2009, nr 90, dod. „Katowice” (z 17.04), s. 14.

⁶⁶Tamże.

- Gwóźdź Andrzej (2019), *Z góry widać lepiej. Niedokończone rozmowy z Kazimierzem Kutzem*, Łódź: Szkoła Filmowa w Łodzi, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej.
- Janicka Bożena (1969), *Rodzinna legenda i współczesność. Z Kazimierzem Kutzem rozmawia Bożena Janicka*, „Film”, nr 10, s.10–18.
- Jędruszcak Tadeusz (1959), *Powstania śląskie*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Kaczmarek Ryszard (2019), *Powstania śląskie 1919-1920-1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Klich Aleksandra (2009), *Cały ten Kutz. Biografia niepokorna*, Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Kurz Iwona (2008), „Ludzie jak żywi”. *Historiofotia i historioterapia*, [w:] *Film i historia. Antologia*, red. I. Kurz, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 7–18.
- Kutz Kazimierz (1999), *Klasy i ścinki. Mój alfabet filmowy i nie tylko*, Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Kutz Kazimierz (1981), *O Wojciechu Korfantym*, „Poglądy”, nr 23, s. 20.
- Kutz Kazimierz (2010), *Piąta strona świata*, Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Kutz Kazimierz (2009), *Wielka bieda z Wojciechem Korfantym*, „Gazeta Wyborcza”, nr 90, dod. „Katowice” (z 17.04), s. 14.
- Kutzowisko 2 (2009), red. A. Gwóźdź, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Ledóchowski Aleksander (1970), *Czerwona sól*, „Kino”, nr 2, s. 11–18.
- Lewandowski Jan F. (2004), *Historia Śląska według Kutza*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Lewandowski Jan F. (1990), *Przed seansem – po seansie. Stary portfel*, „ABC. Pismo śląsko-dąbrowskiej Solidarności” nr 2 (3), s. 13.
- Lewandowski Jan F. (2000), *Szopienicka legenda. Rzecz o Soli ziemi czarnej*, [w:] *Kutzowisko. O twórczości filmowej, teatralnej i telewizyjnej Kazimierza Kutza*, red. A. Gwóźdź, Katowice: Wydawnictwo „Książnica”, s. 41–67.
- Lipok-Bierwiałonek Maria (2000), *Śląska strona świata. Znaki, symbole, realia kulturowe w filmach Kazimierza Kutza*, [w:] *Kutzowisko. O twórczości filmowej, teatralnej i telewizyjnej Kazimierza Kutza*, red. A. Gwóźdź, Katowice: Wydawnictwo „Książnica”, s. 127–146.
- Lubelski Tadeusz (2009), *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Katowice: Videograf II.
- Morin Edgar (1977), *Kino i wyobraźnia*, tł. K. Eberhardt, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Spivak Gayatri Chakravorty (2010), *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*, tł. E. Majewska, „Krytyka Polityczna” 2010, nr 24/25, s. 196–239.
- Szpulak Andrzej (2004), *Kino wśród mitów. O filmach śląskich Kazimierza Kutza*, Gniezno: Wydawnictwo Fundacji Collegium Europaeum Gnesense.

***From the insurgent euphoria to the bitter disappointment –
the Silesian Uprisings according to Kazimierz Kutz***

Summary

The article aims to outline the issue of the Silesian Uprisings and the Plebiscites in the cinematic output of Kazimierz Kutz as well as discuss them across the spectrum of the director's worldview evolution, with particular attention to the movie triptych: *Sól ziemi czarnej* (*Salt of the Black Earth*), 1969; *Perła w koronie* (*Pearl in the Crown*), 1971; *Paciorki jednego różańca* (*The Beads of One Rosary*), 1979. Over the years, Kutz completed his initial vision of Uprisings with his theatrical, essayistic and literary works, which clearly imply, even if not the complete revision of his earlier views, the incessant development of critical reflection on the balance of national spurts and the Silesian identity. The author reviews and summarizes the most meaningful representations of this subject by Kazimierz Kutz, the director, the literary man, the publicist.

Key words:

The Silesian Uprisings, the work of Kazimierz Kutz, the Silesian Triptych, Silesian identity

***Von aufständischer Euphorie zu bitterer Enttäuschung –
die oberschlesischen Aufstände nach Kazimierz Kutz***

Zusammenfassung

Ziel des Artikels ist es, die Motive der Volksabstimmung und der Aufstände in Oberschlesien im Werk von Kazimierz Kutz zu diskutieren, mit besonderem Schwerpunkt auf dem Filmtriptychon: *Sól ziemi czarnej* (Salz der schwarzen Erde, 1969), *Perła w koronie* (Perle in der Krone, 1971); *Paciorki jednego różańca* (Perlen eines Rosenkranzes, 1979) und der Reflexion über das Triptychon im Kontext der Entwicklung der Ansichten des Regisseurs. Im Laufe der Jahre ergänzte Kutz die ursprüngliche Vision der Aufstände durch theatrale, essayistische und literarische Äußerungen, die keine grundlegende Revision bisheriger Überzeugungen, sondern die ständige Entwicklung einer kritischen Reflexion über das Gleichgewicht der nationalen Aufstände und über die schlesische Identität ist. Die Autorin rezensiert und fasst die wichtigsten Darstellungen zu diesem Thema des Regisseurs, Autors und Journalisten Kutz zusammen.

Schlüsselwörter:

Aufstände in Oberschlesien, Werke von Kazimierz Kutz, Oberschlesisches Triptychon, Oberschlesische Identität



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

MAREK MIKOŁAJEC

Uniwersytet Śląski
ORCID: 0000-0002-3469-750X

**Wyrażenia emotywne i wzbudzające afekty
w zbiorze nowel *Insurgenci*.
*Opowiadania o powstaniach śląskich***

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest analizie środków stylistycznych wybranych utworów ze zbioru *Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich*. Autor przedstawia architekturę znaczeniową i narracyjną tekstów oraz ich potencjalny wpływ poznawczy na czytelników. Wśród zgromadzonych i wydanych przez Bolesława Lubosza utworów wyróżnia się opowiadanie Poli Gojawczyńskiej pt. *Górnoślązaczka*. Pozostałe teksty zdaniem autora wpisują się w propagandę polityczną okresu PRL i nie są atrakcyjne dla współczesnego czytelnika.

Słowa kluczowe:

powstania śląskie, wyrażenia emotywne, środki stylistyczne

W artykule na wybranych przykładach przedstawię intensywnie nacechowane sformułowania zawarte w zbiorze opowiadań wybranych przez Bolesława Lubosza i wydanych w 1980 roku. Są to utwory pochodzące zarówno z okresu powstańczego 1919–1921, jak utwór Zygmunta Bartkiewicza pod tytułem *Od śląskiej strony* (pierwodruk 1919), Augustyna Świdra *Śląski powstaniec* (1921), ale także z lat międzywojnia, by wymienić Kazimierza Gołby *Spotkanie z Kocyndrem* (1926), Zofii Kossak *Nad Odrą w 1921 roku* (1932), Poli Gojawiczyńskiej *Górnoślązaczka* (1933), Gustawa Morcinka *Dzwon Świętej Barbary* (1935), Kazimierza Bobelaka *Ogród róż* (1937) oraz Józefa Chlebowczyka *Zbudzone serce polskie* (1938). Trzecią część stanowią utwory powojenne: Gustawa Morcinka *Pokład Joanny* (1950), Wilhelma Szewczyka *Lelonek* (1954), Stanisława Broszkiewicza *W redakcji „Gazety Opolskiej”* (1954), Anzelma Gorywody *Wysiedlenie* (1958), Władysława Machejka *Powstańcze dziecko* (1971), Albina Siekierskiego *Warta honorowa* oraz *Śmierć Hörsinga* (1972), Bolesława Lubosza *Śląski hetman* (1976). Przekrojowo są to utwory z okresu ponad półwiecza, wiele je różni, jednak są też cechy wspólne.

Do pierwszych z nich można wymienić temat. Rozumiany jako pewien odgórny sposób przedstawienia (sjużet). Redaktor tomu, Bolesław Lubosz we wstępie sytuuje wszystkie zgromadzone w zbiorze utwory w nurcie rozrachunkowym i bohaterskim. Temat powstańczy w większości przypadków wywoływany był w kontekście kolejnych rocznic i jako taki został „upupiony”. Natomiast formuła zbioru nowel, będąca ich wyborem, zawsze jest mniej lub bardziej arbitralna. Poetyka takich utworów ze względu na jej praktyczny, tyrtejski wymiar musi być stylizowana. A więc ważne funkcje pełnią takie środki jak mityzacja, realizowana chociażby przez posługiwanie się opozycyjnym obrazowaniem, nierzadko moralizatorstwem, życzeniowością. Inne dziś dostrzegalne cechy to narracja autofilantropijna, czyli taka której celem jest pokrzepienie serc i sumień własnej wspólnoty, a także utrwalenie oficjalnych racji i wyobrażeń. W twórczości powstańczej istotną rolę odgrywają zatem tak zwane polityki pamięci oraz historie afektywne, o których Ryszard Nycz pisze:

Wygląda, że wszędzie tam, gdzie – jak w kulturowej pamięci i w kulturze w ogóle – nie potrafimy oddzielić „nagich” faktów od ich wartości i znaczeń (tego, o czym sądzimy, że się wydarzyło, od tego, co się faktycznie wydarzyło), ustalić, czym naprawdę było to, co było, tam więź jednostkowego i wspólnotowego nie tworzy homogenicznej całości, lecz raczej rodzaj węzła czy splotu, w którym odmienności i powinowactwa są nawzajem dla siebie czynnikiem zarazem jedności i odróżnienia; czynnikiem, który antagonistycznie spaja podzieloną wspólnotę naszej pamięci¹.

Zadaniem do wykonania wobec *Insurgentów* nie będzie zatem demaskatorskie odrzucenie i unieważnienie wartości tomu, a szerzej literackich reprezentacji powstań w latach 1919–1989, lecz w miarę możliwości skrupulatny opis, próba zrozumienia jak są zrobione wybrane opowiadania, jakie chwytły zostały w nich zastosowane? Jakie środki stylistyczne wspomagają temat i co z tego wynika? Przez wskazanie opozycji, estetyzacji, mityzowania oraz ideowego a nawet ide-

¹ R. Nycz, *Sondowanie pamięci (5): być (z) sobą nie u siebie*, [w:] *Migracyjna pamięć, wspólnota, tożsamość*, pod red. R. Sendyki, T. Sapoty. R. Nycza, Warszawa 2016, s. 9.

ologicznego zaangażowania wyrażonego wprost i pośrednio spróbuję przedstawić architekturę znaczeniową i narracyjną tych utworów oraz ich potencjalny wpływ poznawczy na czytelników. Wybranie i skomentowanie fragmentów ma na celu rekapitulację i ponowną, uwspółcześnioną lekturę tomu w stulecie od trzeciego powstania śląskiego.

Powstańcze wspólnoty emocjonalne

Barbara Herstein Rosenwein definiując wspólnoty emocjonalne mówi o istnieniu: „grup, w których ludzie przestrzegają tych samych norm ekspresji emocjonalnej i cenią – lub potępiają te same albo bardzo bliskie emocje. [...] Niektóre wyróżniają się na tle innych, by z czasem zdominować całkowicie nasze źródła, po czym ich rola słabnie”². Powstania śląskie to temat, który włączony do polskiej historii i narracji martyrologicznej zwykle się omawiać określonym tonem, w pewnej przyjętej dykcji. Ten sposób najczęściej uroczystego mówienia z jednej strony spaja wspólnotę. Jednak z drugiej pozostawia w tle konkret egzystencji, czyli rodzinne i sąsiedzkie dramaty związane z wyborami narodowościowymi. Z walką narodową będącą pewną urzeczywistnioną abstrakcją, która przesłania uniwersalny, dość często mityzowany wymiar istnienia, postrzeganego jako złoty wiek zgodnej multikulturowej koegzystencji. Emocjonalna wspólnota powstań – obojętne czy rozumianych jako walka narodowo-wyzwoleńcza, czy jako wojna polsko-niemiecka, czy domowa – daje wspólnotom określone prawa (znikome lub większe, jeśli na przykład stoi za nimi instytucja państwowa). Odnosi się jednak do jakiegoś konkretnego, do którego puentę dopisało życie. Jak chociażby autochtoniczni powstańcy śląscy, harcerze, którzy w nagrodę za służbę dla Polski, trafiali transportami do obozów koncentracyjnych. Przyjęcie uroczystego tonu w mówieniu o tych wydarzeniach, zarówno w ramach historii jak i literatury, nie jest decyzją neutralną, słowa poprzez ich sformalizowany charakter, ujęty w chwyt oraz fabułę wywołują w czytelniku emocje, a te z kolei nie pozostają bez wpływu na ludzkie przekonania i tożsamości. Avishai Margalit, nawiązując do Jean Paul Sartre’a zauważa:

Jeden element teorii Sartre’a uważam za szczególnie cenny. Jest nim przekonanie, że emocje, podobnie jak magia, sprawiają, że żyjemy w zaczarowanym świecie w Weberowskim znaczeniu tego pojęcia. Żyjemy w świecie pełnym obiektów, którym przypisujemy zdolność kierowania się własnymi intencjami – dobrymi lub złymi. Ożywiony i upersonifikowany świat jest miejscem zaczarowanym, my zaś tłumaczymy sobie na ogół opacznie składające się nań przypadkowe relacje, w jakie wchodzi z sobą przedmioty. Opaczne pojmowanie tych relacji jest właśnie ceną, jaką płacimy za życie w zaczarowanym przez emocje świecie. Innymi słowy, to nasze emocje zaczarowują świat, którym rządzi przypadek³.

Właśnie w oparciu o taką tezę, mówiącą o zaczarowanym świecie w tym świecie powstań, chciałbym przykładając kryterium racjonalnej analizy zajrzeć pod tkanę wybranych tekstów zbioru.

² B. H. Rosenwein, *Wspólnoty emocjonalne we wczesnym średniowieczu (wprowadzenie)*, tł. J. Szarfranowski, [w:] *Historie afektywne i polityki pamięci*, pod red. E. Wichrowskiej, A. Szczepan-Wojnar-skiej, R. Sendyki, R. Nycza, Warszawa 2015, s. 163.

³ A. Margalit, *Emocje przypominane*, tł. T. Kunz, [w:] *Historie afektywne...*, s. 94.

Proza powstań śląskich w nurcie rozrachunkowym i bohaterskim?

Bolesław Lubosz we wstępie do *Insurgentów* zauważa:

Powstania zbrojne ludu śląskiego (1919–1921) zaskoczyły nie tylko społeczeństwa krajów Europy Środkowej, które niewiele wiedziały o skomplikowanej sytuacji narodowościowej tego okręgu przemysłowego, ale także Polaków z innych regionów. Była to bowiem dla nich w znacznej mierze ziemia daleka, a nawet egzotyczna⁴.

Na pierwszy plan w tym cytacie wychodzą pojęcia takie jak „lud śląski”, „ziemia daleka”, „egzotyczna”. Dlatego w celu uporządkowania warto zadać pytania dotyczące tych kategorii, tym bardziej, że prezentują one obiegową opinię i stanowią pierwsze zdanie wstępu *Insurgentów*. Co zatem znaczy lud? Lud śląski? Ziemia daleka, a nawet egzotyczna? Słownik języka polskiego PWN podaje, że to: „warstwa społeczeństwa utrzymująca się z pracy fizycznej; dawniej głównie ludność wiejska”, „zbiorowisko ludzie, tłum”, „ludzie żyjący na tym samym obszarze, mający wspólną kulturę i język, ale nie mający świadomości narodowej ani tradycji państwowej”⁵.

Giorgio Agamben w seminarium poświęconym pojęciu *Ruchu* – w znaczeniu stowarzyszenia, organizacji – nawiązuje do wcześniejszego artykułu *Czym jest lud?*, w którym analizował to pojęcie, uważając je za pęknięte, dwudzielne, paradoksalne. Z jednej strony – lud to termin apolityczny – oznaczający nędzne zbiorowisko wywodzące się ze wsi, utrzymujące się z pracy fizycznej, a z drugiej polityczny – ludzie żyjący i tworzący kulturę, język, ale nie posiadający świadomości narodowej ani tradycji państwowej. Lud jest apolitycznym elementem, którego wzrost ruch (organizacja, ruch narodowy), rozumiany jako nurt także rozrachunkowy i bohaterski, musi chronić i podtrzymywać. To ruch ideowy nadaje zbiorowisku legitymację, godność, świadomość zaangażowania i uznanie w oczach grona, do którego aspiruje.

Jak długo ruch jest politycznie rozstrzygającym i autonomicznym elementem a lud jest sam w sobie apolityczny, tak długo ruch może znaleźć swój byt polityczny tylko przez wyznaczenie apolitycznemu ciału ludu wewnętrznych podziałów, które pozwolą na jego upolitycznienie [...]. Tam, gdzie jest ruch, tam zawsze jest podział, która przecina i dzieli lud, w tym przypadku, przez rozpoznanie wroga⁶.

Lud to także ten amerykański konstytucyjny termin *people*. By mógł stać się narodem, częścią państwa musiał się przebudzić. Stąd częste występowanie w literaturze powstańczej (poezji⁷ i prozie) metaforyki pobudki, rot, zaprzysiężenia, powrotu, wyzwolenia, powstania (również w sensie religijnym jako insurekcji-rezurekcji) – mających obrazowo ukazać znaczenie symboliczne zbrojnych walk jako ruchu, który nadaje powstańcom polityczne znaczenie.

⁴ *Insurekcji. Opowiadania o powstaniach śląskich*, wybór i oprac. B. Lubosz, Katowice 1980, s. 5.

⁵ Źródło: <https://sjp.pwn.pl/sjp/lud;2479379.html> [dostęp 12.03.2021].

⁶ G. Agamben, *Ruch*, tł. M. Pachucka: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0052Agamben.pdf> [dostęp 14.03.2021].

⁷ *Śląsk walczący. Poezja i pieśń*, oprac. Z. Hierowski, Katowice-Wrocław 1946.

Lubosz konstatuje, że była to: „ziemia daleka, a nawet egzotyczna”, czyli jaka? Słownik języka polskiego PWN podaje, że daleki to: „znajdujący się w dużej odległości”, „dochodzący z dużej odległości”, „przybywający z odległych miejsc”, „odległy w czasie, dotyczący odległej przeszłości”, „mający pojawić się w przyszłości, po upływie dłuższego czasu”, „niemający w danej chwili związku z rzeczywistością”, „niebudzący zainteresowania”, „niedorównujący czemuś, niezgodny z czymś”⁸. Wszystkie te wyrażenia wysyłają pewne znaki obcości, nieważności.

Najbardziej skrajne definicje epitetu „daleki” umniejszają Śląskowi i Ślązakom i mogłyby być wodą na młyn górnośląskiego resentymentu, gorzkim, alienującym dookreśleniem. Jednak, pewnie nieświadomie, Lubosz wzmacnia ten efekt dopowiadając „a nawet egzotyczny”. Wypowiedź w ten sposób zyskuje amplifikację, ponieważ daleki to za mało. Egzotyczny w normatywnym ujęciu leksykografa to: „właściwy krajom o całkowicie odmiennym klimacie i o odmiennnej cywilizacji”, „niezwykły, daleki”. Egzotyczność i dalekość Śląska można łączyć z myślą Edwarda Wadie Saida na temat orientalizmu. Zresztą na lokalnym gruncie pisał na ten temat przekonująco Krystian Węgrzynek w swej książce *Języki mitu historii, religii w literaturze na Górnym Śląsku*⁹. Zadajmy to pytanie ponownie, co znaczy postrzeganie tej ziemi jako egzotycznej? Oznacza to w jakimś sensie przyjęcie pozycji wyższości, która, za Saidem oraz Węgrzynkiem, pozwala człowiekowi Zachodu/Centrum traktować Orient/Śląsk z góry – „we wszelkich typach kontaktów”¹⁰ z góry, protekcyjnie, wywołuje również ton dobrotliwy, pański – z elementami politowania.

Pogrzeb powstańców

W najstarszym utworze z *Insurgentów* autorstwa Zygmunta Bartkiewicza, napisanym w 1919 roku do warszawskiej prasy, znaleźć można relację z pogrzebu powstańców. Opis uroczystości prezentuje się następująco:

Ale fala ludzka prze, nalega, zakołysał się zwarty orszak pogrzebny i ruszył w pochodzie, a z nim w sprawnym ordynku żołnierze – niemieckie mundury, na **nienawistnych czapkach orzełki i młoda Polska – harcerze**, a w nieznannej gromadzie serce niejedno, co sławnej śmierci zazdrości¹¹.

Tłum jest niczym „rodzina” i niesie „najlepszych do grobu”. Zastosowanie metafor, epitetów, metonimii ma ustawić odbiór i rozumienie czynów, za które śmierć ponieśli powstańcy: „nienawistne czapki z orzełkami” (synekdocha), młoda Polska (metonimia), „zazdrościć sławnej śmierci powstańczej” (epitet). „Młoda Polska” została na zasadzie opozycji zestawiona z „nienawistnymi czapkami” niemieckimi.

⁸ Źródło: <https://sjp.pwn.pl/sjp/daleki;2451130.html> [dostęp 12.03.2021].

⁹ K. Węgrzynek, *Języki mitu, historii, religii w literaturze na Górnym Śląsku. Analiza wybranych dzieł XX wieku regionu pogranicza*, Katowice 2018.

¹⁰ E. W. Said, *Orientalizm*, tł. W. Kalinowski, [w:] *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków 2006, s. 631.

¹¹ *Insurgenci. Opowiadania...*, s. 45.

Kolejny z wczesnych utworów z roku 1919 autorstwa Augustyna Świdra, jest krótki, ale mocno nasycony środkami stylistycznymi, czytamy w nim:

Polskiego nauczyła go matka pacierza, do **polskiego przywykł żaru** [synekdocha przyp. M. Mikołajec]. Chodził do pruskiej szkoły, w której nauczyciel, **zbir z Poczdamu** [epitet], wlewał w niego **trzcina i policzkami** [synekdocha] wyższość kultury niemieckiej. **Zgrzytał nieraz ze wstydu i bólu zębami** [metafora], lecz milczał, chociaż **mózg** [metonimia] jego pracował. Wszak dziecko milczeć musi, choć na język i usta ciśnie się słowo: **oprawcy** [epitet]¹².

O samoedukacji. Od ludu przez stowarzyszenia do narodu

Świder poetycko i symbolicznie kondensuje swoje teksty: „Opuścił nareszcie **katownię** [porównanie] zwącą się szkołą”. – Dodaje Świder. „[...] szkoła zrobiła z niego tylko **obiekt wyzysku** [metafora] kapitalisty-junkra pruskiego”. „Widział, jak czasami z potem i krew bluzgała na węgiel, **krew brata** [metafora], kolegi. I tam, w głębi i ciemni **ziemi świętej** [epitet, metafora], otworzyły mu się oczy... przejrzał”¹³.

Na jego prozie można uczyć teorii Ferdinanda Tönniesa, Ernesta Gellnera, tak wiele w niej wyrażen nacechowanych i wspólnototwórczych. Oczywiście nie chodzi tu o wykład z socjologii, ale o oddziaływanie językowe, które ma za zadanie wywołać emocje. Szkoła to „katownia”, czyniąca z ucznia „obiekt wyzysku”, Kopalnia to miejsce, gdzie „krew brata” i pot bluzga na węgiel. Podziemie górnicze nie jest zwykłym miejscem pracy, lecz głębią „ziemi świętej”. Emfaticzne określenia mają budować emocjonalne zaangażowanie, mają zatrwajać, sakralizować i dzielić. W kolejnym fragmencie wprost ukazana jest droga przechodzenia od ludu przez samokształcenie do stowarzyszenia, ruchu:

Zrozumiał, że aby uwolnić się ze **szponów wroga** [animizacja, terrormorfizacja], potrzeba **mu ognia i światła** [metafora]. Aby wydobyć siebie i braci z **przemożnej niewoli**, potrzeba **gorącej miłości** ojczyzny. Brał więc **oświaty kaganiec** [metafora] i sam sobie przyświecał nim, a równocześnie chodził po gankach i wołał na brata swego „**Tyś Polak, tyś robotnik polski!** Chcesz być wolnym, **kszałć się**, chcesz być człowiekiem, **zrzeszaj się!**”. Głos jego rozchodził się z filaru na filar, z ganku na ganek i wzbudzał tęsknotę do **światła, do walki**¹⁴.

Feminizm powstańczy?

Górnoślązaczka Poli Gojawiczyńskiej pochodzi ze zbioru opowiadań *Powszedni dzień* wydanego w 1933 roku. Jest to tekst innego typu niż zebrane przez Lubosza. Po latach nie wydaje się tak tendencyjny, jak reszta zbioru. Na tle pozostałych prezentuje się jako dojrzały, sprawny warsztatowo, nie tak naiwny, żarliwy i tyrtejski jak chociażby utwory Świdra. Pisarka pochodząca z Warszawy, przez krótki czas (rok) mieszkała na Szarleju, dzielnicy Piekar Śląskich, ale uczyniła śląskie relacje i krajobrazy materią swojej twórczości. Na tle zbioru wyróżnia się gatunkowy ciężar jej utworu. Pisarka swoim życiorysem poświadcza awans społeczny, bez

¹² Tamże, s. 47.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 47–48.

trudu potrafi sproblematyzować jego wady oraz zalety, a także bez fałszu oddać dylenmaty swojej grupy społecznej, reprezentując przy tym kobiecy, wnikliwy sposób widzenia świata. Gojawiczyńska (była córką stolarza) mówi wprost: „Roczny po- byt na Śląsku stworzył mnie jakby na nowo”¹⁵.

Górnoślązaczka bazuje na toposie Niobe, znanym chociażby ze współczesnej książki Alojzego Lysko *Jak Niobe...Opowieść górnośląska*¹⁶ oraz adaptacji teatralnej zatytułowanej *Mianujom mie Hanka*. Regionalnym echem mitu o Niobe, ale też topiki Mater Dolorosa jest dość ważny dla zbiorowej świadomości motyw Meluzyny (wodnej panny, której zabrano dzieci, wskutek ujawnienia jej prawdziwego oblicza). Stanowi on przykład opowieści towarzyszącej, która z jednej strony ilustruje oralny charakter kultury na Śląsku, a z drugiej przedstawia uczucia cierpiących matek: górników, powstańców, żołnierzy. Motyw Meluzyny jest refleksem ich uczuć i strat, pozwala wypowiedzieć doświadczenia strauumatyzowanych Ślązaczek.

Wydźwięk utworu Gojawiczyńskiej zakończonego śmiercią matki – protagonistki – jest tym bardziej poruszający, że Świstołowa traci swoje dzieci nie tylko w konsekwencji dramatycznych powstań, ale też i wyborów życiowych (małżeństwo z miłości jej córki z Niemcem). Główna bohaterka to kobieta działająca, odważna, niezależna od mężczyzn. Dojrzeła w niej potrzeba zmiany. Nie jest też trybikiem w maszynie, zdeterminowanym przez historię, obyczaj, płeć. Ma odwagę cywilną, godność, a jej dramat dzięki temu robi jeszcze większe wrażenie. Odwagę Świstołowej można dostrzec w codziennych gestach, chociażby w kontaktach sąsiedzkich, gdy na niemieckie pozdrowienie „Gut Morgen” manifestacyjnie odpowiada „Pochwalony Jezus!”. Już w ten sposób wysyła sąsiadce Meinertowej sygnał. Jej „pochwalony” oznacza – nie jestem Niemką, nie jestem taka jak ty, ani te, które godzą się przez oportunizm na wasze porządki. Nie dba za wszelką cenę o dobrosąsiedzkie relacje. Jak podczas dyskusji¹⁷ zauważa Grażyna Szewczyk, obdarza bohaterkę epitetem: „Aufsejerowa”, która po dekadzie przywoływana jest chociażby w kontekście obozowych nadzorców, strażników.

Wielkiej urody fragment z Gojawiczyńskiej obnaża fasadową drobnomieszczańskość i fałsz skondensowany w kuchennych utensyliach. Ideologia objawia się w *Górnoślązaczce* w codziennych przedmiotach, a nie politycznych manifestach. Resentyment i gniew wzbierający w Świstołowej mają podstawy intelektualne. Sąsiadka:

Meinertowa należy do narodu władającego; **rodząc się**, już uzyskała pewne podstawy bytu; ha! Zawsze to coś znaczy należeć do tak **pysznego i mocnego** narodu – reguluje to dalsze istnienie. **Przyszła do gotowego**, kobiety jej narodu już miały wyznaczoną rolę, ba! Miały już **wszechświatową sławę**, opinię, jedną z tych utartych, trochę fałszywych opinii, które lichowie, skąd biorą początek, i są, i trwają, i **przetrwają całe wieki, powtarzane przez tysiące pism, książek, ust**¹⁸.

¹⁵ P. Gojawiczyńska, *List ze wsi*, [w]: *Z serca do serca*, Warszawa 1971, s. 307.

¹⁶ A. Lysko, *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*, Katowice 2016.

¹⁷ Dyskusja odbyła się przy okazji konferencji naukowej „Powstania śląskie i plebiscyt w literaturze” organizowanej przez Bibliotekę Śląską w Katowicach (19.03.2021).

¹⁸ *Insurgenci. Opowiadania...*, s. 51.

Ich **białe kuchnie**, ich **nadzwyczajne** puszki porcelanowe do mąki, kasz, cukru, soli – i mniejsze od pieprzu, do listków, do przypraw; płócienne ręczniki i zasłonki porozwieszane po ścianach, **zdobne** pismami, ich **lśniące** podłogi, ich fartuchy od szyi do pięt! Wejdiesz tylko do takiej kuchni – i już wiesz: **to są dopiero gospodynie! I całe życie będziesz to powtarzać dzieciom i wnukom**¹⁹.

Nie? Komu by przyszło na myśl zajrzeć do wspaniałych puszek z napisami? Stoją na tak wysokich półkach, **nieporęcznie...** **Są puste** – kasze i mąki **spoczywają spokojnie** w torebkach papierowych. Także te **nieliczne** figliki, tłuczki, krążki, foremki, co dzień **czyszczone, smarowane** maściami i proszkami – uspokójcie się: **to dekoracja!** Pod **haftowanym** ręcznikiem wiszą inne płachetki – te do użytku, **brudne**²⁰.

Swoją opowieść Gojawiczyńska buduje na epitetach wpierw waloryzujących, pełnych zachwyty. Do głosu dochodzi też znajomość mechanizmów wytwarzania opinii i prawd („przetrwają całe wieki, powtarzane przez tysiące pism, książek, ust”). Jednak świat kuchni to tylko scenografia, muzeum: puszki ustawione nieporęcznie, spoczywają spokojnie, a wewnątrz są puste, nieużywane, kuchenne narzędzia są czyszczone tylko na pokaz, a pod haftowanym ręcznikiem wiszą brudne szmaty.

Dalej Gojawiczyńska sugeruje, że Górnoślązaczki, „Poloczki” oczarowane powierzchownością, sznycem kuchni zaciągają kredyty na te wszystkie podpatrzone cudenka. Na borg kupują „garnitura, pełne niemieckich sentencji i napisów, z pyzatymi Bubi, z kwiatami i motylami” oraz z makatkami „Meine Kuche ist meine Welt”. A czcigodni, tak czcigodni (dzieciom swoim na pamiątkę i swej próżności) parafianie stawiają Bogu i cesarzowi pomniki.

Poziom uszczegółowienia, kobiecego konkrety jest niezwykle i uderzający. Pi-sarka obnaża ideologie narodowe dosłownie od kuchni, to niespotykane i pięknie oddane opozycje. Jakkolwiek rządzi nimi sarkazm, zawiść, zazdrość i gniew, to nie sposób odebrać im artystycznej mocy i komizmu. Podobnej wartości artystycznej w *Insurgentach* nie znajdziemy. Opozycje są wyraźnie rozpisane, ale bazują na pewnego rodzaju uprzedzeniu, resentymentach. Ideologia wylewająca się z kuchni, to obraz frapujący, który obnaża fasadowość, powierzchowność, drobnomieszczański sznyt śląskich, niemieckojęzycznych gospodyń.

Tak, z tym wszystkim przybyli tu oni, do tego **ciemnego** narodu, z tymi wszystkimi podarkami, z **misją cywilizacyjną**. Meinertowa nie potrzebowała myśleć wiele, jej dom (...religia, patriotyzm, karność...) spoczywał na niewzruszonych podstawach. Co innego Świstołowa – ach! Ta **błądziła w ciemnościach**, nie wiedziała, w którą iść stronę; ach! Jak musiała myśleć, jak musiała rozmyślać, jak **cofać się i błędzić**, i wracać, przyjmować i **odrzucać** – zanim wyprostowana i rozgniewana krzyknęła: furt!²¹.

Wybuch gniewu wynikał z jednej strony z odczarowania świata przez główną bohaterkę. Świat śląskich gospodyń poszedł na lep mistyfikacji, potem do wojska wzięto ich mężczyzn. A po I wojnie świat już nie był taki sam. Świstołowa była jeszcze młodą matką, „rozumu jeszcze swojego nie miała”, więc dzieci nazwała York (sic!) i Greta, a kolejne, już świadomie Anna, Wojciech, Maria i Józef. „Tak ogromna była

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 51–52.

²¹ Przypuszczalnie autorce chodzi o: – *Raus* lub sformułowanie *Iść furt*. Samo *furt* to bohemizm i po śląsku jest używany tak samo jak w czeskim w sensie „wciąż”, „ciągle”. Tamże, s. 53.

droga, zanim w małej osadzie krzyknęli: furt!²² A przecież: „Tak długo się natrząsali i wyśmiewali, tak długo karali i szczuli, że słowo »Polok« obrazą się stało”²³. Gojawiczyńska oddaje głos kobietom, autentyzm krzątani i psychologiczna wierność tych słów wyróżnia się na tle agitacyjnych i emfatycznych utworów:

Migając drutami, drąc pierze, nadziewając „wursty”, piekąc niedzielne kołaczki, niańcząc dzieci – kobiety tylko swoją mową mówiły, mową przekazywaną z pokolenia na pokolenie przez matki. Podświadome to było, słabe, czasem **wstydliwie zatajone** [...]. **Ziarno** rzucone przez **zmarłą macierz**, teraz właśnie wschodzi. Te „**Ojciec nasz**” i te litery z **nabożnej książki**²⁴.

Konkret prac domowych wykorzystano jako składową patriotyzmu. Gojawiczyńska wskazuje, że tożsamość jest częścią, która prędzej lub później dojdzie do głosu. Świat się odczaruje z pozornego powabu: „Jestże to taka w człowieku utajona, ciemna, siła, co? Ciemna siła, niezbadana – nikt nie wie skąd się bierze, dlaczego w końcu musi przyjść?”²⁵. Autorka nie uznaje, że śląskie niezdecydowanie, chybotliwość, czy walencyjność narodowa mogłyby się zmaterializować w trzeciej drodze: śląskiej. Gojawiczyńska przywołuje przykład bogatego Żyda, który pozornie dla bogactwa, pozycji wyrzekł się korzeni, a po latach wróci do nich.

Aliści o jakimś zmroku, o jakimś sabacie stanie przy oknie i zapragnie szat modlitewnych i **zapragnie jęków zawodzących**, i zapragnie **oczyszczenia**. **Ciemnego, ubożego** człowieka, **zgarbionego** handlarza ujrzy i powie: **swój, swój!**²⁶.

Bohaterka, choć Ślązaczka nie do swoich pragnie iść, lecz do Polski, za granicę. Zdaje się mówić – „Do swoich, choćby i przez morze, ale do swoich”. To dość osobliwy obraz polegający na odrzuceniu tutejszości, teraz na rzecz fantazmatycznej ojczyzny. Świstołowa po śmierci męża i zaginięciu syna podejmuje decydujący krok. Na wieść o związku swojej córki Grety z Edwinem, synem niemieckiego sklepikarza Müllera, wyrusza ze sztandarem kobiet, chorągwią ze Świętą Jadwigą i pieśnią na ustach wplaw przez Brynicę, by dotrzeć do swych wysp szczęśliwych, Ziemi Obiecanej, Arkadii – Polski. Po drodze ginie od kul niemieckich celników²⁷.

Niejubileuszowe podsumowanie

Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich to zbiór niewznowiony od pierwszego wydania w roku 1980. Co mówi nam o powstaniach? Co mówi nam też o czasach powstawania poszczególnych utworów, o II RP, PRL-u? Jakże prawnie daje wybór takiego mitycznego obrazowania? Tytułem podsumowania te pytania trudno pozostawić bez odpowiedzi. Tak przedstawiony temat rozrachunko-

²² *Insurgenci. Opowiadania...*, s. 54.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 54–55.

²⁵ Tamże, s. 62.

²⁶ Tamże.

²⁷ Gojawiczyńska po latach przyznaje: „Śląsk ma szczęście do pisarzy, którzy mu wznoszą pomniki, ja spłaciłam swój dług patriotyczny w *Górnośląszczyce*. Cyt. za H. Bormanow, *Pola Gojawiczyńska o sobie*, „Wiadomości Literackie”, 1934, nr 37, s. 2. Na schematyzm tego opowiadania zwracała uwagę Łucja Staniczekowa w swym znakomitym omówieniu twórczości Gojawiczyńskiej: <http://www.sbc.org.pl/Content/19428/doktorat3010.pdf> [dostęp 11.04.2021].

wy i bohaterski pełni ważną rolę, sakralizuje opisywane doświadczenia. Co wobec tego zaciera, usuwa w cień? Na pewno są to dramaty rodzin: matek tracących dzieci, podzielonych narodowo braci. Z brązowniczego rytu, schematu wyłamuje się utwór Gojawiczyńskiej. Nie wyzbywa się natomiast propolskiej perspektywy, ale dzięki artystycznej, bardziej udanej formie nieszablonowo kreuje polskie racje i tożsamość. Pozostaje przy tym oryginalny, osobliwy, odrębny. Pozostałe narracje nie są autonomiczne, działają jako instrumenty polityki państwowej w danym okresie, kreują tożsamość, unikają obywateli nieumundurowanych, nieoflagowanych, których tożsamość nie byłaby wewnętrznie skonfliktowana, gdyż takie istnienie dla politycznej praktyki propagandowej byłoby szkodliwe, niezagospodarowane. Mamy więc do czynienia z powstaniem jak z akademii na cześć.

Górnoślązaczka jako próba noweli równającej, feministycznej i zakończonej dramatyczną, nieomal samobójczą śmiercią, była próbą przesunięcia akcentów, które z uporczywością powróciły w PRL, czyniąc temat powstańczy nudnym i nieatrakcyjnym, ponieważ osadzonym w dobrze rozpoznanym patetycznym, narodowo-wyzwoleńczym tonie. Gdybyśmy szukali alternatywy dla tych utworów, to z pewnością *Pokora* – też niejako jubileuszowa – powieść Szczepana Twardocha prezentuje zgoła odmienną wizję rozgrywania tożsamości (etnicznej, płciowej, awansu społecznego). Zresztą cała śląska twórczość pisarza z Pilchowiec stanowi odpowiedź na blizny lokalnej pamięci, niewygodne narodowe protezy i emotywne socjotechniczne manipulacje. Natomiast *Insurgenci* czytani dziś, z drobnymi wyjątkami, prezentują się jak wspaniałe kuchenne puszki ze zdobionymi napisami – są puste w środku.

Bibliografia

- Agamben Giorgio (2005), *Ruch. Wykład na seminarium UniNomade „Wojna i demokracja”* Padwa, styczeń 2005, tł. M. Pachucka, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0052Agamben.pdf> [dostęp 14.03.2021].
- Bormanowa Halina (1934), *Pola Gojawiczyńska o sobie*, „Wiadomości Literackie”, nr 37, s. 2.
- Gojawiczyńska Pola (1971), *List ze wsi*, [w:] tejże, *Z serca do serca. Utwory z lat 1916–1938 drukowane w czasopiśmie*, Warszawa: „Czytelnik”, s. 306–309.
- Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich* (1980), oprac. B. Lubosz, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”,
- Lysko Alojzy (2016), *Jak Niobe... Opowieść górnośląska*, Katowice: Miejski Dom Kultury „Południe” w Katowicach.
- Margalit Avishai (2015), *Emocje przypominane*, [w:] *Historie afektywne i polityki pamięci*, pod red. E. Wichrowskiej, A. Szczepan-Wojnarskiej, R. Sendyki, R. Nycza, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, s. 65–94.
- Nycz Ryszard (2016), *Sondowanie pamięci (5): być (z) sobą nie u siebie*, [w:] *Migracyjna pamięć, wspólnota, tożsamość*, pod red. R. Sendyki, T. Sapoty, R. Nycza, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, s. 7–14.

- Rosenwein Barbara H. (2015), *Wspólnoty emocjonalne we wczesnym średniowieczu (wprowadzenie)*, [w:] *Historie afektywne i polityki pamięci*, pod red. E. Wichrowskiej, A. Szczepan-Wojnarskiej, R. Sendyki, R. Nycza, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, s. 163–204.
- Said Edward W. (2006), *Orientalizm. Wprowadzenie*, [w:] *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków: Wydawnictwo „Znak”, s. 625–649.
- Staniczek Łucja (2007), *Portret Górnoślązaka w tekstach literackich i publicystycznych XX lecia międzywojennego*, <http://www.sbc.org.pl/Content/19428/doktorat3010.pdf> [dostęp 11.04.2021].
- Śląsk walczący. *Poezja i pieśń* (1946), oprac. Z. Hierowski, Katowice-Wrocław: Wydawnictwa Instytutu Śląskiego.
- Węgrzynek Krystian (2018), *Języki mitu, historii, religii w literaturze na Górnym Śląsku. Analiza wybranych dzieł XX wieku regionu pogranicza*, Katowice: Stowarzyszenie Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski; Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.

***Emotive and affective expressions in a collection of stories titled
„Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich”.
(„Insurgents. The stories about The Silesian Uprisings”)***

Summary

The article is devoted to an analysis of stylistic means in assorted stories from a collection titled *Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich* (*Insurgents. The stories about The Silesian Uprisings*). Among the texts, collected and published by Bolesław Lubosz, a story by Pola Gojawiczyńska, titled *Górnoślązaczka* [*The Upper Silesian woman*], is particularly interesting. However, the rest of stories follows the trend of PRL political propaganda and, according to the author, is not attractive for a contemporary reader.

Key words:

the Silesian Uprisings, emotive expressions, stylistic means

***Emotionale und affektive Ausdrücke in der Sammlung von Kurzgeschichten
„Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich”
(„Die Rebellen. Geschichten über die schlesischen Aufstände”)***

Zusammenfassung

Der Autor des Artikels analysiert die Stilmittel ausgewählter Werke aus der Sammlung *Die Rebellen. Geschichten über die schlesischen Aufstände*. Unter den von Bolesław Lubosz gesammelten und veröf-

fentlichten Texten ist die Kurzgeschichte von Pola Gojawiczyńska mit dem Titel *Oberschlesierin*. Die übrigen Werke passen zur politischen Propaganda der Volksrepublik Polen und sind für den zeitgenössischen Leser nicht attraktiv.

Schlüsselwörter

Aufstände in Oberschlesien, emotionale Ausdrücke, Stilmittel



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

ALEKSANDRA PETHE

Uniwersytet Ekonomiczny, Katowice

ORCID: 0000-0002-4335-0604

„Z dwóch stron czasu” – błyski „tamtych” zdarzeń w dyskursie literackim księdza Jerzego Szymika

Streszczenie

Artykuł omawia problematykę śląską w twórczości księdza Jerzego Szymika z perspektywy kategorii postpamięci, zdefiniowanej przez Marianne Hirsch jako doświadczenie osób dorastających w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich rodzin. Takie doświadczenie stało się udziałem poety, który wychował się wśród opowieści rodzinnych o czasach sprzed jego przyjścia na świat. Ślady tych wspomnień obecne są w jego utworach, a jego poezja staje się świadectwem przekazującym dziedzictwo pamięci kolejnym pokoleniom.

Słowa kluczowe:

Śląsk, powstania śląskie, plebiscyt na Górnym Śląsku, postpamięć, pamięć przodków

Jedną z najważniejszych dominant w twórczości pisarskiej ks. Jerzego Szymika jest problematyka związana ze Śląskiem i śląskością¹. Obejmuje ona szeroki wachlarz zagadnień, z których kluczowe wyrastają z sukcesji kulturowej i religijnej wywodzącej się bezpośrednio od przodków. Analizując tekstowy obraz świata w tym dorobku pisarskim (włącznie ze specyfiką doświadczenia „ja” wypowiadającego się), na plan pierwszy wysuwa się przede wszystkim współczesność, osadzona w przestrzeni religijnej, chrześcijańskiej, chrystocentrycznej, co stanowi podstawę paradygmatu jednostkowego rozumienia złożonej pozatekstowej rzeczywistości. Dorobek literacki ks. Szymika rejestruje z wielką wrażliwością wszelkie pęknięcia i paradoksy świata otaczającego, które konfrontowane są zawsze z chrześcijańską optyką ewangelicznej nadziei. Obcuje z utworami poety, można zanurzyć się we współczesności tak głęboko, iż może się zdarzyć, że zostanie niezauważone subtelne, ale w istocie swej bardzo mocne w wyrazie, spojrzenie wstecz, w przeszłość – i to przeszłość bardzo osobistą, bo rodzinną.

Jak już sygnalizowałam, w centrum świata przedstawionego Szymika mieści się zawsze dom rodzinny w Pszowie. Jego obraz stanowi zasadniczy punkt odniesienia, bowiem postrzegany jest jako miejsce, w którym inicjuje się proces konstituowania indywidualnej tożsamości. Kluczem okazuje się pamięć, przywołująca rozliczne obrazy-wspomnienia, jak na przykład pamięć szczęśliwego dzieciństwa, obyczajów przekazywanych z pokolenia na pokolenie, zapamiętanych miejsc i pejzażu ziemi rybnicko-wodzisławskiej; wreszcie pamięć przodków i ich trudnych, bolesnych losów. Pamięć pozwala rejestrować, przechowywać i ponownie przywoływać zarówno niedawne zdarzenia czy zapamiętane obrazy, jak i te zapośredniczone wspomnieniomą perspektywą przodków². Nasuwa się zatem pytanie o charakter relacji wypowiadającego się podmiotu do historycznych kontekstów dziejów Śląska. Czy w ogóle, a jeżeli tak, to w jakim zakresie i w jakich okolicznościach przywołane zostają kluczowe dla dziejów naszego regionu wydarzenia, takie jak kwestia powstań czy plebiscytu? Jak są wydobywane z rezerwuaru pamięci i literacko przetworzone? Jak wobec tego funkcjonuje pamięć w dyskursie poetyckim ks. Szymika? Nie ma wątpliwości, że pamięć w tym dorobku, będąc jedną ze składowych refleksji tożsamościowej, ujawnia się poprzez powrót do korzeni kulturowych, rodzinnych, za sprawą mocy poetyckiej wyobraźni. Ta z kolei prowadzi do próby zbliżenia się podmiotu lirycznego do doświadczenia współodczuwania losów minionych pokoleń z perspektywy „post”. Z jaką wobec powyższego strategią

¹ Artykuł ten jest dopełnieniem dwóch tekstów autorki, traktujących o problematyce śląskiej w twórczości ks. J. Szymika: *O rodowodzie Ślązaków, śląskiej tożsamości i konfrontacji ze światem w wywiadach prasowych z ks. Jerzym Szymikiem*, [w:] *Porządkowanie wolności. 25 lat Śląska w mediach (na przykładzie województwa śląskiego)*, red. M. Łuczak, A. Pethe, Katowice 2014, s. 108–121 oraz *„Jesteśmy stąd: z tego miejsca, z tych ludzi, z tej historii (...)”*. *Ojczyzna w narracjach medialnych ks. Jerzego Szymika*, [w:] *Polskość w narracjach medialnych z perspektywy Górnego Śląska*, red. A. Pethe, A. Musialik-Chmiel, R. Śpiewak, Katowice 2019, s. 211–235.

² Czym jest pamięć i jaką pełni rolę w kreacji literackiej wyjaśnia M. M. Sadowski w artykule *Pamięć w aspekcie psychologicznym, kulturowym i literackim*, [w:] *Z badań nad prawem i administracją*, red. M. Sadowski, „Acta Erasmianna” VII, Wrocław 2014, s. 295–319, <https://repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/59861/edition/66284/content> [dostęp 20.04.2021].

literacką mamy do czynienia? Jakie cechy i formy narracji pokolenia „po” wpływają na oblicze tej strategii?

Poszukującemu odpowiedzi na powyższe pytania z pomocą przychodzi kategoria postpamięci Marianne Hirsch. Jak wiadomo, pojęcie postpamięci wywodzi się z refleksji nad dyskursem literackim, skupionym wokół Holocaustu i jego traumatycznego doświadczenia, jednak z czasem zostało przeniesione na szersze obszary znaczeniowe, w których mamy do czynienia z dziedziczeniem jakiegoś poczucia wykorzenienia, krzywdy czy bólu, będących niegdyś udziałem przodków. Hirsch proponuje poszerzyć zastosowanie kategorii postpamięci, uniwersalizując jej użycie. W jej przekonaniu „może ona również posłużyć do mówienia o pamięci drugiego pokolenia, która dotyczy innych kulturowych czy zbiorowych wydarzeń i doświadczeń traumatycznych”³, dlatego przeszłość może stać się i staje się częścią współczesności potomnych. Czym jest więc postpamięć i jaka łączy ją relacja z pamięcią? Przypomnijmy:

W moim rozumieniu, postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź. Postpamięć jest silną i bardzo szczególną formą pamięci właśnie dlatego, że jej relacja wobec przedmiotu czy źródła jest zapośredniczona nie poprzez wspomnienia, ale wyobraźnię i twórczość. [...] Postpamięć charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narrację wywodzącą się sprzed ich narodzin. Ich własne, spóźnione historie ulegają zniesieniu przez historie poprzedniego pokolenia ukształtowane przez doświadczenie traumatyczne, którego nie sposób ani zrozumieć, ani przetworzyć⁴.

Niektórzy badacze podkreślają, że w ten sposób Hirsch nobilituje i uprawomocnia prywatność, rodzinność jako kategorię kulturową, ponieważ niweczy granicę pomiędzy prywatnym i publicznym w obszarze pamięci⁵. Postpamięć ponadto jest „cechą doświadczenia tych, którzy wzrastali w cieniu opowieści o zdarzeniach, które rozegrały się przed ich narodzeniem”⁶. Dawne doświadczenia jednakże nie mijają bezpowrotnie, bo odradzają się niejako w świadomości następców. Wchodząc w przestrzeń *belle-lettres*, warto zauważyć w tym kontekście, że szczególnie wypowiedź poetycka dzięki „kwestii autorytetu słowa” – posługując się określeniem Dominique Maingueneau⁷ – może wykorzystać naturalny potencjał własnego tworzywa i skutecznie przekraczać granice literatury, aby w rezultacie współtworzyć międzygeneracyjną przestrzeń postpamięci.

³ M. Hirsch, *Żałoba i postpamięć*, tł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 254–255.

⁴ Tamże, s. 254.

⁵ Por. A. Ubortowska, *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowit*, „Teksty Drugie” 2013, nr 4, s. 272.

⁶ M. Hirsch, *Family frames. Photography, narrative and postmemory*, Cambridge 1997, s. 22; cyt. za: M. Sadowski, *Pamięć w aspekcie psychologicznym...*, s. 300.

⁷ D. Maingueneau, *Dyskurs literacki jako dyskurs konstytuujący*, tł. H. Konicka, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 160–161, https://rcin.org.pl/Content/50248/WA248_66384_P-I-2524_mainguenedyskurs.pdf [dostęp: 19.04.2021].

W całym bogatym dorobku poetyckim ks. Jerzego Szymika znajduje się kilka utworów, które szczególnie silnie powiązane są z życiowymi doświadczeniami ludzi pierwszych dekad XX wieku. To poprzez ich dramatyczne losy przemawia skomplikowana historia Śląska i jego mieszkańców. Mam na myśli trzy wiersze, które zamieścił poeta w tomie *Hilasterion*⁸ z roku 2014. Dwa z nich współtworzą krótki, bo liczący zaledwie trzy utwory cykl, zatytułowany znacząco: *Westfalia. Rzecz tyczy wierszy: Półksiężyc w Bochum. O Śląsku*⁹ oraz *Pradziadek Teodor*¹⁰. Wszystkie trzy liryki łączy swoista strategia przyswajania historii, której źródłem jest traumatyczne, bolesne doświadczenie. Przeszłość powraca i domaga się głosu. Słowa poety brzmią następująco:

Półksiężyc w Bochum. O Śląsku

Srebrny półksiężyc
kryje się za wieżą kościoła
pod wezwaniem Serca Jezusowego.
Górując nad krzyżami wież
oswaja przestrzeń pod przyszłość
niemieckiej ziemi: *Al Westf-al*.

Ale powietrze ciągle tu pachnie
jak *Nordrhein-Westfalen*,
starą Westfalią –
– krainą moich starzyków.
Tu się rodzili, na hołdach nad Ruhra
zdzierali kolana i nosili grudki
żużla z *Ruhrgebiet*, niebieskie żyłki
pod skórą, do samej śmierci:
niemiecką pamiątkę,
namiastkę błękitnej krwi.
Od ognia ich wiary
pali się i moja krew a nadzieja żarzy
jak *wongel na hołdach* kopalni *Prosper*.
Uczyli się cierpieć w *Bottrop*,
Altsaeden, *Oberhausen*, kiedy
powtarzali, kalecząc język i serce:
Herz Jesu, erbarme dich unser...

Jezu,
serce nasze,
przyjdź królestwo Twoje.
Zabierz nas stąd, jak najdalej
od holenderskiej depresji.
Daj wrócić do „Anienki”,
do łagodnych wzgórz Pszowa
i na Stary Cmentarz.
Das Heiligste Herz Jesu,
serce nasze.

⁸ J. Szymik, *Hilasterion*, Katowice 2014.

⁹ Tamże, s. 13–14.

¹⁰ Tamże, s. 16–17.

Teraz wasz późny wnuk
pod kościołem *Herz Jesu*
płacze nad waszym losem

modli się w świetle księżycy
straszłą zimową
nocą.

Dziękuję Bogu,
że wasza modlitwa
została wysłuchana.

Bochum, 17 lutego 2014 r.

I drugi wiersz:

Pradziadek Teodor

To było sto lat temu.
W Eigen, dzielnicy Bottrop,
w Zagłębiu Ruhry, w Westfalii,
mój pradziadek Teodor idzie z

biało-czerwoną flagą, 3 maja,
na czele pochodu-procesji.
Das Bergwerk Prosper-Haniel
in Bottrop jest wydajna jak nigdy.

Herz-Jesu-Kirche przepełniony,
rozmodlony. Teodor i Anna
mają ośmioro dzieci. Czworo
dożywa starości: trzy córki i syn –

– mój dziadek, Teodor junior.
Ja też noszę to imię jako drugie,
chrzcielne, z pamięcią po nich.
Tamtego 3 maja do Teodora nikt

nie strzela, ale wiadomo, wtedy i
dziś, że iść w procesji Polaków i
katolików znaczy iść drogą donikąd.
Wraca na Śląsk. Całuje ziemię w

Czernicy, zamieszkuje w Pszowie,
zawsze *kumorom*. *Piynćioraki fach*,
siedmiorako biyda – tak będzie
opisywała jego życie synowa Matylda.

Rozminęliśmy się na tym świecie o rok:
+1952 on, *1953 ja. Przyglądamy się sobie z
dwóch stron czasu, z rosnącym zrozumieniem.
Wiele mamy sobie do opowiedzenia.

Przyjdzie na to pora

Bottrop, 22 lutego 2013 r.

Pszów, 17 marca 2014 r.

Jest i trzeci wiersz, *Początek lipca. Solitude*¹¹, z cyklu *Ty*:

[...]

Była cicha, ciepła, lipcowa noc,
księżycowa, wyglądałem przez okno
na moją rodzinną, domową ulicę, dawną Plebiscytową.
Tu, niespełna 100 lat temu, w taką noc jak ta,
ostrzeliwali się, toczyła się krwawa powstańcza potyczka.
Moi dziadkowie, mówiłem, *zwei junge Banditen*, jak dziś czytam,
Theodor und Anton, powstali przeciwko własnemu państwu.
Warum?

Bo nie chcieli, by ich wnuk żył na peryferiach luterńskiego kraju,
w państwie, które zaleje krwią świat już wkrótce, dwukrotnie.
Bo tęsknili za Jasną Górą, za grobami na Wawelu.
Bo chcieli tego, co katolickie i polskie dla Śląska.
bo byli młodzi i wolni.

Jutro jadę pod Arezzo, we wschodniej Toskanii,
w inny świat; inne tam łąki, zroszone inną krwią, w innym celu.

Lipiec wlewa się przez okna, otwarte na oścież. Lato.

[...]

Żyć w Polsce

Pszów, lipiec 2012 r. – kwiecień 2014 r.

Te trzy teksty w pełni wpisują się w dyskurs postpamięci. Pamięć wyobrażona „późnego wnuka” dociera do miejsc biograficznych i zarazem autobiograficznych podmiotu wypowiedzi. Kluczową rolę w konstrukcji świata przedstawionego odgrywa miejsce i czas. Westfalia to „przestrzeń” i „krajina starzyków”, a więc miejsca, o których wiedza została przekazana w rodzinnych opowieściach dzięki „narracji wywodzącej się sprzed narodzin”¹² wnuka („Rozminęliśmy się na tym świecie”). Reaktywowana przestrzeń, mocą poetyckiej wyobraźni i słowa w perspektywie „post”, swoiste mnemotopos, ukazuje prawdziwe wydarzenia historyczne i dramatyczne losy ludzkie. Postpamięć stanowi tworzywo literackie, a reguły konstrukcji wypowiedzi ustanawia sztuka wyobraźni i jej moc kreacyjna. Jakie formy przyjmuje postpamięć? Rekonstrukcja przeszłości następuje tutaj przez pryzmat teraźniejszości z udziałem pamięci konkretnych osób, z pierwszoplanowym udziałem niejako „odziedziczonych” po nich miejsc i rzeczy (Eigen, kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego), poprzez które następuje przekaz znaczeń. Pradziadkowie są soczewką, przez którą postrzegany jest świat. Ich wizerunki odzwierciedlają biografie wielu Ślązaków tamtych czasów, dzielących podobny, naznaczony traumą, los („Uczyli się cierpieć”; „zdzierali kolana i nosili grudki/ żuźla z *Ruhrgebiet* niebieskie żyłki/ pod skórą, do samej śmierci:/ niemiecką pamiątkę,/ namiastkę błękitnej krwi”; „Moi dziadkowie, mówiłem, *zwei junge Banditen*, jak dziś czytam,/ *Theodor und Anton*, powstali przeciwko własnemu państwu”).

Pradziadkowie poety byli ludźmi pogranicza polsko-niemiecko-morawskiego „z wyraźnie polską dominantą” (nazwiska przodków: Szymik, Matuszek, Mitko,

¹¹ Tamże, s. 35.

¹² M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć...*, s. 254.

Fonfara „pobrzmiwają melodią tego pogranicza”¹³. Byli śląskimi emigrantami zarobkowymi, którzy osiedlili się na obrzeżach Bottrop¹⁴, w Wetsfalii. Przywołane wiersze oddają ich dramatyczne losy, budujące żywą tkankę tożsamości ich wnuka za sprawą testamentu postaw oraz wartości, którym byli wierni do końca (perspektywa wytrwałości wobec wiary i wierności tradycji). Jednocześnie wiersze te charakteryzuje silne nacechowanie intymistyczne. Poetyka doświadczania „tamtych” zdarzeń i czasów nabiera charakteru świadectwa niebezpośredniego, będąc pewną formą opisu doświadczenia indywidualnego, próbą zrozumienia sytuacji przodków poprzez identyfikację i współodczuwanie. Ekspresyjna wizualizacja faktów i zdarzeń, zawartych w poetyckiej aktualizacji (w czasowym opóźnieniu, a więc w optyce dystansu), ukazuje jednak niewyraźność i nieprzedstawialność pamięci wyobrażonej („Przyglądamy się sobie z/ Dwóch stron czasu, z rosnącym zrozumieniem./ Wiele mamy sobie do opowiedzenia”). Pamięć przekazywana międzypokoleniowo staje się pomostem międzygeneracyjnym, co więcej – daje niepowtarzalną możliwość zbliżenia się do cudzego doświadczenia, które jest jednocześnie doświadczeniem historii osób bliskich, połączonych więzami krwi, a jednak mimo, iż metafizycznie ożywa/trwa w kolejnych pokoleniach, pozostaje jakoś nieuchwytna. Poeta, przedstawiciel kolejnego pokolenia, przejmuje rolę świadka, komunikując wydarzenia „post”, aktualizując je, przekazując w materii poetyckiej swojej współczesności. To swoiste zapośredniczenie odbywa się przy użyciu obrazów, w które wpisuje się świadomość rodzinnych ram pamięci.

Co więcej – poeta, penetrując przeszłość, angażuje się emocjonalnie, czego skutkiem niejako ubocznym jest poczucie osobistego zobowiązania, dzięki czemu prawda poezji będzie w stanie potwierdzić prawdę życia. Także w różnych pod względem gatunkowym wypowiedziach ks. Szymika (w publicystyce, eseistyce czy w rozlicznych wywiadach), pojawiają się krótsze lub dłuższe opowiadania lub po prostu wzmianki na temat dziejów przodków. Punktem wspólnym jest doświadczenie bólu i krzywdy, które zaważyły na architekturze ich losów. Miejsca odziedziczone nie wprost, miejsca wskazane przez dzieje przodków, wyznacza los przymusowych emigrantów za chlebem. Miejsca tymczasowej egzystencji, jak się okazuje, muszą zostać porzucone na skutek wichrów historii po to, aby odzyskać te najważniejsze, będące ważnym elementem konstytuującym tożsamość. Proces opuszczenia, porzucenia i powrotu do domu-centrum świata, uzależniony jest jednak od indywidualnej i heroicznej decyzji. Miejsce należące do przeszłości, z której następuje wyzwolenie, osadzone jest w wierszach w przestrzeni sakralnej. Zabieg ten polega nie tylko na sakralizacji samej pamięci „post”, ale w sensie dosłownym osadzony jest w sferze metafizycznej. Modlitwa rozlega się, co więcej trwa *hic et nunc*, z obu stron czasu. Wtedy – sto lat temu – i dziś: ufna, błagalna modlitwa dziadków („Zabierz nas stąd, jak najdalej [...]/ Daj wrócić do „Anienki”,/ do łagodnych wzgórz Pszowa”) i wnuka („Teraz wasz późny wnuk [...]/ płacze nad waszym losem [...]/ Dziękuje Bogu,/ że wasza modlitwa/ została wysłuchana”). Medium transmisji pamięci jest zarówno to, co materialne, ów mnemotopos, kościół

¹³ J. Szymik, *Akropol z hołdy czyli teologia Śląska*, Katowice 2002, s. 46–47.

¹⁴ Tenże, *Zapachy, obrazy, dźwięki. Wybór esejów i rozmów*, Katowice 1999, s. 19.

Herz Jesu, jak i to, co niematerialne, bo takim jest doświadczenie bólu, który ujawnia się w silnie nacechowanej emocjonalnie empatii, będąc próbą ekspresji współodczucia minionego, acz odradzającego się w wyobraźni twórczej bólu. Podróż w przeszłość z perspektywy „post” jest pomostem międzypokoleniowym. Zdarzenia wyobrażone („po”) funkcjonują jako specyficzny rodzaj wspomnienia. Proces ten polega w tym przypadku na artystycznym, poetyckim kreowaniu minionego w postaci dokonanego doświadczenia przodków. Jest równocześnie sugestywną próbą zbliżenia się do doświadczenia innych, ale jednocześnie swoich, bliskich, z którymi łączą podmiot liryczny więzy najdroższe, bo więzy krwi. Pomimo to, jednak w świadomości pozostaje poczucie nieuchwytności, niewyraźności („Przyglądamy się sobie z/ dwóch stron czasu, z rosnącym zrozumieniem./ Wiele mamy sobie do powiedzenia.”).

Dzięki poezji przeszłość staje się wspólnym wydarzeniem, w rozumieniu M. Hirsch „aktem transferu”, w którym historia to pamięć szczególna „za sprawą swojej siły afektywnej i oddziaływania na psychikę”¹⁵. Ważną rolę pełnią obrazy – są emanacjami, budującymi związki między pokoleniami. U ks. Szymika wspomnienia rodzinne zostają przywołane i literacko przetworzone w materii *belle-lettres*, następnie opublikowane zyskują nowe życie – nie dotyczą już tylko kwestii indywidualnych, prywatnych. Podkreślmy raz jeszcze, materią twórczą jest rodzinna historia w ścisłym związku z wiedzą o tamtych wydarzeniach i faktach dziejowych. W ten sposób pogłębiona zostaje prawda o własnej tożsamości, która sięga wspólnoty pamięci Ślązaków, czyli dziedzictwa narodowej przeszłości sięgającej czasu powstań i plebiscytu, czasu dramatycznie doświadczanego bólu i poczucia krzywdy.

Opowiedziana przez przodków historia, będąca specyficznym rodzajem transferu rodzinnych wspomnień, staje się dla „późnego wnuka” indywidualną i jednocześnie intymną częścią jego współczesności, ale nie tylko. Co więcej – nawiążemy ponownie do refleksji M. Hirsch – ma ona moc „przywracania i ponownego ukonkretnienia odległych struktur pamięci społecznej/narodowej”¹⁶. Narrator/autor (babcia, dziadek) w swojej opowieści jako autorytet bezpośrednio uwiarygadnia przecież przeszłość. Odwołam się w tym miejscu do dokumentu biograficznego Marii Pethe, mojej babci¹⁷:

¹⁵ M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci. Piśmiennictwo i kultura wizualna po Zagładzie (fragmenty)*, tł. M. Rychter, s. 18–19, https://www.nexto.pl/upload/virtualo/wydawnictwa_uniwersytetu_warszawskiego/26d7a25412038f5ddac8ef6cf680d8a88cbb911e/free/26d7a25412038f5ddac8ef6cf680d8a88cbb911e.pdf [dostęp 28.04.2021].

¹⁶ Taż, *Pokolenie postpamięci*, tł. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2011, nr 105, s. 31.

¹⁷ Dokument, datowany na 30 marca 1969 r., pochodzi z archiwum rodzinnego autorki; stanowi część dziedzictwa rodzinnego.

Urodziłam się 3 sierpnia 1896 roku w Poborszowach¹⁸, pow. Koźle, w rodzinie średniorolnego chłopca. Ojciec mój Franciszek Gabor, matka Franciszka z Pawlików. Rodzice od wczesnej młodości uczyli mnie i moje rodzeństwo mowy polskiej i wychowywali w duchu patriotyzmu. Abonowali czasopisma takie jak „Katolik”¹⁹, „Przyjaciel Ludu” i inne. W okresie poprzedzającym plebiscyt i trzy powstania śląskie, rodzina moja pozostawała w ścisłym kontakcie z agitatorami polskości na Śląsku Opolskim. Na dziedzińcu gospodarki rodziców odbywały się wiece agitacyjne i zgromadzenia z udziałem takich działaczy, jak Wojciech Korfanty, Maciej Mielżyński²⁰, Anna Hallerczykówna²¹. W domu naszym uczono dorosłych, młodzież okolicznych wsi, jak również mnie i moje rodzeństwo języka i pisma polskiego. Lekcje prowadzili: Jadwiga Magiera, Jewasiński, Aniela Zaniecka. Rodzina moja w okresie trzech powstań śląskich, a szczególnie podczas III. powstania śląskiego, z powodu politycznego zaangażowania była prześladowana. Matka Franciszka zmuszona była opuścić Poborszowy i ukryć się w Rogach Kozielskich, ponieważ za wydanie jej Niemcom wyznaczono publicznie kwotę 2000 marek niemieckich.

Siostra Katarzyna została postrzelona i wywieziona do obozu w Cottbusie. W ramach wymiany jeńców została stamtąd zwolniona, skąd udała się do Goczałkowic do obozu uchodźców. W czasie III powstania śląskiego byłam czynnie zaangażowana wraz z siostrą Katarzyną w obserwację oddziałów i działaczy niemieckich. Obserwacje te następnie przekazywałyśmy bratu Teodorowi, który przebywał w kompanii powstańczej w Januszkowicach²². Nasza działalność zwróciła uwagę orgeszów²³, którzy co noc ostrzeliwali i płądrowali nasze gospodarstwo, skutkiem czego z nastaniem zmierzchu musiałyśmy wraz z siostrą naszą Anną uciekać z gospodarstwa z narażeniem życia wobec strzelających do nas orgeszów. Ponieważ dalszy pobyt w Poborszowach nie był możliwy, sprzedałam ziemię i budynki i wyjechałam do osiadłych już w tym czasie we wsi Lulkowo [...] rodziców [...]. Nadmieniam również, iż mój brat Franciszek Gabor brał udział w powstaniu wielkopolskim.

¹⁸ Poborszów, wieś położona w województwie opolskim, w powiecie kędzierzyńsko-kozielskim, w gminie Reńska Wieś. W swojej historii wioska miała różne nazwy, takie jak: *Pobaschitz* i *Poborissow*, *Poborschau*, Poborszowa, Poborszowy, współcześnie Poborszów. Ludność posługiwała się dwoma językami: polskim i niemieckim. Źródło: [Poborszów]. *Rys historyczny wsi*, <http://parafia.mechnica.pl/poborszow-2/rys-historyczny-wsi/> [dostęp 25.03.2021].

¹⁹ W okresie plebiscytu i powstań była to popularna gazeta, która odegrała istotną rolę w akcji polskiej. Na winiecie zamieszczono hasła: „Prawo Boskie przyrodzone i nadprzyrodzone. To nasze hasło”, „Sznuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek” oraz: „Za prawdę, wolność i prawo”. Źródło: *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 199.

²⁰ Maciej Mielżyński (1869–1944), pseud. Nowina-Doliwa; działacz narodowy, przywódca powiatowy, naczelny dowódca wojsk powstańczych. 22 kwietnia 1921 r. podpisał rozkaz do walki zbrojnej; głównodowodzący wojskami powstańczymi. Źródło: *Encyklopedia Powstań Śląskich...*, s. 299.

²¹ Anna Haller von Hallenburg, również Anna Hallerówna (ur. 5 lipca 1876 w Jurczycach, zm. 1969), siostra generała Józefa Hallera, nauczycielka języka polskiego. Nauczała początkowo w założonej przez Hallerów szkole w Jurczycach, później w gimnazjum w Mysłowicach. W latach dwudziestych była działaczką Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim, gdzie prezesowała Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Nauczycieli. Autorka tomu wspomnień (wraz z Krzysztofem Rajewiczem) *Nogi bolą, ale uczę*. (Kozuchów 2006). Źródło: K. Kaczmarski, W. J. Muszyński, R. Sierchuła, *Rodzina, młodość i działalność niepodległościowa Błękitnego Generała*. <https://web.archive.org/web/20200403085525/https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-haller/57831,Rodzina-mlodosc-i-dzialalnosc-niepodleglosciowa-Blekitnego-Generala.html> [dostęp: 20.03.2021].

²² Gmina wiejska w pow. kozielskim. W wyborach komunalnych w 1919 r. wszystkie 193 głosy oddano na listę polską. Było to miejsce walk w okresie III powstania śląskiego. Źródło: *Encyklopedia Powstań Śląskich...*, s. 182–183.

²³ Potoczne określenie, używane przez górnośląskich Polaków wobec wszelkich niemieckich ochotniczych i szowinistycznych organizacji paramilitarnych. Nazwa pochodzi od Organisation Escherich, tj. Orgesch. Źródło: *Encyklopedia Powstań Śląskich...*, s. 364.

W czasie III powstania śląskiego zapoznałam także biorącego udział w III powstaniu Karola, z którym zawarłam związek małżeński w dniu 30 stycznia 1923 r. [...] Po ślubie zamieszkałam na gospodarce męża w Rokiczach²⁴ koło Koźła, a w roku 1926 wyjechałam z dwojgiem dzieci do męża zamieszkałego już w Mysłowicach, a zatrudnionego na PKP w Parowozowni Mysłowice, który ze względu na zaangażowanie polityczne nie mógł wrócić na gospodarkę w rodzinnej wsi Rokicze. [...] Zajęta wychowywaniem dzieci, nie mogłam brać dalej czynnego udziału w życiu politycznym i społecznym. Czynny udział polityczny w okresie III powstania śląskiego był powodem, dla którego mój mąż Karol w 1939 r. został po dwumiesięcznym zatrudnieniu na kolejach niemieckich zwolniony z pracy, pozostając bezrobotnym przez dwa lata. Po tym czasie został zatrudniony w warsztatach mechanicznych w Nivce i opłacany wg stawek dla Polaków [...].

Wiele wspólnych punktów, pojawiających się w postawach Ślązaków wobec idei powrotu ziem śląskich do polskiej państwowości, wiąże przywołaną biografię z losami przodków ks. Szymika. Choć bohaterowie pochodzą z różnych części Śląska, to jednak łączy ich uznanie polskości jako wartości bezsprzecznej i nieustająca, mimo dramatycznych przeciwności, duchowa łączność z narodem polskim. Sytuacja polityczna i historyczna niesprzyjająca, eufemistycznie mówiąc, polskości tych ziem, była źródłem traumy pokolenia pradiadków i dziadków, a z drugiej strony motywowała do działań mających na celu odzyskanie utraconej wolności – i to nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale i społecznym. Na tym jednak doświadczenie traumy nie kończy się. Mamy bowiem cały ciąg traumatycznych wydarzeń już po „wybuchu Polski”, po powstaniach śląskich i plebiscycie, mianowicie dramat II wojny światowej oraz utrapienia okresu PRL-u.

Wspomnienia dotyczące przeszłości, ukierunkowanej narodowo, łączą pokolenia. Są uosobieniem historii, treścią wspólną. Jednocześnie pozwalają rekonstruować uniwersum obrazu losu Ślązaków. Szymik tworzy z kolei narrację, która pośrednicza przeszłość, aby ułożyć własną opowieść na kanwie zasłyszanej relacji przodka-autorytetu. Operuje więc faktami, mówi o zdarzeniach i konkretnych bliskich postaciach, bohaterach rodzinnych przekazów. Mówi, nie stroniąc od emocjonalnego zaangażowania w interpretację przeszłych faktów:

Moi rodzice, pradiadkowie, dziadkowie nie mogli się kształcić, głodowali, brali udział w wojnach, powstaniach. Obaj moi dziadkowie walczyli w powstaniach śląskich. Bo urodziłem się na Śląsku, u wylotu Bramy Morawskiej, w Pszowie [...] ²⁵

Dlaczego wrócili?

[...] powrót był spowodowany rzeczą bardzo piękną w tej części naszego Śląska, mianowicie wybuchem Polski, po prostu powstaniami, plebiscytem, całą tą sprawą. [...] to było pokolenie powstańców, większość żyła biednie, z nadszarpniętym często zdrowiem [...] ²⁶

²⁴ Rokittsch, dziś Rokicze, gmina wiejska z obszarem dworskim. W 1910 r. 563 mieszkańców posługiwało się j. polskim, 6 – polskim i niemieckim, 27 – tylko niemieckim. Podczas plebiscytu uprawnionych do głosowania były 422 osoby (w tym 33 emigrantów). Za Polską głosowało 245 osób, za Niemcami – 153. W III powstaniu wieś została zajęta przez batalion Leonarda Krukowskiego, który stoczył zwycięską potyczkę z siłami niemieckimi. W czerwcu była ostrzeliwana przez Niemców z okolicy Leśnicy. Wieś do zakończenia powstania znajdowała się w rękach niemieckich. Bojówki Czarnej Reischswery prowadziły tu antypolski terror. Źródło: *Encyklopedia Powstań Śląskich...*, s. 479.

²⁵ J. Szymik, *Cień rzeczy duchowych*, Wrocław 2005, s. 54.

²⁶ Tenże, *Akropol z holdy...*, s. 52 i 71.

W innym miejscu czytamy:

Mój dziadek Teodor pisał kopiaowym ołówkiem [...]. Zapisywał – jako społecznik, skarbnik – roczne składki członków organizacji kombatanckiej zrzeszającej powstańców śląskich. Okrutnie ich – jego i kolegów – oszukano: walczyli o polski Śląsk, a komunistyczni zarządcy powojennej Polski uczynili ich na starość ZboWiDowcami PRL-u. Widzę ich, moimi dziecięcymi oczyma 10-latką, jak przychodzą do mojego starzyka Tedusia: są smutni, palą sporty i rozmawiają o pięknej powstańczej młodości²⁷.

Szymik dopowiada:

[...] Te biedne starziki (moi obaj, na przykład), którzy walczyli w powstaniach, a znaleźli się po wojnie w ZBoWiDzie, prenumerując obowiązkowo czasopismo „Za Wolność i Lud”, w którym była mowa jedynie o AL, GL i Batalionach Chłopskich [...]²⁸.

I ostatni cytat, który niech posłuży jako konkluzja:

Moi przodkowie, *łoba Starziki*, i od strony Taty, i Mamy walczyli w powstaniach śląskich. We mnie płynie ich krew. Sądzę, że oni się jednak nie pomylili i polskość Śląska niesie w sobie cenne wartości²⁹.

Uczucia patriotyczne, w których centrum sytuuje się polskość, zarówno w bezpośrednim świadectwie Marii Pethe, jak i w zapośredniczonej relacji ks. Szymika, są podstawową i w pełni wystarczającą motywacją przodków dla podejmowania przez nich działań zmierzających do powrotu ich Śląska do rodzimej państwowości oraz całej polskiej wspólnoty narodowej. Wszystkie te wypowiedzi dowodzą, że – pomimo wielowiekowej nieprzynależności regionu do Polski – w mentalności tej grupy Ślązaków głęboko tkwiło żywe pragnienie odzyskania utraconej przynależności. Biorąc pod uwagę nie tylko kontekst historyczny, ale także społeczny i ekonomiczny, sytuacja jest bardziej złożona. Tym niemniej w obu przypadkach warto zwrócić uwagę na szczególne przywiązanie do języka polskiego, czego dowodzi troska między innymi o edukację młodego pokolenia w tym zakresie. Maria Pethe relacjonuje ten fakt następująco, przypominamy, „W domu naszym uczono dorosłych i młodzież okolicznych wsi, jak również mnie i moje rodzeństwo, języka i pisma polskiego”³⁰, z kolei u Szymika kwestia języka postmemorialnie zaistnieje w literackim znaku, w wierszu *Półksiężyc w Bochum*. Nie jest on relacją – jest interpretacją pewnego braku, przybliża prawdę realnej sytuacji egzystencjalnej i kulturowej emigrantów w Westfalii, co związane jest bezpośrednio z realiami politycznymi i historycznymi:

Uczyli się cierpieć w *Bottrop*,
Altstaeden, *Oberhausen*, kiedy
powtarzali, kalecząc język i serce:
*Herz Jesu, erbarme dich unser...*³¹

²⁷Tenże, *Poezja i teologia*, Katowice 2009, s. 24–25.

²⁸Tenże, *Teologia i my*, Katowice 2014, s. 138.

²⁹Tamże, s. 131.

³⁰Por. relacja Marii Pethe w niniejszym artykule.

³¹J. Szymik, *Hilasterion...*, s. 13.

Wszędzie tam, gdzie mowa o bólu i tęsknocie poprzednich pokoleń, jedynie „język serca” jest w stanie przybliżyć do współodczuwania ich bólu i tęsknoty za własnym centrum świata, zyskując rangę elementu dziedzictwa międzypokoleniowego, bowiem nie ma wątpliwości, że „Język dla wielu wartości bywa stróżem, obrońcą, krzewicielem, środowiskiem życia”³². Z kolei przywołując w esejach wizerunki ks. Józefa Czempieła i ks. Emila Szramka, poeta będzie podkreślał ich wkład w „obronę narodowości, języka i kultury polskiej na Górnym Śląsku”³³ w postaci przedplebiscytowej broszury ich autorstwa *Prawo do języka ojczystego w świetle chrześcijaństwa*³⁴. W tym kontekście wydaje się, iż prywatność i rodzinność ewoluują do uzasadnionej kategorii kulturowej, co więcej – rodzinne staje się zarazem w jakiejś mierze publicznym³⁵.

Powróćmy jeszcze raz do wiersza *Półksiężyc w Bochum*. Mamy do czynienia z pełnym napięciem, literackiej empatii i emocji poetyckim przetworzeniem dramatycznej biografii pradziadków, które w swej istocie jest także wyobrażonym znakiem prawdy historycznej. Sztuka poetyckiej narracji to medium pamięci, poprzez akt poetycki współtworzą się odziedziczone rysy własnej tożsamości. Istotną rolę odgrywa religia. Z wypowiedzi poety wynika jednoznacznie, że sens wydarzeń, dziejów zbiorowości i pojedynczych losów wypływać może jedynie ze źródła wiary. Wiara jest kamieniem węgielnym tożsamości bohaterów, a z nią w parze idzie miłość do korzeni, miejsc urodzenia i wspólnoty kulturowej, bo „patriotyzm i chrześcijaństwo są krewne. W obu chodzi o miłość”³⁶. Postacie przodków naznaczone są nie tylko bólem czy traumatycznymi przeżyciami, ale wyróżnia je determinacja, zaangażowanie, wysiłek, poświęcenie, wyrzeczenie, które wynikają z naturalnego pragnienia wolności i rodzimej tożsamości:

Dziadkowie z obu stron walczyli w powstaniach śląskich po polskiej stronie i co jest ciekawe – Szymiki, tzn. mój pradziad, przyjechali po dwudziestu iluś latach spędzonych na emigracji zarobkowej w Westfalii na plebiscyt, żeby zagłosować za Polską. W Westfalii należeli do polskich towarzystw gimnastycznych i śpiewaczych. W tym się wyżywali... I zostali tu na trzecim powstaniu. Zamieszkali w budynku ówczesnej gminy [...]”³⁷.

Wysoką cenę za odpowiedź na ów plebiscytowy „wybuch Polski” przyszło zapłacić szczególnie w okresie PRL-u. W poetyckim portrecie dziadka Teodora *Teduś*³⁸ z tomu *Ogród* przegląda się prawda historyczna, o której czytamy także w biografii Marii Pethe. Oni, bohaterowie rodzinnych ram pamięci, stają się źródłem doświadczenia i wiedzy o wydarzeniach rozgrywających się przed narodzeniem ich potomków. Postpamięć ocala zarówno to, co należy do sfery jednostkowej i subiektywnej, jak i to, co przekracza samą prywatność. W doświadczeniu, sytuującym się gdzieś pomiędzy identyfikacją i empatią, powracają w poetyc-

³² Tenże, *Akropol z hołdy...*, s. 35.

³³ J. Szymik, *Zapachy...*, s. 192.

³⁴ Tamże, s. 194.

³⁵ Por. A. Ubertowska, *Praktykowanie postpamięci...*, s. 272.

³⁶ J. Szymik, *Poezja i teologia...*, s. 192.

³⁷ Tenże, *Akropol z hołdy...*, s. 47.

³⁸ Tenże, *Ogród*, Katowice 2020, s. 45.

kiej świadomości jako w istocie rzeczy anonimowi bohaterowie „bez biogramu w słownikach” (jak czytamy w utworze), którym przyszło później zapłacić wysoką cenę za wierność swojej tożsamości:

[...] Starzik Teduś
był dla mnie człowiekiem nieodgadzionym. Żyliśmy
razem na tym świecie 22 lata. Jako dziecku mówił mi
w chwilach czułości *dziubel*. Była to bodaj ksywa jego
dawnego kumpla. Starzik był powstańcem, życie miał
ciężkie, z przemożnym smutkiem w tle. Na ile udane –
nie wiem. [...]
Kiedy
o nim myślę, wiem, że musi być Bóg, by ocalić takich
jak on: bez biogramu w słownikach, z niepojętym
cierpieniem, z wieloraką biedą, z nieuleczalną tęsknotą,
pokiereszowanym przez historię życiem. [...]

Dziedzictwo pamięci silnie oddziałują na kolejne pokolenie, wytwarza określone rysy tożsamości, która naznaczona jest pamięcią o cierpieniu. Poezja staje się świadectwem, a podmiot liryczny tę pamięć ocala. Problematyka śląska w całym dorobku literackim ks. Szymika, z jej najtrudniejszymi kartami, nie jest beznadziejna. Nie o taki przekaz pamięci chodzi. Przeciwnie – sens wicherów dziejowych odnaleźć można jedynie, gdy spojrzeć się wnikliwie na subiektywizm jednostkowego doświadczenia konkretnego przez pryzmat chrześcijańskiego żywiołu i ładu aksjologicznego.

Bibliografia

- Encyklopedia powstań śląskich* (1982), red. F. Hawranek, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Hirsch Marianne (1997), *Family frames. Photography, narrative and postmemory*, Cambridge: Harvard University Press.
- Hirsch Marianne (2011), *Pokolenie postpamięci*, tł. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia. Gazeta Teatralna”, nr 105, s. 28–36.
- Hirsch Marianne, *Pokolenie postpamięci. Piśmiennictwo i kultura wizualna po Zagładzie* (fragmenty), tł. M. Rychter, https://www.nexto.pl/upload/virtualo/wydawnictwa_uniwersytetu_warszawskiego/26d7a25412038f5ddac8ef6cf680d8a88cbb911e/free/26d7a25412038f5ddac8ef6cf680d8a88cbb911e.pdf [dostęp: 28.04.2021].
- Hirsch Marianne (2010), *Żaloba i postpamięć*, tł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 254–255.
- Kaczmarek Krzysztof, Muszyński Wojciech Jerzy, Sierchuła Rafał (2019), <https://web.archive.org/web/20200403085525/https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-haller/57831,Rodzina-mlodosc-i-dzialalnosc-niepodleglosciowa-Blekitnego-Generala.html> [dostęp: 20.03.2021].

- Maingueneau Dominique (2009), *Dyskurs literacki jako dyskurs konstytuujący*, tł. H. Konicka, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 159–170, https://rcin.org.pl/Content/50248/WA248_66384_P-I-2524_mainguen-dyskurs.pdf [dostęp: 19.04.2021].
- Pethe Aleksandra (2019), „*Jesteśmy stąd: z tego miejsca, z tych ludzi, z tej historii (...)*”. *Ojczyzna w narracjach medialnych* ks. Jerzego Szymika, [w:] *Polskość w narracjach medialnych z perspektywy Górnego Śląska*, red. A. Pethe, A. Musialik-Chmiel, R. Śpiewak, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, s. 211–235.
- Pethe Aleksandra (2014), *O rodowodzie Ślązaków, śląskiej tożsamości i konfrontacji ze światem w wywiadach prasowych* z ks. Jerzym Szymikiem, [w:] *Porządkowanie wolności. 25 lat Śląska w mediach (na przykładzie województwa śląskiego)*, red. M. Łuczak, A. Pethe, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, s. 108–121.
- [Poborszów]. *Rys historyczny wsi*, <http://parafia.mechnica.pl/poborszow-2/rys-historyczny-wsi/> [dostęp 25.03.2021].
- Sadowski Mirosław M. (2014), *Pamięć w aspekcie psychologicznym, kulturowym i literackim*, [w:] *Z badań nad prawem i administracją*, red. M. Sadowski, „Acta Erasmiana”, t. VII, Wrocław, s. 295–319, <https://repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/59861/edition/66284/content>, [dostęp 20.04.2021].
- Szymik Jerzy (2002), *Akropol z hołdy czyli teologia Śląska. 25 rozmów z księdzem Jerzym Szymikiem o Śląsku i teologii, o poezji i kapłaństwie, o Pszowie i podróżach, o życiu i naszym świecie*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Szymik Jerzy (2005), *Cień rzeczy duchowych*, Wrocław: „Tum”.
- Szymik Jerzy (2014), *Hilasterion. Wiersze z lat 2009–2014*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Szymik Jerzy (2020), *Ogród*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Szymik Jerzy (2009), *Poezja i teologia*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Szymik Jerzy (2014), *Teologia i my. Wykłady i homilie, eseje i rozmowy z lat 2003–2013 o miłości i kapłaństwie, o kulturze i Śląsku, o naszych czasach*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Szymik Jerzy (1999), *Zapachy, obrazy, dźwięki. Wybór esejów i rozmów*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Ubertowska Aleksandra (2013), *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma* z Czernowit, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 269–286.

***„On two sides of time” – flashes of „those” events
in the literary discourse of Reverend Jerzy Szymik***

Summary

The article discusses the subject of the silesian problems in the work of Rev. Jerzy Szymik from the perspective of post-memory concept, which was defined by Marianne Hirsch as an experience of people growing up in an environment dominated by a narration descending from the times before their birth. The experience was shared by the poet, who had been raised among family stories of the times before his was born. Traits of those memories are present in his poetry, which has become a testify passing the memory heritage to next generations.

Key words:

The Silesia, the Silesian Uprisings, the Silesian Plebiscite, post-memory, ancestors' memory

***„Von zwei Seiten der Zeit” – Schlaglichter auf „diese”
Ereignisse in dem literarischen Diskurs von Pfarrer Jerzy Szymik***

Zusammenfassung

Die Autorin beschreibt in ihrem Aufsatz die schlesischen Themen in den Werken von Pfarrer Jerzy Szymik. Diese Werke fallen in die Kategorie der Weitergabe von Erinnerungsinhalten an andere (Post-Memory), die Marianne Hirsch als die Erfahrung von Menschen definierte, die in einer Umgebung aufwachsen, die von vorgeburtlichen Erzählungen geprägt ist. Ein solches Erlebnis hatte der Dichter, der mit Familiengeschichten aus der Zeit vor seiner Geburt aufwuchs. Spuren dieser Erinnerungen sind in seinen Werken präsent, und seine Poesie wird zu einem Zeugnis, das das Erbe der Erinnerung an zukünftige Generationen weitergibt.

Schlüsselwörter

Oberschlesien, Aufstände in Oberschlesien, Volksabstimmung in Oberschlesien, Post-Memory, Ahnengedächtnis



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

Biblioteka Śląska
ORCID: 0000-0003-4453-6731

**„Powstanie sobie, życie sobie...”
Obraz wydarzeń z lat 1919–1921
w prozie Szczepana Twardocha**

Streszczenie

Autor omawia sposób przedstawienia powstań śląskich w twórczości prozaicznej Szczepana Twardocha. Przywołując kolejnych bohaterów powieści, analizuje ich postawę wobec wydarzeń z lat 1919–1921. W zależności od osobistych pobudek odnoszą się oni do sprawy z dystansem bądź zaangażowaniem, a same powstania w większym stopniu przybierają formę prywatnych porachunków aniżeli zrywu narodowego. Dla Szczepana Twardocha o wiele ważniejszy od tematu powstań śląskich jest proces konstytuowania się tożsamości głównego bohatera.

Słowa kluczowe:

Śląsk, powstania śląskie, tożsamość narodowa, Szczepan Twardoch

Szczepan Twardoch jest pisarzem śląskim. Szczepan Twardoch jest pisarzem śląskim i nie życzy sobie, by nazywać go pisarzem polskim¹. Ma to niebagatelny wpływ na sposób ujmowania przez niego lokalnej problematyki, a w szczególności na przedstawianie górnośląskich dziejów w utworach prozatorskich.

O ile perspektywa światopoglądowa pisarza się zmieniała – zaczynał od krytyki „Gazety Wyborczej”, a teraz jest jej felietonistą – to jego deklaracja tożsamościowa jest niezmienna. Już we wczesnym, wydanym przez Frondę, zbiorze felietonów, chwalonym na okładce przez Rafała Ziemkiewicza, a zatytułowanym *Wyznania prowincjusza*, deklarował: „Nie jestem Polakiem”². Jego wyrazistych wypowiedzi w środkach masowego przekazu i tekstach publicystycznych na temat Górnego Śląska nie da się nie zauważyć. Wyraźnie z nich wynika, jak wielką inspirację stanowi dla pisarza historia rodzinna. Píše zatem Twardoch o swoich przodkach uwikłanych w powstania śląskie, kampanię plebiscytową, w obie wojny światowe, ba, sięga aż do wojen śląskich:

Cztery lata po tym, jak Fryderyk Wielki odebrał Śląsk Austrii, czyli w 1746 roku, we wsi Bujaków w królestwie Prus urodził się Simon Twardoch, którego nieznani mi z imienia rodzice musieli przyjąć na świat jeszcze jako poddani habsburscy. Simon przez całe życie był bauerem, czyli rolnikiem w Bujakowie, dziś wsi należącej do gminy miejsko-wiejskiej Mikołów, w samym środku śląskiej konurbacji, 20 kilometrów od Pilchowic, w których mieszkam³.

Po wywodach genealogicznych dotyczących kolejnych potomków osiadłych w tym samym miejscu⁴ – Paula, Franza, Johanna, Wilhelma, Oskara – dociera do swojego rodzica urodzonego w 1947 roku:

Jan to mój tata i jest on pierwszym Twardochem w całej trzystuletniej wyliczance, który urodził się w Polsce, gdyż ta się w międzyczasie u nas pojawiła. Moi synowie noszą imiona Franciszek i Jan, jak przed nimi wielu innych Twardochów, połączonych tym dziedzicznym wyłącznie w męskiej linii chromosomem Y i miejscem, w którym uparcie, bez żadnego powodu żyjemy. Nic się nie zmienia⁵.

Obraz Górnego Śląska w jego utworach jest nie tylko obrazem przywiązania do małej ojczyzny, ale jest wizją obsesyjnego i irracjonalnego trwania; najwyrazistszy artystyczny kształt znalazła ona w powieści *Drach*. I w tej prozie, i w innych tekstach pisarz obserwuje (chce zobaczyć?) swoisty indyferentyzm swoich przodków.

Może już w czasach wojen śląskich jakiś Twardoch był bardzo out of context, może kiedy po Śląsku hulał Mansfeld, jakieś jasnowłose szczenię Twardochowe żyło w „swoim osobnym świecie”, nie próbując zrozumieć, o co chodzi protestantom, a o co katolikom, tylko zajmując się kolekcjonowaniem suszonych żab albo trzosiów tych, co zginęli w bitwach⁶.

¹ Król został nominowany do europejskiej nagrody EBRD. Jeden z portali określił to wydarzenie jako „sukces Polaka”, co Autor skomentował następująco: „Szanowna Redakcja WP Książki to nie jest sukces Polaka, ponieważ nie jestem Polakiem, jestem Ślązakiem, o czym, mam wrażenie, zdarzyło mi się już parę razy publicznie wspomnieć. Pozdrawiam serdecznie”. Zob.: <https://www.facebook.com/szczepan.twardoch/posts/10221094100203793> [dostęp 7 maja 2021].

² S. Twardoch, *Wyznania prowincjusza*, Kraków 2010, s. 50 i 71.

³ Tenże, *Jak nie zostałem poetą*, Kraków 2019, s. 56.

⁴ Por. Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, tł. A. Morawińska, Warszawa 1987.

⁵ S. Twardoch, *Jak nie zostałem...*, s. 59.

⁶ S. Twardoch, *Wieloryby i ćmy. Dzienniki 2007–2015*, Kraków 2015, s. 208.

Odrębny to więc obraz śląskiej krainy od tego, pokazującego niegasnącą, choć może nieco uśpioną polskość Górnego Śląska:

Po siedmiu wiekach egipskiej niewoli,
Po siedmiu wiekach hańbiącej katuszy
Nie czułem nawet, czy mię ciało boli,
Rana się tylko krwawiła w mej duszy,
Co mi w udrękach zasypiać nie dała [...] ⁷.

Jan Nikodem Jaroń opisuje przebudzenie – w czasie powstań – wojów spod Legnicy Anno Domini 1241, a przedstawieni w opowiadaniu Zofii Kossak lwowscy kadeci, zbliżając się do Odry, wspominają nawet rycerskie prapoczątki:

– Pamiętasz, Kazik? – ożywił się Jerzy – jeżeli można wierzyć Thietmarowi i Gallowi, to w tej okolicy właśnie były najzaciętsze walki Chrobrego z Niemcami 1015.
Jelski przystanął zaskoczony.
– Prawda! – przyznał – tysiąc piętnasty rok i wiele dawniej. Nic się nie zmienia na świecie ⁸.

O ile zatem dla Twardocha nic się nie zmienia w perspektywie rodu i prowincji, o tyle dla Kossak – w perspektywie narodu i państwa.

Właśnie ród jest kategorią naczelną w koncepcie pisarza z Pilchowic. Jakże inaczej jednak ukazany niż w filmowej balladzie Kazimierza Kutza... Przypomnijmy! *Sól ziemi czarnej* przedstawia losy siedmiu braci Basistów, którzy, spełniając wolę ojca, ruszyli w powstańczy bój. Najmłodszy z nich – niepełnoletni Gabriel, a jednocześnie główny bohater – ubłagał *pōntacika* o pozwolenie na dołączenie do starszych braci. Ojciec i synowie stanowią wręcz jeden organizm, są niczym Talos broniący rodzinnej Krety. W rodzie Pokorów takiej jednomysłowości brak. Starsi bracia, Erich i Francek, są bardziej przywiązani do Niemiec, młodszy, Tōnik i Gustlik, opowiadają się za Polską, a Wilik i Alojz chcą niezależnego śląskiego państwa. Kiedy Tōnik w czasie rodzinnej dyskusji mówi o koncepcji przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej, ojciec chce go wyrzucić z domu, a bracia się z niego śmieją:

A co, my sōm, niby Polōki, Francek i Erich śmieją się szeroko. Co za gupot ci do łeba te korfanciorze nakładli. U nōs na grubie robiōm Polōki i gödōm ci, iże my to sōm blank insze ludzie niż ōni. Ale...próbuje odpowiedzieć Tōnik, lecz tatulek warczą, trzym pysk, bajtel i ciś stōnd, Tōnik spuszcza głowę i wychodzi [...] ⁹.

Do eskalacji konfliktu dochodzi w czasie pogrzebu najmłodszego, Gustlika, który zginął w czasie walk w Szopienicach w pierwszym powstaniu ¹⁰.

Zamieszanie wybuchło dopiero na cmentarzu [...] było ich około dziesięciu, rozwinęli biało-czerwone flagi i zaintonowali *Rotę*. Tego było za wiele dla starego, zamknął pyski, skur-

⁷ J. N. Jaroń, *Wojsko św. Jadwigi*, Katowice 1931, s. 17.

⁸ Z. Kossak, *Nad Odrą w 1921*, [w:] *Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich*, oprac. B. Lubosz, Katowice 1980, s. 84–85.

⁹ S. Twardoch, *Pokora*, Kraków 2020, s. 385. Kolejne odwołania do tekstów będą sygnawał w tekście głównym inicjałem tytułu z numerem strony.

¹⁰ Młody Pokora zginął zapewne w czasie niemieckiej kontrofensywy w Szopienicach, której kulminacją był szturm na hałdę na Bagnie. Zob. M. Dzióbek, *Powiat katowicki podczas I powstania śląskiego*, [w:] *Słownik powstań śląskich. I powstanie śląskie. Sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, t. 1, s. 178–180.

wysyny! – wrzasnął, zaś Francek i Erich rzucili się na korfanciörzy z pięściami, a za nimi inni żałobnicy, kuzyni, mężowie kuzynek, krewni i powinowaci (P, 450).

Cóż za niesłychana scena – gdyby ją zestawić z pogrzebem dwóch braci Basistów¹¹, o artystycznych *pompa funebris* ku czci Józefa Bema czy Michała Wołodjowskiego nie wspominając!

Po tych wydarzeniach „Tönik uciekł z domu, zostawiając list, w którym oświadczał, że wypiera się całej swojej rodziny, którą ma za zdrajców świętej polskiej sprawy, że krew Augusta nie pójdzie na marne i że udaje się za granicę, do Polski [...]” (P, 451). Wątek Tönika byłby bez wątpienia wyeksponowany w prozie Gustawa Morcinka czy w opowiadaniach Zofii Kossak, u Kutza byłby młody Pokora zapewne protagonistą, u Twardocha jest zaledwie postacią epizodyczną. Na pierwszym planie mamy bohatera, który zмага się ze swoją tożsamością, a polskość jedynie mogłaby być jednym z jej komponentów.

W zasadzie to samo można by stwierdzić w odniesieniu do innych tekstów pilchowskiego pisarza, szczególnie tych, w których autor powstania śląskie – rzadko zresztą tak określane – przywołuje. Oprócz wspomnianej już *Pokory* są to jeszcze *Morfina* oraz *Drach*. Właściwy czas akcji *Morfiny* przypada na czasy II wojny światowej, a miejscem akcji jest głównie Warszawa¹². Główny bohater, Konstanty Willemann, syn niemieckiego oficera, Baldura von Strachwitz i polskiej Ślżaczki, Katarzyny Willemann, tak gra swoją polskością i niemieckością, by pomóc Polakom¹³. Powstania są – zdecydowanie go formującym – wspomnieniem z dzieciństwa. Bohater wraca pamięcią do wydarzeń z Szopienic z sierpnia 1919 roku. Powstańcy prowadzili tam działania przeciwko miejscowemu oddziałowi wojskowemu. Początkowo żołnierze „nie stawiali ostrego oporu i pozwolili się rozbroić”¹⁴. I taką scenę obserwuje dwunastoletni bohater:

Widziałeś z bliska szarpaninę: dwóch chłopców starszych od ciebie niewiele, może pięć, może trzy lata, dwóch chłopców w ciasnych westach szarpie starego, siwowłosego dziada w hełmie stalowym [...] dziad by ich chętnie pozabijał, dziad ich nienawidzi: ale boi się strzelać. I chłopcy zabierają mu karabin i nie boją się wałnąć go kolbą w brzuch, dla nich ten mundur i te wąsy oznaczają wszystko to, czego nienawidzą: Niemców, którzy przywykli traktować ich jak śląskich dzikusów, zdalnych tylko do roboty na grubie i niczego więcej¹⁵.

To ujęcie powstań jako uroczystej, wspólnotowej zemsty jest bliskie duchowi prozy Gustawa Morcinka. Kiedy Stazyjka, łączniczka, a także szpieg powstań-

¹¹ Nb. scena pogrzebu, jakkolwiek oddająca hołd poległym, również daleka jest od nastroju żałobnej ceremonii – przeobraża się w swego rodzaju festyn z okazji zdobytej wolności.

¹² *Morfina*, podobnie jak *Król*, to powieść zdecydowanie „warszawska” – jednak w obu przypadkach pojawiają się w wątkach pobocznych akcenty śląskie. W pierwszym – Katowice to miejsce pobytu starego Jakuba Szapiry, ale czasem właściwym akcji jest jego młodość, w drugim Kostek Willemann wspomina swoje śląskie dzieciństwo.

¹³ Przypomina zatem i Konrada Wallenroda, i Hansa Klossa. Co ciekawe, bohaterowie wzorowani na postaci tego ostatniego pojawiają się w ustnych podaniach na temat powstań. Zob. D. Simonides, *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, Opole 1972, s. 77–78, 86–87.

¹⁴ J. Przewłocki, *I powstanie śląskie. 1919 rok*, Katowice 1989, s. 43–44.

¹⁵ S. Twardoch, *Morfina*, Kraków 2012, s. 160–161.

czy wysłany do Choldynowa¹⁶, patrzy na wielki pożar, towarzyszą jej niezwykle uczucia:

Ustawili karabin na cmentarzu za dużym kamiennym krzyżem i rozpoczęli košbę. Równocześnie powstańcy ruszyli do ataku [...] już nie strzelali, tylko przebijali wrogów bagnietami i rozwalali im głowy kolbami [...]. Stazyka była błada. Dygotała ze wzruszenia. Po raz pierwszy patrzyła na rzeź ludzi. I po raz pierwszy widziała wyzwalającą się nienawiść¹⁷.

Willemannowi jednak, jak i innym bohaterom prozy Twardocha, towarzyszą uczucia zdecydowanie ambiwalentne:

Nie miałeś cienia wątpliwości, po której jesteś stronie. Albo raczej przeciwko której jesteś: przeciwko szaremu mundurowi, okopowi hełmu stalowego i siwym wąsom. Mimo że wiedziałeś, wiedziałeś, że taki mundur i taki hełm nosi twój ojciec. Którego kochałeś przecież, tak jak każdy dwunastolatek kocha swojego ojca, jeśli tylko nie zaznał od niego krzywd. A tyś od niego krzywd żadnych nie zaznał nigdy (M, 161–162).

Wybory autora *Morfiny* są radykalne, nawet w ramach kreacji historii ojca dokonywanej przez matkę czy narratorkę. Baldur von Strachwitz ma być członkiem bawarskiego freikorpsu Oberland, tego samego, który odbił Górę św. Anny z rąk powstańców¹⁸. Czytelnik dowiaduje się tego z relacji bezimiennej kobiety (Morfiny? Mojry?) zwracającej się bezpośrednio do protagonisty:

Wyobrażałeś go sobie z twarzą skrytą w cieniu okapu rozłożystego hełmu, z twarzą niewidoczną, jak biegnie, krzyże męstwa i odwagi na jego piersi i pojawia się czerwona plama celnej kuli, twój ojciec pada najpierw na kolana, a na jego piersi pojawiają się kolejne uderzenia kulomiotu i twój ojciec upada twarzą w mokrą skibę, jest dwudziesty trzeci maja 1919 roku i jest to licha wieś Lichynia (M, 301).

Wyobrażony ostatni dzień życia ojca Kostka (w rzeczywistości popełnił samobójstwo w 1939 roku) to czas szczególnie zażartych walk o Górę św. Anny. Wieś Lichynia wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk, a ostatecznie została tego dnia zdobyta przez pułk Walentego Fojkisa¹⁹. Autora tym razem nie interesuje uzbrojenie obu stron, ani rozwiązania taktyczne sztabów – koncentruje się na „dziecięcych wyobrażeniach” bohatera. Zamknięciem tego epizodu – nie wynika ono tak bezpośrednio wprawdzie jak w *Pokorze* z rozwoju fabuły, ale już tu sygnalizuje stanowisko pisarza – jest konstatacja narratorki:

Lubię wojny domowe, Kosteczku. Twoja szara przyjaciółka lubi wojny domowe. Sycę się wojną domową bardziej niż taką, w której zabijają się obcy ludzie. A twój ojciec leży z policzkiem na czarnej ziemi, nie żyje i nie woła nikogo. Takie były twoje dziecięce wyobrażenia (M, 302).

¹⁶ Scena odnosi się do spalenia części wsi Hołdunów (obecnie dzielnica Łędzin) przez powstańców w czasie II powstania śląskiego. Por. J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa-Wrocław 1973, s. 174.

¹⁷ G. Morcinek, *Mat Kurt Kraus*, Warszawa 1963, s. 180–181.

¹⁸ Hyazinth Graf Strachwitz z Kamienia Śląskiego dowodził oddziałem, który wraz z Batalionem Szturmowym Heinz znajdował się na lewym skrzydle atakującym Górę św. Anny, natomiast bataliony Oberlandu znajdowały się w centrum. Zob. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 430–431.

¹⁹ M. Wrzosek, M. Arsenicz, *Kronika powstań śląskich*, Warszawa 1980, s. 176; M. Wrzosek, *Powstania śląskie 1919–1921. Zarys działań bojowych*, Warszawa 1971, s. 203.

Najbardziej osadzona w czasie śląskich powstań jest akcja *Dracha*. Główny bohater, Josef Magnor, jest wprowadzie członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, ale:

Nie uczestniczy w jej działaniach, bo nie ma czasu – robota, młoda żona, obojście [...] Wcześniej jest na polskiej manifestacji w Chorzowie i w Gliwicach i nagle czuje się częścią czegoś większego. Nigdy wcześniej nie czuł się częścią czegoś większego. Nawet kiedy oficerowie dęli w gwizdki, a mannszaft wspinał się po drabinach, nawet wtedy [...] Josef nie czuje się Polakiem, bo nie czuje się niczym. Josef nie zadaje sobie pytania „kim jestem”?, bo od dawna zna na nie odpowiedź²⁰.

Wydawałoby się zatem, że pojawia się bohater na miarę Gustlika Wałoszka czy Kurta Krausa, który całe swoje życie podporządkowuje rytmowi powstańczych walk... Josef Magnor jednak nie jest tak zdecydowany jak Gustlik, od początku oddany polskiej sprawie, czy tak przeobrażony jak Kurt, który stopniowo swoje nastawienie zmienia. Fabuła zdominowana zostaje przez wątek erotyczny – szalone chwile z Caroline Ebersbach są tu zdecydowanie najważniejsze:

Idzie do niej nawet wtedy, kiedy dookoła Gliwic strzelają do siebie insurgenci z zelbuszami – w samym mieście jest spokojnie, powstanie sobie, życie sobie, więc jest u niej, prosto z jej łóżka rusza na krótki patrol straży powstańczej, potem wraca do domu, wiesza karabin na gwoździu i je to, co poda mu na swaczynę Valeska, kładzie się spać, a rano jedzie na szychę. Zawsze zabiera ze sobą pistolet. Marki Parabellum. Zwany null-achtą (D, 124–125).

Rozmowa, która odbywa się tuż przed wybuchem III powstania, w niczym nie przypomina sceny z domu Basistów²¹, gdzie Gabriel przychodzi do matki z płaczem i prosi ją o przekonanie ojca, by ten pozwolił mu na udział w walce; starsi bracia gremialnie się woli rodziciela poddają.

Tu jest inaczej – i ojciec, i żona nie rozumieją decyzji Josefa:

Valeska nie lubi kamratów Josefa z powstania. Valeska nie lubi powstań.

– Toć, niy byda szczyłół dzioucho – mówi Josef, kiedy 2 maja idzie na zbiórkę. Nie kłamie, bo Josef w ogóle kłamie.

– To na pieróna tam idziesz, do tych chacharów zgniłych? Ōni yno szczyłaniō a złodziejstwa się chytajōm, co by yno niy robić – gdera Wilhelm Magnor (D, 126).

Zresztą i motywacja młodego insurgenckiego dla niego samego nie jest przekonująca, a ojciec uznaje ją za „komunistyczną”:

– Idā ku powstaniu, bo żech nigdy nie widzioł, coby jakiś pōn po naszymu godōł. Pōny yno po niemiecku gōdajōm (D, 127).

Josef nie idzie zatem „ku powstaniu” z pobudek patriotycznych. Ta postawa decyduje i o wyborze narratora – nie wiemy, co w maju i czerwcu 1921 roku robił Magnor jako członek POW. Wydarzenia, poprzez które możemy się jedynie domyślać, że cieszył się poważaniem wśród „kamratów”, mają miejsce we wrześnie, już po całkowitym zakończeniu walk. Jest to odwet na szychach, któ-

²⁰ S. Twardoch, *Drach*, Kraków 2014, s. 89. Ten fragment dotyczy okresu przed planowanym na 22 czerwca wybuchem I powstania. W ostatniej chwili powstrzymał czerwcowy wybuch Korfanty. Zob. J. Przewłocki, *I powstanie...*, s. 33–34.

²¹ Obraz Kazimierza Kutza dotyczy zasadniczo walk z 1920 roku, ale w rzeczywistości sceny z filmu odnoszą się do sytuacji, które miały miejsce w czasie I, II i III powstania śląskiego.

rzy zabili ich towarzysza broni z czasu powstań, Augusta Lomanę. Sprawa wydaje się prosta, a logika odwetu nieubłagana – Gillner wraz z dwoma kompanami wpada do domu Magnorów, gdzie ukrywał się powstaniec Lomania i wykonuje na nim wyrok; Josef i jego dwudziestu dwóch kompanów wkracza do Szywołdu²², by pomścić śmierć kolegi. Dopiero interwencja „szywołdzkiego starca”, który pokazuje trzy dziewczyny w ciąży i wyjaśnienie Adalberta Czoika: „No, trocha tych szywołdzkich dziouchów popsuł, jak my sam prziszli w maju” (D, 182)²³, sprawia, że pierwotny zamiar zostaje zaniechany:

– Puś go – mówi Josef do innego kamrata, tego, który leżącemu w pyle drogi Gillnerowi wbija lufę karabinu w plecy [...]. Kamrat podnosi karabin. Zarzuca na ramię, Josef wie, że traci w tej chwili reputację i poważanie. Zostaje tylko strach. Josef ma to gdzieś (D, 182).

Magnor decyduje, że Gillner zostanie tylko pobity. Sekwencję scen, porozdzielaną opisami sytuacji z innych planów czasowych, kończy zdanie: „Z palcami na spustach karabinów Josef i jego kamraci, byli insurgenci, wychodzą z Szywołdu”. Tyle w zasadzie wiemy o powstańcach z Deutsch Zernitz (dziś wieś Żernica w gminie Pilchowice) i okolic znanych z innych jego utworów (Pilchowitz, Nieborowitz, Birawka-Mühle...).

Śląskie powstanie to więc nie czas wielkiej, narodowej, polsko-niemieckiej zemsty, a era prywatnych porachunków z nielubianymi sąsiadami lub podwładnych z szefami²⁴. Ofiara mordu „niemieckich bojówkarzy” i kandydat na narodowego bohatera okazuje się gwałcicielem niepełnosprawnych dziewcząt z sąsiedniej wioski. Z kolei najbardziej predestynowany do roli głównego bohatera, cieszący się poważaniem powstańców, straci – dosłownie – rozum, gdy dowie się, że Caroline sypia z innymi mężczyznami i trafia na dożywotnią terapię do rybnickiego szpitala psychiatrycznego.

Prześledźmy jeszcze – w kontekście wątków powstańczych – losy tytułowego bohatera *Pokory*. Wydarzenia, które go uformowały to przede wszystkim: pobyt Alojza w konwiktach, walka na froncie I wojny światowej, a potem udział w berlińskiej rewolucji²⁵. O ile wydarzenia z I wojny są przypomniane w *Morfi-*

²² Szywołd (Schönwald, Szywałd, od 1946 r. Bojków, dzielnica Gliwic), założony przez potomków osadników z Frankonii oraz Hołdunów (Anhalt; dziś Hołdunów, dzielnica Łędzin), osada niemieckojęzycznych kalwinów, były swego rodzaju enklawami – relacje osadników z mieszkańcami innych śląskich wiosek dalekie były od dobrosąsiedzkich stosunków.

²³ Szywałd był silnym niemieckim punktem oporu 3 maja. Został zdobyty (tej sceny w powieści nie ma) przez gliwicki baon szturmowy z Żernicy Feliksa Konopki. Zob. *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 548.

²⁴ Już na początku, w scenie świniobicia, czytelnik poznaje dość feudalne stosunki między rzeźnikiem Gollą a jego czeladnikiem Grychtollem, by niedługo później dowiedzieć się o odwecie tego ostatniego: „w maju 1921, Hanys Grychtoll przyjdzie z dwoma kamratami i zemści się za te wszystkie ciosy w twarz, i potem będzie patrzeć na skrwawione, chociaż żywe jeszcze ciało masořza Goli [...]”, D, 9.

²⁵ Na te same wydarzenia patrzy „sąsiad” *Pokory* z Sośnicy, tytułowy bohater powieści Morcinka: „*Krwawy tydzień* w Berlinie, stłumiona rewolta spartakowców, porucznik Vogel mordujący Liebknechta i Różę Luksemburg z polecenia generała von Lüttwitz, minister Noske, prezydent Ebert, syn krawca z Heidelbergu... A niech ich jasny pieron trzaśnie!” (G. Morcinek, *Mat Kurt Kraus...*, s. 16). Bohater „staje się” spartakusowcem nieco z przypadku (wplątuje się w strzelaninę z Czarną Reichswehrą), a potem już z coraz większym przekonaniem angażuje się w powstania.

nie (losy ojca Konstantego) i dokładniej przedstawione w *Drachu* (odrębny rozdział *Loretto. Höhe* 165), o tyle w *Pokorze* mają już znaczenie kluczowe. Alois Pokora jest oficerem Reichswehry, co potem, w kontekście zaangażowania (flirtu?)²⁶ z rewolucją, będzie miało istotne znaczenie (relacje ze Smilo von Kattwitzem). Informacje o polskim ruchu na Górnym Śląsku pojawiają się w czasie, przywołanych już, dyskusji rodzinnych. Pokora chce prowadzić spokojny żywot buchaltera w gliwickiej fabryczce mydła: „[...] bo plebiscyt plebiscytem, Polska, Niemcy, wszystko nieważne, skoro jest wiosenna niedziela i po mszy należy pójść na spacer, pokazać się w niedzielnym ubraniu” (P, 405). Zwolennicy Korfanteo nie kojarzą mu się z ideą śląskich szklanych domów: irytuje go ich bytomska siedziba („zanim w hotelu Lomnitz w Bytomiu załęgali się korfanciörze, działała tam przyjemna restauracja, w której często bywałem, folgując raz na dwa tygodnie pijaństwu”, P, 405), a cieszy go – jako handlowego pośrednika – ich skłonność do kupowania broni („póki płacą, mogą być Polokym”, P, 435).

Pogląd na sytuację rodzinno-polityczną kształtuje się pod wpływem rozmów z najbardziej światopoglądowo uświadomionym bratem, Hönsikiem, który „wrócił z wojny”. Od niego dowiaduje się o różnych – i polskich, i niemieckich – preferencjach braci. Na wydarzenia z sierpnia 1919 roku – w historiografii polskiej zawsze nazywane I powstaniem śląskim – patrzy okiem znużonego weterana:

Strajki zamieniły się w zbrojne starcia, na szczęście wszystko daleko od Gliwicz. Nie tylko korfanciörze strzelali się z grenzucem, strzelały też śląskie spartakusy do policjantów, ale rewolucja już mnie nie pociągała (P, 447).

Nawet uczestnictwo w pogrzebie brata Gustlika nie wywołuje w nim żadnych emocji. Nie irytują go też dawni wrogowie wkraczający do Gliwic („nie czuję też goryczy porażki, jaką czuło wielu przyglądających się tym Francuzom gliwiczam”, P, 457). Zatraskany jest przede wszystkim o swoją ciężarną żonę, „o moją Emmę i moje dziecko w jej brzuchu, mój sen o szarym życiu” (P, 451). Jakby przeszedł – traktując go jako nowego Hansa Castorpa – z pozycji Naphty (walka wprowadza żołnierza do „sfery, do której mieszczańska afirmacja życia nie ma dostępu”) na pozycję Settembriniego („mieszczańska afirmacja życia [...] będzie zawsze gotowa wystąpić w obronie idei rozumu”)²⁷. Czy rzeczywiście?

O II powstaniu dowiaduje się Pokora od swojego brata Wilika. I w tym wypadku jest to relacja pełna dystansu:

Po powstaniach albo po sierpniowych rozruchach Wilik poszedł wraz z resztą powstańców za polską granicę, do Sosnowca, a że służył jako nieformalny adiutant niejakiego Pronobisa, mojego imiennika zresztą, to go razem z tym Pronobisem w Sosnowcu aresztowali (P, 464).

²⁶ Erotyczne sceny z berlińskiej rewolucji przypominają klimatem takie na przykład relacje: „Żyjemy wszyscy w przyjacielskiej wspólnocie aseksualnej: jeśli budzi się w dwojgu, to po prostu karmią tę bestię i wszystko jest jak przedtem. To jest nieważne, nieistotne i to właśnie jest przezwyciężeniem płciowości. Tak myślimy my, postępowi”. V. Klemperer, *Można było jednocześnie śmiać się i płakać. Dzienniki rewolucji 1919 roku*, tł. J. Dąbrowski, Kraków 2016, s.19.

²⁷ T. Mann, *Czarodziejska góra*, tł. Jan Łukowski. Wrocław 1995, t. 2, s. 60.

Wilik i Pronobis²⁸ odłączają się od środowiska Korfanteo i zaczynają agitować na rzecz niepodległego państwa śląskiego. I dopiero ta polityczna idea lansowana także przez „Wolę Ludu – Der Wille des Volkes” Teofila Kupki budzi zyczeniowe zainteresowanie.

Władysław Zieliński uważa, że inicjatorem założenia tego pisma był Karl Spiecker, pełniący oficjalnie funkcję Przedstawiciela Komisarza Państwa dla Porządku Publicznego, a faktycznie kierujący centralą szpiegowską i dywersyjną na Górnym Śląsku²⁹. Teofil Kupka miałby być zatem tylko wykonawcą jego poleceń, a afera wywołana usunięciem Kupki z Polskiego Komisariatu Plebiscytowego miała być „niezwykle pomyślna dla nacjonalistów niemieckich, pozwalająca bowiem im podszywać się – z chwilą skaptowania Kupki – pod rzekomo neutralny ruch propagowany przez Górnośląski Komisariat Plebiscytowy”³⁰. Jednak po zamordowaniu Teofila Kupki – Pokora nie ma wątpliwości, że to dzieło *korfanciörzy*³¹ – znowu następuje próba odcięcia się od polityki:

[...] a ja znowu myślałem, nawet na głos, jedząc wieczerzę z Emmą, tak trzeba trzymać się od tego wszystkiego z daleka, obok były całe bieganie i strzelanina, manifestacje polskie i niemieckie, przepychanki z Francuzami, obok był plebiscyt, potem w tym plebiscycie wygrana i cała reszta bez znaczenia (P, 467).

Nie jest to jednak próba udana. O jego duszę upomną się: kolega ze studiów, Dionizy Braun-Towiański i jego obrońca z konwiktu, Smilo von Kattwitz. Towiański – w przeddzień wybuchu III powstania – chce go skłonić do przejścia na stronę polską: „jestem szefem wydziału w Dowództwie Obrony Plebiscytu, tak czy inaczej, bardzo brakuje nam takich jak ty, frontowych oficerów o specjalistycznym wyszkoleniu” (P, 494). Kattwitz pojawia się u Pokory tuż po wybuchu: „Polacy uderzyli dzisiaj w nocy [...]. Musimy mieć więcej ludzi w terenie, a ty mówisz po polsku i po wasserpolsku, będziesz idealny” (P, 506). Alois wybiera trzecią drogę: „Pójdę do Wilika, żeby mnie zabrał do tego Pronobisa, powiem, że jestem weteranem, oficerem, że mam doświadczenie w walkach ulicznych, że zorganizujemy bojówkę” (P, 512).

Narrator nie wieńczy fabuły ostatecznym rozstrzygnięciem – powieść kończy się na początku maja 1921 roku, a zatem w tym momencie, gdy bohaterowie prozy Zofii Kossak i Gustawa Morcinka szykują się dopiero do szturm na Kędzie-

²⁸ Alojzy Pronobis był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnikiem I powstania i liderem Polskiego Związku Górnoślązaków-Autonomistów. Zob. W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972, s. 78.

²⁹ Tamże, s. 132, 134.

³⁰ Tamże, s. 134.

³¹ Teofil Kupka był przez kilka miesięcy kierownikiem Wydziału Organizacyjnego PKPleb. Narzekał on na zbyt małą reprezentację Górnoślązaków w organizacji oraz ich gorsze traktowanie. W połowie sierpnia został usunięty z Komisariatu. Potem ostro atakował Korfanteo na łamach swojej gazety. Został zamordowany 20 listopada 1920 roku. Miał to być wyrok kół kierowniczych PKPleb. za przekazywanie bojówkom niemieckich tajnych informacji dotyczących polskich struktur. Por. Z. Zarzycka, *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Warszawa 1989, s. 56. W 1928 roku w czasie zamkniętego procesu, który Korfanty wytoczył „Polsce Zachodniej”, miano rozstrzygnąć, że „Korfanty nie ponosi za tę zbrodnię odpowiedzialności”, za: E. Długajczyk, *Polski wywiad na Górnym Śląsku*, Katowice 2001, s. 251.

rzyn i Górę św. Anny. Pokora zatem, znacznie głośniej i wyraźniej – niż Willemann i Magnor – deklaruje: „Nie jestem Polakiem, jestem Ślązakiem”. Pokora, podobnie jak bohater Żeromskiego, chciałby iść z tłumem niezadowolonych, lecz „oddzielnie”³². Jego wybór nie był żadną *idée fixe*. Zieliński, wyraźnie wobec Wolnego Państwa Górny Śląsk zdystansowany, zauważa, że „niewątpliwie [...] wśród części społeczeństwa górnośląskiego istniały nastroje separatystyczne”, a przyczyn upatruje z jednej strony w chęci zajęcia najważniejszych urzędów przez Górnoślązaków, a z drugiej rezerwy w stosunku do dwóch państw: z obawy wobec „nawrotu pruskiej polityki wynaradawiania” oraz wątpliwości co do „ostatecznego losu” państwa polskiego³³.

Nie bez znaczenia dla zrozumienia konceptu autora pozostaje fakt – punkt zwrotny fabuły – iż Alois okazuje się synem ks. Scholtisa. Oznacza to nie tylko mentalne zerwanie z ojcem, którego zaczyna nazywać „starym Pokorą”, ale i wysłanie sygnału do czytelnika śląskiej literatury – kojarzącego nazwisko duchownego z autorem głośnej powieści *Wiatr od Wschodu*. Kaszpar Teofil Kaczmarek sprzyja wprawdzie w okresie powstań i plebiscytu stronie niemieckiej, ale nacjonalistyczne zacierzowanie obu stron zwalcza na swój sowizdrzalski sposób: powstańcowi, który zagradza mu drogę, rozcina skórę na udach, a ranę posypuje solą, z kolei Bawarczyka – zapewne z Oberlandu – śmiertelnie szczuje psem („Parszywy zeżarł Bawarczyka z Niemiec w dwie sekundy wraz z jego rzeźnickim nożem”)³⁴. W ogóle wpływy literatury niemieckiej wydają się, szczególnie w ostatniej powieści, silniejsze. Wojenna atmosfera, szczególnie w scenie początkowej, kiedy Pokora dowodzi swoim oddziałem szturmowym i jest przekonany, że „nie ma już w świecie innego piękna [...] poza bojem”, przypomina opisy Ernsta Jüngera:

Podczas natarcia ogarnął nas wściekły gniew. Przepotężna żądza zabijania uskrzydlała mój krok. Wściekłość wyciskała gorzkie łzy. Niesamowita wola zniszczenia ciężąca nad polem bitwy zagęściła się w mózgach i zanurzyła je w czerwone opary. Krzyczeliśmy do siebie urywanymi bełkotliwymi zdaniem, a jakiś postronny widz mógłby sądzić, że doznaliśmy nadmiaru szczęścia³⁵.

Nie brak i scen batalistycznych w prozie Gustawa Morcinka czy Albina Siekierskiego, ale wojenna *aristeia* zarezerwowana jest dla działań powstańców:

Szli jak żniwiarze za kosą – równo i nieustannie. Samochód pancerny siekł po nawierzchni drogi, a gdzie tylko zza płota strzelił niebieski obłoczek, karabin maszynowy grzał w to miejsce. Niemcy uciekali w popłochu [...]. Wiali w stronę Leśnicy, rzucali oporządzenie, żeby tylko szybciej. Powstańcy mierzyli celnie, nie marnowali amunicji – brali odwet za noc³⁶.

³² Oczywiście Baryka jest rozdarty między opcją narodową (tu i Towiański, i Kattwitz), a rewolucyjną (baronessa, Salmakis), zaś trzecia to jakaś niekomunistyczna droga lewicowa.

³³ W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda...*, s. 76. O ile tendencje independencyjne/separatystyczne rzeczywiście się ujawniały, o tyle idea zorganizowania takiej „bojówki” wydaje się nieprawdopodobna.

³⁴ A. Scholtis, *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*, tł. A. Smolorz, Kotórz Mały 2015, s. 409.

³⁵ E. Jünger, *W stalowych burzach*, tł. W. Kunicki, Warszawa 1999, s. 211. W tym duchu wypowiada się właśnie Naphta w sporze z Settembrinim.

³⁶ A. Siekierski, *Ku górze nad rzeką*, Warszawa 1971, s. 364.

Z kolei berlińskie losy Pokory przypominają przygody głównego bohatera powieści Alfreda Döblina:

Przysięgaliśmy Liebknechtowi i podawaliśmy rękę Róży Luksemburg. Pójdę do nieba, jak umrę, a oni uklonią się i powiedzą: To Franek Biberkopf, wierny honorowi, prawdziwy Niemiec, robotnik dniówkowy, wierność honorowi, wysoko powiewa sztandar czarno-biało-czerwony, a on twardo przy nim trwa, nie stał się zbrodniarzem, jak inni, którzy są niby Niemcami, a oszukują rodaków³⁷.

Taki wybór wydaje się konsekwencją wcześniejszych decyzji pisarza – nie pisze kolejnego tekstu osadzonego w polskiej tradycji powstańczej, ale tworzy wizję wyrażenie, nawet prowokacyjnie (*Lomnitz* to wspomnienie pijaństwa, pogrzeb powstańca to okazja do awantury...) odrębną.

Zatem w przywołanych tekstach Szczepana Twardocha powstania nie są tematem najważniejszym, najistotniejsze wydaje się konstruowanie tożsamości głównego bohatera. Taki koncept jest projekcją nowej idei tożsamości, gdzie „jesteśmy nie tym, czym jesteśmy, ale tym, co z siebie zrobimy”³⁸. Co „robią z siebie” bohaterowie trzech omawianych powieści? W ostatecznym rozrachunku, mimo bojowej odwagi, bynajmniej nie herosów. Konstanty, Josef i Alois kończą jako zdrajcy. Idylla domowego zacisza, śląskiej *Gemütlichkeit* – z Valeską (*Drach*) i Emmą (*Pokora*) – okazuje się złudzeniem. Tracą swą moc pod wpływem aury *femme fatale*: Żydówki Salome, Caroline Ebersbach czy Agnes Novack. Autor nie daje im takiej możliwości odkupienia przez nowoprzyjętą polskość, jaką Morcinek dał Kurtowi Krausowi, Siekierski Ryszce-Ryszewskiemu, czy Gołba Walterowi Mandli³⁹. Odkupienia w ogóle dla nich autor nie przewiduje.

Jak pokazany zostaje tu Górny Śląsk z lat 1919–1921? Pisarz już od pierwszych prób literackich⁴⁰ w mniejszym lub większym stopniu opisuje swój region, czyli miejscowości w promieniu 20 kilometrów od Pilchowic. Szerszy horyzont, owszem, wyłania się z wielu tekstów, ale ostatecznie wszystkie drogi prowadzą do Pilchowic, Nieborowic, Żernicy... Dlatego nie znajdziemy tu – w porównaniu z innymi utworami literatury powstańczej – triumfu powstańców w Kędzierzynie, polskiej obrony Góry św. Anny czy opisu cernowania wielkich miast. Polskość czy niemieckość nie są u Twardocha kwestią urodzenia, lecz staje się nią (rodowa) śląskość. I ten punkt widzenia rzutuje na zmieniający się obraz powstań śląskich w jego tekstach: wydaje się, że od dość – z polskiego punktu widzenia – tradycyjnego (Mały Kostek sercem, choć rozdartym, jest za szopienickimi powstańcami), przez nieco sceptyczny (Josef jest członkiem POW, ale nie czuje się Polakiem), po wyraźnie odrębny (Alois przyłącza się zwolenników odrębnego śląskiego państwa).

³⁷ A. Döblin, *Berlin Alexanderplatz. Dzieje Franciszka Biberkopfa*, tł. I. Czermakowa, Warszawa 1959, s.153.

³⁸ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, tł. A. Szulżycka, Warszawa 2010, s. 107.

³⁹ Dwie pierwsze postaci to bohaterowie cytowanych już powieści *Mat Kurt Kraus* oraz *Ku górze nad rzeką*; trzeci z wymienionych pojawia się w dramacie Kazimierza Gołby *Nad Odrą wstaje zorza*, który w tym roku został wydany przez Bibliotekę Śląską.

⁴⁰ Mam tu na myśli *Oblęd rotmistrza von Egern* (2005) oraz *Sternberg* (2007).

Autor *Wyznań prowincjusza* zdaje się powtarzać – za Ernestem Renanem – wielką obronę... prowincji właśnie:

Istnienie narodu (wybaczenie mi tę przenośnię) jest codziennym plebiscytem, tak jak istnienie jednostki jest nieustającym potwierdzeniem życia. Och! Dobrze wiem, że jest to mniej metafizyczne niż prawo boskie, mniej brutalne niż prawo rzekomo historyczne. Zgodnie ze sposobem myślenia, jaki wam proponuję, naród nie ma większego prawa niż monarcha, by powiedzieć jakiejś prowincji: „Należysz do mnie, biorę cię”. Dla nas prowincja to jej mieszkańcy; jeśli ktokolwiek ma prawo być w tej sprawie konsultowany, to jest nim mieszkaniec⁴¹.

Bibliografia

- Anusiewicz Marian, Wrzosek Mieczysław (1980), *Kronika powstań śląskich*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Długajczyk Edward (2001), *Wywiad polski na Górnym Śląsku*, Katowice: Muzeum Śląskie.
- Döblin Alfred (1959), *Berlin Alexanderplatz. Dzieje Franciszka Biberkopfa*, tł. I. Czermakowa, Warszawa: „Czytelnik”.
- Dzióbek Michał (2019), *Powiat katowicki podczas I powstania śląskiego*, [w:] *Słownik powstań śląskich*, t. 1: *I powstanie śląskie, sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice: Biblioteka Śląska, Instytut Badań Regionalnych, s. 169–186.
- Encyklopedia powstań śląskich* (1982), red. F. Hawranek, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Giddens Anthony (2010), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tł. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gołba Kazimierz (2021), *Nad Odrą wstaje zorza. Widowisko historyczne w 3 aktach (4 odsłonach)*, wstęp: K. Węgrzynek, opracowanie tekstu: A. Musialik, K. Węgrzynek, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Jaroń Jan Nikodem (1931), *Wojsko św. Jadwigi. Pięć obrazków scenicznych z dziejów śląskich*, Katowice: Śląski Związek Akademicki.
- Jünger Ernst (1999), *W stalowych burzach*, tł. W. Kunicki, Warszawa: „Czytelnik”.
- Kaczmarek Ryszard (2019), *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Klemperer Victor (2016), *Można było jednocześnie śmiać się i płakać. Dzienniki rewolucji 1919 roku*, tł. J. Dąbrowski, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Kossak Zofia (1980), *Nad Odrą w 1921 roku*, [w:] *Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich*, oprac. B. Lubosz, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 70–85.
- Ludyga-Laskowski Jan (1973), *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa-Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Morcinek Gustaw (1963), *Mat Kurt Kraus*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

⁴¹ E. Renan, *Co to jest naród?*, tł. G. Majcher, Warszawa 2018, s. 27.

- Przewłocki Jan (1989), *Pierwsze powstanie śląskie*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Renan Ernest (2018), *Co to jest naród?*, tł. G. Majcher, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Scholtis August (2015), *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*, tł. A. Smolorz, Katowice, Kotorz Mały, Opole: Silesia Progress, Altdorf/Ndb, Payern Verlag.
- Siekierski Albin (1971), *Ku górze nad rzeką*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Simonides Dorota (1972), *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Tuan Yi-Fu (1987), *Przestrzeń i miejsce*, tł. A. Morawińska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Twardoch Szczepan (2014), *Drach*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2019), *Jak nie zostałem poetą*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2012), *Morfina*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2005), *Obłąd rotmistrza von Egern*, Lublin: „Fabryka Słów”.
- Twardoch Szczepan (2020), *Pokora*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2007), *Sternberg*, Warszawa: SuperNOWA – Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA.
- Twardoch Szczepan (2015), *Wieloryby i ćmy. Dzienniki 2007–2015*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch Szczepan (2010), *Wyznania prowincjusza*, Kraków: Fronda.
- Wrzosek Mieczysław (1971), *Powstania śląskie 1919–1921. Zarys działań bojowych*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Zarzycka Zyta (1989), *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Zieliński Władysław (1972), *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

***„The Uprising one, life the other...” –
the events of 1919–1921 in Szczepan Twardoch’s prose***

Summary

The author discusses the presentation of the Silesian Uprisings in Szczepan Twardoch’s prose. He mentions several heroes of the writer’s novels to analyze their attitude towards events of the years 1919–1921. Referring to those events, they seem, depending on their personal motives, either detached or deeply emotional. Therefore, the uprisings themselves become for some more a personal vengeance than a national spurt. It is clear, that for Twardoch the process of a protagonist’s identity formation is far more significant than the subject of the uprisings.

Key words:

the Silesia, the Silesian Uprisings, national identity, Szczepan Twardoch

***„Der Aufstand dauert und trotzdem fließt das Leben fließt...”
Das Bild der Ereignisse von 1919–1921
in der Prosa von Szczepan Twardoch***

Zusammenfassung

Der Autor stellt die Art der Darstellung der oberschlesischen Aufstände in den Prosawerken von Szczepan Twardoch vor. Er erinnert an andere Helden des Romans und analysiert ihre Haltung zu den Ereignissen von 1919–1921. Je nach persönlichen Beweggründen gehen die Romanfiguren distanziert oder engagiert mit der Sache um, und die Aufstände selbst haben eher die Form einer persönlichen Abrechnung als eines nationalen Aufstandes. Für Szczepan Twardoch ist der Prozess der Identitätsfeststellung der Hauptfigur viel wichtiger als das Thema der oberschlesischen Aufstände.

Schlüsselwörter

Oberschlesien, Aufstände in Oberschlesien, Nationale Identität, Szczepan Twardoch



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Czasopismo
Biblioteki Śląskiej t. 32, 2021
ISSN 0208-5798
CC BY-NC-ND 4.0

GRZEGORZ PŁONKA

Muzyk, popularyzator śląskiej kultury

Powstania śląskie i plebiscyt w pieśniach ze zbiorów prof. Adolfa Dygacza

Streszczenie

Artykuł poświęcono pieśniom ludowym z czasów powstań śląskich i plebiscytu, zgromadzonym przez prof. Adolfa Dygacza – etnomuzykologa, folklorystę i publicystę. Teksty utworów powstawały spontanicznie w latach 1919–1922 i śpiewane były do ogólnie znanych melodii. Drukowano je w czasopismach (zwłaszcza „Powstańcu” i „Kocyndrze”), śpiewnikach (w 1921 roku ukazały się: *Śpiewnik powstańczy* Jana Eichorna oraz *Pieśni powstańców górnośląskich* Jana Rzymelki) i ulotkach. Stanowią dziś ważny dokument minionej epoki i świadectwo ówczesnych nastrojów społecznych.

Główną część artykułu zajmuje charakterystyka ośmiu pieśni ludowych, zamieszczonych na wydanej przez autora płycie *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie*. Wśród nich znalazła się ballada *Kajze mi sie podziół moją synoczek miły?*, wykorzystana w jednej z symfonii Henryka Mikołaja Góreckiego oraz w filmie Kazimierza Kutza *Sól ziemi czarnej*.

Słowa kluczowe:

pieśń ludowa, pieśń powstańcza, powstania śląskie, plebiscyt

Jedną z najbardziej zasłużonych osób dla ochrony i upowszechniania dziedzictwa śląskiej kultury był prof. Adolf Dygacz (1914–2004) – etnomuzykolog, pedagog, folklorysta, publicysta, zbieracz pieśni ludowych. W czasie licznych podróży w terenie zebrał od informatorów około 12 tysięcy pieśni, opisujących życie codzienne ludu, jego zwyczaje, obrzędy, światopogląd, poczucie przynależności czy zawodową pracę. Obecnie zbiory profesora znajdują się w Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny” w Chorzowie. Przekazała je tam żona – pani Janina Dygacz. Profesor szczególnym sentymentem darzył pieśni zawodowe (zwłaszcza górniczo-hutnicze), pieśni o św. Barbarze oraz pieśni powstańcze. Dla Adolfa Dygacza pieśni powstańcze były w historii śląskiego folkloru muzycznego wyjątkowym przykładem udokumentowania samorodnych pieśni w czasie trwających wydarzeń oraz bezpośrednio po nich. Dzięki temu są one ważnym świadectwem czasów powstań śląskich i plebiscytu. Znajdziemy w nich między innymi opisy historycznych faktów i osób z nimi związanych, nastrojów społecznych czy relacji międzyludzkich. W latach 1919–1922 powstało wiele powstańczych pieśni. Większość z nich uzyskała rangę pieśni ludowych, ponieważ zostały zaaprobowane przez środowisko i rozpowszechnione drogą ustnego przekazu. Inne zostały odrzucone ze względu na zbyt indywidualistyczne cechy, sztuczny patos, nieudolność artystyczną, podsycanie nienawiści narodowościowej czy zawarte w nich wulgaryzmy.

Ważną rolę w propagowaniu pieśni o tematyce powstańczej spełniały śląskie czasopisma, śpiewniki, ulotki i broszury. Drukowano pieśni, które zyskały aprobatę w lokalnych środowiskach. Istniały również utwory, które wcześniej były mało znane, a po ich opublikowaniu stawały się popularne. Pieśni ukazywały się w dwóch ważnych czasopismach z tego okresu: „Powstaniec” i „Kocynder”. Drukowano w nich również wiersze, które w zamyśle miały stawać się tekstami pieśni. W „Powstańcu” dominowały przede wszystkim pieśni o charakterze bojowym, a w „Kocynrze” parodie i teksty polityczne, które powstawały na wzór i pod melodie pieśni ludowych. Pieśni drukowano zazwyczaj bez nut. Jedną z głównych przyczyn tego faktu było to, że ich teksty były śpiewane do ogólnie znanych w tym okresie melodii. Przykładem mogą być liczne teksty do melodii *Marsylianki*, *Roty*, *Gdy naród do boju*, czy też popularnych piosenek ludowych.

Wśród śpiewników należy wymienić dwa wydrukowane w czasie III powstania śląskiego: *Śpiewnik powstańczy* Jana Eichorna¹ oraz *Pieśni powstańców górnośląskich* ks. Jana Rzymelki². Śpiewnik Eichorna zawierał sześćdziesiąt pieśni (tylko dwie z melodiami), wśród których było kilka pieśni bojowych i kilka o tematyce powstańczej. Pozostałe utwory to pieśni żołnierskie, towarzyskie, miłosne i żartobliwe. W śpiewniku ks. Rzymelki znalazło się osiem pieśni powstańczych z nutami w układzie na 3 głosy.

Z kronikarskiego obowiązku należy wymienić jeszcze kilka publikacji, które ukazały się w dwudziestoleciu międzywojennym i zawierały pieśni powstańcze. Były to:

¹ *Śpiewnik powstańczy*, zebrał J. Eichorn, Katowice 1921.

² *Pieśni powstańców górnośląskich*, zebrał Kapłan-Górnoślązak [J. Rzymelka], Kraków 1921.

- *Śpiewy i śpiewki żołnierskie 1914–1921* Władysława Jeziorskiego zawierające jedną pieśń powstańczą *Musiałem się stawić do poboru tego*, autorstwa Jana Seweryna – powstańca ze wsi Kosztowy³,
- praca ks. Bertholda Kaschy, która ukazała się w niemieckim miesięczniku „Der Oberschlesier”, wydanym w Opolu w maju 1931 roku. Opublikowano tam pięć pieśni powstańczych (bez nut) z równoległym tłumaczeniem na język niemiecki i komentarzem o charakterze źródłowym⁴,
- praca Olgi Ręgorowiczowej (Zarzyckiej) *Twórczość literacka w okresie plebiscytu i powstań śląskich*, opublikowana w periodyku „Strażnica Zachodnia” w 1931 roku. Znalazły się w niej tylko fragmenty najbardziej znanych pieśni⁵.

W 1938 roku w pracy Alfreda Jesionowskiego *Plebiscyt i powstania w polskiej literaturze pięknej*, wydanej przez Instytut Śląski w Katowicach, znalazła się informacja, że śląski poeta Emanuel Imiela stworzył antologię, zawierającą pieśni i wiersze powstańcze. Niestety, do dziś nie udało się jej odnaleźć.

Adolf Dygacz zbieranie pieśni powstańczych rozpoczął w latach 30. XX wieku. Najwięcej zapisał ich w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia. Dzięki jego pasji udało się ocalić od zapomnienia bardzo dużo pieśni i – co ważne – zapisał melodie tych pieśni, które były publikowane w śpiewnikach, czasopismach czy ulotkach bez zapisu nutowego. W jego zbiorach znalazło się ponad 200 rękopisów pieśni powstańczych, wierszy o tematyce powstańczej oraz artykułów prasowych na ich temat. Ponad sto pieśni ukazało się w publikacjach:

- Adolf Dygacz, *Śląskie pieśni powstańcze 1919–1921*, Wydawnictwo „Śląsk” (1958),
- Adolf Dygacz, *Pieśni powstańcze*, Górnośląska Oficyna Wydawnicza SA w Katowicach (1997),
- Adolf Dygacz, *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich*, Instytut Śląski w Opolu (2020),
- Adolf Dygacz, *Pieśni ludowe miasta Katowic*, Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Katowice (1987), w zbiorze znajduje się 20 pieśni powstańczych,
- Edward Bogusławski, Adolf Dygacz, *Do bytomskich strzelców. Zbiór śląskich pieśni powstańczych dla młodzieży szkolnej w układzie na 1, 2 i 3 głosy z towarzyszeniem różnych instrumentów*, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zarząd Okręgu w Katowicach, Ośrodek Usług Pedagogicznych, Katowice (1972),
- *Rocznik Ziemia będzińska. Przeszość, teraźniejszość, kultura. Rocznik III*, rozdział: Adolf Dygacz, *Wkład Zagłębia Dąbrowskiego w samorodną pieśń okresu powstań śląskich i plebiscytu na Śląsku (1919–1921)*, Będzin (1970).

W rękopisach i publikacjach Adolfa Dygacza znajdziemy wiele informacji na temat poszczególnych pieśni. Profesor odnotowywał, w jakiej miejscowości i w którym roku zapisał daną pieśń. Niekiedy zamieszczał imię i nazwisko in-

³ W. Jeziorski, *Śpiewy i śpiewki żołnierskie 1914–1921*, Cieszyn [po 1921].

⁴ B. Kascha, *Kampflieder der polnischen Insurgenten*, „Der Oberschlesier”, 1931, z. 5, s. 266–272.

⁵ O. Ręgorowicz, *Twórczość literacka w okresie plebiscytu i powstań śląskich*, „Strażnica Zachodnia” 1931, nr 3, s. 491–512.

formatora. Pieśni pochodziły z różnych części Górnego Śląska, między innymi z miast: Bytom, Chorzów, Katowice, Świętochłowice, Siemianowice, Rybnik, Bytom, Piekary Śląskie, Tarnowskie Góry, Lubliniec, Racibórz, Opole, Kędzierzyn-Koźle oraz z zagłębiowskich miejscowości: Będzin, Zawiercie i Sosnowiec.

Profesor Dygacz w swych publikacjach podkreślał, że pieśni powstańczo-plebiscytowe były zazwyczaj dziełem zbiorowym i anonimowym. Pomysły wychodziły od konkretnych osób, lecz później były uzupełniane, korygowane i przetwarzane. Znamy z imienia i nazwiska tylko nielicznych autorów pieśni. W dochodzeniu do poznania ich tożsamości pomagała analiza drukowanych w czasopiśmie tekstów, które były podpisane imieniem i nazwiskiem, a następnie stanowiły bazę do powstania pieśni. Przykładem może być wiersz Augustyna Świdra – powstańca, poety – zatytułowany *Nasze zwycięstwo*, z którego stworzono pieśń (z częściowymi zmianami w tekście) *Nie chcemy koron, złotych śmieci*.

Teksty pieśni drukowane w „Powstańcu” czy „Kocyndrze” były niejednokrotnie podpisywane pseudonimem, imieniem z dodatkiem nazwy miejscowości lub przezwiskiem. Na przykład: Gustlik, Kumpel Gustlika, Maniś z Grobli, Hanys Kocynder, Kłapiwarga, Pietrak z Lublińca czy Błażej Wszędziebył. Twórcy tekstów pochodzili głównie ze środowisk robotniczych, chłopskich, rzemieślniczych, urzędniczych, nauczycielskich, działaczy społeczno-kulturalnych.

Przy niektórych pieśniach powstańczych znajdziemy w rękopisach Adolfa Dygacza informacje o źródłach ich pochodzenia. Profesor, podając nazwy prac i nazwiska autorów, wskazuje jaki fragment tekstu czy melodii został zapożyczony z pieśni znanej na Śląsku, w Polsce czy w innych krajach przed latami 1919–1921. Takim przykładem może być notowana już w XVI wieku pieśń wojacka *Idzie żołnierz borem, lasem*, która po zmianie melodii i wstawieniu części tekstu przystosowanego do tematyki powstańczej została nazwana *Wstawej, wstawej dobry panie*.

Na zakończenie – w celu zobrazowania powyższych informacji – chciałbym przedstawić 8 pieśni. Znalazły się one na płycie Grzegorza Płonki *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie*, wydanej w 2020 roku przez Fundację *Dla Dziedzictwa* z Opola.

Siódmy roczek mija



Siódmy roczek mija
jakech na wojence,
jeszczech nie zaboczył
o swojej kochance.

Wojocy, wojocy,
miemiecko piechota,
strzelać i zabijać
to wasza robota.

W takim szczerym polu
trza ginąć od głodu,
nie ma przyjaciela,
coby podoł chleba.

Do króla daleko,
do Boga wysoko,
co drugi kamratek
zostaje kaleką.

Co trzeci kamratek
trupem na ziem leci,
a żonka gdoweczką,
sierotkami dzieci.

A jo wiem, co zrobią,
za tego wojoka,
obrócą strzelbiczka
naprzeciw Prusoka.

Pieśń *Siódmy roczek mija* prof. Adolf Dygacz zapisał w Świętochłowicach w 1936 roku. Jej słowa i melodia są anonimowe. Jest to stara pieśń wojacka z XVIII lub XIX wieku. Podobną melodię ma pieśń nr 27 ze zbioru Juliusa Rogera *Pieśni Ludu Polskiego w Górnym Szląsku*⁶. Tekst pierwszej zwrotki można znaleźć w zbiorze Izydora Kopernickiego *Pieśni górali bieskidowych z okolic Rabki*⁷. Tekst dostosowano do tematyki powstańczej. Wpisuje się on w dramatyczne doświadczenia Ślązaków, którzy musieli walczyć w armii pruskiej w czasie I wojny światowej. Pieśń ukazała się w zbiorach A. Dygacza *Pieśni powstańcze* (Katowice 1997) oraz *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich* (Opole 2020).

Przyszli po wypłata górnicy masami



Przyszli po wypłata górnicy masami,
/: za to ich grenszuce, za to ich grenszuce
witali strzałami.:/

⁶ *Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku z muzyką*, zebrał i wydał J. Roger, Wrocław 1863.

⁷ I. Kopernicki, *Pieśni górali bieskidowych z okolic Rabki*, Kraków, 1888.

Padło ich niemało, nawet drobne dzieci,
/: a niechże im za to, a niechże im za to
światłość wieczna świeci.:/

Chcieli się dowalczyć swej ojczyzny-matki,
/: a grenszuc ich za to, a grenszuc ich za to
pakował za kratki.:/

Bodaj cie Hörsingu ciężki smutek spotkał,
/: zabrałeś nam chłopców, zabrałeś nam chłopców
któż będzie nas kochał?:/

Kto za nich na szychta za bucziem pospieszy,
/: a kto po robocie, a kto po robocie
z nami się ucieszy?:/

Hörsingu, Hörsingu, jeszcze Bóg nad nami,
/: będziesz bratku wisioł, będziesz bratku wisioł,
do góry nogami.:/

Niechaj cie Hörsingu jasny pieron strzeli,
/: że od naszej Polski, że od naszej Polski
zbój-grenszuc nas dzieli.:/

Chciałeś wymordować całe nasze plemię,
/: dla siebie zagarnąć, dla siebie zagarnąć,
wszystką Piastów ziemię.:/

Ten grenszuc, ten grenszuc okrutna bestyja,
/: z Hoferem na czele, z Hoferem na czele
zdradliwy jak żmija.:/

Przez okrutne mordy i aresztowania
/: lud sprowokowałeś, lud sprowokowałeś,
do tego powstania.:/

Siedemnasty sierpień miał być dniem zapłaty,
/: ale grenszuc prędzej, ale grenszuc prędzej,
wypędził nas z chaty.:/

Brak nam kul i broni, a pancerny siecze,
/: szczęśliwy z nas każdy, szczęśliwy z nas każdy,
kto w Polskę uciecze.:/

A jak ucieczemy, tak znów powrócimy,
/: Hörsingu, Hörsingu, Hörsingu, Hörsingu,
policz swe godziny.:/

Bo jak powrócimy, ucztę ci sprawimy,
/: a twoim pachółkom, a twoim pachółkom
portki wytrzepiemy.:/

Pieśń zapisana w Janowie (obecna dzielnica Katowic) w 1935 roku. Opisuje dramatyczne wydarzenia z 15 sierpnia 1919 roku. W tym dniu przed bramą kopalni *Mysłowice* zgromadziło się około trzech tysięcy górników wraz z rodzinami, żądając wypłaty zaległych wynagrodzeń. Rozpoczęto wypłaty. W pewnym momencie zniecierpliwiony tłum wtargnął na teren kopalni, a chroniący ją żołnierze Grenzschtzu otworzyli ogień, zabijając siedmiu górników, dwie kobiety oraz trzy-

nastoletniego chłopca. Wiadomość o masakrze zbulwersowała i zradyzalizowała nastroje społeczne, które udzieliły się również uczestnikom przyszłego powstania. Tekst pieśni po raz pierwszy opublikowany był w czasopiśmie „Powstaniec” (nr 8, 1919) z uwagą, że słowa śpiewa się na melodię znanej pieśni *Wojenko, wojenko, còżeś ty za pani*. Autor tekstu podpisał się nazwiskiem Jurczyk. Słowa były skracane i przerabiane. Z czasem dopisano do nich dwie nowe melodie nieznanymi twórcami. Pieśń ukazała się w zbiorach A. Dygacza: *Śląskie pieśni powstańcze 1919–1921* (Katowice 1958), *Pieśni powstańcze* (Katowice 1997) oraz *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich* (Opole 2020).

Do pieśni został zrealizowany teledysk *Przyszli po wypłata górniki masami*, wyprodukowany przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Można go zobaczyć pod linkiem: https://www.youtube.com/watch?v=hF_I5uNoDIg

My są wędrownicy



My są wędrownicy,
śląscy kołędnicy.

Tóż wóm zaśpiewómy,
co na Śląsku mómy.

Mómy wągło dużo,
Fabryki też kurzą.

Ziemi też jest wiele,
młynów mocka miele.

Wiele pięknych lasów,
jak za dawnych czasów.

Lecz to dzierzą wrodzy,
a my są ubodzy.

Ciężko lud pracuje,
jednak ledwo żyje.

Bo zyski tej pracy
biorą mu Prusacy.

I tak dalej będzie
gdy tu Niemiec siędzie.

Chciecie więc być wolni,
bądźcie samodzielni.

Za Polską głosujcie,
Niemca się nie bójcie.

Niemiec precz stąd musi,
a Polska tu wróci.

Pieśń powstańcza-plebiscytowa zapisana w Chorzowie w 1954 roku. Słowa i melodia anonimowe. Tekst pieśni ukazał się po raz pierwszy w czasopiśmie „Kocynder” w grudniu 1920 roku. Opisuje walory Śląska, nierówny podział dóbr materialnych i zachęca do udziału w plebiscycie. Pieśń śpiewana była na melodię starej – XVIII lub XIX wiek – kolędy życzeniowej. Nawiązuje w ten sposób do wizyt kolędników w chatach i domach, w czasie których głosili oni dobrą nowinę i składali życzenia pomyślności dla domowników. Pieśń ukazała się w zbiorach: *Pieśni powstańcze* (Katowice 1997) oraz w zbiorze *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich* (Opole 2020).

Siłaście sie nos nadręczyli



Siłaście sie nos nadręczyli,
siła pieniędzy mocie w miechu,
my nie będziemy wóm robili
do ostatniego przeca dechu. (bis)

Już wóm terozki nie wierzymy,
ni Korfantemu, ni Ulitzce,
przed wami karku nie zegniemy,
szukajcie takich se o świeczce. (bis)

Chycimy panów kole karku
i pociepiemy kaj do szybu
a już jest pokój na Rozbarku
już koniec będzie z naszą biedą. (bis)

W caluśkim naszym Górnym Śląsku
robotnik rządził będzie mądrze
i jego prawa ani kąska
żoden mu basok już nie wydrze. (bis)

Pieśń zapisana w Piekarach Śląskich w 1952 roku. Słowa i melodia anonimowe. Według relacji informatorów Adolfa Dygacza autorami pieśni byli dwaj robotnicy-komuniści z Bytomia. Zostali oni zamordowani w czasie III powstania śląskiego przez oddział Grenzschutzu, gdy kolportowali ulotki z zapisem melodii i tekstu tej pieśni. Pieśń ukazała się w zbiorach A. Dygacza: *Śląskie pieśni powstańcze 1919–1921* (Katowice 1958), *Pieśni powstańcze* (Katowice 1997) oraz *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich* (Opole 2020).

Kajze mi sie podziół mój synocek miły



Kajze mi sie podziół mój synocek miły?
 Pewnie go w powstaniu grencszuce zabiły.
 Wy niedobrzy ludzie, dło Boga świętego,
 cemuście zabili synocka mojego?

Zodnej jo podpory już nie była miała,
 choćby moje stare ocy wypłakała,
 Choćby z mych łez gorzkich druga Odra była,
 jesse by synocka mi nie ożywiła.

Leży on tam w grobie, a jo nie wiem kandy,
 choć sie opytują między ludźmi wsandy.
 Może nieboroczek leży kaj w doleku,
 a mógłby se lygać na swoim przypiecku.

Ej, ćwierkecie mu tam wy ptosecki boze,
 kiedy mamulicka znaleźć go nie może.
 A ty boze kwiecie, kwitnijze w około,
 nich sie synockowi choć leży wesoło.

Pieśń zapisana w Opolu w 1961 roku. Słowa i melodia anonimowe. Pieśń należy do szczytowych osiągnięć twórczości samorodnej, związanej tematycznie z powstaniami. Posiada charakter ludowej ballady – matczyny lament po śmierci syna. Pieśń wykorzystał wybitny polski kompozytor Henryk Mikołaj Górecki w swoim słynnym dziele *III Symfonia pieśni żałosnych op. 36 (część 3 Lento. Cantabile-semblice)*. Wskazał mu ją Adolf Dygacz. O pieśni kompozytor powiedział:

Według mojego odczucia jest to fantastyczny tekst poetycki. Zresztą nie wiem, czy poeta „profesjonalny” stworzyłby z takich lapidarnych, prostych słów tak przejmującą całość. Nie jest to smutek, nie rozpacz, czy rezygnacja, załamywanie rąk, tylko jakaś wielka żalność, lament matki, która straciła syna⁸.

Innym wybitnym artystą, który wykorzystał pieśń w swej twórczości, był Kazimierz Kutz, który wykorzystał ją w finałowej części filmu *Sól ziemi czarnej*. Spopularyzowanie pieśni *Kajze mi sie podziół mój synocek miły* przez Góreckiego i Kutza spowodowało, że jest to najbardziej znana w świecie śląska pieśń powstańcza.

⁸ M. G. Gerlich, *Kajze mi sie podziół mój synocek miły?*, „Śląsk” 2020, nr 7, s. 39.

Pieśń ukazała się w zbiorach: Edward Bogusławski, Adolf Dygacz *Do bytomskich strzelców. Zbiór śląskich pieśni powstańczych dla młodzieży szkolnej w układzie na 1, 2 i 3 głosy z towarzyszeniem różnych instrumentów* (Katowice 1972), Adolf Dygacz *Pieśni powstańcze*, (Katowice 1997) oraz *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich* (Opole 2020).

Teledysk do utworu *Kajze mi sie podziół mój synocek miły*, wyprodukowany przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, można zobaczyć pod linkiem: <https://www.youtube.com/watch?v=PceFdBH0o>

Cysorz Frydryk Wilhelm

Cy - sorz Fry - dryk Wil - helm, chło - pi - sko nie la - da,
 5 on za śty - rech mó - wi, on za śty - rech mó - wi
 9 a za pię - ciu ja - da, hej hej hej, ko - lę - da!

Cysorz Frydryk Wilhelm,
 chłopisko nie lada,
 on za śtyrech mówi
 a za pięciu jada,
 hej, hej, hej, kolęda!

Roz mu sie na zomku
 jeść bardzo zachciało,
 bo mu już w Berlinie
 tak nie smakowało,
 hej, hej, hej, kolęda!

Tak sobie zamierza:
 pójde do Paryża,
 tam i na Swaczyna
 dostaniemy wina,
 hej, hej, hej, kolęda!

Ale Belgijoki
 to chłopcy jak dęby,
 wyszli go przywitać,
 wytrzaśli mu zęby,
 hej, hej, hej, kolęda!

Teraz będzie dobro
 sucho skórka chleba,
 jeszcze od Ślązoków
 nacyto kaj trzeba,
 hej, hej, hej, kolęda!

Pieśń zapisana w miejscowości Łącznik (powiat Prudnik) w 1953 roku. Słowa i melodia anonimowe – wzorowane na starej pieśni kolędowej. Humorystycz-

ny opis osoby cesarza Wilhelma II Hohenzollerna. Pieśń ukazała się w zbiorach A. Dygacza: *Śląskie pieśni powstańcze 1919–1921* (Katowice 1958), *Pieśni powstańcze* (Katowice 1997) oraz *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich* (Opole 2020).

A drugiego maja rano



A drugiego maja rano wyszło słońce krwawo,
trąby trąbią, bębny biją, hura chłopcy, zwawo!

Chłopcy piersi nadstawiają jak kamienne mury,
a wrogowie do nich biją jak deszcz z groźnej chmury.

Nie potrwało małowiela, ani pół godziny,
a już z naszych wojowników nie ma połowiny.

Matki płaczą nad synami, siostry nad bratami,
że już nigdy nie powrócą z wojny z germanami.

Była wojna z germanami, wojenka zawzięta,
przykryła ich w zimnym grobie ta ziemieczka święta.

A na Górę Świętej Anny dróżyneczka bieży,
siła, siła tam powstańców z polskim sercem leży.

Pieśń zapisana w miejscowości Świbie (powiat Gliwice) w 1959 roku. Przekazał ją Emil Kalus, urodzony w 1900 roku. Słowa i melodia anonimowe. Pieśń bojowa, której tekst dotyczy wybuchu III powstania i późniejszych walk w rejonie Góry św. Anny. Ukazała się w zbiorach Adolfa Dygacza *Pieśni powstańcze* (Katowice 1997) oraz *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich* (Opole 2020).

Nadstawcie ucha, kochani ludkowie



Nadstawcie ucha, kochani ludkowie,
co wam to dziadek pięknego opowie,
który spod świętej Anny przychodzi,
nigdy nie zwodzi.

Cóz to za rzeczy dzieją się na Śląsku?
Każdy by zeżał go po małym kasku,
nikt nic nie widzi krom swego brzucha,
a to psiojucha!

Na wielkie stolce różnych kandydatów
grofów, baronów i inkszych landratów,
każdy by chcioł mieć wielmoża miano
choć we łbie siano.

A wielu co są beamtrami rady,
tak już spyszniało, że im spuchły zady,
kark im zesztyniało, a grubeloki,
jak berlinioki.

Brak informacji, gdzie pieśń została zapisana. Słowa i melodia anonimowe. Tekst opublikowany był w czasopiśmie „Kocynder” (nr 1, 1922) i podpisany: *wy-tonaczył Karlik*. Pieśń ma charakter dziadowskiej ballady, w której starszy wiekiem powstaniec wyraża swe obawy, dotyczące dalszych losów Śląska. Melodię podobną do tej pieśni można znaleźć w zbiorach Oskara Kolberga⁹. Pieśń została opublikowana w zbiorze: *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich* (Opole 2020).

Bibliografia

- Bogusławski Edward, Dygacz Adolf (1972), *Do bytomskich strzelców. Zbiór śląskich pieśni powstańczych dla młodzieży szkolnej w układzie na 1, 2 i 3 głosy z towarzyszeniem różnych instrumentów*, Katowice: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zarząd Okręgu w Katowicach, Ośrodek Usług Pedagogicznych.
- Dygacz Adolf (2020), *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie. Pieśni powstań śląskich*, wybór J. Dygacz, oprac. K. Kleszcz, Opole: Instytut Śląski.
- Dygacz Adolf (1987), *Pieśni ludowe miasta Katowic. Źródła i dokumentacja*, Katowice: Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.
- Dygacz, Adolf (1970), *Wkład Zagłębia Dąbrowskiego w samorodną pieśń okresu powstań i plebiscytu na Śląsku (1919–1921). Przegląd materiałów i problematyki*, „Ziemia Będzińska. Przeszołość, teraźniejszość, kultura”, r. III, s. 93–135.
- Gerlich Marian Grzegorz (2020), *Kajze mi sie podziół mój synoczek miły?*, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny”, nr 7, s. 39.
- Jesionowski Alfred (1938), *Plebiscyt i powstania w polskiej literaturze pięknej*, Katowice: Instytut Śląski.
- Jeziorski Władysław (po 1921), *Śpiewy i śpiewki żołnierskie 1914–1921*, Cieszyn: Polska Księgarnia B. Kotuli.

⁹ O. Kolberg, *Pieśni nr 431–433*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Krakowskie, cz. 2, Kraków, 1977, s. 227–229.

- Kascha Berthold (1931), *Kampflieder der polnischen Insurgenten*, „Der Oberschlesier”, z. 5, s. 266–272.
- Kolberg Oskar (1977), *Pieśni nr 431–433*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 6, *Krakowskie*, cz. 2, Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, s. 227–229.
- My są wędrownicy* (1920), „Kocynder”, nr 16, s. 16.
- Pieśni górali bieskidowych [!] z okolic Rabki* (1888), zebrał I. Kopernicki, Kraków: b.w.
- Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku z muzyką* (1863), zebrał i wydał J. Roger, Wrocław: H. Skutsch (dawniej Schletter).
- Pieśni powstańców górnośląskich* (1921), zebrał Kapłan-Górnoślązak [J. Rzymelka], Kraków: Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich.
- Pieśni powstańcze* (1997), wybór źródeł i oprac. A. Dygacz, rys. E. Josefowski, Katowice: Górnośląska Oficyna Wydawnicza SA., Muzeum Śląskie.
- Pieśń o powstaniu górnośląskim* (1921), „Powstaniec. Pismo uchodźców górnośląskich”, nr 8, s. 4.
- Ręgorowicz Olga (1931), *Twórczość literacka w okresie plebiscytu i powstań śląskich*, „Strażnica Zachodnia. Kwartalnik poświęcony sprawom Kresów Zachodnich”, nr 3, s. 491–512.
- Śląska pieśń dziadowska* (1922), „Kocynder”, nr 1, s. 6.
- Śląskie pieśni powstańcze 1919–1921* (1958), zebrał i oprac. A. Dygacz, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Śpiewnik powstańczy* (1921), zebrał J. Eichorn, Katowice: Jan Eichhorn.

***The Silesian Uprisings and the Plebiscite
in prof. Adolf Dygacz's collection of folk songs***

Summary

The article is devoted to folk songs from the period of the Silesian Uprisings and the Plebiscite which were collected by professor Adolf Dygacz – ethnomusicologist, folklorist and publicist. The lyrics were created spontaneously to fit popular melodies, within the years 1919–1922. They were printed in local newspapers, such as „Powstaniec” and „Kocynder”, songbooks (*Śpiewnik powstańczy* by Jan Eichorn, 1921; *Pieśni powstańców górnośląskich* by Jan Rzymelka, 1921) and leaflets. Nowadays, they are an important document of that period of history and its social moods.

The article concentrates on analysis of eight folk songs, that are available on an album titled *Nadstawcie ucha kochani ludkowie* released by the author of this article. One of the ballads, *Kajze się podziół moj synocek miły?* was used in a symphony by Henryk Mikołaj Górecki and *Sól Ziemi Czarnej* [*Salt of the Black Earth*], a film directed by Kazimierz Kutz.

Key Words:

folk song, insurgent song, The Silesian Uprisings, the Plebiscite

***Schlesische Aufstände und die Volksabstimmung
in Liedern aus der Sammlung von Prof. Adolf Dygacz***

Zusammenfassung

Der Artikel widmet sich den Volksliedern aus der Zeit der oberschlesischen Aufstände und der Volksabstimmung, zusammengetragen von Prof. Adolf Dygacz – Ethnomusikologe, Volkskundler und Journalist. Die Texte wurden in den Jahren 1919–1922 spontan geschrieben und zu bekannten Melodien gesungen. Sie wurden in Zeitschriften (insbesondere „Powstaniec” und „Kocynder”), Liederbüchern (Jan Eichorns *Liederbuch des Aufstands*, 1921 und Jan Rzymelkas *Lieder der oberschlesischen Aufständischen*, 1921) und Flugblättern veröffentlicht. Heute sind sie ein wichtiges Dokument einer vergangenen Zeit und ein Zeugnis der gesellschaftlichen Stimmung der Zeit.

Der Hauptteil des Artikels befasst sich mit den Eigenschaften von acht Volksliedern, die auf dem vom Autor veröffentlichten Album *Nadstawcie ucha, kochani ludkowie* enthalten sind. Darunter war die Ballade *Kajze mi sie podziół moj synocek miły?*, die in einer der Sinfonien von Henryk Mikołaj Górecki und in Kazimierz Kutz’ Film *Salz der schwarzen Erde* verwendet wurde.

Schlüsselwörter

Volkslied, Aufständisches Lied, Oberschlesische Aufstände, Volksabstimmung in Oberschlesien

Table of contents

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

The Silesian Uprisings in Polish and German literature.
Memory – time – history ➔ 7

MICHAŁ SKOP

Depiction of the Silesian Uprisings
in assorted works of German writers ➔ 19

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

„It is not the bread that draws us to Poland”.
The insurgent motive in Zofia Kossak’s writing ➔ 33

JANINA HAJDUK-NIJAŁOWSKA

How we remember the Uprisings?
Memoires storytelling functioning in social circulation ➔ 45

ILONA COPIK

From the insurgent euphoria to the bitter disappointment –
the Silesian Uprisings according to Kazimierz Kutz ➔ 65

MAREK MIKOŁAJEC

Emotive and affective expressions in a collection of stories
titled *Insurgenci. Opowiadania o powstaniach śląskich*
[*Insurgents. The stories about the Silesian Uprisings*] ➔ 81

ALEKSANDRA PETHE

„On two sides of time” – flashes of „those” events
in the literary discourse of reverend Jerzy Szymik ➔ 93

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

„The Uprising one, life the other...” –

the events of 1919–1921 in Szczepan Twardoch’s prose ➡ 109

GRZEGORZ PŁONKA

The Silesian Uprisings and the Plebiscite

in prof. Adolf Dygacz’s collection of folk songs ➡ 123

Inhaltsverzeichnis

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

Schlesische Aufstände in der deutschen und polnischen Literatur.
Erinnerung – Zeit – Geschichte ➤ 7

MICHAŁ SKOP

Das Bild der oberschlesischen Aufstände
in ausgewählten Werken deutscher Schriftsteller ➤ 19

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

„Nicht wegen des Brotes gehen wir nach Polen”.
Das aufständische Thema in den Schriften von Zofia Kossak ➤ 33

JANINA HAJDUK-NIJAŁOWSKA

Das Gedenken an die Aufstände. Erinnerungen an die schlesischen
Aufstände, die in der sozialen Zirkulation funktionieren ➤ 45

ILONA COPIK

Von aufständischer Euphorie zu bitterer Enttäuschung –
die oberschlesischen Aufstände nach Kazimierz Kutz ➤ 65

MAREK MIKOŁAJEC

Emotionale und affektive Ausdrücke in der Sammlung
von Kurzgeschichten *Die Rebellen. Geschichten über
die schlesischen Aufstände* ➤ 81

ALEKSANDRA PETHE

„Von zwei Seiten der Zeit” – Schlaglichter auf „diese” Ereignisse
in dem literarischen Diskurs von Pfarrer Jerzy Szymik ➤ 93

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

„Der Aufstand dauert und trotzdem fließt das Leben fließt...”

Das Bild der Ereignisse von 1919–1921 in der Prosa

von Szczepan Twardoch ➔ 109

GRZEGORZ PŁONKA

Schlesische Aufstände und die Volksabstimmung in Liedern

aus der Sammlung von Prof. Adolf Dygacz ➔ 123